

KRAKÓW



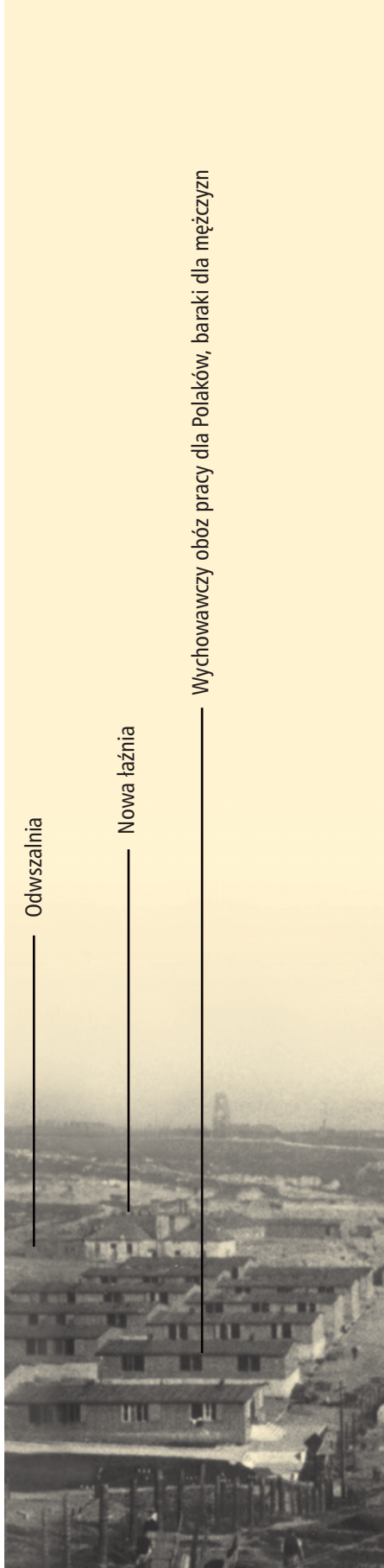
*Muzeum Historyczne Miasta
Krakowa*

Płaszów
odkrywanie

_____ Odwieszalnia

_____ Nowa łaźnia

_____ Wychowawczy obóz pracy dla Polaków, baraki dla mężczyzn



Płaszów

odkrywanie

Płaszów

odkrywanie



Muzeum Historyczne
Miasta Krakowa
Kraków 2016

Konferencja *Płaszów. Odkrywanie*
w ramach wydarzenia *Pamiętaj z nami*
15–16 kwietnia 2016 r.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
Fabryka Emalia Oskara Schindlera

Kierownik projektu: Marta Śmietana
Współpraca merytoryczna: Monika Bednarek
Tłumaczenie konsekutywne: Piotr Krasnowolski, Bartosz Krajka,
Zespół Tłumaczy Przysięgłych SIGILLUM Sp. z o.o.
Obsługa multimedialna: Dariusz Marczyński, Piotr Cieślik
Moderatorzy: Jacek Salwiński, Marta Śmietana

Wydawnictwo pokonferencyjne
Kolegium Wydawnicze Muzeum Historycznego Miasta Krakowa: Michał
Niezabitowski (przewodniczący), Anna Biedrzycka, Elżbieta Firlet, Ewa Gaczoł,
Piotr Hapanowicz, Grażyna Lichończak-Nurek, Wacław Passowicz, Jacek
Salwiński, Joanna Strzyżewska, Maria Zientara, Marcin Baran (sekretarz)
Koordynacja projektu: Marta Śmietana, Monika Bednarek
Redakcja i korekta: Izabela Kraśnicka-Wilk
Redaktor prowadzący: Marcin Baran
Projekt i skład: Piotr Lipowiecki

Na I stronie okładki wykorzystano fotografię H. Hermanowicza, wł. MHK

ISBN 978-83-7577-231-9

© Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2016

Rynek Główny 35, 31-011 Kraków
Centrum Obsługi Zwiedzających
Rynek Główny 1, 31-042 Kraków
tel.: 12 426 50 60,
info@mhk.pl
www.mhk.pl
facebook.com/MuzeumKrakowa
Druk: Drukarnia Belcaro Sp. z o.o.

spis treści

Michał Niezabitowski	
KL Płaszów. Przetłamanie niepamięci	9
Piotr M. A. Cywiński	
Europejskie miejsca pamięci. Refleksje	13
Ryszard Kotarba	
Obóz Płaszów. Historia, świadkowie, teraźniejszość	29
Aleksandra Kobielec	
Losy więźniów z transportu płażowskiego z 16 października 1944 roku w świetle dokumentów zgrupowanych w Archiwum Muzeum Gross-Rosen	47
Marta Grudzińska	
Więźniowie z Majdanka deportowani do KL Płaszów w kwietniu 1944 roku	73
Katarzyna Kocik	
Płaszów. Próby upamiętnienia (1945–2007)	97
Wojciech Szymański	
Pomnik Ofiar Faszyzmu w Płażowie jako tekst, kontekst i pod-tekst kultury. Pamięć o wojnie po wojnie	143
Kenny Fraser	
Płaszów – nie-rewitalizacja: głos krajobrazu	171
Krzysztof Wielgus, Urszula Forczek-Brataniec	
Palimpsest krajobrazowy. Krzemionki Podgórskie w pracach studentów kierunku Architektura krajobrazu na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej	193
Roma Sendyka	
Płaszów, czyli skandalon. Spoteczne życie „miejsca-po-obozie”	241

8)

KL Plaszow. Przetłamanie niepamięci

Wydarzenie *Pamiętaj z nami* planowane jest z niemal rocznym wyprzedzeniem. Jego program powstaje o wiele wcześniej, jest już gotowy z końcem roku poprzedzającego kolejną edycję. W 2015 roku zdecydowaliśmy, że zajmiemy się dawnym obozem KL Plaszow, jako naturalną – choć wówczas jeszcze oficjalnie nieobecną – częścią Trasy Pamięci Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

I stało się tak, że rzeczywistość, której wyrazem była wola Gminy Miejskiej Kraków, by to właśnie Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa powierzyć opiekę nad terenem dawnego obozu, zrównała się z naszym zamysłem zajęcia się tym tematem.

Kształt konferencji pozostał bez zmian, lecz dodatkowo wpisała się ona w społeczną dyskusję, której areną był Kraków na początku 2016 roku. Przedmiotem medialnych i nie tylko debat stały się rozważania nad przyszłością terenu dawnego obozu i tym, kiedy i za czyją sprawą powstanie na tym obszarze nowe upamiętnienie, we właściwy i adekwatny sposób mówiące o KL Plaszow i jego ofiarach.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa od początku założyło, że konferencja *Plaszów. Odkrywanie* będzie próbą podsumowania dwojakiego typu działań, których przedmiotem stał się teren poobozowy i związana z nim historia. Pierwszy segment konferencji tworzyły historyczne referaty. Piotr Cywiński, dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, podsumował metody upamiętnień stosowane współcześnie w muzealnictwie; Ryszard Kotarba (Instytut Pamięci Narodowej) przedstawił swoją „drogę badacza”, pozwalającą mu być w tej chwili niekwestionowanym autorytetem w zakresie historii KL Plaszow; Marta Grudzińska z Państwowego Muzeum na Majdanku zaprezentowała losy więźniów KL Plaszow na Majdanku i w jego podobozach, podobnej roli podjęła się Aleksandra Kobielec z Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy w odniesieniu do swojej placówki.

W drugim segmencie konferencji spojrzeliśmy na teren poobozowy oczyma socjologa (Roma Sendyka, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz architektów krajobrazu (zarówno z Polski – Krzysztof Wielgus i Urszula Forczek-Brataniec z Politechniki Krakowskiej, jak i z zagranicy – Kenny Fraser, Chris Rankin z University of Edinburgh). Swoistą kłamrą podsumowującą prawie siedemdziesięcioletnie zmagania różnych instytucji i podmiotów z historią obozu stał się referat Katarzyny Kocik (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa) pt. *Plaszów. Próby upamiętnienia*. Z tekstu wynika w sposób bardzo jasny, że mniej więcej co 10 lat, począwszy od 1946 roku, następowało swoiste ożywienie pamięci, podczas któ-

regu instytucje i jednostki podejmowały bardzo zróżnicowane działania, których celem było upamiętnienie dawnego obozu. Większość z nich (z wyjątkiem Pomnika Ofiar Faszyzmu autorstwa prof. Witolda Cęckiewicza) kończyła się fiaskiem, pozostając w kształcie przelanych na papier koncepcji.

Wnioski wyciągane po zakończeniu wydarzenia *Pamiętaj z nami* mogą mieć dwojaki sposób odczytania.

Pierwszy, pesymistyczny – że to w obecnym, 2016 roku, mamy do czynienia ze zwyczajowym poruszeniem pamięci i troski, z którego, jak to bywało w przeszłości, znowu nie wyniknie żaden liczący się ruch. Drugi jednak – i to w niego wierzę głęboko – jest taki, że właśnie tego roku przełamany zostanie swoisty impas pamięci. Ze siódma dziesięcioletka w sposób symboliczny doprowadzi do realizacji spójnego, całościowego upamiętnienia zachowanych czterdziestu jeden hektarów terenu poobozowego i budowy w jego pobliżu nowego Muzeum Miejsca Pamięci KL Płaszów, jako części Trasy Pamięci MHK i pozostającego pod opieką naszego muzeum.

Dlatego, jak zakładaliśmy na początku, niech konferencja *Płaszów. Odkrywanie* stanie się symboliczną grubą kreską odcinającą powtarzane przez lata pytania „kto zawinił?” i niech to od niej zacznie się konstruktywne, wspólne działanie wielu środowisk, którym leży na sercu – podobnie jak Muzeum Historycznemu – los pamięci o dawnym KL Płaszów.

Na koniec chciałem podziękować osobom, dzięki którym odbyło się wydarzenie *Pamiętaj z nami 2016*. Wyrazy wdzięczności dla całego zespołu składam na ręce pomysłodawczyni i kierownika projektu, pani Marty Śmietany.

Michał Niezabitowski

Dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa



Piotr M. A. Cywiński

Państwowe Muzeum
Auschwitz-Birkenau

Europejskie miejsca pamięci. Refleksje

Wprowadzenie do refleksji o Płaszowie chciałbym zacząć propozycją odczytania – pod kilkoma wybranymi względami – sytuacji, jaką dzisiaj mamy w Europie na przykładach różnych miejsc pamięci. Miejsca pamięci po niemieckich i nazistowskich obozach są porozrzucane tak naprawdę od Pirenejów aż po kraje Bałtyckie. Pełnią one trzy główne funkcje. To przede wszystkim miejsca, gdzie się dzisiaj poznaje historię, miejsca, gdzie się zderza z pewnym autentyzmem (to je odróżnia od muzeów powstałych na gruncie neutralnym), i miejsca – przestrzenie upamiętnienia. Od samego początku istnienia rozmaitych miejsc pamięci pełniły one te właśnie trzy funkcje – aczkolwiek, oczywiście, ewoluowały w czasie. Tuż po wojnie poznanie historii w zasadzie było zupełnie drugorzędne, wszyscy ją za dobrze znali, za dobrze pamiętali. Samo upamiętnienie, a także zderzenie z tym autentyzmem nieznanym ludziom, którzy przez te obozy nie przeszli, było niewątpliwie ważniejsze. Następnie, pod wpływem rozwoju edukacji, te proporcje się zmieniały. Funkcja edukacyjno-muzealna miejsc pamięci wzrastała. Jeśli spojrzeć na mapę pozostałości poobozowych w Europie, przede wszystkim w przestrzeni niemieckiej okupacji i niemieckich sojuszników, to łatwo zauważyć, że w pełni zorganizowane w miejsca pamięci o charakterze muzealnym są w zasadzie jedynie największe z tych obozów i ośrodków zagłady.

Roczna liczba odwiedzających te miejsca jest dzisiaj dość zróżnicowana – od 20 do 50 tysięcy w tych miejscach zagłady, które są umieszczone z dala od wielkich osi komunikacyjnych, w lasach, głównie na terenie Polski, od 30 do 60 tysięcy w różnych miejscach, z których wyruszały transporty, np. w Belgii czy we Francji. Frekwencja w największych byłych niemieckich obozów w Austrii, w Niemczech czy w Polsce wynosi od 100 do 200 tysięcy, z wyjątkiem przede wszystkim Dachau, do którego przybywa znacznie więcej osób, i oczywiście Auschwitz-Birkenau. Warto

zauważyć, że ok. 4 miliony osób rocznie odwiedza miejsca pamięci usytuowane w dawnych obozach w całej Europie, co stanowi dość istotny element budowania pamięci na naszym kontynencie.

Aby zrozumieć przestrzeń wyborów, przed którymi stoi dziś Płaszów, trzeba krytycznie spojrzeć właśnie na różne wybory dokonywane na różnych podobnych terenach po wyzwoleniu. Ukazują one rozmaite podejścia, założenia i próby uczynienia tychże miejsc. Jeśli spojrzeć na zdjęcia lotnicze z 1944 roku ukazujące Auschwitz i Birkenau, to można odnieść wrażenie, że w stosunku do pierwotnego zagospodarowania obozu układ przestrzenny miejsca pamięci został zachowany w ogromnej mierze. Zniknęła natomiast większość baraków drewnianych z przestrzeni Birkenau. Ministerstwo Odbudowy Państwa zaczęło tymi barakami dysponować jako mieniem poniemieckim, w efekcie czego trafiały one do różnych instytucji – do wojska, do służb specjalnych, także do ludzi prywatnych – jako materiał budowlany, z którego można było szybko coś odbudować. Do dziś zachowało się ich jedynie kilkanaście z ponad dwustu kilkudziesięciu. Tym niemniej przestrzeń pozostała zachowana, a fundamenty nieistniejących baraków uczynione. Ta czytelność przestrzeni jest jednym z głównych elementów – poza historycznymi funkcjami obozu oraz ogromem relacji i świadectw – dzisiejszego oparcia edukacji w tym zakresie na zwiedzaniu właśnie Auschwitz.

Całkowicie inaczej wypadnie porównanie ówczesnych zdjęć lotniczych z dzisiejszą panoramą takich obozów, jak Bergen-Belsen czy Flossenbürg. W tym sudeckim obozie zostało bardzo mało autentycznych zabudowań, w miejscu baraków więziarskich powstało całe osiedle willi usadowionych na fundamentach baraków budowanych przez więźniów. W willach tych zamieszkałi niemieccy repatrianci, czy tzw. „wypędzeni”, co odnajduje nawet swój wyraz w nazwie ulic tego osiedla, gdzie krzyżuje się Schlesierweg z Sudetenstrasse. Skrajny przykład wykorzystywania powojennych zabudowań obozowych można zaobserwować w Gusen, w Austrii. Na terenie całego obozu wyrosły stosunkowo kosztowne wille. Nawet obozowa brama główna została zmieniona na takową willę, ze świetnie utrzymanym ogrodem. Tam, gdzie w środku budynku znajdował się wjazd do obozu dziś można – za przeszkleniami – domyślać się istnienia eleganckiego salonu. Można jedynie wyobrazić sobie, jakie budziłoby reakcje zaprojektowanie takich rozwiązań architektonicznych w Birkenau, w tzw. Bramie Śmierci. Z samego Gusen jedyną pozostałością, uratowaną i przebudowaną na coś w rodzaju pomnika, jest samo krematorium, leżące paradoksalnie wśród licznych willi.

Jednakże w wielu miejscach tuż po wojnie cała obozowa infrastruktura zaczęła zanikać i na tych poobozowych przestrzeniach pojawiło się, szybciej lub wolniej,



Birkenau, droga między odcinkami BIIId i BIIJe, fot. Paweł Sawicki, PMA-B

bardziej ostentacyjnie czy z większą powściągliwością, powojenne życie niemające żadnej styczności z dziejami obozowymi. Dopiero lata dziewięćdziesiąte przyniosły w wielu krajach wzrost dbałości o czytelność przestrzeni miejsc pamięci.

Dużo trudniejsza była sytuacja tam, gdzie nic – lub prawie nic – nie zostało. Jeszcze przed wycofaniem się Niemców większość ośrodków zagłady została całkowicie rozebrana. Historia upamiętnień tych miejsc jest zatem zupełnie inna niż w opisanych wcześniej wypadkach. W Bełżcu przez całe dekady upamiętnianie żydowskich ofiar sprowadzało się do ustawienia prostego kamiennego dużego klocka. Wyglądało to wyjątkowo smutnie, gdyż jeszcze na przełomie XX i XXI wieku cały teren poobozowy wyglądał jak trochę dziki, częściowo porastany, raczej niezagospodarowany obszar, gdzie młodzież mogła się zmroku spotykać, gdy ludzie przestawali już wyprowadzać psy. Natomiast na początku XXI wieku została tam otwarta na nowo zaprojektowana przestrzeń, z bardzo ciekawą konstrukcją pomnikową czy wręcz całym przestrzennym założeniem konstrukcyjnym – gdyż projekt autorstwa między innymi Andrzeja Sołgi



Skrzyżowanie ulic Schlesierweg z Sudetenstrasse, Flossenbürg, Niemcy,
fot. Piotr M.A. Cywiński

jest z pewnością czymś więcej niż tylko pomnikiem. Jest to o tyle ciekawe miejsce, że uwypuklony został obrys tego terenu, natomiast elementy pełniące funkcje muzealne – utworzone we współpracy United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) i American Jewish Committee (AJC) po stronie amerykańskiej, z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM) po stronie polskiej – zostały schowane, umieszczone dyskretnie. One nie są główną siłą tego założenia, nie ingerują w nie, nawet nie rzucają się w oczy. I to rozwiązanie chciałem na wstępie już podkreślić.

16) Inaczej przedstawiają się rozwiązania przestrzenne w Treblince, gdzie po wojnie w 1964 roku powstał pomnik, w moim przekonaniu do dziś najlepszy z pomników poświęconych zagładzie. Bardzo wymowny monument z jednej strony w pewien sposób organizuje przestrzeń, a z drugiej stroni od zbytcejnej ekspresji artystycznej. Problemem są tam natomiast inwestycje wystawiennicze, zdecydowanie nieliczące w swej formie i swym kształcie z powagą tego największego po Auschwitz miejsca zagłady.

W Sobiborze miejsce pamięci nadal jest w fazie konstituowania, gdyż założenia pomnikowe z lat sześćdziesiątych nie przetrwały próby czasu. Dzisiejsze projekty są jednak wynikiem konkursu stricte architektonicznego. Konkurs był błędem

sprzed kilku lat i już dzisiaj wiadomo, że rezultat nie będzie taki, jaki wyniknął z owego konkursu. Na etapie organizowania konkursu nie były znane wyniki późniejszych obszernych prac archeologicznych. A te są bardzo istotne, fundamentalne wręcz – nawiasem mówiąc: będą nie do uniknięcia także na terenie Płaszowa. Jedyne rozpoznanie archeologiczne może uchronić przed błędnym usytuowaniem rozmaitych wskazówek w miejscu pamięci. Jedyne takowe badania mogą zagwarantować uszanowanie ewentualnych miejsc pochówku. Takie badania pozwalają także – pozyskać bardzo cenny materiał, który może być później wykorzystany na wystawie. W Sobiborze, w ostatnich sezonach wykopaliskowych udało się uzyskać bardzo dużo ciekawego materiału, a przede wszystkim udało się odkryć, po tylu latach, fundamenty komór gazowych. Zmieniło to oczywiście zupełnie – przynajmniej w ich rejonie – koncepcję projektową nowej przestrzeni pamięci.

Poza samym odkrywaniem tego, co jest w ziemi, poza ratowaniem substancji, jaka się zachowała po tych pierwszych rozbiórkach powojennych, obserwujemy w niektórych miejscach złożone procesy odtworzeniowe. Trwają dyskusje pomiędzy zwolennikami niektórych odtworzeń a gorącymi ich krytykami. Dla przykładu, w Gross-Rosen w ostatnich latach odtworzone zostały jeden barak i jedna wieżyczka. Nie chodziło od początku o otworzenie całego obozu, ale dosłownie jednego baraku, żeby właśnie na tej pustej przestrzeni Gross-Rosen, gdzie baraki więziarskie się nie zachowały, można było cokolwiek wyjaśnić czy unaocznić młodym ludziom. Jak wskazywałem wcześniej, dwa baraki zostały również zrekonstruowane w Dachau. Nie należy się dziwić, że wzbudza to dyskusje w środowisku. Na ile odtwarzać, a na ile nie odtwarzać? Gdzie są granice konserwacji, a gdzie zaczyna się proces pewnej nowej sztuczności? Wszystko zależy tak naprawdę od zastanej czytelności terenu, gdyż w miejscach pamięci to właśnie funkcja edukacyjna poznania historii zdecydowanie dziś wzrosła wraz ze zmianami pokoleniowymi. W końcu nawet w Birkenau, właśnie dla czytelności terenu, co pewien czas rozpinane są nowe zwoje drutów, bez których las samotnie stojących słupów byłby nieczytelny. A z tą czytelnością bywa czasami bardzo różnie. W Bergen Belsen alianci zniszczyli od razu prawie cały obóz, bojąc się chorób, epidemii tyfusu. Po tych pierwotnych zniszczeniach alianckich nastąpił tam pewien okres chaosu upamiętnień. W różnych miejscach, często przypadkowych, wyrosły wyrazy upamiętnień, pomniki zbiorowe, indywidualne nagrobki i rozmaite tablice. Do tego doszły później ścieżki, którymi dzisiaj się tam chodzi. Nie są one ścieżkami historycznymi, wyglądają jak ścieżki quasi-przyrodnicze, łąki rozdzielone lasami, zagajniczkami, polanami... Powoduje to, że teren poobozowy jest bardzo trudny do zrozumienia. Nawet umiejscowione w terenie makiety mające na celu

wyjaśnianie miejsca, w którym człowiek się znajduje, niewiele tłumacza, gdyż treść takiej makiety tak dalece nie współgra z widocznym terenem, że bardzo trudno jest dydaktycznie pracować, korelując ową makietę i całkowicie odmienny widok. Aby jakoś podołać temu problemowi, podjęto w Bergen Belsen decyzję pójściu w kierunku muzealnym. Stworzono tu wprawdzie bardzo nowoczesną architekturę, lecz nie pomaga ona w zrozumieniu miejsca, w którym znajduje się zwiedzający. Co więcej – w przeciwieństwie do sytuacji w Bełżcu – narzuca bardzo mocne ramy interpretacyjne, które ciążą nad recepcją tego terenu. Większość wizyt odbywa się wewnątrz tej architektury, przez którą człowiek przechodzi, i nie zdoła wynieść wrażenia, że ten teren poobozowy miał jakikolwiek związek z nowoczesnością gmachu muzealnego i jego wystawą. Przykład Bergen Belsen stanowi w moim przekonaniu najtrudniejsze miejsce pod tym względem, właśnie z powodu zniekształceń powojennych.

Ale podam przykład skrajnie odmienny. Izieu we Francji, gdzie kolonia ponad czterdziestu dzieci żydowskich była dosyć długo chowana przez całą społeczność lokalną, aż do chwili, w której Klaus Barbie z Lyonu wysłał tam swoich gestapowców. Dzieci trafiły do Auschwitz, gdzie zostały zamordowane. Pozostał budynek tejże kolonii, z jego salkami klasowymi czy dortuarami. Niedawno przeprowadzono tam nowe inwestycje, zarówno wystawiennicze, jak i edukacyjne. Zbudowano dużą przestrzenną ekspozycję i sale dla pogłębionych prac edukacyjnych. A żeby nie zniszczyć autentyczności pozostałości powojennych, całą inwestycję wkopano w stok góry tak, że widać tylko jej główne okna i wejście. Zastosowano zatem podejście jak najbardziej nieinwazyjne, które świetnie się sprawdza, nie zaburzając autentyczności tej przestrzeni, dzięki czemu może on być eksplorowany jeszcze bardziej. Całą wystawę historyczną przesunięto w te podziemia, a w samym budynku kolonii zostawiono to, co zawsze tam się znajdowało, np. sale klasowe z pustymi ławkami szkolnymi. Robi to piorunujące wrażenie. O ile bowiem wystawy, które można zwiedzić, dają jakąś wiedzę historyczną, o tyle sala klasowa z małymi ławkami działa na emocje oglądających, powodując, że to właśnie ona jest najlepiej zapamiętywana. Izieu jest bardzo wymownym przykładem tego, że im bardziej niezbędne inwestycje przyjmują formę służebną względem autentyczności, tym większe wrażenie wywierają tak pomyślane miejsca pamięci. Dlatego też problematyczne są podejmowane w wielu miejscach decyzje o tym, aby to, co autentyczne, mogło służyć projektowanym inwestycjom.

Poza takim – inwestycyjnym – zanieczyszczeniem tych przestrzeni, pewną stałą formą zanieczyszczenia (proszę mi wybaczyć to słowo, ale będę się jednak przy nim upierał) są konstrukcje pomnikowe, które później, po wojnie, stawiano na



Budynek głównej bramy dawnego obozu koncentracyjnego w Gusen, Austria, obecnie własność prywatna, fot. Marta Śmietana

terenach poobozowych. Nie wzięto pod uwagę faktu, że już samo pozostanie czegośkolwiek w tych miejscach sprawia, że całe te przestrzenie są właściwie pomnikami. Nie potrzebują drugiego poziomu narracji pamięci.

W Polsce większość z tych pomników powstawała w latach sześćdziesiątych. Mam na myśli choćby dominującą nad całym terenem instalację na lubelskim Majdanku, także bardzo manifestujący swoją obecność gigantyczny pomnik w Sztutowie, czy też kolosalny pomnik w Lesie Rzuchowskim koło Chełmna nad Nerem. Ten ostatni przykład jest ciekawy, ukazuje bowiem, że oś napięcia między autentyzmem a instalacjami pomnikowymi nie jest jedynym napięciem. W tymże lesie ujawnia się dyskusyjny stosunek między zagadnieniem edukacji a konkretnym pomnikiem. Wewnątrz samego pomnika bowiem planowano zainstalować wystawę. W końcu, ze względów technicznych, musiano z niej zrezygnować, ale wewnątrz pomnika jest do dziś pusta przestrzeń i są schody, które pozwalałyby tam wejść, jednak samo muzeum we wnętrzu pomnika już nie powstało.



Pozostałości komór gazowych na terenie dawnego obozu zagłady w Sobiborze, fot. Piotr M.A. Cywiński

20) Inny przykład instalacji pomnikowej znajduje się w Natzweiler-Struthof, we francuskiej Alzacji. Infrastruktura obozowa przetrwała wojnę. W 1953 roku została jednak w dużej mierze rozebrana, a pozostałości spalone. W 1963 roku powstało tam muzeum, a część obiektów została odtworzona. W 1976 roku ta odtworzona część została spalona przez negacjonistów, po czym nastąpiło dużo szersze, ponowne jej odtworzenie. Stał tam też bardzo duży, zdecydowanie dominujący pomnik w kształcie krzyża lotaryńskiego otoczonego cmentarzem, na kształt cmentarzy wojskowych. Uderza styl militarny tego założenia pomnikowego i jest on chyba jedynym takim przykładem w przestrzeniach poobozowych w Europie.

Skąd taki militarny pomysł na upamiętnienie miejsca zagłady? Otóż miejsca pamięci w różnych krajach są dziś trochę inaczej usytuowane w modelu funkcjonowania państwa. W Niemczech na przykład miejscami poobozowymi opiekują się na ogół fundacje landowe, które są pewnymi formami partnerstwa prywatno-publicznego. W Polsce zaś jest to zdecydowanie obszar kultury i dziedzictwa na-



Barak-jadalnia w Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, fot. Piotr M.A. Cywiński

rodowego, a w Austrii Mauthausen formalnie podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Dopiero dziś jest tam procedowana ustawa, która ma powołać dla Mauthausen instytucję wyodrębnioną z własną osobowością prawną. We Francji natomiast główne miejsca pamięci są podległe Ministerstwu Obrony Narodowej, które inkorporowało swego czasu dawne Ministerstwo ds. Kombatantów, stąd właśnie operowanie kategoriami byłych kombatantów wpłynęło na kształt założenia pomnikowego w Struthof.

Wyjątkowo dobrze widać słabość koncepcji pomnikowej w upamiętnieniu miejsc zagłady właśnie w Mauthausen. Mamy tam sytuację na swój sposób kuriozalną, a polegającą na tym, że odwiedzający, nim dotrze do bramy Mauthausen, zderza się z kilkunastoma pomnikami. Wynika to z faktu, że w przeszłości każdy kraj, z którego pochodziły ofiary, chciał mieć tam swój pomnik. Mamy więc pomnik wschodnioniemiecki, zachodnioniemiecki, polski, radziecki, izraelski, francuski itd. Zwiedzający jest więc atakowany przez rozmaite konstrukcje pomnikowe



o bardzo różnych ekspresjach artystycznych – bardziej lub mniej trafionych, a na pewno niewspółgrających z sobą. Dopiero gdy minie się ten las pomników, dociera się do tego, co najlepiej określa, czym było Mauthausen – do bramy tej niesamowitej twierdzy esesmańskiej. Za ową bramą znajdują się przestrzenie wystawieni- niczne i cały autentyzm obozowy. Tak więc najpierw wymaga się od zwiedzającego chociażby wzrokowej, ale jednak czynności upamiętniającej, przy przejściu opodal pomników, a dopiero potem proponuje mu się poznanie historii i zderzenie z au- tentyzmem. Jest to zupełnie odwrócony porządek niż ten, który zdaje się narzucać sama natura człowieka.

Mauthausen w ogóle jest ciekawym casusem, w środku twierdzy wielość pom- ników zastępuje ogrom tablic upamiętniających, w zasadzie wiszących jedna koło drugiej. Robi to wrażenie przechodzenia przez swoistą galerię upamiętnień, gdyż całe mury obozowe są zawieszane tablicami, umieszczonymi tam ku pamięci jednostkowych ludzi, wydarzeń, ucieczek, grup więźniów, grup ofiar z różnych z miejsc. I tak, jak to bywa w galeriach sztuki, pierwsze dziesięć tablic się ogląda i czyta, kolejnych dziesięć już tylko obdarza się spojrzeniem, a następne już tylko się mijają. W miejscach, w których zbyt wiele próbuje się upamiętnić, nieczytelne stają się podmioty tych upamiętnień.

Powstaje zatem pytanie, co zrobić z takimi indywidualnymi czy quasi-indy- widualnymi upamiętnieniami. W Gross-Rosen, dla przykładu, w jednym miej- scu stworzono coś na kształt lapidarium, w którym, zgromadzono je wszystkie w jednym niewielkim miejscu, ażeby właśnie – użyję jeszcze raz tego słowa – nie zanieczyszczać całej przestrzeni historycznej różnymi punktowymi upamięt- nieniami.

Zupełnie inna sytuacja jest w miejscach, które po wojnie były wykorzystywane, jak koszary Daussin w Belgii, skąd startowały transporty głównie do Auschwitz. Dzisiaj, w budynku koszar, mieszkają ludzie, zostały one w całości zaadaptowane na mieszkania. Chcąc utworzyć tam miejsce pamięci, trzeba by było doprowadzić zapewne do potężnego konfliktu lokalnego, usuwając ludzi z ich mieszkań. Aby do tego nie dopuścić, tuż obok postawiono zupełnie nowy duży budynek edukacyjno- -wystawienniczy. Co ciekawe, od strony koszar ma on wysokość czterech pięter, ale bez okien, tak jakby chciał się odseparować od autentycznego miejsca, skąd ruszały transporty. Podobną sytuację, bardzo trudną, mamy na obrzeżach Paryża w byłym obozie Drancy, na terenie którego dziś też mieszkają ludzie. W dodatku



Tablice upamiętniające ofiary, wewnętrzny mur Miejsca Pamięci Mauthausen, fot. Monika Bednarek

jest to dosyć typowy francuski HLM (*habitation à loyer modéré*, czyli budownictwo komunalne), zamieszkały w dużej mierze przez populację z Afryki Północnej, więc taki konflikt mógłby szybko przyjąć trudne do przewidzenia rozmiary. Tam też zdecydowano się stworzyć miejsce pamięci nie na terenie samego obozu, ale w jego pobliżu.

24) Specyficznymi instalacjami także ingerującymi w przestrzeń poobozową, a nadającymi jej mocne treści ideowe, są elementy religijne. Krzyże są obecne zarówno w Struthof, jak i w Stutthof, w Gross-Rosen czy choćby na oświęcimskim żyrowisku. W większości pojawiały się w czasach, w których uważano, że religia może być jedną z możliwych prób odpowiedzi na ten ból związany z obozową przeszłością.

Czasami umieszczane w miejscach pamięci symbole religijne to coś więcej niż krzyż. Na przykład we Flossenbürgu, tuż po wojnie, głównie z inicjatywy polskich więźniów, powstał na terenie obozu cały kościółek, dla zbudowania którego użyto kamieni ze stojących obok wieżyczek. Solidne kamienne wieżyczki się zatem nie zachowały. Jednak dziś kościółek ten jest przeważnie całkowicie pusty.



Sztolnie fabryczne, Miejsce Pamięci Mittelbau-Dora, fot. Piotr M.A. Cywiński

Po dekadach różnych prób teologicznych, filozoficznych czy edukacyjnych, możemy sobie powiedzieć, że nie jest najlepszym pomysłem dawanie jednoznacznych odpowiedzi na najgłębsze antropologiczne pytania pojawiające się w samej przestrzeni poobozowej. A sami odwiedzający nie mają – jak się zdaje – takiej naturalnej tendencji, by akurat w tym momencie i w takim miejscu przerwać zagłębianie się w historię czy w empatyczne wyobrażenie dramatu człowieka, aby nagle szukać doświadczeń transcendentnych. Najlepszym tego przykładem jest Dachau, gdzie mamy – na terenie obozu – 4 zachowane autentyczne budynki poobozowe i aż 5 budynków religijnych – w żadnym innym miejscu pamięci w Europie liczba artefaktów religijnych nie przewyższa aż tak dalece liczby autentycznych elementów obozu. Wprawdzie zazwyczaj istnieją w różnych miejscach pamięci kaplice, kościoły, klasztory, miejsca modlitw żydowskich, jest też drewniana cerkiew, ale wszystkie te budowle najprawdopodobniej nie wywierają na widzach takiego wrażenia, jak zachowane elementy obozowej rzeczywistości. Ludzie bowiem przy okazji zwiedzania rzucają okiem na budowle o charakterze religijnym jako na coś



Rampa w Birkenau, widok współczesny, fot. Paweł Sawicki, PMA-B

ciekawego, czasem nawet kuriozum, ale w olbrzymiej większości szybko przechodzą obok, zmierzając w kierunku komór gazowych i krematoriów.

26) Do problemu czytelności miejsc pamięci dochodzi oczywiście kwestia czytelności wystaw, w tym nie tylko ich narracji historycznej, jakości pedagogicznej, powiązania z doświadczeniem miejsca pamięci, ale także zagadnienia ich artyzmu czy sposobu wykorzystywania nowych rozwiązań technicznych. Te dwa ostatnie nie są często – wbrew intencji wielu wystawienników – elementem decydującym o sile ekspresji miejsca pamięci. Nawet bardzo dobra wystawa z Mittelbau-Dora, krótka, zwięzła, z dobrymi proporcjami historii i doświadczeń ludzkich, utrzymana w spokojnym tonie, nieprzeładowana ekranami i gadżetami, nie robi takiego wrażenia, jakie znajdujące się 200–300 metrów obok niej, wielkie sztolnie fabryczne, w których Niemcy produkowali m.in. rakiety V2. I jeśli ktokolwiek był w Mittelbau-Dora, to będzie to miejsce kojarzył ze sztolniami, w których nadal leżą części po raketach.



Zdjęcie wykonane przez Niemców podczas selekcjonowania przez SS-manów więźniów na rampie w Birkenau, 1944 r., aut. fot. nieznanymi, Archiwum Yad Vashem

Z powyższych uwag chciałbym wyciągnąć jeden najważniejszy wniosek. Każda ingerencja architektoniczna w przestrzeń miejsca pamięci powinna próbować uszanować to, co najważniejsze w doświadczeniu zwiedzającego, czyli załaty autentyzm miejsca pamięci. Inaczej mówiąc, powinna przyjąć służebną rolę względem tego autentyzmu. Przykładem niech będą Ponary koło Wilna. Będzie tam tworzone nowe zagospodarowanie przestrzeni miejsca pamięci. Konkurs, który wyłonił nowe rozwiązanie przestrzenne, był poprzedzony rozmowami ze specjalistami, głównie z Polski, Stanów Zjednoczonych i Izraela. W ich wyniku przesunięto budynek wystawienniczy poza sam obszar miejsca mordy, a każda instalacja, która została przyjęta do realizacji, ma za zadanie pełnić funkcję bezwzględnie służebną względem autentyzmu przemawiającego akurat tam przez ogromne doły, w których Niemcy wraz z litewskimi formacjami pomocniczymi rozstrzeliwali ludzi. Można więc powiedzieć, że w Ponarach najpierw zastanowiono się nad tym, co jest najważniejsze dla sposobu doświadczenia tego miejsca, a dopiero później rozważono, jak można to uzupełnić niezbędną infrastrukturą.

Niestety, takie postępowanie nie jest powszechne. Często refleksja nad tym, co chce się zachować i czemu ma służyć inwestycja pojawia się zdecydowanie za późno, dopiero na etapie wyboru pracy w finałowej części konkursu. Często uznanie dla ekspresji jakiejś bryły architektonicznej dominuje nad chęcią zachowania pewnych elementów autentycznych czy wręcz je ukrywa. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być fakt, że w jury konkursowym zasiadają wyłącznie inżynierzy czy architekci i zazwyczaj nie dyskutuje się o sposobach funkcjonowania miejsca pamięci. A przecież nie chodzi o zaprojektowanie przestrzeni użytkowej jak dworzec, sklep czy plac. Miejsce pamięci jest niemym i wymownym świadkiem oraz narzędziem, które pomaga następnym pokoleniom tę pamięć zachować. I tak powinno być ono traktowane. Tymczasem w programowanych konkursach ani na etapie przygotowania założeń, ani na etapie wyboru prac nie uczestniczą z reguły specjaliści historycy od miejsc pamięci, mimo że ich wiedza i doświadczenie z reguły nie są udziałem architekta, inżyniera czy projektanta przestrzeni zielonych.

Przykład z Auschwitz, a w zasadzie z Birkenau, może zobrazować, co dla odwiedzających jest najważniejsze w odczuciu miejsca pamięci. Przez całe dekady wszystkie uroczystości upamiętniające ofiary koncentrowały się wokół pomnika powstałego w 1967 roku. W 2009 roku pojawił się na rampie obozowej autentyczny wagon – taki, jak w czasach transportów. I oto dzisiaj, o ile jeszcze oficjalne delegacje lubią położyć symboliczny znicz czy kwiaty na pomniku, o tyle indywidualni ludzie skupiają się wyłącznie wokół wagonu i tam kładą kamyczki, swoje liściki, wiersze, kwiatki itd. To doświadczenie dobitnie pokazuje, co zwiedzający ludzie odczytują jako bardziej związane z ekspresją miejsca pamięci – właśnie jego autentyzm, niewynikający przecież z interpretacji dzieł artystycznych. Dlatego też co roku odrzucam wiele najróżniejszych propozycji artystycznych mających upamiętniać ludzką tragedię – kopce, kaplice, aranżacje muzeograficzne, monumentalne instalacje nie powiedzą tego, co wykrzyczy zwykła cisza Birkenau. Samo uświadomienie sobie, że stojąc obok wagonu, przebywa się w tym samym miejscu, na tej samej rampie, na której w 1944 roku dzień w dzień dokonywano selekcji – wystarcza za podłoże największego z przeżyć, kształtującego własną pamięć.



Obóz Płaszów. Historia, świadkowie, teraźniejszość

1.

Obóz pracy, potem obóz koncentracyjny w Płaszowie, powstał w końcu 1942 roku na bazie żydowskiego getta w Krakowie, co miało swoje konsekwencje i stanowiło o odmienności i cechach, które odróżniały Płaszów od typowych obozów koncentracyjnych¹. W czasie jego rozbudowy do połowy 1944 roku, stopniowo zajęto rozległy obszar między ulicami Wielicką a Swoszowicką, Pańską a wzniesieniami nad kamieniołomem Liban, w tym oba cmentarze żydowskie, które zrujnowano. Na tym niewielkim obszarze dopełniły się w części losy krakowskich Żydów po likwidacji getta, tu ginęli w egzekucjach, w wyniku chorób i przymusowej pracy. To także miejsce spoczynku ponad dwóch tysięcy Polaków, głównie przywiezionych przez Gestapo patriotów skazanych na śmierć. Teren obozu jest wielkim cmentarzyskiem, na którym rozsiano popioły kilku tysięcy ofiar.

Od połowy 1944 roku, w apogeum rozwoju, przystąpiono do ewakuacji więźniów, stopniowej likwidacji obozu i zacierania śladów zbrodni. Opuszczony obóz zajęły wojska sowieckie, które urządziły tu magazyny amunicyjne (stąd pozostałe napisy po rosyjsku w piwnicach Szarego Domu). Istniały jeszcze niektóre obiekty, kilka baraków, reszta domu przedpogrzebowego, koszary główne, ogrodzenia i wieże. Wstęp dla Polaków był wzbroniony i pierwsze oficjalne oględziny terenu przez przedstawicieli polskich odbyły się za zgodą sowieckiej komendantury wojskowej dopiero po ośmiu miesiącach od zajęcia obozu.

Dawny obóz, miejsce śmierci kilku tysięcy ludzi, w tym wielu krakowian, został dość szybko zapomniany. Nie uszanowano szczególnego charakteru tego miejsca, w znacznej części zostało ono zajęte pod inwestycje miejskie i budownictwo

1 Szerzej o dziejach obozu: R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009.



KL Płaszów, widok ogólny, IPN Kraków

mieszkaniowe. Dziś ten okrojony obszar jest skąpo oznakowany i dość zaniedbany mimo postępujących prac porządkowych i wielu inicjatyw, które miały na celu odpowiednie upamiętnienie miejsca i ofiar.

2.

30)

W marcu 1945 roku powstała Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, a następnie jej oddziały wojewódzkie, pierwszy w Krakowie. Początkowy etap prac zdominowały badania obozu oświęcimskiego, ale wraz ze wzrostem kompetencji i zakresu działalności, w polu widzenia komisji znalazł się również obóz w Płaszowie. 28 VIII 1945 roku przewodniczący komisji sędzia Jan Sehn powierzył prowadzenie śledztwa w tej sprawie sędziemu Stanisławowi Żmudzie². Z tego czasu zachował się cenny dokument, *Zapis czynności urzędowych dr. St. Żmudy w okresie 28 VIII 1945 – 12 XII 1945*, który pokazuje, jak zbierano informacje

2 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział Kraków (dalej: AIPN Kr), IPN Kr 1/2070.

o obozie, dokumenty i poszukiwano świadków. W trakcie tych czynności zdobyto pierwsze plany obozu, co pozwoliło na precyzyjne określenie jego granic i obiektów. Problemem stało się zbadanie terenu z autopsji, do czego doszło dopiero 4 X 1945 roku. Uczestniczący w tej i w następnej wizji lokalnej sędzia Stanisław Żmuda sporządził pierwszy protokół oględzin terenu, wciąż cenne źródło opisowe³. Przesłuchiwano wielu świadków, głównie ocalałych z pożogi byłych więźniów żydowskich, których wtedy sporo wróciło do Krakowa.

Działania te pozwoliły na ściganie sprawców zbrodni i jak wiadomo, w Krakowie odbyły się dwa główne procesy zbrodniarzy z Płaszowa: Amona Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (od 27 VIII do 5 IX 1946 roku) i potem szesnastu członków załogi przed Sądem Okręgowym (1947–1948). Materiał oskarżycielski w większości został zebrany przez Okręgową Komisję w Krakowie. Jednocześnie zaczęły się procesy innych członków załogi i kolaborantów, co w sumie dało bardzo obfitą dokumentację, a zachowane akta śledcze i sądowe do dziś nie straciły na wartości. Warto zwrócić uwagę na ówczesnie sporządzane protokoły zeznań, liczące nawet i po kilkadziesiąt stron. Każdy taki protokół to zapis konkretnych zdarzeń, ludzkich losów czy realiów obozowych. Oprócz Jakuba Stendiga, Aleksandra Biebersteina i Mieczysława Pempera, o których będzie mowa dalej, ważnymi, świetnie zorientowanymi świadkami byli: Michał Weichert, Henryk Wohlfeiler, Wiktor Traubmann, ale również Mila Hornik, Ala Dychtwald, Leib Szternfeld, Bernard Steif, Bernard Schnitzer, Meilech Zellner. Oczywiście swoją wagę mają też obszernie zeznania zbrodniarzy płaszowskich, począwszy od Amona Götha.

Wszystkie te materiały śledcze i sądowe (protokoły przesłuchań, ekspertyzy i opinie, protokoły z wizji lokalnych, mapy i plany, fotografie), w połączeniu z setkami zebranych relacji, stanowią podstawę naszej wiedzy o obozie. Wytworzyły je instytucje i ludzie, pracujący w trudnych warunkach powojennej rzeczywistości i narastającego komunistycznego zniewolenia. Jednak idea ścigania i karaniania zbrodniarzy hitlerowskich nie budziła wówczas kontrowersji, łączyła ludzi o różnych poglądach, przekonanych, że wypełniają misję wobec społeczeństwa. Obecnie dokumentacja ta jest przechowywana w Instytucie Pamięci Narodowej (zbiory dawnej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z lat 1945–1998), Żydowskim Instytucie Historycznym (relacje i wspomnienia byłych więźniów Płaszowa i inne materiały archiwalne), archiwum Yad Vashem, (m.in. zbiór relacji), Archiwum Narodowym w Krakowie (akta okupacyjne, procesowe,

3 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa, NTN 40 (proces A. Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym), k. 1–12.

akta sądowe „Zg”, czyli o uznanie za zmarłego). Niestety, źródła nie są kompletne, brak przede wszystkim akt oryginalnych z lat 1942–1945. Dokumenty z obozu zachowały się jedynie fragmentarycznie, w drugiej połowie 1944 roku wywożono je lub zniszczono, uległy rozproszению i prawdopodobnie przepadły, co dziś ogranicza możliwości pełnej rekonstrukcji dziejów obozu.

3.

Zaraz po wojnie znalazło się w naszym mieście bardzo wiele uratowanych osób, które przeszły klasyczną, wojenną drogę Żyda-krakowianina, a więc: pierwsze przesładowania okupanta, czasem wysiedlenie z mieszkania, życie na Kazimierz, getto w Podgórzu, tzw. julagi i obóz w Płaszowie, potem tułaczkę ewakuacji do innych obozów, niekiedy tzw. marsze śmierci i wreszcie wyzwolenie. Wśród nich było kilka czołowych postaci świata żydowskiego, które z racji swoich funkcji wiedziały znacznie więcej o obozie płaszowskim niż przeciętni więźniowie. Przede wszystkim trzeba tu wymienić: inż. Jakuba Stendiga, dr. Aleksandra Biebersteina i Mieczysława Pempera. Oni w pierwszych latach stworzyli podwaliny naszej wiedzy o Płaszowie i im chcę poświęcić ten artykuł.

Gdy tylko Żydowska Komisja Historyczna działająca w Krakowie pod kierownictwem Michała Borwicza (literata i krytyka, byłego więźnia obozu janowskiego we Lwowie), zaczęła zbierać relacje o obozie płaszowskim, wiadano, że jednym z kluczowych świadków będzie inż. Jakub Stendig. Wynikało to z jego funkcji zawodowych, pracy w getcie i w obozie oraz jego predyspozycji i rzetelności. To nie miała być standardowa relacja, jakich zbierano setki, czekano na wielki, kompleksowy opis, na pierwsze opracowanie historii obozu. Stendig zdawał sobie sprawę z tej odpowiedzialności i rzecz potraktował jako dalszy ciąg swojej służby na rzecz żydowskiej społeczności Krakowa. Zostawił nam bardzo wiele, jego obszernie opisy mają ogromną wagę i znaczenie, wtedy, zaraz po wojnie, nie było za wiele tak sumiennych świadectw i opisów maszyny obozowej. Jakub Stendig miał łatwość pisania i używał pięknej, bogatej polszczyzny, ale rozpoczynając pracę, z właściwą sobie skromnością zaczął: „Ja z pamięcią nigdy nie byłem na zgodliwej stopie, toteż biedne były u mnie historia powszechna i literatura, a jeśli na jakimś półroczu gimnazjum pojawiła się ku memu zdziwieniu ustna »dobra« z historii, to zapewne zasługa mego lepiej w pamięć wyposażonego kolegi i trafowi, że podpowiadanie wtedy dobrze »chyciło«. Ciężko mię więc za to ukarała [Żydowska] Komisja Historyczna, jeśli nakazała dokonanie opisu płaszowskiego obozu koncentracyjnego, gdy jednym moim podręcznym bagażem ma być moja pamięć”⁴.

4 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 301/1792 (rel. J. Stendig), s. 1 (wstęp autora do relacji z dnia 17 VIII 1945).



Inż. Jakob Stendig, Archiwum Narodowe w Krakowie

Konieczne jest przypomnienie. Jakob Stendig (1891–1952) był uczestnikiem pierwszej i drugiej wojny światowej, u progu niepodległości ukończył Wydział Architektury Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1919). Był pracownikiem Gminy Żydowskiej, potem kierownikiem Wydziału Budownictwa Judenratu. Jako *Architekt und Baumeister*, już w 1939 roku kierował z polecenia Gminy remontami budynków i mieszkań dla dygnitarzy niemieckich. Dalsze jego działania miały na celu ratowanie przed okupantem zabytków kultury żydowskiej, synagog oraz ratowanie cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej. W Płaszowie projektował i nadzorował budowy infrastruktury i obiektów, które służyły wszystkim więźniom, docelowo ułatwiały życie obozowe. Był człowiekiem do końca wiernym swoim zasadom, służącym społeczeństwu żydowskiemu. Stendig należał do elity społecznej przed wojną i w okresie okupacji, jako inżynier w getcie i w obozowym



4 X 1945. Wizja lokalna na terenie dawnego obozu w Płaszowie; od lewej: drugi – sędzia Stanisław Żmuda (OKBZNw Kr), piąty – inż. Jakub Stendig (ŻKH), IPN Kraków

Bauleitungu. Nie układał się z nowymi „elitami” w obozie, z tymi wszystkimi złymi ludźmi, od których tak wiele wtedy zależało. Stąd kłopoty, a w końcu odrzucenie z tzw. listy Schindlera, bo – jak pisał – nie miał 100 dolarów. W konsekwencji trafił z rodziną do zwykłego transportu, a jego żona Felicja zginęła tuż przed wyzwoleniem.

34) Po wojnie współpracował z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie, zeznawał na procesie Amona Götha i innych esesmanów, był jednym najznakomitszych, precyzyjnych i dobrze poinformowanych świadków. Świetnie znał sprawy obozowych inwestycji budowlanych, działań Bauleitungu, losu jego pracowników. Dzięki niemu mamy dokładne opisy budowli, remontów i funkcjonowania licznych obiektów w obozie (Wachkaserne, willa komendanta, łaźnie, kuchnia, ogrodzenia, wieże strażnicze, bramy, drogi, place apelowe, stawy przeciwpożarowe itd.). Równie kompetentnie mówił o działalności i zbrodniach Götha, o załodze, egzekucjach (np. Janka Haubenstocka i Emila Krautwirtha, Diany Reiter, Chilowiczów), o przemyśle i handlu żywnością, represjach za przemyt, ucieczkach z obozu, charakteryzował główne miejsca egzekucji i szacował liczby

ofiar. Niezwykle przejmujące są opisy likwidacji getta krakowskiego, przemykania dzieci z getta do obozu, masowych rozstrzeliwań, tzw. apelu zdrowotnego w maju 1944 roku, czyli wielkiej selekcji, a następnie wywozu do komór gazowych w Auschwitzu półtora tysiąca ludzi.

Kolejną ważną postacią jest dr Aleksander Bieberstein (1889–1979). Medycynę studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (1909–1913) i ukończył w ostatecznie w Wiedniu (1915). Zmobilizowany, brał udział w I wojnie, a następnie w wojnie z bolszewikami jako lekarz, kapitan WP. W okresie międzywojennym pracował w szpitalach krakowskich i w Powszechnej Kasie Chorych. W trudnych warunkach getta i obozu zajmował się pacjentami chorymi zakaźnie, potem został wywieziony do Gross-Rosen i Brünnlitz. W 1945 roku wrócił do swojego miasta i swojej pracy, zajmował odpowiedzialne stanowisko w urzędzie wojewódzkim (potem Wojewódzkiej Radzie Narodowej), ale ból po zagładzie, niepewna sytuacja Żydów w nowej rzeczywistości politycznej, naciski na wstąpienie do PZPR – wszystko to skłaniało go do wyjazdu. Kilkakrotne prośby o wyjazd do Izraela były odrzucane, ostatecznie wyjechał 6 IV 1959 roku zmuszony do zrzeczenia się obywatelstwa polskiego.

Bieberstein, urodzony w Tarnopolu w wielodzietnej rodzinie, szkoły i studia kończył dzięki ogromnym własnym wysiłkom i zdolnościom. Był lekarzem z powołania, pełniącym swoją służbę w najcięższych czasach XX wieku, był uczestnikiem i świadkiem epoki. Przeżył kampanie wojenne, piekło getta i obozów koncentracyjnych, niełatwe życie w kraju komunistycznej dyktatury. Jeszcze pod okupacją robił bieżące zapiski, które niestety przepadły po ewakuacji z Płaszowa. To, co mógł, w ograniczonych warunkach PRL-u, opisał w kilkusetstronicowym opracowaniu⁵, które potem stało się podstawą wydanej w 1985 roku *Zagłady Żydów w Krakowie*, książki do dziś podstawowej, która nie straciła swoich walorów dokumentu. Przedstawił tu losy społeczeństwa żydowskiego w Krakowie lat okupacji i to, co znał najlepiej, czyli dzieje żydowskiej służby zdrowia, losy placówek, szpitali, wszystkie dramaty, jakie tam się rozgrywały, działania i postawy lekarzy i pielęgniarek, personelu pomocniczego, wychowawców i opiekunów sierocińców, domów starców – tych wszystkich utalentowanych, pracowitych i oddanych innym ludzi. Nie ograniczał się tylko do ich działalności i losów w okupowanym Krakowie, w wypadku lekarzy prześledził ich całe, pełne meandrów życie w czasie II wojny światowej i po niej.

Wreszcie Mieczysław Pemper (1920–2011), powszechnie kojarzony z obozem w Płaszowie i do końca życia wypełniający misję przekazywania wiedzy o czasie

5 AIPN Kr, IPN Kr 1/2251 (A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie. Wspomnienia*, maszynopis).

zagłady. Zaczęte przed wojną studia w Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii Handlowej ukończył po wojnie (dyplom uzyskał w 1948 r.). Znał znakomicie język niemiecki i został zatrudniony jako urzędnik w Gminie Żydowskiej zarówno przed utworzeniem getta, jak i później. Gdy znalazł się w Płaszowie, powyższe okoliczności zadecydowały, że trafił do kancelarii komendanta obozu, gdzie od marca 1943 roku do września 1944 roku pełnił funkcję osobistego sekretarza, stenografa i tłumacza Amona Götha. Była to sytuacja wyjątkowa i sprzeczna z przepisami obowiązującymi w kacetach⁶.

Poza biegłością w bieżącej pracy, był bardzo inteligentnym, świetnym obserwatorem, o rewelacyjnej wręcz pamięci. Te cechy objawiły się w całej okazałości po wojnie. Jego pozycja jako więźnia była wyjątkowa, choć, jak wspomina, nie chciał uchodzić w czyichkolwiek – zwłaszcza własnych – oczach za uprzywilejowanego prominenta. Dzięki tej pracy był świetnie poinformowany, miał wgląd w bieżącą korespondencję obozową i tajne dokumenty. Pozycję swoją wykorzystywał do różnych działań dla dobra współwięźniów, a w szczególności do przekazywania poufnych informacji z kancelarii obozu, które potem trafiały do odpowiednich ludzi i instytucji w kraju i za granicą (JUS, RGO, „Żegoty”, agendy państwa podziemnego, Oskara Schindlera).

Po wojnie był kluczowym świadkiem w sprawie Götha, o którym miał dużą wiedzę, także o jego życiu prywatnym. Zeznał na temat funkcjonariuszy obozowych (charakterystyki, zachowania, ruch służbowy), działania kancelarii i obiegu korespondencji, na temat urzędów i ludzi sprawujących nadzór nad obozem, więźniów i bilansu zbrodni w obozie, a także spraw dotyczących funkcjonowania getta krakowskiego, Gestapo i innych organów policyjnych, polityki niemieckiej wobec Żydów i Polaków w okupowanej Polsce. Współpracował z krakowską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich i z sędzią Janem Sehnem, był tłumaczem na procesach, poznawał ich dokumentację. Jego wiedza i zdolności w tym zakresie sprawiały, że wykraczał poza zwykłą rolę świadka wydarzeń, często była to rola eksperta znającego mechanizmy i kulisy spraw rozgrywających się w samym obozie i instytucjach nadrzędnych. Było to wyraźnie dostrzegalne zwłaszcza w czasie procesów Amona Götha (1946) i zastępcy szefa Amtsgruppe D i szefa Urzędu D II Arbeitseinsatz (sprawy zatrudnienia więźniów KL) Gerharda Maurera (1951). Po wyjeździe do Niemiec w 1958 roku Pemper był świadkiem przed tamtejszymi sądami.

Osobiście jeden raz, w początku lat osiemdziesiątych, spotkałem się z Mieczysławem Pemperem, gdy odwiedził naszą Komisję. Niestety, wówczas ledwo zaczy-



KL Płaszów, plac apelowy, IPN Kraków

nałem swoją pracę i miałem wtedy za mało wiedzy, aby być dla niego partnerem poważnej rozmowy o tych wydarzeniach.

4.

To, że zaproszono mnie do udziału w tej konferencji, nie wynika z moich nadmiernych zasług. Bierze się raczej z tego, że przez wiele lat, choć z długimi przerwami, zajmowałem się historią obozu płaszowskiego, z pasji, obowiązku i doświadczenia wyniesionego z całej mojej pracy zawodowej w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej. Dlaczego zainteresowałem się Płaszowem? Jak zwykle w takich wypadkach decydują określone okoliczności, a przede wszystkim ludzie, których się przy tym spotyka. Rozmowy pobudzają zainteresowanie, dalsze pytania, wywołany temat może przerodzić się w coś osobistego, pojawia się pasja, wrażliwość, empatia.



KL Plaszow, widok na Szary Dom i ruiny domu przedpogrzebowego, IPN Kraków

Bezpośrednim impulsem do zainteresowania się źródłami i historią Żydów krakowskich, getta, a szczególnie obozu w Plaszowie, były przygotowania do pierwszej wystawy w otwieranym właśnie Muzeum Pamięci w Aptece pod Orłem (1983). Być może była to w Krakowie pierwsza po wojnie wystawa o ich losie i zagładzie, o getcie i obozie. Podstawową dokumentacją były materiały Głównej i Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, a scenariusz przygotowaliśmy wspólnie z Magdaleną Kunicką-Wyrzykowską, specjalistą w Archiwum GKBZHwP, osobą o szerokich horyzontach i świetnym przygotowaniu archiwistycznym. Ona pierwsza podjęła poważne badania nad historią KL Plaszow i miała zamiar ich kontynuowania, niestety, zmarła przedwcześnie w rok później (1984). Jej zawdzięczam w dużym stopniu poznawanie tych zagadnień i zasobów archiwalnych.

Uroczyste otwarcie wystawy krakowskiej w kwietniu 1983 roku, zbiegło się czasowo z międzynarodową sesją organizowaną w Warszawie przez Główną Komisję w 40. rocznicę powstania w getcie warszawskim. Była to pierwsza w Polsce sesja z szerokim udziałem historyków z tej dziedziny, przybyłych z USA, Izraela,

Niemiec i innych krajów. Odbywała się w trudnych czasach stanu wojennego, ale w tej dziedzinie badań był to przełom. Potem już było tylko lepiej, jeśli chodzi o kontakty z historykami i instytucjami zagranicznymi i rozpoczęcie poważnych badań nad dziejami zagłady i stosunkami polsko-żydowskimi, a właściwie na tym etapie, mozolne tworzenie podstaw pod rzeczywisty rozwój tych badań w wolnej Polsce. Na tej sesji przedstawiałem komunikat o zbrodniach na Polakach za udzielenie pomocy Żydom w regionie krakowskim⁷. Pamiętam, jak trudne wrażenia i myśli towarzyszyły mi, gdy wyniki kwerendy w aktach pokazywały, że podobny lub obszerniejszy referat mógłby ukazać całkiem odmienne postawy niektórych Polaków wobec Żydów: obojętność, antysemityzm, denuncjacje, udział w zbrodniach.

Dla mnie, młodego pracownika i kierownika Okręgowej Komisji w Krakowie, te tematy, źródła i żyjący jeszcze świadkowie stanowili wielkie odkrycie. Zaczęły się stałe wizyty w archiwach, głównie w archiwum GK w Warszawie i pomoc takich osób jak naczelnik Maria Bukowska, Michalina Wysocka czy właśnie Magdalena Kunicka-Wyrzykowska. Pouczające dla mnie były liczne w tym czasie rozmowy z Tadeuszem Pankiewiczem, Wiktorem Traubmannem, Stanisławem Dobrowolskim (przewodniczący „Żegoty” w Krakowie), prof. Julianem Aleksandrowiczem, prof. Józefem Boguszem, prof. Mieczysławem Wieliczko, mec. Wincentym Heinem. Także z sędzią Stanisławem Żmudą czy z innymi doświadczonymi prokuratorami komisji krakowskiej: Janem Brandysem, Władysławem Wyrobkiem, Wincentym Jarosińskim, była sekretarką Komisji Krystyną Szymańską. Później odbyły się również spotkania i rozmowy między innymi z Haliną Nelken, Henrykiem Zimmermannem, Zbigniewem Grossem (przybrany syn dr. Leona Grossa), Shmuelem (Stefanem) Krakowskim, Mieczysławem Stanerem i z wieloma innymi gośćmi, zwłaszcza z Izraela, którzy pojawiali się w komisji. Każda, nawet krótka rozmowa, miała swoją inspirującą wartość.

5.

Jeśli chodzi o badania obozu płaszowskiego, to istnieją wciąż tematy, które nie są dobrze opisane, obrosły mitami, budzą różne wątpliwości. Nic raczej nie wskazuje na to, że nagle ujawnią się nowe bogatsze źródła, które dałyby odpowiedzi na szereg kwestii wymagających objaśnień. Wymieńmy choćby takie poważne zagadnienia jak: żydowska konspiracja i w ogóle przejawy oporu w julagach i w

7 AIPN Kr, IPN Kr 1/278, t. 1. (J. Buszko, R. Kotarba, *Działalność represyjna okupanta hitlerowskiego wobec ludności polskiej za pomoc udzielaną Żydom (w regionie krakowskim)*, [w:] *Materiały międzynarodowej sesji naukowej „Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i Europie 1939–1945”*, Warszawa 13–17 IV 1983.

Płaszowie czy relacje polsko-żydowskie w samym obozie. Wciąż za mało mamy informacji o funkcjonowaniu tzw. obozu pracy wychowawczej w Płaszowie (Arbeitserziehungslager) i osadzonych tam więźniach polskich (kim byli, skąd pochodzili, jakie były powody ich uwięzienia – za wykroczenia administracyjne i przeciwko przepisom pracy – czy byli to więźniowie pospolici i polityczni). Chyba nie ma też szans na ściśle ustalenia liczby ofiar obozu, zarówno Żydów, jak i Polaków, czy to więźniów obozu, czy przywożonych na egzekucje z Montelupich. Pemper mówił o co najmniej 2 tysiącach zamordowanych Polaków, ale czy w tej liczbie mieszczą się też ludzie zamordowani w egzekucjach miejskich i przywożeni do Płaszowa jako miejsca pochówku?

Te braki, jeśli chodzi o polskich więźniów, nie są przypadkowe. Przytłaczająca większość przekazów o obozie pochodzi od więźniów pochodzenia żydowskiego. W znacznej mierze to plon bogatej działalności dawnych Żydowskich Komisji Historycznych, które zbierały tuż po wojnie relacje od wszystkich ocalałych Żydów. Świadectw polskich jest niewspółmiernie mało. Na pewno przyczyną jest i to, że uwięzieni Polacy w większości należeli do kategorii „więźniów wychowawczych” – przeważnie byli to ludzie prości, ze wsi, trafiali się drobni przestępcy, prawie nie było inteligencji. Polacy stanowili znaczną mniejszość, nie pełnili ważnych funkcji, możliwości ich postrzegania spraw obozowych, nie mówiąc już o wpływie na nie, były początkowo bardzo ograniczone.

Sprawą otwartą jest w ogóle liczba osób zamordowanych obozie. Ofiary przypisane Amonowi Göthowi w wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego (8–10 tys.) obejmują też zamordowanych przy likwidacji getta krakowskiego, ludzi z transportu do Auschwitz 14 V 1944 roku oraz ofiary likwidacji getta w Tarnowie i obozu w Szebniach. Nie wiadomo skąd pojawiła się w literaturze liczba 80 tysięcy ofiar⁸, do dziś nieszczęśliwie powtarzana. Posiadamy nikłe informacje o więzionych w obozie Cyganach czy przywożonych Żydach ze Słowacji. Brak możliwości dokładnego opisania takich zagadnień jak rola i kompetencje funkcjonariuszy SS i organizacja systemu obozowego, nieniemieckie formacje strażnicze, używanie strażników z Płaszowa do akcji poza obozem, do tzw. zwalczania band, na co wskazują zachowane wnioski odznaczeniowe dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski, sprawa stacjonowania i wykorzystywania batalionu Schutzpolizei podległego temuż dowódcy SS i policji. Istnieje zatem cały szereg tematów i szczegółowych zagadnień, które wymagają dalszych badań, pole do działania jest szerokie.

Możliwe są też niespodzianki i nowe odkrycia, jak to z roku 2014, kiedy ujawniono listy Żydów (między innymi członków rodziny Schlager) do Stanisława

Pamąły z Wieliczki⁹. Dokumenty czekają na opracowanie. Trzeba wspomnieć, że te unikalne listy pisane były z Julagu I Płaszów (firma Hoch-Tief Bau z Wiednia, roboty kolejowe), a więc miejsca, gdzie na początku panowały dość liberalne stosunki, więźniowie mogli wychodzić, kontaktowali się z miastem, dokupywali żywność itd. Trudno sobie wyobrazić tak obfitą korespondencję w warunkach głównego obozu w Płaszowie.

W toku bieżących badań wciąż ujawniane są jakieś fakty nowe lub takie, które dopełniają wiedzę o tych już znanych. Ostatnio na przykład – o egzekucjach w obozie na policjantach polskich skazanych na karę śmierci za działalność konspiracyjną, o faktach samobójstw wachmanów ukraińskich, nowe dane o poetce Zuzannie Ginczance, zamordowanej w obozie prawdopodobnie w maju 1944 roku czy o sowieckim komendancie Płaszowa w 1945 roku. W dzienniku Romana Bosaka w wielu miejscach jest mowa o egzekucjach Polaków w obozie i przywożeniu tam zwłok ludzi rozstrzelanych na ulicach Krakowa, co w konfrontacji z danymi z hitlerowskich obwieszczeń („afisze śmierci”) przynosi ciekawe rezultaty.

Wspomniany dziennik Romana Bosaka to źródło specyficzne i unikatowe, które jest bardzo pomocne do wielu ustaleń, ale zawiera też nieścisłości. Są to bieżące zapiski jedno-, dwuzdaniowe, czynione ukradkiem w obozie. Jednak zdarzają się tu błędy w datowaniu i niezgodności z innymi źródłami, przede wszystkim bardzo licznymi relacjami, co wskazywałoby, że wpisy nie zawsze powstawały na bieżąco, ale były uzupełniane po dłuższych przerwach, co w warunkach obozowych było naturalne. Dziennik nie doczekał się fachowego przetłumaczenia i opublikowania. Dość powiedzieć, że mam jego dwie wersje (tekst przesłany mi przez Józefa Bosaka z Izraela oraz tekst w publikacji o rodzinie Bosaków¹⁰), a do tego fragmenty z akt sprawy sądowej Willego Staiba, podczas której świadek Henryk Mandel mówił o treści notatek Bosaka, jakie przechowywał u siebie po wojnie i które zabrał mu Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie. Są tam odpisy fragmentów dziennika. Niestety, te trzy wersje różnią się poważnie w zapisach tekstu i w datowaniu.

Niepokojące jest też pojawianie się w mediach błędnych informacji o Płaszowie. Istnieją oczywiście różne wersje przebiegu poszczególnych zdarzeń i różne ich opisy. Powszechne są rozbieżności wśród świadków co do faktów, ale mieszczą się one w jakichś granicach prawdopodobieństwa. Tymczasem stale powtarzają się te same błędy, zwłaszcza w publikacjach prasowych. Pokazują one powierzchowne traktowanie tematu i niestaranność (żeby nie powiedzieć niechlujstwo) piszących, minimum wkładanego wysiłku, omijanie literatury przedmiotu, posługiwanie się

9 *Tajemnice listów z KL Płaszów*, „Dziennik Polski”, 8 XII 2014.

10 J. Bosak, *Historia pisanego w Płaszowie Dziennika mego wujka Romana Abrahama Bosaka*, [w:] A.B. Skotnicki, *Dzieje krakowskiej rodziny Bosaków 1794–1950*, Kraków 2011, s. 112–125.



Sędzia Jan Sehn, przewodniczący OKBZN w Krakowie, IPN Kraków

źródłem najprostszym, czyli internetem, który często pozwala publikującym na brak odpowiedzialności za tekst zaśmiecony licznymi błędami, uproszczeniami, nawet fałszerstwami, a przecież potrzeba pewnej znajomości rzeczy, aby odróżnić prawdę od fikcji. Można wymienić wiele przykładów typowego, szablonowego powtarzania błędnych informacji – o rzekomych 80 tysiącach ofiar i 150 tysiącach więźniów, którzy przeszli przez obóz, o transportach z Płaszowa do Bełżca, zdarza się mylenie Płaszowa z Julagiem, a nawet „Libanem”, nazywanie willi Götha „czerwonym domkiem”, mówienie, że Płaszów „należał” do KL Lublin (Majdanek) itd. Takie „popularyzowanie” obozu w Płaszowie nie może przynieść dobrych efektów.

6.

Próby upamiętnień miejsca kaźni w Płaszowie zaczęły się zaraz po wojnie. Dziś mamy tam kilka pomników, o których można dyskutować. Jest to zresztą osobny problem, mogący budzić emocje i spory. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, że każdy z tych różnych w formie obiektów, zawiera – może nie w symbolice, ale przede wszystkim w treściach napisów – jakieś nieprawdy. Dotyczy to zarówno pierwszego upamiętnienia, krzyża postawionego na „górcie”, jak i pomnika fundowanego przez Gminę Żydowską, tablicy poświęconej Żydówkom węgierskim i wreszcie powstałego niedawno obelisku poświęconego policjantom granatowym. Wyjątkiem jest pomnik projektu prof. Witolda Cęckiewicza – utrzymany w peerelewskim stylu, będący monumentalnym dziełem o wielkiej ekspresji poświęconym wszystkim ofiarom zbrodni w Płaszowie. Jeśli o tym wspominam, to tylko z powodu dochodzących do Instytutu Pamięci Narodowej głosów, opinii i nowych, kontrowersyjnych pomysłów, co do których musieliśmy zajmować merytoryczne stanowiska. Przykładowo, pojawiały się projekty pomnika zamordowanej Polki z dzieckiem („żony oficera AK”), tablicy poświęconej zamordowanym w obozie żołnierzom AK, a nawet NSZ, był pomysł ustawienia tablicy upamiętniającej specjalnie egzekucję dokonaną w Wielki Piątek 7 IV 1944 roku czy zmian na tablicy pamiątkowej znajdującej się pod krzyżem. Wydaje się, że takie projekty cząstkowych upamiętnień ofiar prowadziłyby tylko do pogłębienia chaosu w tej dziedzinie.

Oddział krakowski IPN wielokrotnie przedstawiał też swoje stanowisko czy dokumentację, dla potrzeb urzędów, instytucji czy organizacji kombatanckich, w różnych aspektach dotyczących byłego obozu. Najważniejsze z nich były te, które przyczyniły się do wpisania do rejestru zabytków województwa małopolskiego terenu byłego obozu wraz z budynkiem Szary Dom (decyzja z 24 X 2002 roku) i później dawnej willi Amona Götha (decyzja z 18 XII 2002 roku). Do tego należy

dodać wiele działań, które wynikają z ustawowych zadań Instytutu Pamięci Narodowej, zwłaszcza w sferze archiwalnej i edukacyjnej. Są to mianowicie odpowiedzi i opinie na różne tematy „płaszowskie” dla osób z Polski i wielu krajów świata, w tym także potwierdzenia na podstawie dokumentów faktu pobytu w obozie, pomoc dokumentacyjna i konsultacje przy realizacji wystaw, filmów dokumentalnych, dla potrzeb wydawnictw, udziału w filmach, audycjach radiowych i telewizyjnych, spotkania z uczniami i studentami, liczne oprowadzania po terenie byłego obozu, wreszcie własne publikacje o Płaszowie.

Było wiele inicjatyw mających na celu właściwe upamiętnienie i zagospodarowanie terenu dawnego obozu. Wymieniam te późniejsze, w których brałem w różnym stopniu udział:

- działania Fundacji Opieki nad Pomnikiem Pamięci Narodowej (1995–1996) Iwony Ruebenbauer-Skwy;

- projekty konserwatorskie dotyczące Pomnika Pamięci na Krzemionkach (1995 i 2006), zespołu inż. Jarosława Żółciaka (przekazanie obszernej dokumentacji i fotografii, opracowanie wstępu historycznego);

- prace Fundacji Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej pod przewodnictwem Prezydentów Miasta Krakowa (m.in. wydanie folderu o Płaszowie, 2005);

- pomysł utworzenia Muzeum Obozu Koncentracyjnego w Płaszowie (2005), inicjatywa prof. Aleksandra Skotnickiego;

- konkurs urbanistyczno-architektoniczny na koncepcję zagospodarowania terenów byłego obozu w Płaszowie (informacje i materiały dla Głównego Architekta Miasta Krakowa, 2006);

- prace nad realizacją projektu architektonicznego zespołu pod kierownictwem inż. arch. Borysa Czarackiewa (opracowanie projektu wyeksponowania miejsc i obiektów byłego obozu, 2008).

Trzeba do tego dodać ostatnie, rzeczywiście realizowane, prace prowadzone na zlecenie urzędu Wojewody Małopolskiego, mające na celu porządkowanie terenu byłego obozu (sprzątanie terenu, uporządkowanie roślinności, odtwarzanie czy zaznaczenie dawnego placu apelowego, dróg, starego cmentarza żydowskiego – te ostatnie przy udziale Gminy Żydowskiej).

Pamięć o Płaszowie była przysłonięta przez inne miejsca pamięci i dlatego wszystkie wymienione działania były potrzebne. O Płaszowie rozmawiano, przedstawiano plany, przypominano opinii publicznej, jaki charakter ma to miejsce, nie pozwalano, aby dawne zaniedbania stały się czymś oczywistym i zaakceptowanym, zwłaszcza że pojawiały się kolejne próby ingerowania w ten teren, a nawet zawłaszczenia jego części. Tak właśnie było, gdy Sąd Okręgowy w Krakowie-Podgórz

(Wydz. II Cyw.) rozpatrywał sprawę o stwierdzenie zasiedzenia działki położonej obok dawnego kamieniołomu obozowego. Sąd to słusznie odrzucił, ponieważ działka leżała w centrum dawnego obozu i tereny takie są wyłączone z obrotu cywilnoprawnego. Ale pamiętam niesłychanie agresywne i cyniczne zachowanie adwokata, dla którego te okoliczności były bez znaczenia.

Dziś zastanawiamy się, jak KL Plaszow wydobyć z zapomnienia i niejako przywrócić społeczeństwu Krakowa. Jak wyjaśnić ten fenomen, że dawny obóz koncentracyjny, położony w granicach wielkiego miasta, jest dla większości jego mieszkańców nieznany, zapomniany, lekceważony. Jeden ze świadków żydowskich wypowiedział po wojnie gorzkie słowa o poczuciu osamotnienia i zapomnienia, jakie towarzyszyło więźniom w tych „barakach niewolników żydowskich oddalonych o 15–20 minut od śródmieścia miasta kultury, od miasta 100 kościołów, od miasta, które ma kult i cześć dla nauki...”¹¹. O tym bolesnym wyznaniu z przeszłości nie można zapomnieć i miejmy nadzieję, że pamięć o obozie, o cierpieniach i męczeńskiej śmierci wszystkich więźniów będzie trwała.



11 AIPN Kr, 502/1015, k. 36 (zeznania B. Richtmann).

A photograph of a building facade. The building has a light-colored, possibly white, stucco finish. On the upper floor, there are three rectangular windows with white frames. Below the windows, a sign with the German phrase "ARBEIT MACHT FREI" is mounted. The sign consists of black metal letters on a thin black metal frame. Below the sign is a large, semi-circular archway constructed from rough-hewn, grey stone blocks. The archway frames a dark doorway with a small, multi-paned window above it. To the left of the archway, a red fire alarm pull station is visible on the wall. The sky is clear and blue.

Aleksandra Kobielec

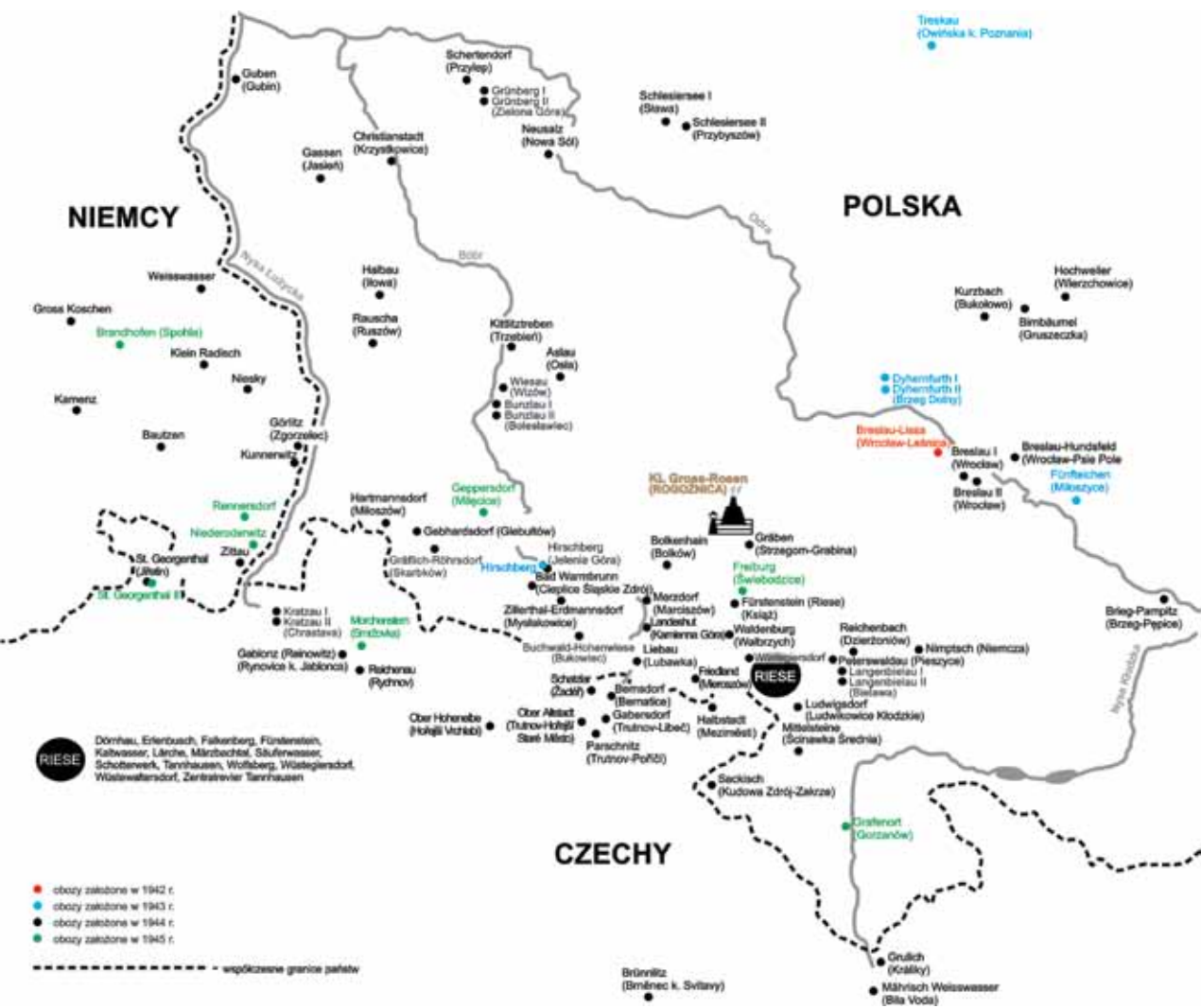
Muzeum Gross-Rosen

Losy więźniów z transportu płaszowskiego z 16 października 1944 roku w świetle dokumentów zgrupowanych w Archiwum Muzeum Gross-Rosen

Losy więźniów z transportu płaszowskiego z października 1944 roku są nierozdzielnie związane z charakterem obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Od początku istnienia był to mały obóz powołany w 1940 roku do obsługi miejscowego kamieniołomu, ale od 1942 roku, kiedy to powstała pierwsza filia tego obozu, stał się on rezerwuarem siły roboczej dla przemysłu zbrojeniowego przenoszonego, z zachodnich rejonów Niemiec zagrożonych nalotami alianckimi, na Dolny Śląsk. Kompleks Gross-Rosen obejmował, oprócz obozu głównego, 99 obozów filialnych o różnym stopniu podporządkowania, w których osadzeni więźniowie pracowali na potrzeby przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy. Rozmieszczone one były na Dolnym Śląsku, w czeskich Sudetach, na Opolszczyźnie, Ziemi Lubuskiej oraz we wschodniej Saksonii. To właśnie do filii Gross-Rosen trafili głównie więźniowie płaszowscy.

Podczas ewakuacji KL Płaszow, w niedzielę 15 października 1944 roku, odszedł do Gross-Rosen około tysiącsiedemsetosobowy transport mężczyzn, którego Transportführerem został Lorenz Landstorfer¹. W literaturze, zarówno wspomnieniowej, jak i w opracowaniach historycznych, wielkość tego transportu

1 Lorenz Landstorfer pełnił od sierpnia 1943 roku do maja 1944 roku obowiązki kierownika obozu dla Polaków w Płaszowie. 25.01.1948 roku wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie, za działalność w tym obozie, został skazany na karę śmierci, którą wykonano 30 października 1948 roku.



Rozmieszczenie filii KL Gross-Rosen, materiały AMGR

48) określana jest na 1500 do 1700 osób. Z analizy numerów wydanych w KL Gross-Rosen wynika, iż transport ten liczył co najmniej 1659 osób. Nowo przybyli więźniowie otrzymali numery w zakresie 68 821 do 70 000 i 74 402 do 74 880. W KL Gross-Rosen praktyką było rezerwowanie numerów dla zapowiedzianego wcześniej transportu. Malarnia obozowa, przygotowująca numery dla danego transportu, dostawała zlecenie czasami już kilka tygodni wcześniej. W tym przypadku zarezerwowano dla transportu z Płaszowa około 1200 numerów. Przybyły transport okazał się większy, dlatego pozostałej części transportu, dla której zabrakło zarezerwowanych numerów, nadano 479 numerów z numeracji bieżącej. Stąd te dwa ciągi numeryczne. Podróż do Gross-Rosen z Płaszowa trwała około doby. Był

to już trzeci transport przybyły do Gross-Rosen z tego obozu. Mimo iż transport przybył do Gross-Rosen około południa, przyjmowanie go przeciągnęło się do nocy. Dopiero nad ranem więźniów skierowano do bloków „zugangowych”, czyli tych, w których przetrzymywano nowo przybyłe transporty. Ze względu na wielkość tego transportu zajęli oni dwa bloki – 8 i 9.

Swoje pierwsze wrażenie z obozu Gross-Rosen tak opisuje jeden z płaszowiaków:

„Dostosowanie się do życia w nowym obozie koncentracyjnym było dla mnie trudnym doświadczeniem. Zwyczajnie w Gross-Rosen, w sercu nazistowskich Niemiec, znacznie różniły się od tych w Płaszowie. Pierwszego dnia po przybyciu otrzymałem pasiaste ubranie obozowe, a moja głowa została ogolona. W płażowskim obozie nie było takich zwyczajów”².

Jak już wspomniałam, był to trzeci transport z Płaszowa. Pierwszy, z maja 1944 roku, poszedł w całości do obozów zlokalizowanych w Górach Sowich, wchodzących w skład kompleksu Riese. Więźniowie przybyli latem tegoż roku trafili do różnych filii, a część z nich pozostała w obozie głównym. Dla nich przybycie tego transportu było niemalym wydarzeniem dającym okazję do dowiedzenia się o los bliskich pozostawionych w Płaszowie. Tak po latach wspominali to wydarzenie:

„Pewnego wieczoru Świątkowski wywołał mnie przed blok i powiedział dwa słowa:

– Płaszów przyszedł!

Pobiegliśmy obok rewiru pod zugangowe bloki 8 i 9. Rzeczywiście! Płaszowianie! Rozpoznałem ludzi, którzy tłoczyli się w przepełnionych blokach. Normalny gwar setek głosów powiększany był wrzaskiem blokowych i funkcyjnych. W końcu wyłowilem Kubę i Wacka, dałem im papierosów i chleba, wiedząc, czego brak każdemu zugangowi. Poczuli opowiadać dalsze dzieje obozu po naszym wyjeździe. Do Gross-Rosen przyjechały męskie bloki żydowskie, i to nie wszystkie, gdyż innych wysłano gdzieś dalej. Co się stało z kobietami, nie wiedzieli. W Płaszowie pozostały przeredzone bloki polskie. Z żydowskimi więźniami przyjechali neuengammczyzy i część niemieckich bevauerów...”

Transport z Płaszowa był dla Gross-Rosen wyjątkowy. I to nie dlatego, że w jego skład weszło 700 więźniów z „listy Schindlera”. Ale dlatego, że przybyły tym transportem do KL Gross-Rosen dzieci, najbliższa rodzina prominentów obozowych z Płaszowa. Do 1944 roku najmłodsi kierowani do Gross-Rosen więźniowie mieli co najmniej 16 lat. 14-latkowie znaleźli się w tym obozie dopiero po powsta-

2 Samuel Goetz, *I Never Saw My Face*, tłum.: Michał Krakowiak, [w:] http://www.msff.eu/swiadcetwa_ocalonych.php?id=12&typ [data dostępu: 08.05.2013].



Brama do części więźniarskiej w obozie głównym Gross-Rosen, AMGR

Fragment listy więźniów skierowanych do AL Brännlitz
z 21.10.1944 r., AMGR

50) niu warszawskim, przybyli w transportach z obozu przejściowego w Pruszkowie. Jednak tak małych dzieci, jak tym razem, do tej pory obóz ten nie widział. Najmłodsi chłopcy byli w wieku od 5 do 13 lat, chociaż być może byli nawet jeszcze młodsi, jak sugeruje przykład Romana Ferbera. Na wykazie do Brännlitz ma on wpisany rok urodzenia 1931, ale już w 1945 roku podczas przesłuchania podaje rok urodzenia 1932, a w dostępnych w Internecie życiorysach widnieje rok 1933, więc w chwili przybycia do Gross-Rosen miałyby nie 13 lat, lecz 11. Być może innym małym więźniom również dodawano w dokumentach lat. Ze względu na młody wiek tych więźniów, władze obozowe Gross-Rosen nie bardzo wiedziały, jak ich traktować, każdy z nich otrzymał jednak numer obozowy i za duże ubranie

Kr. Nr.	Art	N.Nr.	Name und Vorname	Geb.-Datum	Beruf
1.	Ju. Po.	68821	Krischer Hirsch	15. 8.1897	Autoschlosser
2.	"	2	Vogel Gedale	5. 7.1901	Fleischermeister
3.	"	3	Biedermann Hirsch	7. 9.1925	Ofensetzergehilfe
4.	"	4	Weinberger Nachum	16. 5.1921	Zimmerer
5.	"	5	Wein Wolf	9. 6.1900	Schneidermeister
6.	"	6	Blemmer Jakob	4. 5.1915	Bilanzbuchhalter
7.	"	7	Horn Josef	4. 2.1914	Schreibkraft
8.	"	8	Klinghofer Simon	25. 3.1897	ang. Metallverarb.
9.	"	9	Mahler Abraham	7. 4.1902	ang. Metallverarb.
10.	"	68830	Leichter Josef	25.11.1917	ang. Metallverarb.
11.	"	2	Weinschelbaum Dawid	14. 2.1924	Montagegeselle ^{Bau}
12.	"	3	Rottenberg Beer	9. 8.1920	Elektrikergehilfe
13.	"	4	Jakubowicz Jakob	13.11.1927	Maurergehilfe
14.	"	5	Weinschelbaum Pankus	24. 9.1919	ang. Metallverarb.
15.	"	6	Scheca Jerzy	25.12.1917	Maschinenbautechniker
16.	"	7	Weil Naftali	10. 9.1914	ang. Metallverarb.
17.	"	8	Gottselig Dawid	6. 5.1920	Maurer
18.	"	9	Hornung Josef	6. 9.1911	Bauingenieur
19.	"	68840	Hornung Dawid	25. 2.1919	Maschinenbautechn.
20.	"	1	Birnback Ignacy	17. 2.1917	Glaser
21.	"	2	Wohlfeller Ignacy	1.11.1899	Glasermeister
22.	"	3	Taube Maksymilian	17. 6.1927	ang. Metallverarb.
23.	"	4	Hirschfeld Samuel	27. 2.1919	Eisendreher/Fräser
24.	"	5	Taube Emanuel	16. 1.1902	ang. Metallverarb.
25.	"	6	Krug Samuel	15.12.1911	ang. Metallverarb. ^{Leu}
26.	"	7	Schlesinger Moses	5. 7.1896	Schlossergeselle
27.	"	8	Fennenbaum Izydor	1.10.1920	Maurer ^{Bau-Sta.}
28.	"	9	Sperber Chaim	7. 7.1903	Schlossergehilfe
29.	"	68850	Scheidlinger Markus	19. 8.1918	Schlossergehilfe
30.	"	1	Horn Elias	29. 9.1907	Werkzeugmach.-Fachm.
31.	"	3	Urbach Dawid	18. 2.1896	ang. Metallverarb.
32.	"	5	Lamensdorf Leib	14.12.1890	ang. Metallverarb.
33.	"	6	Kopyto Moses	14. 3.1898	Eisendreher
34.	"	7	Grüss Abraham	6. 9.1906	ang. Metallverarb.
35.	"	8	Hirschberg Herz	16. 5.1927	Schlossergehilfe
36.	"	9	Segal Chaim	30. 3.1907	ang. Mechaniker
37.	"	68860	Schlesinger Abraham	2. 9.1910	Schlosser
38.	"	1	Kinstlinger Joachim	11.11.1915	ang. Metallverarb.
39.	"	2	Oberfeld Adolf	24. 9.1911	ang. Metallverarb.
40.	"	3	Schlang Dawid	8. 7.1903	Klempnergehilfe
41.	"	5	Baral Samuel	26.10.1904	Stanzer
42.	"	6	Herz Ludwig	19. 9.1925	Maler
43.	"	7	Hudec Isak	26. 1.1916	Lackierer
44.	"	8	Bleiweies Efraim	23.12.1906	ang. Metallverarb.
45.	"	9	Heilmann Michal Leib	8. 5.1922	Zimmerer
46.	"	68870	Mankleid Anatol	15. 5.1925	Schlossergehilfe
47.	"	1	Klinghofer Ignacy	30. 1.1925	Autoschlosser
48.	"	2	Lewertow Jakob	10.11.1908	Stanzer
49.	"	3	Herschlag Abraham	2. 3.1920	Schlossergehilfe
50.	"	4	Herschlag Salomon	15. 8.1922	Schlossergehilfe
51.	"	5	Heer Dawid	20.12.1912	Klempner
52.	"	6	Zinnat Dawid	1. 6.1914	ang. Metallverarb.
53.	"	7	Goldschmied Aron	2. 2.1923	Schlossergeselle
54.	"	8	Klingenholtz Aron	18. 6.1922	Schlossergeselle
55.	"	9	Morgenbesser Rafal	9.10.1900	Buchhalter
56.	"	68880	Morgenbesser Adam	5. 9.1927	ang. Mechaniker
57.	"	10	Ketzendorf Majer	1.12.1914	Klempnergehilfe
58.	"	2	Sternberg Jakob	16.12.1899	Schreibkraft
59.	"	3	Sternberg Jerzy	9. 6.1926	ang. Metallverarb.
60.	"	5	Kinstlinger Moses	21. 7.1906	Fischer ^{Bau}

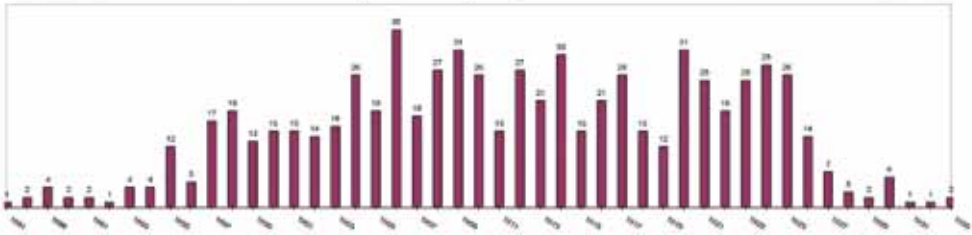


Diagram przedstawiający strukturę wieku więźniów skierowanych 21 października 1944 r. do AL Brännlitz, materiały AMGR

Pierwsza strona listy przyjęć do KL Buchenwald transportu z KL Gross-Rosen z 4 listopada 1944 r., AMGR

obozowe. Ich wspomnienia z Gross-Rosen są jednak zupełnie inne niż ich rodziców, np. 10-letni Marcel Grüner tak po wojnie wspominał swój pobyt w tym obozie:

„W Gross-Rosen [...] nie było nam najgorzej. Jeździłem do piekarni po chleb i dostawałem dodatkową ćwiartkę chleba. Ubranie dostaliśmy tam całkiem inne, cywilne. Nie było ubrań dla dzieci i dostałem tam taką marynarkę, że wisiała ze mnie, ogromne buty i onuce”³.

Pięcioro z przybyłych dzieci wyjechało zaraz z opiekunami do Brännlitz, część pozostała w obozie głównym, ale nie kierowano ich, tak jak innych więźniów, do normalnej pracy. Przeważnie towarzyszyli tylko w pracy swoim opiekunom, którym też przydzielono lżejszą pracę, jak np. sprzątanie bloku. Po ściągnięciu z Brännlitz tych chłopców, którzy zdążyli już tam wyjechać, wszyscy oni wraz z opiekunami zostali odesłani do Oświęcimia. Do KL Auschwitz zostali wywiezieni: Eugeniusz Ginter, urodzony w 1939 roku, Marcel Grüner, urodzony w 1934 roku, Roman Ferber, urodzony w 1931 roku, Zbigniew Gross, urodzony w 1931 roku, Ryszard Horowitz, urodzony w 1939 roku, Aleksander Rosner, urodzony w 1933 roku, Marcelli Tesse, urodzony w 1936 roku oraz Wilk (Wolf) Schnitzer (brak daty urodzenia). Też ósemce dzieci towarzyszyli ich opiekunowie: Dawid Horowitz, Leon Gross, Leon Ferber, Abraham Ginter, Herman Rosner, Bernard Tesse. 2 listopada odszedł do KL Auschwitz transport co najmniej 14-osobowy, chociaż 13-letni (a może 11-letni?) wówczas Roman Ferber, składając

3 Relacja Marcela Grünera, Archiwum Muzeum Gross-Rosen, dalej AMGR, sygn. 124/410/MF.

Neuzugänge vom 4. November 1944

von KL. Groß Rosen

Politische Polen / Juden

1.57491	Ader	Chaim	29. 3.01	Lesajsk	Friseur
2.57382	Altman	Herman	13.12.08	Levoča	Holzarb./Maschinen
3.57845	Awigdor	Jakob	14. 3.96	Tyrawa Wolos.	Tischler
4.53768	Bader	Josef	3. 8.89	Wadowice	Tischler, Maschinist
5.56881	Bau	Marceli	23. 8.23	Krakau	Klempner, Zeichner
6.56765	Bein	Josef	10. 1.24	Crosno	Schlosser
7.56613	Bels	Majer	20. 7.07	Cieszanow	Riemer, Korfmach.
8.52902	Berger	Josef	21.10.03	Drohobycz	Laborant
9.52063	Berglas	Chaim	24. 2.18	Sanok	Schlosser
10.53779	Biberstein	Fryderyk	25.12.06	Krakau	Müschner, Tischler
11.53252	Bier	Chil	12. 3.21	Brzesko	Schlosser
12.53018	Birnbaum	Jakob	14. 6.07	Köln a/R.	Zuschneider, Metarb.
13.57129	Blech	Leopold	4. 6.06	Kropacha	Zahntechniker
14.57420	Böckler	Asser	6. 1.25	Tarnow	Tischler
15.56644	Brand	Samuel	30. 9.22	Drohobycz	Kesselschmied
16.56797	Brunwasser	Chaim	21.10.98	Kniaswor	Hilfsschlosser
17.56663	Buchhalter	Aron	1. 8.05	Obertyn	Tischlermeister
18.56910	Buchs	Maryan	22. 3.95	Sandowa Wisznia	Riemer, Sattlerarb.
19.56964	Checinski	Chaim	5. 1.09	Brzesko Nowe	Tischler
20.56534	Checinski	Chaim	15. 3.25	Dzialoszyce	Koch
21.52904	Checinski	Cenek	18. 7.20	Krasice Wujelki	Tischler
22.56805	Cyberknopf	Kopel	22. 4.14	Czestochowa	Tischler
23.56811	Cyberknopf	Koniek	24. 5.24	Czestochowa	Tischler
24.58083	Czorny	Samuel	5. 7.08	Tarnow	Schneidemeister
25.56615	Dawid	Erich	11. 9.28	Wien	Bürstentinder
26.56712	Davidsohn	Dawid	13.10.12	Krakau	Wasserinst.
27.53977	Diamand	Moses	14. 2.07	Doryslaw	Tischler
28.57864	Eberstark	Markus	16. 1.09	Tarnow	Maschinen-tischler
29.57724	Ehrenfeld x)	Gusztav	15. 3.21	Szatmar Koneti	Stricker
30.56363	Eziland	Chaskiel	14. 5.20	Radomysl Wielki	Schlosser / Dreht.
31.57424	Fisner	Salomon	23. 3.22	Drohobycz	Tischler
32.52983	Erdzweig	Leopold	10. 3.10	Danberg	Tischler, Buchhalt.
33.53208	Enoch	Dawid	10. 5.02	Wola Michowa	Schneider
34.57352	Fehl	Peter	22. 7.97	Lwow	Koch
35.56430	Feld	Wolf	19. 1.10	Przemysl	Tischler
36.54001	Feldman	Juliusz	24.12.23	Krakau	Glaser
37.56266	Feuerstein	Markus	14. 6.24	Skalat	Tischler
38.57803	Fleischer	Jakub	17.12.22	Krakau	Schuhmacher
39.57168	Frajman	Anschel	29.11.23	Radom	Schlosser
40.57313	Frajman	Chaskiel	14.11.15	Dzialoszyce	Schneider
41.53855	Fränkel	Salomon	28.11.09	Krakau	Schlosser
42.56669	Friedberg	Szyja	6. 7.15	Gross Kasiaz	Stricker, Metarb.
43.56898	Friedman	Abe	3. 6.05	Krakau	Sattler
44.55440	Friedman	Eliasz	21. 4.18	Sarnowitz	Glaser, Glasschleif.
45.58007	Friedmann	Adolf	20. 8.97	Bresowica	Landwirt, Schlosser
46.57952	Fries	Moses	20. 1.23	Ruchowa	Tischler
47.57484	Frohmann	Abraham	10. 2.16	Zaloszyce	Stricker
48.57483	Froman	Jakub	8. 6.09	Dzialoszyce	Stricker
49.57534	Fuchs x)	Leb	29. 9.24	Polskieszynice	Stricker
50.57055	Fuks	Berek	1.11.21	riotrkow	Schneider

© Polit. Slouake-Jude
x) → Ungar-Jude

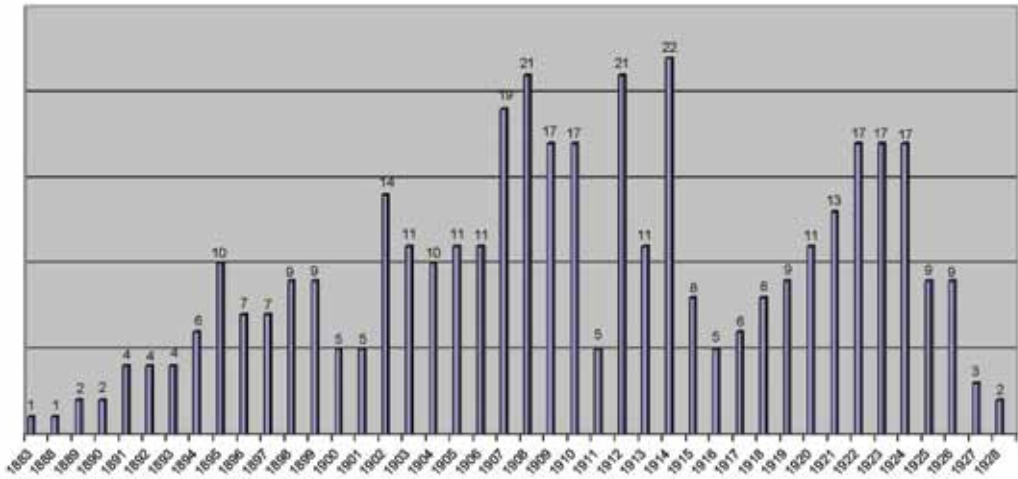


Diagram przedstawiający strukturę wieku więźniów transportu do KL Buchenwald, materią AMGR

w kwietniu 1945 roku zeznanie przed Komisją dla Badania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich w Oświęcimiu, stwierdził, iż transport, którym przybył z Gross-Rosen do Oświęcimia, liczył 9 osób starszych i 10 dzieci, czyli 19 osób. Nie sposób jednak tego zweryfikować. W *Kalendarzu wydarzeń w KL Auschwitz* Danuta Czech mowa jest tylko o 10 przyjętych tego dnia polskich Żydach, być może wzięto pod uwagę tylko dorosłych uczestników tego transportu. W Auschwitz przyjęto ich 3 listopada i po otrzymaniu numerów z zakresu B-14431 – B-14440⁴ zostali zaraz przeniesieni do Birkenau, gdzie część z nich doczekała wyzwolenia.

Najmłodszy pozostawieni w obozie Gross-Rosen chłopcy byli urodzeni w 1930 roku, a więc mieli co najmniej 14 lat. Byli to Abram Wisniak, Jerzy Spira, Richard Nussbaum oraz Emil Grüner i Leopold Pfefferberg.

BRÜNNLITZ

Najszybciej, bo już 21 października, obóz główny Gross-Rosen opuściło 700 więźniów skierowanych do nowo powstającej, z inicjatywy niemieckiego przemysłowca Oskara Schindlera, filii – AL Brünnlitz (obecnie Brnenec). Lista więźniów,

4 Por. Danuta Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 799. Mowa jest tam tylko o 10 polskich Żydach, ale z analizy dokumentów wiadomo, że musiało ich być co najmniej 15.

19. 11. 1945	
Schwarzwasser Walter	64669
Schwarz Emil	670
Schanzer Simcha	671
Levia	672
David (w)	673
Skusilewicz Jozef	674
Staschovasser Bernard	675
Stinger David	676
Starkor Bernard	677
Staszewicz Lyla	678
Schlesinger Heman	679
Schwarzberg Skija	680
Schapiro Hugel	681
Luzak	682
Smortak Simon	683
Ston Jacob	684
Spranger Heman	685
Schanzer Leia	686
Schlesinger Jecha	687
Simon	688
Schlesel Ezer	689
Schejner David	690
Schulman David	691
Siegel Berck	64692
Selinger Herta	693
Selitski Jozef	694
Selach David	695
Szajer Hana	696
Shoolie Ephraim	697
Singer Emanuel	698
Cheskel	699
Sipen Jakob	700
Salmone Hana	701
Schwarz Mosche	702
Sede Hana	703
Schimmer Leiwol	704
Schwarz Samuel	74692
Symai David	74692
Szron Hana	74742
Szternman Lazar	74741
Sztern Wilhelm	74702
Szpani z Chana	74764
Szchamman Binia	74806
Szart Jecha	74847
Sztrajm Hana	97004
Sztrajm David	97005

Alfabetyczny wykaz więźniów K – do Waldenburg, 1945 r., AMGR

którzy mieli być skierowani do Brünnlitz, została ułożona jeszcze w Krakowie. Oprócz pracowników fabryki Schindlera znaleźli się na niej również żydowscy pracownicy niemieckiej firmy Madritsch (około 100 osób), więźniowie funkcyjni z Płaszowa, a także tacy Żydzi, którzy mieli jeszcze dość złota, by przekupić kierownika Arbeitseinsatzu w Płaszowie – Marcelego Goldberga. Aby zapewnić sobie większą liczbę miejsc do swojej dyspozycji, Goldberg, korzystając ze swego stanowiska, wysłał część pracowników „Emalii” we wcześniejszych transportach ewakuacyjnych z Płaszowa do innych obozów koncentracyjnych. Podczas pobytu w Gross-Rosen Goldberg (w związku z tym, że nie dotarła tam lista sporządzona

387 18.4.45 10² J. Pol. Laub Markus 69779 geb. 10.1.96
 Hereschwäche bei allg. Körperschwäche
 Im Revier 27.3.45 - 18.4.45
 A.L. Langenbielau
 4.2.3
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

388 18.4.45 14² J. Unger. Wörber Hermann 38152 geb. 20.3.99
 Hereschwäche bei Herzfehler
 Im Revier 9.4.45 - 18.4.45
 A.L. Schrotterwerk
 ✓ P.D.G.
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

389 18.4.45 14² J. Unger. Jakobowitz Fibor 41682 geb. 26.9.26
 Lendenschwäche bei Kniegelenkentzündung
 Im Revier 11.2 - 18.4.45
 A.L. Fürstenstein
 ✓ P.D.G.
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

390 18.4.45 15² J. Griech. Casullo Ariel 31262 geb. 11.5.09
 Hereschwäche inf. t.b.c. off.
 Im Revier 25.1. - 18.4.45
 A.L. Säuerwasser
 ✓ P.D.G.
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

391 18.4.45 15² J. Pol. Oster Peiser 69597 geb. 8.8.10
 Hereschwäche inf. Enteritis
 Im Revier 27.3.45 - 18.4.45
 A.L. Langenbielau
 ✓ P.D.G.
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

392 18.4.45 16² J. Unger. Katz Nachmann 46280 geb. 10.12.95
 Hereschwäche inf. org. Lungenerkrankung
 Im Revier 15.4. - 18.4.45
 A.L. Bad Warmbrunn
 ✓ P.D.G.
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

393 18.4.45 7. Pol. Grismano Samuel geb. 11.11.95, No. 20137
 Hereschwäche inf. Lungenerkrankung
 Im Revier 15.4. - 18.4.45
 A.L. Bad Warmbrunn
 ✓ P.D.G.
 Hersey
 44 Wsche.

Kopfhirn

466	23.4.45	11 J. Pole Bismann Leiser	20526	geb. 15.2.17
		Herschwäche inf. Herzfehler	✓	J. B. S.
		Im Rev. v. A. L. Friedland v. 21-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
467	23.4.45	7 J. Mager Müller Arthur	44385	geb. 1.1.24
		Herschwäche inf. offene T. B. v.	✓	J. B. S.
		Im Rev. v. A. L. Fürststein v. 28.10.44-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
468	23.4.45	8 J. Mager Neudovics Maxmil	39059	geb. 5.5.90
		Herschwäche inf. allg. Körperschwäche bei Oedeme	✓	J. B. S.
		Im Rev. v. A. L. Wolfberg 3.1.-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
469	23.4.45	13 J. Pole Katz Paul	69547	geb. 5.5.12
		Herschwäche bei allg. Körperschwäche	✓	J. B. S.
		Im Rev. v. A. L. Langenbielau v. 27.3.-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
470	23.4.45	14 J. Pole Scheinowicz Eiki	74749	geb. 13.4.00
		Herschwäche inf. allg. Körperschwäche	✓	J. B. S.
		Im Revier an A. L. Langenbielau v. 27.3.-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
471	23.4.45	14 J. Mager Katz Samuel	39881	geb. 6.4.91
		Herschwäche bei Lungentuberkulose	✓	J. B. S.
		Im Rev. v. A. L. Fürststein ab 28.10.44-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
472	23.4.45	14 J. Pole Sturm Abraham	32235	geb. 25.6.01
		Herschwäche bei Lungentuberkulose	✓	J. B. S.
		Im Revier v. A. L. Schottenwerk ab 27.12.44-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha
473	23.4.45	14 J. Mager Ehrlich Gauder	43493	geb. 3.3.00
		Herschwäche bei Lungentuberkulose	✓	J. B. S.
		Im Revier v. A. L. Wolfberg 3.1.-23.4.45		Herrvog
		Kopfhalter:		44 Ucha

w Płaszowie), próbował pozbyć się części więźniów z „listy”⁵, żeby na ich miejsce wprowadzić swoich protegowanych⁶. Pracownicy Schindlera ustawieni byli na całej całości transportu. W pociągu zajmowali 7 pierwszych wagonów. Po dotarciu do obozu na placu przyjęć zostali ustawieni osobno. Jednak przez cały czas transportu, zarówno podczas drogi z dworca do obozu (około 3 km), jak i na placu apelowym, więźniowie z tylnych kolumn próbowali przemieścić się do grupy brünnlitzkiej⁷. 21 października transport został na nowo skompletowany, więźniowie, już ponumerowani i umundurowani w odzież otrzymaną w Gross-Rosen zostali przewiezieni wagonami towarowymi do Brünnlitz. Podróż trwała dobę, a po przyjeździe na miejsce zostali przetrzymani w wagonach do następnego dnia. 22 października 1944 roku wraz z przybyciem tego transportu zaczął funkcjonować obóz w Brünnlitz. Skład narodowościowy pierwszego transportu to oczywiście w głównej mierze Żydzi polscy. Ale znalazło się tam również 3 Żydów niemieckich (Dt), 3 rosyjskich (Russ.), 3 węgierskich (Ung.) oraz jeden Żyd włoski (Ital.), jeden słowacki (Slov.), jeden czeski (Tsch.) i jeden bezpaństwowiec (Stls).

W Brünnlitz, dzięki opiece właściciela fabryki Oskara Schindlera, życie było, w porównaniu z innymi obozami, dużo łatwiejsze, co doceniali więźniowie, i tak po wojnie to wspominali:

„W Brünnlitz stosunki były nieporównywalne z innymi obozami, gdyż był to obóz stworzony dzięki zabiegom właściciela fabryki „Emalii”, Oskara Schindlera, który szczególnie dbał o dobro więźniów i nie zezwalał na złe ich traktowanie...”⁸.

Dzięki jego opiece i postawie okolicznej czeskiej ludności prawie wszyscy ci płaszowscy więźniowie doczekali wyzwolenia w maju 1945 roku. Prawdopodobnie zmarło z tego transportu tylko dwóch więźniów. Są oni pochowani na cmentarzu komunalnym w Deutsch Bielau (obecnie Bělá nad Svitavou).

BUCHENWALD

Pozostawieni w Gross-Rosen więźniowie – będąc jeszcze poddani kwarantannie – zostali skierowani do pracy w kamieniołomie. Była to bardzo ciężka, wynisz-

5 Na przykład już po przybyciu do Gross-Rosen został skreślony z listy Józef Abrahamer, który z wojny nie powrócił; list Leonory Abrahamer, AMGR, sygn. 124/2031/MF.

6 Relacja Ignacego Silberspitz, AMGR, sygn. 124/2307/MF.

7 Porównaj opis tego wydarzenia zamieszczony przez Aleksandra Biebersteina w książce *Zagłada Żydów w Krakowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1986, s. 149.

8 Relacja Mieczysława Pempera, AMGR, sygn. 45/227/ MF.

czająca praca. Dlatego też, gdy pod koniec października w bloku „zugangowym” rozległo się wołanie: *metalowcy wystap*, wielu więźniów z omawianego transportu w tym okrzyku znalazło szansę dla siebie i zgłosiło się, aby uciec z piekła grossroseńskich kamieniołomów. Wybrano 400 więźniów z przeznaczeniem do pracy w fabryce, w położonej w Turyngii jednej z filii KL Buchenwald – Sonnenberg. Transport do Sonnenbergu odszedł z Gross-Rosen 1 listopada i znalazło się w nim 382 Żydów polskich, 6 słowackich, 8 węgierskich, 1 rosyjski i 3 bez podanego obywatelstwa. Więźniowie otrzymali na drogę jedzenie na dwa dni, bo na tyle oceniana była podróż. I rzeczywiście, po dwóch dniach podróży pociąg zatrzymał się w Sonnenbergu. Niestety, fabryka nie była jeszcze gotowa na przyjęcie więźniów. Cały transport skierowano więc do stamlagru, tj. do KL Buchenwald. Oznaczało to dalsze dwa dni podróży, niestety tym razem bez jedzenia i picia. Mimo to nikt po drodze nie zmarł. W Buchenwaldzie cały transport ponownie poddano kwarantannie. Po kilku dniach odpoczynku zaczęto kierować więźniów do pracy, zarówno w obozie głównym, jak i w różnych filiach KL Buchenwald. Część więźniów z tego transportu trafiła wreszcie do miejsca swego pierwotnego przeznaczenia, czyli do Sonnenbergu⁹. Na początku drugiego tygodnia pobytu w Buchenwaldzie swoje żniwo zaczęły zbierać głód i wyczerpanie. Pierwszą ofiarą, z transportu płaszowskiego, warunków panujących w Buchenwaldzie był więzień o nazwisku Huppert, który zmarł na udar serca podczas marszu do pracy.

WALDENBURG

Wróćmy do więźniów pozostawionych w Gross-Rosen. W pierwszej dekadzie listopada, prawdopodobnie 5 listopada, wydzielono z płaszowskiego transportu 59 więźniów, których skierowano do filii Waldenburg (obecnie Wałbrzych). Zastąpili oni tam 57 więźniów wycofanych 28 października do obozu głównego Gross-Rosen. Nie znamy przyczyn tego posunięcia. Obóz Waldenburg powstał dopiero 1 października 1944 roku; dlatego po miesiącu funkcjonowania wymieniono tak dużo więźniów, nie wiadomo. Łącznie przez obóz Waldenburg przeszło około 650 mężczyzn narodowości żydowskiej, pochodzących głównie z Polski. Mniej liczne grupy stanowili obywatele Holandii, Belgii, Francji, Niemiec i Węgier.

W momencie przybycia do obozu więźniów z transportu płaszowskiego, przebywali już tam Żydzi z przejętych obozów ZAL Klettendorf (Klecina) i Freiburg (Świebodzice). Warunki lokalowe w tym obozie były – jak na filię Gross-Rosen – bardzo dobre. Dla więźniów przeznaczone były murowane budynki wyposażone

9 Relacja Wilhelma Hirscha, AMGR, sygn. 124/4530/MF.

Häftlings-Nr.	Name und Vorname	Geburts-tg.	Bemerkungen
62 623	Szitenfeld Aron	29. 3.25	
617	Widasszi Szija	09	Tr. 236
33 007	Szekely Jenö	15.12.88	
068	Ernst Matyas	31. 7.95	Tr. 236
024	Bleier Adolf	20. 1.87	Tr. 236
067	Engel Salomon	12.12.85	Tr. 236
031	Brunner Josef	30.12.05	Fürstenstein
034	Breuer Aley	1. 4.88	14.2.45 Schotterwerk
001	Atlass Armin	13. 1.93	2.1.45 Wolfsberg
007	Alt-Aras Mose	15. 3.95	11.2.45 Schotterwerk
013	Aszode Nik.	28. 4.03	7. 2.45 Lärche
028	Brezlicka Alex	9. 2.95	3.3.45 Schotterwerk
061	Diamant Ernö	23. 5.97	10.3.45 aus Schotterwerk
74 642	Hauptmann Eisik	28.12.98	27.3.45 Langenbielau
755	Turner Sigmund	10.10.18	27.3.45 "
710	Berenyi Ladislaus	21. 7.28	28.3.45 Langenbielau
703	Edelmann Abraham	18. 1.07	14.4.45 aus Bad Warmbrunn
517	Reichmann Jehel	22. 6.03	27.3.45 Langenbielau
524	Wegotne Israel	15. 8.15	27.3.45 "
548	Szuedarow Arkadi	23. 3.20	27. 3.45 "
580	Waggmann Moses	15. 3.02	27.3.45 "
529	Dombrowski Israel	10. 2.06	23. 4.45 "
802	Weinreb Rachmil	20. 5.14	27.3.45 "
836	Selinger Moses	16. 9.06	14.4.45 aus Bad Warmbrunn
80 503	Bardos Tibor	1.10.26	14.4.45 "
528	Grünwald Moritz	21. 4.02	14.4.45 "
542	Kleeblatt Walter	29. 6.22	14.4.45 "
550	Lautenberg Israel	23. 6.21	14.4.45 "
554	Lendvay Georg	5. 3.22	14.4.45 "
563	Muskat David	3. 1.03	14.4.45 "
574	Rosenkrans Askar	29.11.01	14.4.45 "
577	Russek Marjan	8.11.22	14.4.45 "
591	Stenn Ernst	12. 2.26	14.4.45 "
589	Steinbau Mozek	1. 1.98	14.4.45 "
596	Wachtel Leon	29. 8.11	14.4.45 "
522	Friedmann Szlama	10. 2.12	21.4.45 aus Erlenbusch
62 391	Kozlowski Moses	28. 8.12	3.3.45 nach Schotterwerk
377	Kutinski Slomo	8. 8.14	3.3.45 Schotterwerk
383	Katz Samuel	15. 5.03	21.4.45 aus Friedland
41 601	Gans Chaim	24. 4.28	16.2.45 Tannhausen
602	Gans David	28	11.10.44 Märzachtal

Häftlings-Nr.	Name und Vorname	Geburts-tag	Bemerkungen
68 331	Dabek Jech.	8. 9.27	14.4.45 aus Bad Warmbrunn
332	Davidovits Josef	1. 2.20	14.4.45 "
333	Danziger Jonas	3. 9.22	14.4.45 "
358	Gerstel Samuel	15. 6.09	14.4.45 "
364	Gottlieb	30. 7.18	14.4.45 "
308	Borenstein Szaja	5. 1.09	14.4.45 "
417	Lenkowiec Jusek	18. 7.25	14.4.45 "
439	Laufer Salomon	1.11.20	14.4.45 "
446	Loneskowski H.	31. 7.02	14.4.45 "
69916	Gross Samuel	1. 8.09	27.3.45 Langenbielau
989	Zielonedzewo Nysym	2. 7.14	14.4.45 aus Bad Warmbrunn
72 504	Mandel Mosek	25. 3.96	8.4.45 Tannhausen
575	Blusnik Szaja	20. 8.96	27. 3.45 Langenbielau
568	Pierniczny Fisl	18. 4.27	28.3.45 "
654	Steidler Paul	1.12.97	27.3.45 "
674	Stybelmann Jusek	17. 7.98	28.3.45 "
690	Schwarz Jonas	15. 1.24	28.3.45 "
793	Wachsmann Josef	15. 1.21	18.3.45 "
728	Schnur Pinkus	1.1. 28	23. 4.45 "
822	Warszawski Binen	25. 1.01	27.3.45 "
859	Zajdmann Abram	14. 6.16	28.3.45 "
803	Weinstock Lipmann	20. 3.27	23. 4.45 "
73 927	Weislowits Wilhelm	22. 7.13	14.4.45 aus Bad Warmbrunn
940	Kozial Isak	13.10.22	21.4.45 aus Friedland
74 449	Derschowitz Naftali	7.12.25	28.3.45 aus Langenbielau
425	Etesegowski Bernhard	10.3. 14	14.4.45 aus Bad Warmbrunn
433	Graumann Osias	21. 8.02	23.4.45 Langenbielau
97 401	Bergofen Loe	30.10.22	22. 4.45 aus Geppersdorf
63 424	Karlo Maceja	24. 2.11	
922	Wiats Bernat	13. 8.19	
398	Samlukon Nikolai	5. 9.24	
87 440	Darasow Alexander	26. 7.24	
451	Iwanow Jefim	19. 1.20	
452	Zoryn Wladimir	19. 2.24	
455	Borodziej Antoni	8.11.92	
465	Drobny Stefan	20. 5.19	
511	Slate Piotr	25. 4.08	
516	Szewosik Kasimierz	25. 9.12	
526	Ziemiński Zdyslaus	20. 5.13	
710	Kowanlenko Peter	20. 5.26	
734	Brelow Anatolij	15.12.24	

▲
Fragmenty listy chorych z obozów koncentracyjnych na dzień 9 maja 1945 r.
Szpital byłych więźniów obozów, Gierzce Puste. Opracował dr T. Cytron, AMGR

w kanalizację, ciepłą i zimną wodę oraz w centralne ogrzewanie, które rzeczywiście działało już od przełomu listopada i grudnia.

Przez cały czas funkcjonowania obozu zmarło tam 6 więźniów, których pochowano na cmentarzu żydowskim w Wałbrzychu. Wśród ofiar nie było nikogo z transportu płaszowskiego.

Więźniowie pracowali na rzecz firm: Albert Hof-Tiefbau, Philip Holyman, IG Farben, Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft, Synthetische Benzin-Fabrik Mathildehöhe, budując zakłady benzyny syntetycznej w Waldenburgu. Pod koniec wojny rozpoczęto przygotowania do ewakuacji obozu, do której na szczęście nie doszło. Rankiem 8 maja 1945 roku zbiegła SS-mańska załoga, a kilka godzin później na teren obozu wkroczyli żołnierze sowieccy. Więźniowie z transportu płaszowskiego w komplecie doczekali tam wyzwolenia.

LANGENBIELAU

Inną filią KL Gross-Rosen, której stan osobowy zasilili więźniowie z Płaszowa, była Langenbielau I (obecnie Bielawa). Co najmniej 47 więźniów płaszowskich skierowano do AL Langenbielau I, tzw. Sportschule. Prawdopodobnie dołączono ich do transportu 250 Żydów z nieustalonego miejsca, którzy przybyli do Gross-Rosen 19 października.

Obóz Langenbielau I powstał w połowie 1944 roku na polach pomiędzy trzema miejscowościami: Reichenbach (Dzierżoniów), Langenbielau (Bielawa), Peterswaldau (Pieszyce). Podczas wojny teren ten administracyjnie należał do Langenbielau, stąd też nazwa obozu. Był on jedną z niewielu filii Gross-Rosen, tak jak Brünnlitz, przeznaczonych zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Więziono w nim około 2000 osób, Żydów głównie z Polski, Węgier i Słowacji, ale również z krajów Europy Zachodniej. Jedynymi więźniami nieżydowskimi w obozie byli więźniowie przeniesieni tu podczas ewakuacji z pobliskiej filii KL Gross-Rosen – AL Nimptsch (Niemcza). Część obozu przeznaczona dla więźniów składała się z co najmniej 14 baraków mieszkalnych, z których 6 było przeznaczonych dla kobiet, a 8 dla mężczyzn.

Skoszarowani tam więźniowie mieli zaspokajać potrzeby przemysłu, głównie zbrojeniowego, z Langenbielau i Reichenbach. Były to między innymi firmy: Si-

ling I (w dawnej tkalni C. Dierig AG), Siling II (w tkalni Jordan), Zill u. Knebach, Hansen u. Neumann, Lehmann, Spinnerei G. F. Flechtner, Telefunken, Krupp, Rebich z Schweidnitz, Richter u. Schädel (Blockhäuserbau), Flugzeugfabrik „Preschona”, Goldschmidt, Radiofabrik Hagenuk z Kiel. W ostatnich tygodniach wojny, kiedy to w wielu fabrykach zaprzestano produkcji i rozpoczęto przygotowania do ewakuacji, więźniowie kierowani byli do prac fortyfikacyjnych. Praca w fabrykach czy cegielni trwała 10 godzin. Jedynym wytchnieniem była krótka przerwa na zjedzenie zupy, która była ważnym składnikiem obozowej „diety”, czyli kawy i chleba.

Brakuje ścisłych danych na temat śmiertelności w tym obozie, ale z różnych powojennych relacji wynika, iż była ona duża. Do czasu ewakuacji obozu głównego zwłoki więźniów wywożono do Gross-Rosen. Później grzebano je na miejscu, w lasku, w bezpośrednim sąsiedztwie obozu.

Obóz Langenbielau I funkcjonował do końca wojny. Ale w lutym, kiedy ewakuowano inne filie Gross-Rosen, i tu zaczęto przygotowania do ewakuacji. Odszedł wtedy transport z chorymi więźniami do Dachau (28.02.45). Dalszej ewakuacji zaprzestano, ale jeszcze w marcu i kwietniu wysyłano chorych więźniów do AL Dörnhau (Kolce), podobozu Gross-Rosen przeznaczonego dla chorych więźniów, wchodzącego w skład kompleksu Riese, w Górach Sowich. Wśród tych wywiezionych do Dörnhau więźniów było 29 Żydów z interesującego nas transportu.

Większość więźniów Sportschule pozostała na miejscu i tu 8 maja doczekała wyzwolenia, które tak opisuje jeden z nich:

„I nagle któregoś ranka nie usłyszeliśmy wołania »wstawać«, i nikt nie bił tych, którzy zaspali. Powoli docierało do mnie, że coś się stało, że może to koniec naszej niewoli (...). W osłupieniu patrzyłem na bramy obozu prowadzące na teren koszar niemieckich strażników. Były otwarte; strażnicy uciekli (...). Nagle z placu apelowego doszły do mnie głośne wołania i okrzyki radości. Po terenie obozu jeździł jeepem radziecki żołnierz, ku wielkiej radości mieszkańców obozu. To był nasz wybawca. Inaczej wyobrażałem sobie wyzwolenie obozu, ale jakie to miało znaczenie! Rosjanin wjechał do obozu przez bramę, która dawniej zawsze była zamknięta i strzeżona, a teraz stała otwarta na oścież...¹⁰⁾”

Losy pozostałych więźniów są trudne do prześledzenia. Jeszcze w październiku odszedł z obozu głównego transport więźniów zasilający filie KL Gross-Rosen zlokalizowane w okolicach Jeleniej Góry (niem. Hirschberg) – AL Bad Warmbrunn (obecnie Cieplice Zdrój, dzielnica Jeleniej Góry), AL Bolkenhain (Bolków).

10 Sophie und Joop Citroen *Duett pathétique. Erinnerungen einer jüdischen Familie an die Kriegsjahre in Holland*, Frankfurt am Main 1993, s. 224, 258.

Neuzugänge vom 7. März 1945

185

von Kl. Groß - Rosen

1.	FU/J	133659	Feldinger, Jenő	15. 8.13	Mezzó Kisiklan	Schust.	Hi	49085
2.	PP	133660	Sopczak, Karel	19. 1.92	Stanislawow	Maurer	Au	295
3.	PH61/J	133661	Thal, Bert	5.12.13	Linden	Kaufm.	Au	163845
4.	RZ	133662	Kowalenko, Walentin	15.3.27	Galaganowka	Schül.	GR	86731
5.	FU/J/B	133663	Brach, Lipot	26.12.17	Szaszlekence	Schloß.	GR	49045
6.	PP/J	133664	Zylbersztain, Abram	5.12.21	Olkusz	Arb.	GR	20295
7.	FU/J	133665	Fried, Abraham	16. 9.24	Borsa	Bürstn.	GR	13151
8.	PP/J	133666	Morgenbesser, Samuel	17.7.17	Nowy Sacz	Dentist	Au	13850
9.	PGrieche/J	133667	Menache, Leon	11. 5.06	Saloniki	Apoth.	GR	115020
10.	PP/J	133668	Landsberg, Mozes	6. 1.00	Warschau	Dreher	Au	128139
11.	PP/J	133669	Pfeffer, Berek	24. 9.29	Bedzin	El.Tech.Hi	34621	
12.	PP/J	133670	Glücksmann, Jakob	6. 2.93	Ilowice	Schust.		
13.	PGrieche/J	133671	Aboav, Tsak	1. 8.07	Saloniki	Schloß.	Au	118439
14.	"	133672	Angel, Albert	25. 3.15	"	Dreher	Au	118494
15.	"	133673	Angel, Leon	25.12.10	Saloniki	"		118493
16.	PP/J	133674	Kapusta, Anszel	5. 9.20	Warschau	Schloß.	Au	128103
17.	PP/J	133675	Goldstein, Schlama	6.11.14	Miedzyrzec	Bürstn.	Arb	157527
18.	PP/J	133676	Blumenfrucht, Henek	15.9.24	Lodz	Schloß.	Au	108009
19.	PP/J	133677	Kleinman, Dawid	18. 5.09	Zator	Bäcker	GR	74466
20.	PGrieche/J	133678	Kampeli, Manoel	15.3.23	Saloniki	Schneid.	Au	109545
21.	"	133679	Kampeli, Mois	25. 3.22	Saloniki	Arb.	Au	109544
22.	"	133680	Allalouf, Gabriel	20. 3.16	"	Bürstn.	Au	111149
23.	"	133681	Hanan, Josef	19. 5.12	"	Elektr.	Au	113093
24.	Pital/M.1.Gr.	133682	Baiona, Carlo	29.12.23	Saloniki	Mech.	Au	175405
25.	PGrieche/J	133683	Benweniste, Haim	18.8.17	"	Ing.Mech.	114203	
26.	PP/J	133684	Lipnicki, Lejzor	6. 4.26	Sosnowitz	Arb.		
27.	PP/J	133685	Boruch, Abrem	17. 2.22	Sompolno	Schneid.	Au	143978
28.	FU/M.1.Gr.	133686	Rosenfeld, György	20.11.15	Ujpest	Dreher	GR	13795
29.	FU/J	133687	Diamant, Tibor	16. 6.26	Budapest	Dreher	GR	14890
30.	FU/J	133688	Lebovits, Herman	10. 9.24	Chust	Schloß.	Au	17788
31.	FU/J	133689	Szauer, Georg	27. 8.14	Győr	Schloß.	Au	13044
32.	FU/J	133690	Lebowicz, Israel	15. 3.09	Nagy Baoska	Arb.	GR	13711
33.	FU/J	133691	Josavic, Bernat	20.11.17	Hörneovo	Fleisch.	GR	13442
34.	PP/J	133692	Jama, Mordka	6.2. 17	Bedzin	Schloß.	Au	156726
35.	PP/J	133693	Katz, Gimpel	4. 1.13	Auschwitz	Schnei.	Hi	34677
36.	FU/J	133694	Adler, Mendel Emanuel	5.12.19	Visaoroszi	Gerber	Au	9750
37.	PHolland/M.1.Gr.	133695	Groenteman	28. 3.11	Rotterdam	Gärtner	Au	163817
38.	PP/J	133696	Reingewirtz, Mendel	13.7.25	Wlawa	Schloß.	Au	76594
39.	PP/J	133697	Jutrzenka, Moniek	15. 8.13	Krakau	Arb.	GR	69732
40.	PP/J	133698	Praszkier, Nussen	2. 2.15	Lodz	Stud.	GR	13938
41.	PRussin/J	133699	Herskovito, Henrik	15.8.28	Negrest	Fuhrm.	GR	13344
42.	PP/J	133700	Ajbuschytz, Henrik	10. 7.18	Wolbrom	Kondit.	GR	13036
43.	PHolland/J	133701	Holländer, Ludwik	30.3.28	Nagymuzsoly	Bote	GR	13389
44.	FU/J	133702	Guttman, Sandor	15. 6.28	Louno	Schül.	GR	13310
45.	PP/J	133703	Biner, Leib	27. 2.11	Krakau	Schmst.	GR	13093
46.	FU/J	133704	Montag, Miklos	24. 3.24	Ungvar	Elektr.	GR	49303
47.	PP/J	133705	Aidelsztajn, Szloma	5. 5.28	Policzna	Schül.	GR	13038
48.	PP/J	133706	Troppauer, Berek	7. 6.09	Bedzin	Schneid.	Au	134716
49.	PEbelg/J	133707	Blum, Albert, Henri	23.9.17	Dieburg	Mech.	GR	14801
50.	FU/J	133708	Müller, Abraham	5. 5.27	Komorzan	Schül.	GR	13828

0007548

210

287	PP/J	133949	Erenfrid, Lajb	7.11.17	Olkusz	Schneid.	GR	34551
292	"	133950	Kiperstock, Abraham	6.8.03	Wolbrom	Schuhm.	"	3529
293	"	133951	Grossman, Szalon	8.10.25	Strzemieszyce	"	"	34575
294	"	133952	Gerszonowicz, Chil	6.1.01	Olkusz	Maler	"	"
295	PU/J	133953	Spielmann, Ludwig	25.11.10	Farkas Laka	Uhrm.	Hi	49421
296	PP/J	133954	Zytman, Moszek	2.2.22	Sosnowiec	Schloss.	GR	20312
297	"	133955	Echt, Mandel	10.7.16	Lomza	Maler	Au	89135
298	"	133956	Pitkowski, Kiwa	22.12.17	Wolkowysk	"	"	94326
299	"	133957	Moskowitz, Moses	7.7.18	Lodz	Text.arb.	"	106257
300	PtTsch/J	133958	Borger, Otto	13.10.19	Teschen	Dreher	GR	69588
301	PU/J	133959	Gold, Hermann	21.4.20	Kis-ilva	Dachd.	Au	A12136
302	PP/J	133960	Hassenberg, Eljasz	2.2.23	Bedzin	Elektr.	GR	34574
303	PU/J	133961	Schwimmer, Ervin	6.12.30	Marosvasarhely	Text.	"	60180
304	"	133962	Rubin, Abraham	10.2.28	Nagy Karoly	Schül.	"	60178
305	PP/J	133963	Frydman, Szulim	7.6.22	Lodz	Dachd.	Au	124078
306	"	133964	Kleinbaum, Chaim	21.12.12	Krosniewice	"	"	124137
307	"	133965	Skurnik, Salamon	10.10.15	Wochyn	Schloss.	"	86911
308	"	133966	Argand, Heinrich	27.4.14	Tarnow	Arzt	GR	69643
309	"	133967	Scher, Szaja	9.12.25	Bendsburg	Maurer	"	68542
310	"	133968	Krawiec, Hersz	5.9.24	Sosnowiec	Schneid.	"	34683
311	"	133969	Ivon-Krukowski, Piotr	15.4.22	Jozefow	Schloss.	"	2686
312	PtSlow/J	133970	Deutsch, Ernst	28.8.20	Slanska Huta	Idarb.	Au	46487
313	PU/J	133971	Fridman, David	1.3.22	Rakas	Arb.	GR	16413
314	PP/J	133972	Siegel, Natan	6.7.25	Dworki	Schneid.	"	69884
315	PtFranz/J	133973	Adler, Aladar	13.5.04	Budapest	Fräser	Au	173235
316	PtSlow/M.1.G.	133974	Horn, Franz	19.1.10	Sedmerowce	Angest.	"	65160
317	PP/J	133975	Langnas, Szmul	1.3.19	Wieruszow	Schloss.	"	142102
318	"	133976	Langnas, Moses	15.7.20	"	"	"	142103
319	"	133977	Korn, Abram	15.3.22	Lipno	Dachd.	GR	15045
320	"	133978	Gelbard, Zysman	15.3.23	Klobuck	Schneid.	Hi	34564
321	PU/J	133979	Tabak, Laszlo	27.5.27	Csikszent	Elektr.	GR	43450
322	PP	133980	Jedras, Stanislaw	26.6.23	Rzomka	Buchh.	"	8658
323	PP/J	133981	Breitbart, Binem	5.10.23	Lodz	Bäcker	"	34735
324	PU/J	133982	Lichtman, Ferencz	27.8.26	Erköbölkut	Schloss.	Au	A12775
325	PU/M.1.G.	133983	Weisz, Ladislaus	16.8.20	Felsödabas	"	"	A17742
326	PU/J	133984	Hoffmann, Marton	14.7.08	Ujpest	Elektr.	"	A17893
327	"	133985	Barber, Imre	13.8.12	Budapest	Mechan.	"	A14344
328	PP/J	133986	Pianko, Jankiel	3.6.06	Wysokie Maz.	Schl.	GR	14862
329	"	133987	Zysman, Mordka	5.5.18	Olkusz	Sattler	"	68559
330	PU/J	133988	Holländer, Jenö	3.6.24	Kisvarda	Uhrm.	"	46200
331	"	133989	Niedzwiedzki, Szaja	22.5.07	Zawiercie	Apothek.	Hi	34611
332	PtBelg/J	133990	Grünbaum, Max	30.3.19	Zdunska-Wola	Mech.	GR	34572
333	PP/J	133991	Adlerfligel, Benjamin	8.5.18	Szewierz	Schloss.	"	34520
334	PU/J	133992	Hamaida, Mozes	10.8.28	Marmarosziget	Arb.	"	318
335	PP/J	133993	Zelazo, Tewia	10.3.11	Wiezmica	Dachd.	Au	99112
336	"	133994	Zilberman, Heinrich	20.9.21	Krzepice	Schloss.	GR	34636
337	PU/J	133995	Friedman, Tiberius	1.4.11	Sachs, Regen	Tischl.	Au	A13209
338	PP/J	133996	Glass, Siegbert	9.5.07	Rybnik	Dekor.	GR	20072
339	PU/J	133997	Kertesz, Ernö	25.7.25	Kolozsvar	Schloss.	"	49221
340	"	133998	Friedmann, Izidor	11.4.25	Nagyvarad	Dreher	"	14893
341	"	133999	Weinberger, Herman	28.11.85	Satoraljaiuhely	Mech.	"	49476
342	PtSlow/J	134000	Deutelbaum, Otto	21.1.13	Domadice	Schloss.	Au	44017
343	PU/J	134001	Hirsch, Andre	5.3.15	Nagy Csarkany	"	"	A17897
344	"	134002	Roth, Lipot	22.12.99	Szepes o Falu	Elekt.	"	A12909
345	"	134003	Marmorstein, Marton	7.2.05	Budapest	Schloss.	"	17912
346	"	134004	Rievel, Eugen	11.4.05	Bistritz	Uhrm.	Hi	49343
347	PP/J	134005	Najman, Jakob	20.6.10	Mstow	Schloss.	"	68590
348	PtStaatl/J	134006	Haller, Hermann	6.7.24	Berlin	"	Au	72554
349	PP/J	134007	Graj, Maurycij	14.12.26	Krakau	"	GR	74707
350	PtStaatl/J	134008	Meiersohn, Josef	29.1.22	Wien	Zeichn.	Hi	20340



Fragmenty listy nowo przyjętych więźniów z 7 marca 1945 r. do KL Buchenwald, AMGR

BAD WARMBRUNN

Nieokreślona bliżej liczba więźniów z transportu płaszowskiego trafiła do Bad Warmbrunn. Prawdopodobnie był to pierwszy transport do tego obozu, bo obóz Bad Warmbrunn powstał dopiero w październiku 1944 roku. Brak jest oficjalnych dokumentów mówiących o liczbie osadzonych tam więźniów. Szacuje się, że początkowo obóz ten liczył od 150 do 200 więźniów, a pod koniec swojej działalności liczba ta wzrosła do 600, a nawet 800 osadzonych. Przebywali tam wyłącznie Żydzi pochodzący głównie z Polski i Węgier, ale także z Belgii, Holandii, Grecji i Czechosłowacji. Osadzeni więźniowie zatrudnieni byli w fabryce maszyn papierniczych Dorries-Füllner w Bad Warmbrunn, podczas wojny przestawionej na produkcję dział i amunicji. W lutym 1945 roku produkcja w zakładzie została przerwana, więźniów zaś zatrudniono przy demontażu urządzeń fabrycznych, a po ewakuacji fabryki – przy budowie umocnień fortyfikacyjnych.

W krótkiej historii tego obozu niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem była szalejąca tu od grudnia do lutego epidemia tyfusu plamistego, która pochłonęła połowę wszystkich przebywających tam więźniów. Zmarli wszyscy zarazieni więźniowie, w tym Lagerältester, a nawet Lagerführer (Szakacs, SS-man z Węgier). Ten sam los spotkał większość (23) lekarzy, sprowadzonych tu z innych filii KL Gross-Rosen do opieki nad chorymi. Jeden z ocalałych lekarzy określił, iż epidemia pochłonęła około 400 więźniów.

Gdy w drugiej połowie lutego 1945 roku rozpoczęła się ewakuacja sąsiadujących z Bad Warmbrunn obozów filialnych – AL Hirschberg i AL Bolkenhain – świeżo zakończona epidemia tyfusu tak wpłynęła na stan zdrowia więźniów, iż władze obozowe chwilowo zrezygnowały z ewakuacji tego obozu. Wybrano tylko 100 najsilniejszych więźniów i podjęto próbę ich ewakuacji. Kolumna więźniów dotarła do oddalonego o 35 km miasteczka Greiffenberg (obecnie Gryfów Śląski). Po dwóch dniach pobytu w zbombardowanym budynku fabryki w Gryfowie, więźniów zawrócono z powrotem do obozu Bad Warmbrunn. Ponownie ewakuację obozu podjęto w połowie kwietnia. Więźniów, którzy mogli utrzymać się na nogach, wyprawiono pieszo w kierunku Gór Sowich, do działającego jeszcze tam obozu kompleksu Riese – AL Dörnhau (obecnie Kolce). Więźniowie mieli do pokonania około 60 km. Pozostawionych w obozie chorych i słabych więźniów

przewieziono do Dörnhau koleją. Dwudniowa podróż odkrytymi wagonami spowodowała, że gdy więźniowie 15 kwietnia przybyli do obozu, wielu z nich było już w stanie agonalnym i zmarło w ciągu najbliższych dni. W Dörnhau pozostawiono chorych więźniów. Pozostałych, po dwóch dniach, przeprowadzono do AL Schotterwerk (w obrębie miejscowości Oberwüstegiersdorf, obecnie Głuszyca Górna), a następnie do AL Erlenbusch (obecnie Olszyniec). Około 4–5 maja 1945 roku zostali oni ponownie przetransportowani do obozu w Dörnhau, gdzie doczekali wyzwolenia przez Armię Czerwoną.

RIESE

Obóz Dörnhau, do którego pod koniec wojny trafili więźniowie zarówno z Bad Warmbrunn, jak i z Langenbielau, wchodził w skład kompleksu AL Riese. Kryptonimem tym określano sieć obozów podległych KL Gross-Rosen, rozlokowanych w Górach Sowich i Fürstenstein (Zamek Książ), a mających wspólną administrację i komendanturę, która mieściła się w obozie Wüstegiersdorf (Głuszyca). AL Riese, w skład którego wchodziło 13 obozów – Dörnhau, Erlenbusch, Falkenberg, Fürstenstein, Kaltwasser, Lärche, Märzbachtal, Säuferwasser, Schotterwerk, Tannhausen, Wolfsberg, Wüstegiersdorf, Wüstewaltersdorf – i szpital obozowy Tannhausen, powstał w związku z budową kolejnej kwatery Hitlera. Przeszło przez niego około 13 000 więźniów. Wszyscy oni byli Żydami pochodzącymi z wielu państw Europy, w większości z Węgier i Polski. Śmierć poniosło tam około 5000 osób.

Obóz Dörnhau zorganizowano w czerwcu 1944 roku, w dwupiętrowym budynku. Część parteru zajmowała administracja SS-mańska. Na pierwszym piętrze był rewir (szpital), a na drugim mieszkali „zdrowi” więźniowie. Chorych więźniów, którzy rokowali nadzieję na powrót do pracy, wysyłano do Zentralrevieru Tannhausen (Jedlinka). Pozostałych chorych, mających niewielkie szanse na wyzdrowienie, przenoszono właśnie do rewiru w Dörnhau. Z racji ogromnej śmiertelności, jaka tam panowała, mówiono o nim „Krepierungslager” – ‘obóz zdychających’. Trafiło tam co najmniej 31 osób z interesującego nas transportu płaszowskiego, z czego 20 nie przeżyło. Swoje wrażenia z tego obozu tak po wojnie opisywał Norbert Szajnowicz, płaszowianin, który trafił tam po pobycie w AL Langenbielau:

„Pierwsze wrażenie obozu: Ludzie kościotrupy, ledwo powłóczyli nogami, każdy ruch był dla nich męczarnią, większość nie mogła się już zwlec z barłogu. Otrzymywaliśmy 7 dkg chleba dziennie i zupe, wodę. Miliony wszy łąziło po owrzodzonych ciałach. Takiego zawszenia nie widziałem w żadnym lagrze. Więźniowie leżeli bez bielizny, pasiaków, przykryci kocami. W Dörnhau [Dörnhau]

1321.	R. B. IV.	88170	Tschlawaum	Filhelm	15.	4.95	Kahle F.	112038 ✓
1322.	J. Ung.	88171	Polczak <i>12.3.34</i>	Filhelm	5.	5.99	Dagver	84886
1323.	J. Polz	88172	Polak <i>1.9.34</i>	Abraham	25.	3.11	Dagver	4788
1324.	"	88173	Peller	Ignatz	4.	7.12	Barochau	126506 ✓
1325.	"	88174	Pomerans	Marie <i>1.1.34</i>	1.	9.07	Leds	68490
1326.	Pol. Z. A.	88175	Ponoclow	Feliks	20.	5.15	Weissenburg	17298 ✓
1327.	"	88176	P o p e k	Valentin	6.	1.93	Zeirayon	8753 ✓
1328.	"	88177	P o p j o l d	Kasimierz	25.	2.05	Tschau	89308 ✓
1329.	"	88178	P o p r o w s k i	Fensel	23.	9.10	Netochke	282 ✓
1330.	R. B. IV.	88179	Porta	Alois <i>1.1.41</i>	25.	10.14	Wittenheim	1004
1331.	Rus. Z. A.	88180	P o s a c k i	Urszka	3.	5.19	Kajhoschen	27501 ✓
1332.	"	88181	P o s a k o w	Ivan	7.	7.25	Wiedlon	12107 ✓
1333.	Pol. Z. A.	88182	P o t e m p a	Jerry	3.	11.22	Braken	2764 ✓
1334.	R. B. IV.	88183	P o t r e c h a	Lea	7.	4.95	Schmidem.	112049 ✓
1335.	Pol. Z. A.	88184	P r a b u c k i <i>1.1.34</i>	Alexander	23.	1.54	Tschlin	2007
1336.	"	88185	P r a c h y n s k i	Roman	14.	3.15	Wandlan	95697 ✓
1337.	Pol. Boh.	88186	P r a c h a r	Viktor	26.	5.19	Prag	731 ✓
1338.	J. Ung.	88187	P r a c h a w	Josif <i>14.2.36</i>	26.	8.24	-	1.3917
1339.	Rus. Z. A.	88188	P r a c h o t s c h a n k o	Gregor	31.	8.23	Hironow	12165 ✓
1340.	Pol. Z. A.	88189	P r o c a k	Andrej	8.	6.26	Leuberg	9758 ✓
1341.	Stln. Boh.	88190	P r o k o p	Bretislav	17.	11.13	Petrizka	271 ✓
1342.	Rus. Z. A.	88191	P r o k o p o w i c z	Nikolaj	22.	11.25	Osceza <i>12.3.34</i>	30811
1343.	Pol. Z. A.	88192	P r o k o p o w i c z	Stanislaw	31.	7.15	Dosowna	7689 ✓
1344.	J. Ung.	88193	P r o s b a r	Abraham	16.	5.27	Unterwusch.	13915 ✓
1345.	Pol. Z. A.	88194	P r o s t a j	Nikolaj	13.	12.00	- <i>1.12.34</i>	8580
1346.	"	88195	P r a c h o w s k i	Stanislaw	5.	5.13	Tomaszow	88750 ✓
1347.	"	88196	P r a c h o w s k i	Edmund	6.	7.25	Gitor	84962 ✓
1348.	"	88197	P r a c h o w s k i	Longin	15.	3.00	Zytsch	34853 ✓
1349.	"	88198	P r a c h o w s k i	Stanislaw	21.	3.00	Braken	74861 ✓
1350.	"	88199	P r a c h o w s k i	Sylwester	31.	12.10	Wiedon	17439 ✓
1351.	"	88200	P r a c h o w s k i	Adolf	28.	2.27	Kocowits	89077 ✓
1352.	"	88201	P r a c h o w s k i	Janusz	6.	9.28	Barochau	59236 ✓
1353.	Pol. Boh.	88202	P r a c h o w s k i	Adalbert	12.	4.06	Berlin	17444 ✓
1354.	Pol. Z. A.	88203	P r a c h o w s k i	Josann <i>10.7.36</i>	14.	8.20	-	94708
1355.	"	88204	P r a c h o w s k i	Roman	23.	6.07	Buscho	94555 ✓
1356.	Rus. Z. A.	88205	P r a c h o w s k i	Alexander <i>1.1.34</i>	19.	1.26	Pelochrasch.	13113
1357.	Pol. Z. A.	88206	P r a c h o w s k i	Wladimierz	2.	6.15	Opuzno	3808 ✓
1358.	Pol. Boh.	88207	P r a c h o w s k i	Frans	19.	1.23	Vranan	62989 ✓
1359.	Pol. Z. A.	88208	P r a c h o w s k i	Janusz	4.	1.20	Barochau	40576 ✓
1360.	R. B. IV.	88209	P r a c h o w s k i	Stanislaw	2.	5.22	Thorn	11613
1361.	Pro. Boh.	88210	P r a c h o w s k i	Fladek	28.	10.19	B.Boin	28790 ✓
1362.	R. B. IV.	88211	P r a c h o w s k i	Hans	20.	11.10	Altona	5662 ✓
1363.	Rus. Z. A.	88212	P r a c h o w s k i	Matislaw	7.	8.24	Saporonbje	6516 ✓
1364.	"	88213	P r a c h o w s k i	Tishon	14.	8.10	Kiew	12164 ✓
1365.	"	88214	P r a c h o w s k i	Simon	15.	9.24	Kocowitsch	11091 ✓
1366.	J. Polz	88215	P r a c h o w s k i	Abraham	20.	10.19	Litmannst.	145019 ✓
1367.	Pol. Z. A.	88216	P r a c h o w s k i	Mieczyslaw	22.	3.19	-	82750 ✓
1368.	"	88217	P r a c h o w s k i	Mieczyslaw	3.	10.24	Pocen	7355 ✓
1369.	"	88218	P r a c h o w s k i	Witold	20.	4.10	Petersburg	75051 ✓
1370.	"	88219	P r a c h o w s k i	Stefan	17.	8.14	Thierok	2630 ✓
1371.	"	88220	P r a c h o w s k i	Zygmunt	20.	9.25	Litmannst.	89043 ✓
1372.	"	88221	P r a c h o w s k i	Marian	13.	3.16	Pabianice	145 011 ✓
1373.	"	88222	P r a c h o w s k i	Edmund	14.	11.02	Kocowits	8378 ✓
1374.	"	88223	P r a c h o w s k i	Andrej	21.	4.23	Litmannst.	8601 ✓
1375.	"	88224	P r a c h o w s k i	Marjan	24.	3.27	Reiberg	40032 ✓
1376.	"	88225	P r a c h o w s k i	Stefan	18.	7.20	Biala F.	2897 ✓
1377.	"	88226	P r a c h o w s k i	Konrad	27.	8.19	Wosburg	149244 ✓
1378.	"	88227	P r a c h o w s k i	Johann	4.	7.19	Leuberg	7830 ✓
1379.	J. Polz	88228	P r a c h o w s k i	Hermann	3.	4.00	Litmannst.	133321 ✓
1380.	Pol. Z. A.	88229	P r a c h o w s k i	Baronellus	27.	1.24	Pocen	1675 ✓

177

1021.	Pol. E.	87870	M a k n e	✓	Stefan	1.	9.27	Rosen	2125
1022.	Rus. E.	87871	Makotra		Ilija	9.	7.10	Antojaki	23032
1023.	Pol. E.	87872	Makowicki	✓	Josef	10.	4.22	Orladow	20994
1024.	"	87873	Makowski	✓	Marjan	2.	5.26	Casstocha	8027
1025.	"	87874	Malinowski	✓	Eugenius	8.	7.05	Marschau	27967
1026.	J. Rus.	87875	M a l e k		Wlad	15.10.20			5013
1027.	Pol. E.	87876	Malioki	12.2.45	Indeusa	13.	6.94	Aschwitz	3172
1028.	"	87877	Malik	7.2.45	Indeusa	11.12.11		Chasstocha	
1029.	Rus. E.	87878	Malinonek		Iw n	3.	4.14	Chosel	5560
1030.	Pol. E.	87879	M a l y		Georg	11.	5.24	Janus	88440
1031.	Rus. E.	87880	Mambet		Milob	7.2.45		Sebastian	11244
1032.	"	87881	Mambet	2.2.45	Nikolaj	20.	3.14	Milobez	25954
1033.	Pol. E.	87882	Mandelius	✓	Marjan	16.	6.23	Mitmannst.	13844
1034.	"	87883	Mandoki		Frans	17.12.14		Anne	30834
1035.	"	87884	Mankowski	✓	Stanislaw	22.	1.20	Larada	14244
1036.	"	87885	Marcusowicz	✓	Stanislaw	8.12.21		Srebrenice	30212.45
1037.	"	87886	Marciniak	✓	Marjan	17.	5.27	Rosen	17330
1038.	"	87887	Marciniowski	✓	Janin	10.4.45		Mitmannst.	1266
1039.	"	87888	Marcusowicz	✓	Stanislaw	27.10.29		Sebastian	3088
1040.	Pol. E.	87889	M a r e k		Ednek	12.2.45		Frankburg	24569
1041.	Rus. E.	87890	Marczenko		Aleksey	25.	2.20	Ries	25220
1042.	Pol. E.	87891	M a r g i e l y		Stanislaw	14.	3.15	Larada	75313
1043.	"	87892	Marskiewicz	✓	Josef	1.	5.15	Alce	20730
1044.	"	87893	Marszalek	✓	Georg	11.	5.22	Seusark	7636
1045.	Pol. E.	87894	Marszalek		Ednek	16.	6.22	Raudnitz	8076
1046.	Rus. E.	87895	Martiniak		Mittrij		27	Stickinko	62071
1047.	"	87896	Martiniak	12.2.45	Wladimir	12.	4.11	Katyschale	29511
1048.	Pol. E.	87897	Martynowicz	✓	Stanislaw	15.	2.19	Lanberg	27966
1049.	Rus. E.	87898	Marsik	12.2.45	Gracisij	15.	3.19	Hies	80795
1050.	Ita. E.	87899	Maria Ferdinando	3.2.45		31.	8.27		3046
1051.	Pol. E.	87900	Mastykars	✓	Indeusa	18.12.05		Brosen	9181
1052.	Rus. E.	87901	Mastalar		Jakob	7.2.45		Mitman	10272
1053.	Pol. E.	87902	Matosak	✓	Jan	23.	4.06	Mitmannst.	17409
1054.	Pol. E.	87903	M a t e r a	✓	Stanislaw	29.	8.10	Piotars	16626
1055.	"	87904	Matlikiewicz	✓	Stanislaw	19.	4.16	Saybusch	8760
1056.	Pol. E.	87905	Mattioni		Agos	3.	9.0	Warshad	1924
1057.	Pol. E.	87906	Matuszewski	✓	Stanislaw	1.	7.20	Mitmannst.	4084
1058.	"	87907	Matykiński	✓	Ednek	1.10.04		Pogornela	17316
1059.	"	87908	Matyziak	✓	Roman	18.	2.27	Ustrzyn	26984
1060.	Pol. E.	87909	M a u t		Herrl	29.11.09		Berlin	7682
1061.	Pol. E.	87910	M a u s e r		Charles	31.	8.25	Paris	12.2.45 133912
1062.	Rus. E.	87911	Maximow		Wladimir	13.18.27		Milokomenko	23307
1063.	Pol. E.	87912	M a y e r		Alois	6.12.01		Rosenheim	802
1064.	Pol. E.	87913	M a y e r		Willi	4.	7.09	Uppertall	20
1065.	Pol. E.	87914	M a z u r	✓	Szymunt	9.	5.27	Rostow	17356
1066.	"	87915	Mazurek	✓	Stanislaw	18.	1.60	Przeworsk	55482
1067.	"	87916	Mazurkiewicz	✓	Wibin	1.	3.26	Majelan	74865
1068.	"	87917	Mazurkiewicz	✓	Indeusa	22.	5.05	Lukow	88521
1069.	"	87918	Mazurkiewicz	✓	Stanislaw	17.	4.93	Bozentin	17707
1070.	"	87919	Mazurkiewicz	✓	Witold	3.	8.20	Wardzes	236
1071.	J. Pole	87920	McCallion		Wohije	12.	5.22	Alceusa	130298
1072.	Rus. E.	87921	McKerszen		Johann	12.2.45		Stanislaw	89006
1073.	Pol. E.	87922	Meckold		Walter	21.2.45			5321
1074.	Pol. E.	87923	Mecklenburg		Bernhard	12.	8.00	Brittenbrok	113999
1075.	Pol. E.	87924	M e k u c	✓	Lucjan	3.	8.10	Marschau	74913
1076.	Pol. E.	87925	M e m k a		Josef	3.	7.03	Buniar	104561
1077.	Pol. E.	87926	Meulenbroek		Berhardt	24.	2.24	Pettardes	11076
1078.	Pol. E.	87927	M e n s		Pierre	20.	8.99	Donnenny	90708
1079.	Pol. E.	87928	M e u s e r		Golf	2.	8.19	Brosen	5028
1080.	Rus. E.	87929	Meremarin		Wladimir	25.	1.25	Burek	16240

Fragmenty listy nowo przyjętych więźniów z 15.02.1945 r.
do filii KL Flossenbürg – AL Leitmeritz, AMGR

zginęło tysiące więźniów, najwięcej z głodu. Ofiar nie strzelano, ludzie marzyli o kuli i z rezygnacją czekali na śmierć. Ci, którzy jeszcze mogli zwlec się z barłogu, jedli ziemię”¹¹.

Trzeba tu nadmienić, iż pod koniec wojny we wszystkich obozach panował niesamowity głód. Nawet w Brünnlitz, gdzie warunki były nieporównywalnie lepsze niż w innych filiach Gross-Rosen, dały się odczuć kłopoty aprowizacyjne.

Wracając znów do więźniów przywiezionych z Płaszowa - udokumentowane są pojedyncze przypadki kierowania więźniów z płaszowskiego transportu do innych filii Gross-Rosen. Na przykład kilku więźniów trafiło do filii Bolkenhain, która powstała w sierpniu 1944 roku. Więźniowie tej filii byli zatrudnieni w zakładach Vereinigte Deutsche Metallwerke, przy produkcji części lotniczych. Pracowali przy obsłudze maszyn do obróbki metali, głównie tokarek, wiertarek, frezarek i szlifierek. Jeden z więźniów płaszowskich – Argend Chaim – będąc studentem medycyny, został w tym obozie zatrudniony jako lekarz. W AL Bolkenhain doszło do kilku prób ucieczek. Niestety, brak jest informacji, aby któraś była udana. Zachowały się natomiast dane o trzech egzekucjach wykonanych na więźniach schwytanych po nieudanych ucieczkach. Ofiarą jednej z takich egzekucji był więzień przybyły z Płaszowa (transportem letnim). Na oczach zgromadzonych współwięźniów 30 listopada 1944 roku powieszono polskiego Żyda Henryka Laufera. Do udziału w tej egzekucji wyznaczono 2 współwięźniów. Jednym z nich był przybyły do Gross-Rosen z Płaszowa transportem październikowym – Jakub Glücksmann, nr 74423.

Na zakończenie chciałabym jeszcze wspomnieć, iż w Płaszowie dołączono do tego „żydowskiego” transportu obsługę szpitala polskiej części obozu. Było to 4 lekarzy i 6 sanitariuszy¹² przeniesionych do Płaszowa z innych obozów koncentracyjnych. Poprzez Neuengamme przybyli w tej grupie więźniowie oświęcimscy (Stanisław Jagielski, Jan Pierzchała, nr 74 863, Stanisław Przewdziecki, Kuba Sze-gidewicz i Albin Mazurkiewicz, nr 74 865), resztę personelu medycznego uzupełnili więźniowie przywiezieni z Majdanka i Gusen. W Gross-Rosen wszyscy oni zostali skierowani do pracy w rewirach, część w obozie głównym – było ich tam sześciu – kilku w filiach.

11 Norbert Szeinowicz, AMGR sygn. 6400/38/DP.

12 Aleksander Bieberstein, *Przyczynek do dziejów obozu w Krakowie-Płaszowie*, [w:] „Przegląd Lekarski” 1977, t. XXXIV, nr 1, s. 197.

Pozostawieni w obozie głównym więźniowie przetrwali do jego ewakuacji, następnie, w lutym 1945 roku trafili do filii Flossenbürga – Leitmeritz i Hersbruck.

Taki mniej więcej obraz tego transportu wyłania się po analizie dokumentów zgromadzonych w archiwum Muzeum Gross-Rosen. Dla większości jego uczestników pobyt w obozie głównym Gross-Rosen był krótkim epizodem, który jednakże pozostawił niezatarte wrażenie, tak podsumowane po latach przez jednego z więźniów Płaszowa:

„Obóz w Gross-Rosen wydawał mi się olbrzymim w całości, nawet myślą nie dającym się ogarnąć kombinatem, budzącym grozę zimną doskonałością organizacji. Tam po raz pierwszy usłyszałem suchy, miarowy grzechot, rozlegający się zewsząd nieustannie jak rytmiczna perkusja. Był to stukot drewniaków na nogach więźniów, których długie kolumny wyłaniały się i znikaly co chwila w rozmaitych kierunkach, maszerując przed siebie, jak powtarzający się w monotonnej jednostajności pochód upiorów. Wszystko to widzę dziś w pamięci w wielokrotnym powiększeniu, niby film oglądany w nagłym zbliżeniu”¹³.



4.728/

26

ST. N. T.

H.

Winterspitz
Traben

- | | |
|----------------------|---------------|
| Pr. Schuh | Brillen |
| Pr. Stiefel | Akzent |
| Pr. Gamaschen | Gelbbi |
| Pr. Hausschuhe | Briefe |
| Pr. Handschuhe | Inv. K. |
| Handtücher | Urlaub |
| Schels | Arbeit |
| Schere | Wehrpas |
| Messer | Reisen |
| Seil losel | Füllh |
| Füller | Migt |
| | Div. |
| | Ringe |
| | Uhren |
| | Uhre |
| | Zig. |

deponiert: Der Geldverwalter:

Zugangs
K.L. Lublin
am: 30.7.43

Für die Richt.
Gefangens. Agentur

SS-Unterscharführer

Zugangs
K.L. Lublin

Für die Richt.

am: 1.8.43
[Handwritten signature]

SS-Unterscharführer

Skan dokumentu:
APMM, Akta admini-
stracji KL Lublin

Marta Grudzińska

Państwowe Muzeum na Majdanku

Więźniowie z Majdanka deportowani do KL Płaszów w kwietniu 1944 roku

Wstęp

KL Lublin, potocznie nazywany Majdankiem, istniał od jesieni 1941 roku do 22 lipca 1944 roku. Przez obóz przeszło około 150 tysięcy więźniów różnych narodowości, dla których pełnił różne funkcje. Dla Żydów był miejscem przymusowej pracy i ośrodkiem zagłady. Szacuje się, że na blisko 80 tysięcy ofiar śmiertelnych aż 60 tysięcy stanowili właśnie Żydzi. Pierwszych więźniów tej narodowości, jako robotników przymusowych, sprowadzono do budowy obozu z Lublina w październiku 1941 roku. Od końca marca 1942 roku na Majdank kierowano mężczyzn ze Słowacji, Czech, Austrii i Niemiec w ramach akcji „Reinhardt”. Kolejne duże transporty odbywały się po likwidacjach gett m.in. w Lublinie (listopad 1942 roku), Warszawie (maj 1943 roku), Białymstoku (sierpień 1943 roku). Niezdolnych do pracy, w tym dzieci i kobiety w ciąży, mordowano zazwyczaj tuż po przybyciu do obozu w komorach gazowych. Pozostali przez cały czas pobytu w obozie podlegali selekcjom. Wysoka śmiertelność wśród tej grupy osadzonych była również spowodowana prymitywnymi warunkami bytowymi, głodowymi racjami żywnościowymi, epidemią tyfusu, pracą ponad siły oraz szykanami ze strony władz obozu i więźniów funkcyjnych.

Akcję masowego mordowania Żydów zakończono 3 listopada 1943 roku, kiedy to rozstrzelano na terenie obozu około 18 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci z samego Majdanka, oraz z obozów pracy w Lublinie¹. Z egzekucji, określanej

1 Więcej na temat tej egzekucji zob. W. Lenarczyk, D. Libionka (red.), *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, Lublin 2009.

kryptonimem Erntefest, oszczędzono wówczas 300 mężczyzn i około 300 kobiet. Zadaniem mężczyzn było zacieranie śladów zbrodni, a kobiet – segregacja odzieży po zamordowanych.

Nakreśliłam bardzo ogólnie losy Żydów na Majdanku, ponieważ to właśnie tę grupę narodowościową przewieziono z Majdanka w transporcie ewakuacyjnym do KL Plaszow.

Poniższy artykuł jest pierwszą próbą pokazania losu tej grupy więźniów. W dotychczasowych opracowaniach dotyczących zarówno historii Majdanka, jak i KL Plaszow, o transporcie tym tylko wzmiankowano. Przyczyną braku opracowań na ten temat był brak źródeł, przede wszystkim dokumentacji niemieckiej.

Z akt obozowych KL Lublin zachował się tylko jeden dokument mówiący, że taki transport się odbył. Jest to karta z kartoteki odzieżowej Ireny Zilberspitz/Silberspitz, urodzonej w 1921 roku w Krakowie². Udało się ustalić, że z Krakowa została deportowana w dniu 4 marca 1941 roku z rodzicami i bratem do Bełżyc³. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach Irena Zilberspitz trafiła na Majdanek⁴. W jej kartotece wpisano datę przybycia 30 lipca 1943 roku.⁵ Jak wynika z tego dokumentu, 15 kwietnia 1944 roku z Majdanka deportowano ją do KL Plaszow.

Wiadomości na temat tego transportu nie zostały odnotowane w raportach OPUS-u ani aktach Delegatury Rządu RP na Kraj. Lakoniczne informacje można natomiast znaleźć w grypsach polskich więźniów. Niezwykle pomocne, choć składowane często wiele lat po wojnie, okazały się relacje tych, którzy przeżyli. Znajdują się one w archiwach: Państwowego Muzeum na Majdanku, Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, ale przede

2 Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej: APMM), Akta administracji KL Lublin, sygn. I d 6, v. 66, *Kartoteka ruchomego mienia więźniów*, k. 24.

3 Rodzina ta figuruje także w spisie przesiedlonych ze swoich mieszkań do obozu przejściowego przy ul. Mogiłskiej 1 w Krakowie, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AZIH), Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/649, *Korespondencja Prezydium ŻSS z Komitetem Powiatowym ŻSS w Lublinie*, 1941, k. 57; AZIH, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau (Starosta miasta Krakowa) 1939–1945, sygn. 228/77, opis jednostki archiwalnej: 77 [*Wysiedlenie ludności żydowskiej z Krakowa – Beorderung in das Lager Lubicz für den 27 II 1941*] 1941, k. 189.

4 W obozie przebywała z bratem i matką. Jej brat, Heinrisch, początkowo był zarejestrowany na Majdanku jako Niemiec. Po pewnym czasie przeniesiono go do więzienia na Zamku. Po ponownym osadzeniu na Majdanku zmieniono mu oznaczenie na żydowskie. Zbiegł z obozu 28 marca 1944 r. pod nazwiskiem Henryk Srebrzyski z grupą Polaków, zob. W. Lenarczyk, *Niemiecy więźniowie Majdanka*, [w:] „Zeszyty Majdanka” XXV (2011), s. 55–56.

5 Na Majdanku otrzymywała paczki za pośrednictwem PCK, jako Polka. Była także więźniarką KL Ravensbrück. Wojnę przeżyła i w 1948 r. wyszła w Krakowie za mąż za Edwarda Wolfganga, zob. *Jewish Krakow genealogical documents: Wolfgang family*, <http://www.ics.uci.edu/~dan/genealogy/Krakow/Families/Wolfgang.html> (03.03.2016 r.); APMM, PCK, sygn. XI-42, v. 22, *Listy imienne więźniów Majdanka, Zamku Lubelskiego i innych obozów otrzymujących paczki*, k. 259.

wszystkim USC Shoah Foundation w Los Angeles – nazywanego potocznie archiwum Spielberga.

Transporty Żydów na Majdanek po Erntefest

Pierwszy transport więźniów różnej narodowości, w którym znajdowało się kilkadziesiąt więźniów żydowskich, przybył na Majdanek w połowie grudnia 1943 roku⁶. Byli to chorzy na malarię przewiezieni tu z KL Auschwitz-Birkenau. Chaim Zajde, przywieziony w marcu 1944 roku z Radomia tak ich opisuje: „I rzecz zadziwiająca: zastaliśmy jeszcze kilku pojedynczych Żydów rozmieszczonych po różnych barakach na IV polu. Sprowadzeni byli z Auschwitz, jako *muzułmani* z partią Häftlingów różnych narodowości. Przypadkiem poznałem w jednym z nich mojego sąsiada z Radomia. Był to niejaki Fleischer z ul. Wałowej 30. Młody chłopak. Aresztowano go w roku 1940, jako złodzieja, podczas obławy w Radomiu. Tych kilku Żydów przyjechało po wielkiej akcji...”⁷. W grupie deportowanych z KL Auschwitz była także Ada Dychtwald. Jak wynika z jej zeznania, razem z nią przybyło wówczas na Majdanek 10 Żydówek⁸. Zauważa ona jak wiele zmian zaszło w tym obozie od czasu, kiedy była tu osadzona po raz pierwszy – po likwidacji getta warszawskiego wiosną 1943 roku. Zwraca uwagę na to, że bloki były czyste i skanalizowane, a kobietami z tego transportu od razu zaopiekowały się Polki. Jadwiga Wolska-Landowska, polska więźniarka polityczna, która pracowała na rewirze, pomagała koleżance z gimnazjum z Radomia, Renie Sanickiej, którą deportowano na Majdanek z mężem⁹. Żydówki mogły także liczyć na pomoc ocalonych z egzekucji listopadowej.

Jeszcze w lutym 1944 roku przywieziono z Radomia na Majdanek samochodami ciężarowymi kobiety z więzień w Radomiu i Kielcach, osadzone tam za ukrywanie się na aryjskich papierach¹⁰. Maria Miodownik zeznała, że z więzienia

6 W stanach męskich obozu odnotowano wówczas przybycie 55 mężczyzn Żydów. Według dziennych raportów obozowych 31.12.1943 r. w obozie znajdowało się 71 Żydów, T. Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010, s. 27.

7 Ch. Zajde, *Żydzi z Radomia*, [w:] *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków*, oprac. i wstęp M. Grudzińska, Lublin 2011, s. 217.

8 AŻIH, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady (dalej: Relacje), sygn. 301/330, A. Dychtwald, k. 10. Z. Leszczyńska podaje, że transport ten przybył 13.12.1943 r. i było w nim ogółem 160 więźniów, Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka” IV (1969), s. 206.

9 W chwili, kiedy R. Sawicka dowiedziała się, że następnego dnia będzie deportowana do KL Płaszów, podarowała J. Wolskiej-Landowskiej wieczne pióro na pamiątkę, APMM, Zbiór pamiątek, relacji i ankiet byłych więźniów (dalej: Pamiątki), sygn. VII/M-694, J. Wolska-Landowska, k. 5.

10 AŻIH, Relacje, sygn. 301/5315, NN, k. 12–13; Polski Instytut Źródłowy w Lund, *Protokół przesłuchania świadka nr 242, M. Miodownik*, k. 8.

w Kielcach zabrano wówczas 7 Żydówek i 43 Polki. W grupie tej była także Zelda Wester Jonsson¹¹. O siedmiu Żydówkach przewiezionych na Majdanek z więzienia przy ul. Zamkowej w Radomiu wspomina także Frieda Schieber¹².

Kolejne transporty Żydów do KL Lublin odbyły się w marcu 1944 roku i były związane z podporządkowaniem administracji KL Lublin obozów w Radomiu, Bliżynie i Budzynie¹³.

Już w pierwszych dniach marca 1944 roku skierowano do KL Lublin całe rodziny z obozu w Radomiu¹⁴. Henry Rutman zauważył, że nim pociąg ruszył z Radomia, więźniowie byli obrzuceni antysemitkami okrzykami przez Polaków¹⁵. Transport ten trwał dwa dni, ponieważ pociąg był często zatrzymywany. Ludziom nie dawano pożywienia ani wody, mieli do jedzenia tylko to, co udało im się zabrać ze sobą¹⁶. W jednych wagonach trzeba było siedzieć w rozkroku pomiędzy nogami innego więźnia i nie można było wstawać¹⁷, w innych był taki tłok, że nie było gdzie usiąść¹⁸.

Jak zeznała Batia Anafi Cwajgaftyk z domu Chwat: „Transport był mieszany. Mężczyźni i kobiety jechali razem. Było nas kilkaset osób. [...] W wagonie spotkałam rodziców, których zabrano z obozu na Szkolnej [Israel i Rachela z domu Milgrom – M.G.]. Prócz rodziców jechali ze mną mąż mój [Leion Cwajgaftyk – M.G.], siostra [starsza o dwa lata – M.G.] i szwagier Aba Zygmant, adwokat”¹⁹.

11 USC Shoah Foundation (dalej: USCSF), *Visual History Archive Online* (dalej: *Visual History*): *Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016).

12 USCSF, *Visual History: Frieda Schieber*, interview code: 29848. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32487&returnIndex=0> (05.02.2016).

13 Więcej na ten temat zob. Cz. Rajca, *Podoboz Majdanka*, [w:] T. Mencil (red.), *Majdanek 1941–1944*, Lublin 1991, s. 378–392; W. Lenarczyk, *Obóz pracy przymusowej w Budzynie (1942–1944)*, [w:] W. Lenarczyk, D. Libionka (red.), *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, Lublin 2009, s. 261–286.

14 M. Rozner, polska więźniarka polityczna, odnotowała, że 09.03.1944 r. umieszczono na polu kobiecym około 300 Żydówek z dziećmi z Radomia. Według A. Dychtwałd było to 240 kobiet i dzieci. Natomiast Ch. Zajde opisywał, że blokowy znął się nad nowo przybyłymi od pierwszego dnia ich pobytu w obozie – od czwartku, który właśnie wypadł 9 marca 1944 r., J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner*, [w:] „Zeszyty Majdanka” XXII (2003), s. 397; AŻIH, *Relacje*, sygn. 301/330, A. Dychtwałd, k. 12.

15 USCSF, *Visual History: Henry Rutman*, interview code: 48306. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=51041&returnIndex=0> (05.02.2016).

16 USCSF, *Visual History: Bernard Goffryd*, interview code: 734. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=142&returnIndex=0#> (03.02.2016).

17 USCSF, *Visual History: Carl Cymber*, interview code: 2009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=2048&returnIndex=0> (03.02.2016). W obozie jako Kopel Cymberknopf z bratem Mordechajem.

18 USCSF, *Visual History: Henry Rutman*, interview code: 48306. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=51041&returnIndex=0> (05.02.2016).

19 APM, Pamiętniki, sygn. VII/M-624, B. Anafi Cwajgaftyk, k. 4.

Bernard Gotfryd przybył wówczas z siostrą Hanką, bratem Leonem i dwiema ciotkami²⁰. Świadomość, że są z nim członkowie rodziny, budziła w nim poczucie bezpieczeństwa.

Kolejną grupę 80 Żydów przetransportowano na Majdanek 19 marca 1944 roku z obozu w Budzynie²¹. Byli to inżynierowie z Warszawy i Łodzi oraz rzemieślnicy²². Przed deportacją mówiono im, że pojedą do Wiednia, gdzie jako specjaliści, inżynierowie i chemicy, będą pracować w laboratoriach²³. W grupie inżynierów z Budzyna przywieziono wówczas: Georga Topasa, Marka Drzewieckiego (później Marka Heeringa²⁴), Ryśka Krakowskiego²⁵, braci²⁶ Freda, Henrego, Sama i Felka Orensteinów, Falka, prof. Chaima Zelmanowskiego²⁷, Tonego Feinberga²⁸, Bronisława Mirskiego (Frydmana), Józefa Zysana, Hersha Morenfelda²⁹, Yitshaka Feiheb'auma³⁰, Marcelego Starka³¹. Ten ostatni tak charakteryzuje tę grupę: „Jest nas 33 tzw. zasranych inteligentów, tzn. inżynierów, chemików, biologów, fizyków, matematyków”³². Jak wspomina George Topaz, do grupy tej dołączono jeszcze w Budzynie jedną kobietę, która towarzyszyła więźniowi o nazwisku Falk³³. Udało się ustalić, że była to Helen First (później Jakubowski), zatrudniona w obozie w Budzynie w fabryce Heinkla jako sekretarka³⁴.

W marcu przewieziono na Majdanek także 50 Żydów z obozu w Bliżynie. Ich specjalny imienny wykaz był sporządzony przez gestapo. Musieli być umieszczeni

20 USCSEF, *Visual History: Bernard Gotfryd*, interview code: 734. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=142&returnIndex=0#> (03.02.2016).

21 APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-234, r. IV, A. Panasiewicz, k. 24.

22 J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1988, s. 273.

23 G. Topaz, *The Iron Furnace: A Holocaust Survivor's Story*, Kentucky 1990, s. 174.

24 USCSEF, *Visual History: Mark Heering*, interview code: 39758. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=42714&returnIndex=0> (03.02.2016).

25 Deportowany z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince, gdzie stracił żonę. Jego przeznaczenie do obozu w Budzynie. Po wojnie wyemigrował do USA. Zmarł pod koniec lat 80. XX w., G. Topaz, *The Iron Furnace...*, dz. cyt., s. 174, 265.

26 Felek został zastrzelony kilka dni przed zakończeniem wojny. Pozostali bracia po wojnie wyemigrowali do USA, G. Topaz, *The Iron Furnace...*, dz. cyt., s. 265; H. Orenstein, *I Shall Live. Surviving the Holocaust 1939–1945*, Oxford 1988.

27 Chaim Zelmanowski, ur. w 1896 r. w Nowogródku. Do wojny mieszkał w Warszawie, ukończył studia wyższe i pracował jako nauczyciel gimnazjalny. 30.04.1943 r. deportowany z Warszawy do obozu w Budzynie. Wyzwolony podczas marszu ewakuacyjnego z KL Flossenbürg w kwietniu 1945 r. Po wojnie mieszkał w Łodzi. AŻIH, Relacje, sygn. 301/1505, *Ch. Zelmanowski*, k. 1.

28 G. Topaz, *The Iron Furnace...*, dz. cyt., s. 175.

29 USCSEF, *Visual History: Hersh Morenfeld*, interview code: 18248. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=19286&returnIndex=0> (03.02.2016).

30 USCSEF, *Visual History: Yitshak Feigenbaum*, interview code: 16750. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=17509&returnIndex=0#> (05.02.2016).

31 M. Stark, *Ale jednak czuję i żyję... Pamiętnik więźnia obozu pracy w Budzynie*, oprac. i red. nauk. M. Urynowicz, Warszawa 2012, s. 180.

32 Tamże.

33 G. Topaz, *The Iron Furnace...*, dz. cyt., s. 218.

34 Wspomina, że do projektu zakwalifikowano 5–6 kobiet i 40 mężczyzn z Budzyna.

w jednym bloku na polu IV, którego nie wolno było im opuszczać³⁵. Dodatkowo oznaczono ich literą A³⁶.

W KL Lublin nie było już w tym czasie selekcji: kobiety i dzieci umieszczono na polu I, a mężczyzn na III i IV³⁷.

Wielu Żydów deportowanych wówczas na Majdanek wspomina, że mieli świadomość, że w tym obozie znajdują się tysiące Żydów. Jednak po tym, co zastali w obozie i co usłyszeli od współwięźniów, miejsce to budziło ich lęk i kojarzyło się im z miejscem masowej likwidacji Żydów³⁸. W tym przekonaniu utwierdzali nowo przybyłych zarówno polscy więźniowie, jak i Żydzi ocaleni z egzekucji z 3 listopada 1943 roku³⁹. Wszyscy ze szczegółami opowiadali o masakrze, w której zginęło ponad 18 tysięcy Żydów. Mark Drzewiecki (Heering) opisuje, że w swoim baraku znalazł ukryty dziennik napisany przez jednego z Żydów zamordowanych podczas akcji Erntefest⁴⁰. Nowych więźniów przestrzegano jednak, że wiedzę na temat masakry, dla własnego dobra, muszą trzymać w tajemnicy⁴¹.

Pobyt na Majdanku był szokiem zwłaszcza dla Żydów przybyłych z Radomia: był to pierwszy obóz tego typu, w którym się znaleźli⁴². Wielu z nich nie było świadomych konsekwencji, jakie grożą za łamanie regulaminu⁴³. Tu po raz pierwszy zetknęli się z głodowymi racjami żywnościowymi i reżimem obozowym. Zarówno na nich, jak i tych przybyłych z obozów w Budzynie czy Bliżynie, duże wrażenie robiło odebranie wszystkich prywatnych rzeczy oraz przebranie w pasiaki i dREW-

35 J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner*, dz. cyt., s. 397.

36 J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, dz. cyt., s. 274.

37 APM, Pamiętniki, sygn. VII/M-624, B. *Anafi Cwajgafyk*, k. 4.

38 USCSEF, *Visual History: Marc Rubinstein*, interview code: 34387. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=37468&returnIndex=1> (03.02.2016); USCSEF, *Visual History: Zena Suchter*, interview code: 4959. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=4589&returnIndex=0> (03.02.2016).

39 USCSEF, *Visual History: Carl Cymber*, interview code: 2009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=2048&returnIndex=0> (03.02.2016). Ch. Zajde opowiada, że zastał w obozie 120 Żydów – jeńców ocalonych z Erntefest, wśród których był jego przyjaciel porucznik Sztokman, syn rabina z okolic Białegostoku, Ch. Zajde, *Żydzi z Radomia*, dz. cyt., s. 217.

40 USCSEF, *Visual History: Mark Heering*, interview code: 39758. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=42714&returnIndex=0> (03.02.2016).

41 USCSEF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016); USCSEF, *Visual History: Manya Perel*, interview code: 18344. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=19206&returnIndex=0> (04.02.2016).

42 USCSEF, *Visual History: Joseph Friedman*, interview code: 1005. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=688&returnIndex=0> (05.02.2016).

43 USCSEF, *Visual History: Helen Rubinstein*, interview code: 34386. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=37472&returnIndex=1> (03.02.2016); USCSEF, *Visual History: Henry Rutman*, interview code: 48306. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=51041&returnIndex=0> (05.02.2016).

niane buty holenderki⁴⁴. Chaim Zajde relacjonuje: „W łaźni zabrano nam wszelkie kosztowności, pieniądze i odzież. Ubranie nasze i bieliznę musieliśmy złożyć oddzielnie i przypinać kartki z imieniem i nazwiskiem. Nawet buty musiały być związane⁴⁵. Religijni Żydzi wspominają, jak odbierano im przedmioty kultu religijnego. Kobietom, które nie dość szybko ściągały kolczyki, zrywano je z uszu, a te, które nie mogły zdjąć pierścionków, straszono odrąbaniem palców⁴⁶. Przeszukiwania i kąpiel w łaźni, czyli pierwsze momenty upokorzenia w obozie, odbierali jak coś najgorszego, co dotychczas ich spotkało⁴⁷.

Na polu IV w baraku nr 2 postrach budził Blockälteste – Polak z Warszawy, oznaczony zielonym winklem za złodziejstwo. Na Majdanku na własną rękę rewidował nowo przybyłych w poszukiwaniu kosztowności. Jak zeznał Zajde: „Dla postrachu zaraz w pierwszym dniu zabił starszego Żyda z Radomia – Friedmana. Zabił go kawałem drewna, które służyło do noszenia kotłów. Nasze potrzeby fizjologiczne musieliśmy załatwiać na podłodze. Dobrał sobie dwóch pomocników – czekali i oglądali, czy w kale nie ma brylantów. Trwało to od czwartku do niedzieli⁴⁸.

W relacjach Żydzi zauważają, że tylko więźniowie polscy w obozie mogli otrzymywać paczki i pomoc z zewnątrz, a pozostali byli skazani wyłącznie na siebie⁴⁹. Zena Suchter wspomina, że z powodu głodu, jaki panował na Majdanku, przez cały czas śniła o chlebie, „który się nigdy nie kończy i o niczym innym⁵⁰.

44 USCSEF, *Visual History: Bernard Gofryd*, interview code: 734. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=142&returnIndex=0#> (03.02.2016); tamże, *Paula Hanover*, interview code: 24017. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=24862&returnIndex=0> (04.02.2016).

45 Ch. Zajde, *Żydzi z Radomia*, dz. cyt., s. 215.

46 USCSEF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016); tamże, *Paula Hanover*, interview code: 24017. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=24862&returnIndex=0> (04.02.2016). Paula Hanover wspomina, że po tym, jak na Majdanku zerwano jej kolczyki z uszu, raz na pół roku miała bolesne i uciążliwe infekcje uszu, z którymi nie mogli sobie poradzić lekarze przez 50 lat. Dopiero ostatecznie wyleczenie infekcji spowodowało, że poczuła się tak, jakby odzyskała dawne życie i utraconą kobiecość.

47 USCSEF, *Visual History: Helen Jakubowski*, interview code: 9886. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=9036&returnIndex=0#> (05.02.2016). G. Topaz porównał odebranie mu jedynej pamiątki po utraconej rodzinie w postaci zdjęć do ponownej segregacji od jego najbliższych, G. Topaz, *The Iron Furnace...*, dz. cyt., s. 175.

48 Ch. Zajde, *Żydzi z Radomia*, dz. cyt., s. 216.

49 Tamże, s. 217; USCSEF, *Visual History: Frieda Schieber*, interview code: 29848. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32487&returnIndex=0> (05.02.2016); USCSEF, *Visual History: Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016).

50 USCSEF, *Visual History: Zena Suchter*, interview code: 4959. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=4589&returnIndex=0> (03.02.2016).

Cenne było więc wsparcie, jakie otrzymywali od deportowanych z nimi rodzin. Judith Becker zapamiętała, że chociaż przybyła z siostrą i matką, nie wolno im było oficjalnie przyznawać się do tego, że są rodziną, ponieważ było to niebezpieczne i źle widziane wśród władz obozu⁵¹. Regina Golstein w obozie nie rozstawała się ze swoją siostrą Miłą Staszewski: razem spały na jednej pryczy i razem pracowały w koszykarni. Pomagała im Topka Weissband z Radomia, która pracowała w sortowni odzieży i dzięki przemycaniu kosztowności i współpracy z polską ludnością dzieliła się z nimi jedzeniem⁵². Ci, którzy nie mieli najbliższych, łączyli się w „rodzinki” obozowe, przyjaciele z wolności grali wówczas role siostr i braci⁵³. Więźniarki z dużą wdzięcznością wspominają pomoc, jaką otrzymywały od ocalałych z Erntefest Żydówek. Ceniły sobie nie tylko odzież i pożywienie, jakie te potajemnie dla nich zdobywały, ale przede wszystkim rozmowy, które były dla nich wsparciem duchowym⁵⁴. Jedną z nich zapamiętała blokową, która tłumaczyła nowo przybyłym z uporem, że zupełnie obozową należy jeść, mimo że wydaje się niezjadliwa, bo w przeciwnym razie grozi śmierć z głodu⁵⁵.

Większość osób z tych transportów była zatrudniona w koszykarni na polu IV⁵⁶. Batia Anafi Cwajgafyk, deportowana z Radomia, zeznaje: „Kobiety z naszego transportu prawie wszystkie pracowały w koszykarni. Wyplatałyśmy koszyki, które służyły do transportu bomb. Koszykarnia była na IV polu. Ojciec mój też tam pracował. Mąż mój – gdzie indziej, jako mechanik. Szwagier, adwokat, pracował jako szewc”⁵⁷. Część kobiet zatrudniono także przy segregacji odzieży⁵⁸. Mężczyźni pracowali przy rozbieraniu starych maszyn na złom, na polu III więziarskim przy robotach wewnętrznych lub, jak większość Żydów w obozie, zajmowali się koszykarstwem, szewstwem czy krawiectwem. Jak wspomina Zajde: „Niektórzy byli specjalistami od szycia galowych mundurów”⁵⁹. Według niego „wszyscy,

51 USCSF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016).

52 USCSF, *Visual History: Regina Goldstein*, interview code: 11016. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=10196&returnIndex=0> (05.02.2016).

53 Yale University Library, *Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies: Helen R.* Dostępne w internecie: <http://web.library.yale.edu/testimonies/excerpts/helenr> (21.01.2016).

54 USCSF, *Visual History: Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016).

55 USCSF, *Visual History: Regina Goldstein*, interview code: 11016. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=10196&returnIndex=0> (05.02.2016).

56 USCSF, *Visual History: Betty Lipsman*, interview code: 24624. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=26303&returnIndex=0> (04.02.2016).

57 APM, Pamiętniki, sygn. VII/M-624, B. Anafi Cwajgafyk, k. 4.

58 USCSF, *Visual History: Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016).

59 Ch. Zajde, *Żydzi z Radomia*, dz. cyt., s. 216.

którzy pracowali przy rzemiośle, żyli tutaj w lepszych warunkach niż w obozach, w których byłem następnie. Warunki żywnościowe i higieniczne były tutaj lepsze⁶⁰. Rubin Friedman także deportowany z Radomia nie miał tyle szczęścia – był zatrudniony przy zapisywaniu numerów na zwłokach i zapewne podczas tych prac zaraził się tyfusem⁶¹. Przy transporcie zwłok do krematorium pracowali m.in. Joseph Friedman, Samuel Goldwasser i Henry Rutman⁶². Do tej pracy był także wyznaczony Jonas Gutman. Nie mógł jej jednak wykonywać, za co został dotkliwie pobity przez esesmana⁶³. Mark Heering był zatrudniony jako elektryk w krematorium⁶⁴. Ci, których osadzono na polu III, zajmowali się psami załogi obozowej⁶⁵.

Transport do KL Plaszow

W połowie kwietnia 1944 roku w związku z likwidacją Majdanka i zbliżającym się frontem wschodnim około 800 więźniów żydowskich z Majdanka⁶⁶, z wyjątkiem świadków egzekucji Ertefest, wysłano do KL Plaszow.

Maria Miodownik wspomniana, że przed deportacją poinformowano blokową o rozkazie z Berlina, według którego Żydzi z Majdanka, z pominięciem ocalonych z Ertefest, mają być wysłani do KL Plaszow⁶⁷. Według mężczyzn transport

60 Tamże.

61 USCFSF, *Visual History: Rubin Friedman*, interview code: 1942. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1990&returnIndex=0> (03.02.2016).

62 USCFSF, *Visual History: Henry Rutman*, interview code: 48306. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=51041&returnIndex=0> (05.02.2016); USCFSF, *Visual History: Joseph Friedman*, interview code: 1005. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=688&returnIndex=0> (05.02.2016); tamże, *Samuel Goldwasser*, interview code: 3251. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=3425&returnIndex=0> (05.02.2016).

63 USCFSF, *Visual History: Jonas Gutman*, interview code: 8009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=6940&returnIndex=0> (04.02.2016).

64 USCFSF, *Visual History: Mark Heering*, interview code: 39758. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=42714&returnIndex=0> (03.02.2016).

65 AYVA, Relacje, sygn. 03/1825, *Ch. Zajde*, k. 6.

66 Według sprawozdania napisanego przez więźniów w okresie marzec–kwiecień 1944 r. w obozie przebywało 358 Żydów i 476 Żydówek. W ewidencji obozu nie wykazywano ocalałych z Ertefest. APMM, OPUS, sygn. XII-9, *Sprawozdanie z pobytu więźniów na Majdanku za okres od 1 marca do 1 kwietnia 1944 r.*, k. 47. W dotychczasowych ustaleniach informowano, bez odwołania się do źródeł, że transport ten liczył około 600 więźniów: 120 kobiet i 500 mężczyzn lub podawano informacje ogólne, Zob. Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów z obozu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka” V (1971), s. 126; tejsze, *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980, s. 320; Tejsze, *Transporty i stany liczbowe obozu*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, dz. cyt., s. 121; T. Berenstein, A. Rutkowski, *Żydzi w obozie koncentracyjnym Majdanek (1941–1944)*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 58, s. 47. Natomiast w kalendarium KL Plaszow R. Kotarby transportu w ogóle nie odnotowano, R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Plaszow 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009, s. 172.

67 Polski Instytut Źródłowy w Lund, *Protokół przesłuchania świadka nr 242, M. Miodownik*, k. 9.

odbył się nagle: „Mówiono nam, żebyśmy byli opanowani, bo jedziemy na dalszą dobrą pracę. Byliśmy wystraszeni, bo im nie wierzyliśmy. [...] Wyjazd był nagły, bez uprzedniego przygotowania. Zostały nawet niedokończone galowe mundury i oficerskie buty” – wspomina Zajde⁶⁸. Wiele osób cieszyło się, kiedy opuszczało Majdanek. Rubin Friedman powiedział wprost: „Mieliśmy wiele szczęścia, bo likwidowali ten obóz”⁶⁹.

Więźniów wieziono w towarowych wagonach, podzielonych przegrodami na trzy części. W środku każdego wagonu umieszczono czterech strażników, którzy byli oddzieleni od pozostałych drutami kolczastymi. Z każdej strony wagonu było po około 40 osób. Jak zeznaje Jonas Gutman, podczas transportu wiele osób zmarło⁷⁰. Ich zwłoki także dowieziono do obozu w Płaszowie.

Do transportu dołączono także porucznika z I wojny światowej, którego przywieziono na Majdanek ze Lwowa. Posiadał on „Krzyż Żelazny I klasy i złotą odznakę za odniesione rany. Według Bernarda Gotfryda nazywał się Hans Bürger (według polskiego więźnia politycznego z Majdanka, Jerzego Kwiatkowskiego, Lippman⁷¹), miał ponad 40 lat⁷². Od sześciu lat był w niewoli. W KL Lublin przydzielono mu numer 15252. W obozie pozwolono mu zachować zegarek, co było uważane za przywilej. Był też jedynym więźniem, który podczas transportu miał ze sobą torbę”⁷³.

W drodze do KL Płaszów więźniowie podejmowali próby ucieczki. B. Gotfryd zapamiętał, że w pewnym momencie pociąg zatrzymano, a wszystkich więźniów przeliczono ponownie po tym, jak z jednego z wagonów wyskoczyło 10 osób. Tylko jednej udało się zbiec. Pozostałych zastrzelono, a ich ciała włożono do wagonu⁷⁴.

Po przybyciu do KL Płaszów więźniów poddano kilkudniowej kwarantannie⁷⁵.

68 Ch. Zajde, *Żydzi z Radomia*, dz. cyt., s. 218.

69 USCSF, *Visual History: Rubin Friedman*, interview code: 1942. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1990&returnIndex=0> (03.02.2016).

70 USCSF, *Visual History: Jonas Gutman*, interview code: 8009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=6940&returnIndex=0> (04.02.2016).

71 J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, dz. cyt., s. 239.

72 B. Gotfryd, *Anton the dove fancier and other tales of the Holocaust*, New York 1990, s. 130, 138. Dopiero podczas uwięzienia Gotfryda w KL Mauthausen, dowiedział on się od więźnia, który znał Bürgera przed wojną, że był on Niemcem, który poślubił Żydówkę i miał z nią dwojkę dzieci. Przed wojną udało mu się wywieźć rodzinę do Szwajcarii, ale kiedy wrócił do Niemiec, by spotkać się z chorą matką, został aresztowany.

73 Tamże, s. 131. USCSF, *Visual History: Mark Heering*, interview code: 39758. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=42714&returnIndex=0> (03.02.2016).

74 B. Gotfryd, *Anton the dove fancier...*, dz. cyt., s. 136-137.

75 G. Topaz, *The Iron Furnace...*, dz. cyt., s. 181. W relacjach jest mowa o tym, że po przybyciu do Płaszowa więźniom tatuowano KL na lewym ręku. USCSF, *Visual History: Bella Friedman*, interview code: 3024. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=3112&returnIndex=0> (05.02.2016).

Sam obóz wspominają jako „straszne, przepełnione miejsce, pełne wszy i brudu, gdzie nawet nie było jak spać”⁷⁶. Manya Perel tak podsumowuje ten stan rzeczy: „Tak wielu ludzi trzymano w jednym miejscu, i to było straszne. To był bardzo, bardzo zły obóz”⁷⁷. „W Płaszowie było gorzej niż na Majdanku” – wspomina Zena Suchter⁷⁸.

Do nowo przybyłych odnoszono się niechętnie. Jak wynika z relacji byłych więźniów po pierwsze dlatego, że nie mieli ze sobą żadnych rzeczy osobistych, przede wszystkim kosztowności, a po drugie, na co często zwracają uwagę, ponieważ byli w pasiakach i odróżniali się na tle społeczności więźniarskiej KL Płaszów⁷⁹. Wszyscy podkreślają, że w obozie tym było dużo Żydów z Krakowa, którzy byli dobrze zorganizowani, mieli pieniądze i dzięki czarnemu rynkowi ich sytuacja była lepsza niż majdankowiczów⁸⁰. Izolowali się i nikt obcy nie mógł liczyć na ich wsparcie⁸¹. Ada Dychtwald tak wspomina relacje panujące w obozie: „Traktowano nas bardzo źle. W Płaszowie były krakowianki, które dotychczas nie wiedziały, co to lagier. Miały swoje ubrania, swoją pościel, pieniądze. Życie toczyło się tu prawie normalnym trybem. Były możliwości organizowania, były możliwości ułożenia sobie tu życia, ale nie podano nam tu pomocnej dłoni. Odwrotnie, szykanowano nas ze wszystkich stron. W pojęciu ówczesnym krakowskich pań – my, tak zwane pasiakki, byliśmy zbrodniarkami, złodziejkami, słowem – to najgorszy element, który trzeba zgubić. Przyjechałyśmy w pasiakach i bez pieniędzy. Oczywiście nie prezentowałyśmy się wówczas dobrze. Obok luksusu panującego wówczas w lagrze, panował pośród przybyłych głód. Dlatego też my nowo przybyłe byliśmy uważane za najgorsze, których trzeba unikać. Nie chciały zrozumieć, że myśmy już przeszły piekło, że nam odebrano już wszystko, co im szczęśliwie udało się

76 Tamże.

77 Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie (dalej USHMM), *Oral history interview with Manya Perel*, s. 12. Dostępne w internecie: http://collections.ushmm.org/oh_findingaids/RG-50.462.0018_trsen.pdf (15.02.2016).

78 USCSEF, *Visual History: Zena Suchter*, interview code: 4959. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=4589&returnIndex=0> (03.02.2016).

79 USCSEF, *Visual History: Helen Jakubowski*, interview code: 9886. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=9036&returnIndex=0#> (05.02.2016); USCSEF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016).

80 USCSEF, *Visual History: Carl Cymber*, interview code: 2009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=2048&returnIndex=0> (03.02.2016); USCSEF, *Visual History: Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016).

81 USCSEF, *Visual History: Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016); tamże, *Miryam Malnmacher*, interview code: 17664. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=18530&returnIndex=0> (03.02.2016).

uniknąć⁸². Co zaskakujące, więźniarkom z Majdanka starały się pomagać przewiezione tu z nimi nadzorkynie niemieckie⁸³.

Wielu z przybyłych z Majdanka przeżyło dzięki pomocy przyjaciół czy rodziny, z którą deportowano ich do Płaszowa. Georgowi Topazowi pomagał Mark Drzewiecki, który dzięki temu, że pracował w magazynach, organizował mu lepszą odzież⁸⁴. Ci, którzy mieli możliwość, zwłaszcza pracując przy segregacji odzieży, w której znajdowano kosztowności, dzięki czarnemu rynkowi zdobywali lepszy ubiór i buty. Helen Rubinstein z racji tego, że była zatrudniona przy sprzątanii mieszkań nadzorczyń przewiezionych tu z Majdanka, miała więcej jedzenia, którym mogła dzielić się z chorym mężem⁸⁵. W gorszej sytuacji byli ci, którzy tak jak Henia Bryer z domu Fiszman z Radomia, zostali deportowani tu całą rodziną, ale w obozie byli sami. Matka Heni Bryer, Miriam, po dwóch tygodniach została wysłana do innego obozu, ojciec, Elimelech, został w Płaszowie pobity na śmierć przez strażników, a młodszą siostrę Milę najpierw umieszczono w dziecięcym baraku, a po selekcji przetransportowano do KL Auschwitz⁸⁶. Zdarzało się, że pozostawieni samym sobie chodzili w tym samym pasiaku nawet cztery miesiące⁸⁷.

W obozie funkcjonował rewir dla więźniów żydowskich. Pobierano w nim kobietom krew, która była przeznaczona dla żołnierzy walczących na froncie⁸⁸. Wielu

82 AŻIH, Relacje, sygn. 301/330, *A. Dychtwald*, k. 12–13.

83 „One, to znaczy Aufscherki majdankowskie, były tylko pewną naszą ochroną. Dzięki Oberce i Niemkom udało się niektórym uzyskać możliwy pobyt w płaszowskim lagrze.”, tamże, k. 13. Z kolei Zena Suchter wspominała, że były one bezlitosne i brutalne w stosunku do więźniarek, USCSE, *Visual History: Zena Suchter*, interview code: 4959. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=4589&returnIndex=0> (03.02.2016).

84 Przyjaźń ta trwała do śmierci Marka w latach 80. XX wieku. Kiedy mężczyźni wymigrowali po wojnie do USA, Drzewiecki poślubił nawet najlepszą przyjaciółkę żony Topaza, USCSE, *Visual History: Mark Heering*, interview code: 39758. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=42714&returnIndex=0> (03.02.2016).

85 USCSE, *Visual History: Helen Rubinstein*, interview code: 34386. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=37472&returnIndex=1> (03.02.2016).

86 USCSE, *Visual History: Henia Bryer*, interview code: 5970. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=7751&returnIndex=0#> (14.01.2016). Na podstawie wojennych losów H. Bryer zrealizowano film: *Holocaust survivor Henia Bryer: Prisoner number A26188*, by D. Walker, BBC News, 2013.

87 USCSE, *Visual History: Bella Friedman*, interview code: 3024. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=3112&returnIndex=0> (05.02.2016).

88 USCSE, *Visual History: Frieda Schieber*, interview code: 29848. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32487&returnIndex=0> (05.02.2016); USCSE, *Visual History: Henia Bryer*, interview code: 5970. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=7751&returnIndex=0#> (14.01.2016); tamże, *Miryam Malmacher*, interview code: 17664. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=18530&returnIndex=0> (03.02.2016).

mężczyzn przywiezionych z Majdanka chorowało na tyfus⁸⁹. W szpitalu obozowym zmarli na tę chorobę m.in. Mosze Greenbaum⁹⁰ i Eli Rosenblat. Obozu nie przeżyła także jego kilkuletnia córka⁹¹.

Byli więźniowie pamiętają selekcję, jaka odbyła się w KL Plaszow w maju 1944 roku. Dla wielu więźniów była pierwszą, w której brali udział⁹². Przeprowadzał ją Max Blancke⁹³. W jej wyniku wiele osób przewiezionych tu z KL Lublin wysłano na śmierć⁹⁴. Z relacji byłych więźniów wynika, że wyselekcjonowanych w pierwszą niedzielę maja, w tym wszystkie dzieci, zabrano z obozu tydzień później, tj. 14 maja 1944 roku⁹⁵. Batia Anafi straciła wówczas rodziców⁹⁶. Do KL Auschwitz zabrano także młodszego brata Judith Becker – jedenastoletniego Joachima. Dla niej, jej matki Pepi i siostry Marlit były to straszne chwile – z jednej strony miały świadomość, że wyselekcjonowanych zabiera się na śmierć, z drugiej – pozwolono im, by dobrowolnie dołączyły do tej grupy⁹⁷. U tych, którzy wcześniej stracili swoich najbliższych w getcie warszawskim,

89 APM, Pamiętniki, sygn. VII/M-624, B. Anafi Cwajgafyk, k. 7; USCSF, *Visual History: Rubin Friedman*, interview code: 1942. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1990&returnIndex=0> (03.02.2016); USCSF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016); tamże, *Samuel Goldwasser*, interview code: 3251. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=3425&returnIndex=0> (05.02.2016).

90 USCSF, *Visual History: Helen Rubinstein*, interview code: 34386. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=37472&returnIndex=1> (03.02.2016).

91 USHMM, *Oral history interview with Izzy Rosenblat*, s. 41, 44-45. Dostępne w internecie: http://collections.ushmm.org/oh_findingaids/RG-50.233.0113_trs_en.pdf (16.02.2016).

92 AŻIH, Relacje, sygn. 301/330, A. Dychtwald, k. 15.

93 W niektórych relacjach nazywany Josefem Mengele, USCSF, *Visual History: Jonas Gutman*, interview code: 8009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=6940&returnIndex=0> (04.02.2016); USCSF, *Visual History: Manya Perel*, interview code: 18344. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=19206&returnIndex=0> (04.02.2016). SS-Hauptsturmführer Max Blancke został skierowany na Majdanek z KL Natzweiler w drugiej połowie 1942 r. W obozie pełnił funkcję Oberarzta. Słynął z okrucieństwa i bezwzględności w stosunku do więźniów. Brał udział w selekcjach do komór gazowych. W listopadzie 1943 r. przeniesiono go do KL Plaszow.

94 USCSF, *Visual History: Helen Borenstein*, interview code: 20024. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=21549&returnIndex=0> (04.02.2016).

95 USCSF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016).

96 APM, Pamiętniki, sygn. VII/M-624, B. Anafi Cwajgafyk, k. 7-8.

97 USCSF, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016); tamże, *Marlit Wandel*, interview code: 20158. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=21219&returnIndex=1> (05.02.2016); tamże, *Pepi Schreier-Berger*, interview code: 31412. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=34327&returnIndex=1#> (05.02.2016).

Majdanku czy KL Auschwitz, selekcja ta nie wywołała wielkich emocji⁹⁸. Tak swoje odczucia podczas tych wydarzeń opisuje Marceli Stark: „Dlaczego przez cały czas selekcji jedynym uczuciem, jakiego doznawałem, była wściekłość, upokorzenie i nienawiść do Niemców? Dlaczego nie doznałem współczucia dla idących na śmierć? [...] Czy to kolejne, prawie bez przerwy następujące po sobie utraty znajomych, przyjaciół, najbliższych z rodziny doprowadziły do stanu zubożenia? Czy to drobne dawki znieczuliły na wielkie? [...] Jaką drogą zeszedłem w to bagno, którym sam niegdyś pogardzałem, które było mi całkowicie obce? Kiedy wykuło się i zdążyło wzrosnąć uczucie mściwości, nieznane mi nigdy przedtem? Na pytanie to prawdopodobnie nie uda mi się odpowiedzieć. [...] I nigdy nie będę wiedział: czy w czasie selekcji piaszowskiej było to zubożenie wskutek nadmiaru przeżytego bólu, czy oswojenie się z takimi wypadkami, czy może skutek ogromnego rozgoryczenia, wynikającego ze wszystkich tych przeżyć, rozgoryczenia, które minęło, ale zostawiło mnie innym. A może wszystkie te przyczyny?”⁹⁹.

Wydarzenia, jakie miały wówczas miejsce w KL Płaszów, w tych, których deportowano z Majdanka i którzy wiedzieli, jak przebiega akcja Erntefest, budziły także silne emocje z powodu troski o własne życie: „Ranek – piękny słoneczny dzień majowy. Gdy wychodzimy z baraków, widzimy na każdym przejściu czarnego z karabinem maszynowym – obóz wewnętrzny otoczony wzmożonymi wartami czarnych. Co kilkadziesiąt metrów cekaem, lufy karabinów na wieżach skierowane wprost na obóz, na wieżach wzmocniona obsługa. Zdenerwowanie. Wielu majdankowców obawia się ogólnej rzezi. My, którzy znamy historię Majdanka, Trawnika, Poniatowej, mamy powody do obawy” – wspomina Marceli Stark¹⁰⁰.

Helen Borenstein, która jeszcze w Radomiu wyszła za mąż za Charlesa Borensteina i była w ciąży, po tym, co widziała podczas selekcji, za namową lekarza obozowego poddała się aborcji¹⁰¹.

Część więźniów była zatrudniona przy pracach budowlanych, niwelacji terenu, kruszeniu kamieni, w fabryce, kamieniołomach¹⁰² czy cegielni. Batia Anafi relacjonuje: „Pracowaliśmy przy sortowaniu rzeczy wojskowych i było nam źle. O wiele gorzej niż na Majdanku”¹⁰³. Mordechaj Cymberknopf zajmował się wydo-

98 AŻIH, Relacje, sygn. 301/330, A. Dychtwałd, k. 15.

99 M. Stark, *Ale jednak czuję i żyję...*, dz. cyt., s. 187.

100 Tamże, s. 184.

101 USCSE, *Visual History: Helen Borenstein*, interview code: 20024. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=21549&returnIndex=0> (04.02.2016).

102 Do kamieniołomów wysłano także siedem kobiet, które przeszły malarię, USCSE, *Visual History: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0> (14.01.2016).

103 APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-624, B. Anafi Cwajgafyk, k. 7.

bywaniem i paleniem zwłok¹⁰⁴. Jediną osobą z tego transportu, która była zatrudniona u Oskara Schindlera, był Henry Silver (w obozie jako Herschel Silberschlag) z Radomia¹⁰⁵. Inni pracowali bezproduktywnie¹⁰⁶. Szczególne zadania powierzono specjalistom. W KL Płaszów funkcjonowało laboratorium chemiczne podległe Instytutowi Niemieckiej Pracy Wschodniej w Krakowie. Wiosną 1944 roku stworzono nową placówkę – Chemikerkommando – w której zatrudniono ponad 20 chemików i farmaceutów – w większości więźniów przywiezionych wcześniej z Budzyna na Majdanek¹⁰⁷. Było tam także 7 kobiet: kilka chemiczek, farmaceutki, nauczycielki, lekarki i bibliotekarki¹⁰⁸. Jediną przewiezioną z Majdanka była Helen First¹⁰⁹. Zadaniem tej grupy było tłumaczenie rosyjskiej literatury chemicznej na język niemiecki i pisanie streszczeń artykułów. Oprócz pracy nad składnikami roślin, skupiono się na problematyce zwalczania chwastów, pozyskiwania fosforu, siarki i w ogóle rozpoznania zasobów geologicznych GG¹¹⁰. Osoby zatrudnione w tym komano wysłano następnie do KL Flossenbürg, by tam kontynuować prace. Natomiast Marceł Stark stał w obozie na czele specjalnie utworzonego przez Niemców komanda matematycznego, które miało rozwiązywać problemy z zakresu matematyki dla obserwatorium w Babelsbergu¹¹¹.

Nie udało się ustalić, kiedy deportowano z Majdanka do KL Płaszów jedynego polskiego więźnia politycznego Konrada Zembrzuskiego urodzonego w 1915 roku w Pułtusk¹¹². Na Majdanek przybył on w marcu 1943 roku z więzienia na

104 USCSE, *Visual History: Carl Cymber*, interview code: 2009. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=2048&returnIndex=0> (03.02.2016).

105 Najpierw w KL Płaszów był zatrudniony do opieki nad psami komendanta tego obozu Amona Götha, następnie skierowany do Wieliczki i stamtąd wcielony do komanda Schindlera i przeniesiony do KL Gross-Rosen. USCSE, *Visual History: Henry Silver*, interview code: 6523. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1990&returnIndex=0> (03.02.2016).

106 USCSE, *Visual History: Rubin Friedman*, interview code: 1942. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1990&returnIndex=0> (03.02.2016); tamże, *Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1609&returnIndex=0#> (05.02.2016).

107 AŻIH, Relacje, sygn. 301/1862, *Dr Broder*, k. 1; R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, dz. cyt., s. 110–111.

108 Tamże.

109 USCSE, *Visual History: Helen Jakubowski*, interview code: 9886. Dostępne w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=9036&returnIndex=0#> (05.02.2016).

110 AŻIH, Relacje, sygn. 301/1862, *Dr Broder*, k. 3, 6. Na początku października 1944 r. całą grupę wywieziono do Flossenbürga, a po kilku tygodniach znowu do KL Płaszów. W grupie tej był też Bernard Arończyk, były więzień Majdanka deportowany do Płaszowa z KL Auschwitz w maju 1944 r. AŻIH, Relacje, sygn. 301/4569, *B. Arończyk*; R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, dz. cyt., s. 110–111.

111 M. Stark, *Ale jednak czuję i żyję...*, dz. cyt., s. 30.

112 Z.M. Bednarski, *Komrad Bolesław Jan Zembrzusi – lekarz-zalożyciel powojennego harcerstwa w Olsztynie*, [w:] „Polish Annals of Medicine” 2009, 16(1), s. 184–188. Dostępne w internecie: http://wml.home.pl/rocznik/files/184_188_rocznik_bednarski.pdf (18.02.2016).

Pawiaku. Pełnił funkcję lekarza w rewirze. Ostatnią paczkę od rodziny otrzymał za pośrednictwem PCK 4 kwietnia 1944 roku¹¹³. W Płaszowie był zatrudniony jako pielęgniarz w szpitalu polskim. Być może wysłano go tam podobnie jak dr. Stanisława Jagielskiego, do wzmocnienia personelu sanitarnego w tym obozie. Jagielski w swoich wspomnieniach napisał, że personel ten liczył 10 osób, z czego 5 – w tym on sam – przybyło z KL Neuengamme, a pozostałe – z Majdanka i KL Gusen¹¹⁴. Do KL Gros-Rossen przeniesiono ich 10 października 1944 roku¹¹⁵.

Jak już wspominałam, więźniów przewiezionych wcześniej z Majdanka wysłano z KL Płaszow do obozów we Flossenbürgu i Gross-Rosen, a także do Auschwitz, Wieliczki, Zabłocia i Radomia.

Ci, którym udało się przeżyć okupację, często zmieniali nazwiska i emigrowali z Polski do Ameryki lub Izraela. W Polsce pozostał i kontynuował przedwojenną karierę Marceli Stark, urodzony w 1908 roku we Lwowie. Po wojnie był on pracownikiem Instytutu Matematycznego we Wrocławiu, potem Instytutu Matematycznego PAN w Warszawie. Zastąpił jako współredaktor najważniejszych czasopism matematycznych w kraju i za granicą. Był autorem oryginalnych prac naukowych, także podręczników akademickich z zakresu geometrii analitycznej czy algebry wyższej. Zmarł w 1974 roku. Do USA emigrowali natomiast m.in. Bernard Gotfryd, urodzony w 1924 roku w Radomiu, oraz Henry Orenstein, urodzony w 1925 roku w Hrubieszowie. Bernard Gotfryd przez 30 lat pracował dla „Newsweeka”. Jest znanym pisarzem i fotografikiem, zdobywcą wielu prestiżowych nagród. Jego książka dotycząca przeżyć podczas wojny „Widuję ich w snach: nowe opowiadania” w 2009 roku zdobyła Literacką Nagrodę Miasta Radomia. Na podstawie m.in. jego opowiadań dotyczących przedwojennej społeczności żydowskiej tego miasta powstała sztuka „Wspomnienia z Miasta R.” w reżyserii Roberta Stępniewskiego wystawiana w Teatrze Restura w Radomiu¹¹⁶. O tym, jak ważna dla lokalnej społeczności jest jego postać, świadczy także projekt edukacyjny: *Radom Bernarda Gotfryda – dawniej i dziś* realizowany w Radomiu w gimnazjum Zespołu Szkół Ogólnokształcących numer 4¹¹⁷.

113 APMM, PCK, sygn. XI-42, v. 27, *Listy imienne więźniów Majdanka, Zamku Lubelskiego i innych obozów otrzymujących paczki*, k. 184.

114 S. Jagielski, *Sclavus saltans: wspomnienia lekarza obozowego*, Warszawa 1946, s. 69; R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, dz. cyt., s. 91.

115 Archiwum Muzeum Gross-Rosen (dalej: AMGR), sygn. 9262/DP: *Lekarze – więźniowie w obozie Gross-Rosen/wykaz* (maszynopis, oprac. R. Olszyna); AMGR, sygn. 7988 k.31/DP: *Dienst in der Ambulanz; Gross-Rosen 1.1.1945*, kserokopia ze zbiorów OKBZpNP we Wrocławiu; AMGR, sygn. 2240/DP: *Überstellungen vom KL Gross-Rosen nach Leitmeritz am 15.2.45*, poz.1947: Pole ZA 88797, Zembrzusi Konrad 8.3.15 Serock 74868.

116 „Gazeta Wyborcza. Radom”, wydanie internetowe z 15 kwietnia 2011 r. Dostępne w internecie: <http://radom.wyborcza.pl/radom/56,35219,16968412,wspomnienia-z-miasta-r-,4.html> (22.02.2016).

117 „Echo dnia. Radom”, wydanie internetowe z 15 kwietnia 2011 r. Dostępne w internecie: <http://www.echodnia.eu/radomskie/wiadomosci/radom/art/8808609,slad-uczniowie-wedrowalislakiem-bernarda-gotfryda,id,t.html> (22.02.2016).

Natomiast Henry Orenstein po wojnie prowadził sklep spożywczy, który po pewnym czasie sprzedał, a potem rozpoczął pracę w firmach produkujących zabawki. Pracując w firmie Hasbro, gigancie w tej branży, to właśnie Henry Orenstein przekonał współpracowników do zainwestowania pieniędzy i czasu w stworzenie prototypu zabawki, która stała się początkiem serii Transformers. W wieku 89 lat zdobył on finał największego turnieju pokerowego na świecie World Series of Poker (WSOP). Orenstein jest także producentem jednego z programów transmitujących grę w pokera – High Stakes Poker – oraz współtwórcą pierwszego, prototypowego stołu pokerowego z mini kamerami pokazującymi karty własne zawodników, dzięki czemu ta gra stała się sportem medialnym.



Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego:

AŻIH, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4569, *B. Arończyk*.

AŻIH, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/1862, *Dr Broder*.

AŻIH, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/330, *A. Dychtwald*.

AŻIH, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/5315, *NN*.

AŻIH, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/1505, *Ch. Zelmanowski*.

AŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/649, *Korespondencja Prezydium ŻSS z Komitetem Powiatowym ŻSS w Lublinie, 1941*.

AŻIH, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau (Starosta miasta Krakowa) 1939–1945, sygn. 228/77, sygn. 77, *[Wysiedlenie ludności żydowskiej z Krakowa – Beordnung in das Lager Lubicz für den 27 II 1941] 1941–1941*.

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku:

APMM, Akta administracji KL Lublin, sygn. I d 6, v. 66, *Kartoteka ruchomego mienia więźniów*.

APMM, Zbiór pamiętników, relacji i ankiet byłych więźniów, sygn. VII/M-624, *B. Anafi Cwajgaftyk*.

APMM, Zbiór pamiętników, relacji i ankiet byłych więźniów, sygn. VII/M-234, r. IV, *A. Panasiewicz*.

APMM, Zbiór pamiętników, relacji i ankiet byłych więźniów, sygn. VII/M-694, *J. Wolska-Landowska*.

APMM, PCK, sygn. XI-42, v. 22, *Listy imienne więźniów Majdanka, Zamku Lubelskiego i innych obozów otrzymujących paczki*.

APMM, PCK, sygn. XI-42, v. 27, *Listy imienne więźniów Majdanka, Zamku Lubelskiego i innych obozów otrzymujących paczki*.

APMM, OPUS, sygn. XII-9, *Sprawozdanie z pobytu więźniów na Majdanku za okres od 1 marca do 1 kwietnia 1944 r.*

Archiwum Yad Vashem:

AYVA, Relacje, sygn 03/1825, *Ch. Zajde*.

Archiwum Muzeum Gross-Rosen:

AMGR, sygn. 9262/DP: *Lekarze – więźniowie w obozie Gross-Rosen/wykaz*, maszynopis, oprac. R. Olszyna.

AMGR, sygn. 7988 k. 31/DP: *Dienst in der Ambulanz; Gross-Rosen 1.1.1945*, kserokopia ze zbiorów OKBZpNP we Wrocławiu.

AMGR, sygn. 2240/DP: *Überstellungen vom KL Gross-Rosen nach Leitmeritz am 15.2.45, poz.1947: Pole ZA 88797 Zembrzuski Konrad 8.3.15 Serock 74868*.

Polski Instytut Źródłowy w Lund, *Protokół przesłuchania świadka nr 242, M. Miodownik*.

Publikacje

Berenstein Tatiana, Rutkowski Adam, *Żydzi w obozie koncentracyjnym Majdanek (1941–1944)*, „Biuletyn ŻIH” 1996, nr 58.

Wojciech Lenarczyk, Dariusz Libionka (red.), *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, Lublin 2009.

Gotfryd Bernard, *Anton the dove fancier and other tales of the Holocaust*, New York 1990.

Jagielski Stanisław, *Sclavus saltans: wspomnienia lekarza obozowego*, Warszawa 1946.

Kielboń Janina, *Notatki Marii Rozner*, [w:] „Zeszyty Majdanka” XXII (2003).

Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009.

Kranz Tomasz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.

Kwiatkowski Jerzy, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1988.

Lenarczyk Wojciech, *Niemieccy więźniowie Majdanka*, [w:] „Zeszyty Majdanka” XXV (2011).

Lenarczyk Wojciech, *Obóz pracy przymusowej w Budzynie (1942–1944)*, [w:] Wojciech Lenarczyk, Dariusz Libionka (red.), *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, Lublin 2009.

Leszczyńska Zofia, *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980.

Leszczyńska Zofia, *Transporty i stany liczbowe obozu*, [w:] Tadeusz Mencel (red.), *Majdanek 1941–1944*, Lublin 1991.

Leszczyńska Zofia, *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka” IV (1969).

Leszczyńska Zofia, *Transporty więźniów z obozu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka” V (1971).

Orenstein Henry, *I Shall Live. Surviving the Holocaust 1939–1945*, Oxford 1988.

Rajca Czesław, *Podobozy Majdanka*, [w:] Tadeusz Mencel (red.), *Majdanek 1941–1944*, Lublin 1991.

Stark Marcelli, *Ale jednak czuję i żyję... Pamiętnik więźnia obozu pracy w Budzynie*, oprac. i red. nauk. Marcin Urynowicz, Warszawa 2012.

Topaz George, *The Iron Furnace: A Holocaust Survivor's Story*, Kentucky 1990.
Zajde Chaim, *Żydzi z Radomia*, [w:] *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków*, oprac. i wstęp Marta Grudzińska, Lublin 2011.

Filmy

Holocaust survivor Henia Bryer: Prisoner number A26188, by D. Walker, BBC News, 2013.

Publikacje internetowe

Bednarski Zenobiusz Michał, *Konrad Bolesław Jan Zembrzusi – lekarz-założyciel powojennego harcerstwa w Olsztynie*, [w:] „Polish Annals of Medicine” 2009, 16(1). Dostępny w internecie: http://wmil.home.pl/rocznik/files/184_188_rocznik_bednarski.pdf, 18.02.2016.

„Echo dnia. Radom”, wydanie internetowe z 15 kwietnia 2011 r. Dostępny w internecie: <http://www.echodnia.eu/radomskie/wiadomosci/radom/art/8808609,sladuczniowie-wedrowali-szlakiem-bernarda-gotfryda,id,t.html>, 22.02.2016.

„Gazeta Wyborcza. Radom”, wydanie internetowe z 15 kwietnia 2011 r. Dostępny w internecie: <http://radom.wyborcza.pl/radom/56,35219,16968412,wspomnienia-z-miasta-r,,4.html>, 22.02.2016.

Jewish Krakow genealogical documents: Wolfgang family. Dostępny w internecie: <http://www.ics.uci.edu/~dan/genealogy/Krakow/Families/Wolfgang.html>, 03.03.2016.

Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką. Dostępny w internecie: <http://www.straty.pl/index.php/szukaj-w-bazie>, 28.03.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Jonas Gutman*, interview code: 8009. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=6940&returnIndex=0>, 14.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Bella Friedman*, interview code: 3024. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=3112&returnIndex=0>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Bernard Gotfryd*, interview code: 734. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=142&returnIndex=0#>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Betty Lipsman*, interview code: 24624. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=26303&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Carl Cymber*, interview code: 2009. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=2048&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Frieda Schieber*, interview code: 29848. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32487&returnIndex=0>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Helen Borenstein*, interview code: 20024. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=21549&returnIndex=0>, 04.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Helen Jakubowski*, interview code: 9886. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=9036&returnIndex=0#>, 05.02.2016.

USC Shoah USCSF Foundation, *Visual History Archive Online: Helen Rubinstein*, interview code: 34386. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=37472&returnIndex=1>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Henia Bryer*, interview code: 5970. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=7751&returnIndex=0#>, 14.01.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Henry Rutman*, interview code: 48306. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=51041&returnIndex=0>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Henry Silver*, interview code: 6523. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=1990&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Hersh Morenfeld*, interview code: 18248. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=19286&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Joseph Friedman*, interview code: 1005. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=688&returnIndex=0>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Judith Becker*, interview code: 31699. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=32880&returnIndex=0>, 14.01.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Manya Perel*, interview code: 18344. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=19206&returnIndex=0>, 04.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Marc Rubinstein*, interview code: 34387. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=37468&returnIndex=1>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Mark Heering*, interview code: 39758. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=42714&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Marlit Wandel*, interview code: 20158. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=21219&returnIndex=1>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Miryam Malcmacher*, interview code: 17664. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=18530&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Paula Hanover*, interview code: 24017. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=24862&returnIndex=0>, 04.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Pepi Schreier-Berger*, interview code: 31412. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=34327&returnIndex=1#>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Regina Goldstein*, interview code: 11016. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=10196&returnIndex=0>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Rubin Friedman*, interview code: 1942. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=1990&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Samuel Goldwasser*, interview code: 3251. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=3425&returnIndex=0>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Yitshak Feigenbaum*, Interview code: 16750. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=17509&returnIndex=0#>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Zelda Wester Jonsson*, interview code: 1578. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimony-ID=1609&returnIndex=0#>, 05.02.2016.

USCSF, *Visual History Archive Online: Zena Suchter*, interview code: 4959. Dostępny w internecie: <http://vhaonline.usc.edu/viewingPage.aspx?testimonyID=4589&returnIndex=0>, 03.02.2016.

USHMM, Oral history interview with Interview with Izzy Rosenblat. Dostępny w internecie: http://collections.ushmm.org/oh_findingaids/RG-50.233.0113_trs_en.pdf, 16.02.2016.

USHMM, Oral history interview with Manya Perel. Dostępny w internecie: http://collections.ushmm.org/oh_findingaids/RG-50.462.0018_trs_en.pdf, 15.02.2016.

Yale University Library, Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies: Helen R. Dostępny w internecie: <http://web.library.yale.edu/testimonies/excerpts/helenr>, 21.02.2016.



Drewniany krzyż taciński
z koroną cierniową na H-Górcie,
1954 r., aut. fot. nieznaną,
sygn. MHK Fs 20780/IX/14

Katarzyna Kocik

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Płaszów. Próby upamiętnienia (1945–2007)

W jaki sposób powinno się wykorzystać niezagospodarowany teren po byłym obozie koncentracyjnym KL Płaszów? To pytanie pomimo upływu ponad siedemdziesięciu lat od zakończenia wojny nadal jest aktualne. Przemyślenia na temat funkcji i przeznaczenia tego terenu są, od czasu upadku komunizmu, w większym bądź mniejszym stopniu przedmiotem publicznej debaty krakowian. Nie da się ukryć, że gdyby nie opresyjna i ingerująca w badania historyczne polityka Polski Ludowej, temat współcześnie nie byłby tak zawikłany. Szczególna wizja przeszłości propagowana przez komunistów uczyniła nośnikami pamięci zbiorowej o okupacji niemieckiej wybrane miejsca męczeństwa. W Krakowie spotykamy się z sytuacją, w której KL Płaszów traci dobrze rozpoznaną wśród ludności miasta funkcję cmentarzyska mieszkańców Krakowa i okolic i staje się miejscem, moim zdaniem, w większym stopniu niepamięci niż nieupamiętnionym. Należy zwrócić uwagę, że niezależnie od politycznego charakteru formuł ku czci pomordowanych znajdujących się na pomnikach płaszowskich i szczególnej działalności komemoracyjnej PRL uniwersalizującej ofiary niemieckiego ludobójstwa, na terenie obozu znalazła się tablica pamiątkowa z jednoznacznym wskazaniem na żydowskie ofiary eksterminacyjnej polityki niemieckiej. Stało się to w okresie, kiedy w działalności upamiętniającej ofiary zbrodni niemieckich, wdrażanej przez komunistów, zdecydowanie nie było takich tendencji i jest to samo w sobie ciekawym zjawiskiem. Każda z głównych ofiar ma tam swoją reprezentację w postaci monumentu. Oczywiście poszczególne pomniki pojawiały się na poobozowym terenie w określonym czasie. Zainteresowanie władz upamiętnieniem zamordowanych w tym miejscu ludzi miało w dużym stopniu wymiar instrumentalny. Na płaszczyźnie oficjalnej temat płaszowski istniał wówczas, kiedy był szczególnie przydatny z perspektywy

98)

prowadzonej przez władze komunistyczne polityki historycznej. W pewnej mierze odstępstwem od tej reguły były inicjatywy z końca lat 50. powiązane z przemianami systemowymi i większą swobodą w działaniach komemoracyjnych ze strony oddolnych środowisk więźniarskich. Tekst ten ma na celu prześledzenie okoliczności pojawiania się na obszarze po dawnym obozie poszczególnych upamiętnień, jak również zaprezentowanie sposobu myślenia o zagospodarowaniu tego terenu w latach powojennych. Narracja obejmuje duży zakres czasowy, od zakończenia wojny do 2007 roku, tj. do czasu, kiedy został rozstrzygnięty konkurs na zagospodarowanie terenu po dawnym KL Płaszow. Artykuł nie wyczerpuje tematu i koncentruje się głównie na opisie działań oficjalnych i inicjatyw ze strony Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W przypadku niektórych pomysłów dotyczących tego miejsca trudno ustalić okoliczności, w których się zrodziły. Starałam się przy analizowaniu poszczególnych inicjatyw upamiętniających ofiary zbrodni nazistowskich zaprezentować szerszy kontekst, w którym te inicjatywy się pojawiały. Z pewnością dalsze badania tego tematu mogą rzucić nowe światło na omawiany problem.

Decyzja w sprawie budowy obozu pracy na terenie Krakowa zapadła najprawdopodobniej w październiku 1942 roku, a rozkaz w tej sprawie wydał dowódca SS i policji w dystrykcie krakowskim Julian Scherner. Oficjalna nazwa obozu brzmiała: Zwangsarbeitslager Płaszow des SS-und Polizeiführers im Distrikt Krakau (ZAL Płaszow)¹. Centrum obozowe zlokalizowane zostało na terenie dwóch cmentarzy żydowskich – tzw. starego cmentarza żydowskiej gminy podgórskiej przy ul. Jerozolimskiej 25 i nowej nekropolii gminy krakowskiej przy ulicy Abrahama 3. Pod pewnym względem obóz płaszowski był specyficzny, ponieważ w pierwszej fazie funkcjonowania stanowił przedłużenie getta krakowskiego. Sukcesywnie trafiali do niego Żydzi z różnych likwidowanych gett i obozów pracy. Obóz był stale rozbudowywany, osiągając w szczytowej fazie rozwoju powierzchnię 80 hektarów. Jego nazwa nie łączyła się z terenem właściwej lokalizacji, ponieważ większość obiektów znalazła się na terenach Podgórze i w obrębie gminy Wola Duchacka – włączonej do miasta Krakowa na mocy dekretu rządu GG z 28 V 1941 roku². W trakcie budowy obozu władze niemieckie nie zwracały uwagi na poprawność nazewnictwa. Podobnie sprawy własności działek przeznaczonych pod przestrzeń obozową nie doczekały się stosownej regulacji – z prywatnych budynków wysiedlono bez odszkodowań mieszkańców, a od strony ulic Jerozolimskiej i Abrahama wyburzono część budynków, aby otrzymać wolne przedpole, łatwe do kontroli.

1 R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009, s. 23.

2 Tamże, s. 25.



Kamień upamiętniający ofiary KL Plaszow przy C-Dołku, październik 1954 r.,
aut. fot. nieznanymi, sygn. MHK Fs 20780/IX/2

Współcześnie przyjmuje się, że łącznie w czasie wojny stracono na terenie KL Plaszow od 8 do 10 tysięcy ludzi. Przez obóz przeszło ok. 30–40 tysięcy osób³. Od lipca 1943 roku w obozie tym więziono również Polaków, którzy trafiali tam głównie za przestępstwa administracyjne, pospolite i za przynależność do konspiracji⁴.

W obrębie płaszowskiego obozu pracy znajdowały się trzy miejsca, w których dokonywano egzekucji na więźniach, jak również na ludziach przywożonych z zewnątrz: Pod bagrem, przy północnym ogrodzeniu starego cmentarza żydowskiego, na H-Górcie, dawnym szańcu artyleryjskim FS 21 Twierdzy Kraków i C-Dołku, szańcu FS 22. Po opuszczeniu przez Niemców obozu 14 stycznia 1945 roku teren ten zajęła Armia Czerwona⁵. W październiku 1945 roku odbyła się pierwsza wizja lokalna Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i Wojewódzkiej

3 R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Plaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014, s. 20 (dalej: R. Kotarba, *Przewodnik*).

4 Tamże, s. 22.

5 R. Kotarba, *Niemiecki obóz...*, dz. cyt., s. 154.



Pamiętkowy głaz na C-Dołku, październik 1954 r., aut. fot. nieznanym, sygn. MHK Fs 20780/IX/10

Żydowskiej Komisji Historycznej⁶. Na fotografii z tego okresu widać jeszcze zachowaną kopułę żydowskiego domu przedpogrzebowego. Większość obiektów obozowych została rozebrana w 1944 roku wraz z postępującą likwidacją KL Płaszów. Pozostałe zachowane obiekty ulegały dewastacji w trakcie użytkowania przez wojsko sowieckie lub zostały rozmontowane przez okoliczną ludność. W sprawozdaniu Zarządu Miejskiego z tego okresu informowano o obecności żołnierzy ZSRR, którzy z pomocą jeńców mieli zajmować się wyburzaniem budynków strażniczych i usuwaniem zasieków z drutu kolczastego⁷. O łatwej możliwości znalezienia szczątków zamordowanych na tym terenie wspominała Wanda Pacek, która w 1945 roku mieszkała przez krótki czas przy ul. Jerozolimskiej nr 10: „wówczas w pobliżu leżało wiele części ludzkich – kości i czaszek, które ludzie chowali – grzebali”⁸. Problem nieuporządkowanych i zaniedbanych miejsc zbrodni dotyczył

6 Tenże, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie w latach 1945–1953*, „Krzysztofory” 1990, nr 17, s. 66–74.

7 R. Kotarba, *Niemiecki obóz...*, dz. cyt., s. 1545.

8 Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego (dalej: ACDCZN), sygn. 502/294, *Odpisy zeznań świadków dotyczące obozu koncentracyjnego w Płaszowie zebrane przez Wincetego Świątecznego*, k. 4.

wielu terenów po byłych obozach niemieckich, w tym również Brzezinki⁹. Obiekty poobozowe zajmowane przez Armię Czerwoną podlegały zniszczeniu, były również wykorzystywane przez miejscową ludność do różnych celów. Przykładowo, na terenie byłego obozu Gross-Rosen po jego opuszczeniu przez Armię Czerwoną, baraki zostały rozebrane i wywiezione. W 1947 roku informowano Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, że jednego dnia zajeżdża 60 furmanek zabierających materiał opałowy dla poszczególnych gromad¹⁰.

Po zakończeniu wojny uchwałą Krajowej Rady Narodowej z dnia 29 marca 1945 roku powołano Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich mającą na celu badanie zakresu zbrodni dokonanych przez Niemców w czasie wojny¹¹. W sierpniu 1944 roku w Lublinie na zebraniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce zaakceptowano rezolucję w sprawie utworzenia Żydowskiej Komisji Historycznej. W grudniu 1944 roku Komisja przyjęła nazwę Centralna Żydowska Komisja Historyczna. Ideą przewodnią tej instytucji było dokumentowanie zbrodni popełnionych na ludności żydowskiej w czasie okupacji niemieckiej. Gromadzono zdjęcia, dokumenty, dowody rzeczowe. Organizowano komisje regionalne i lokalne. Do końca 1946 roku zebrano 1800 relacji, a w końcu 1947 roku było ich już 3,5 tysiąca¹².

W pierwszych latach powojennych można zaobserwować względnie obiektywne podejście do tematu zagłady ludności żydowskiej pojawiające się zwłaszcza w publikacjach z tego okresu czy aktach procesowych. Można powiedzieć, że w materiałach tworzonych przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną i jej wojewódzkie placówki specyficzny los ludności żydowskiej czasu wojny został odpowiednio rozpoznany. W wydawanym od 1946 roku biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce publikowano dokumenty i opracowania dotyczące okupacyjnych losów Żydów. Jednak wiedza czy dokładne rozpoznanie zakresu zbrodni czy celów niemieckiej polityki eksterminacyjnej nie do końca przełożyły się na działalność komemoracyjną. Na przykład żadne z prowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich śledztw dotyczących obozów zagłady nie wpłynęło na upamiętnienie tych miejsc. Taka sytuacja była rezultatem wpływu wielu zróżnicowanych czynników. Likwidacja tych ośrodków

9 Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009, s. 266. Cały rozdział *Miejsca pamięci, miejsca zapomnienia*, s. 237–274.

10 Tamże.

11 E. Kęsik, *Działalność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1981, nr 4, s. 5.

12 A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 12.

eksterminacji nastąpiła jeszcze w czasie wojny, brakowało zachowanych reliktyw przypominających o ich istnieniu, ocalało bardzo mało osób, które mogły zaangażować się w inicjatywy na rzecz upamiętnienia pomordowanych. Istotny również był fakt, że chodziło o miejsca wyłącznie żydowskiej martyrologii¹³.

Nadzór nad całokształtem działalności upamiętniającej ofiary zbrodni nazistowskich sprawował Wydział Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej Ministerstwa Kultury i Sztuki powołany w marcu 1945 roku. We wrześniu 1945 roku wydał on odezwę, w której wzywał do tymczasowego i prostego w formie upamiętnienia miejsc egzekucji: „wznoszenia w miejscach zbrodni niemieckich jako pomników tymczasowych krzyży drewnianych z koroną cierniową z drutu kolczastego oraz z tablicą, której wzory znajdują się we wszystkich wojewódzkich Wydziałach Kultury i Sztuki”¹⁴. W napisach na tablicach zalecano eksponować męczeństwo ofiar i ich walkę o wolność. Upamiętnienie ich w takiej formie łączyło ze sobą elementy religijne i narodowe, a dodanie do krzyża korony cierniowej miało na celu podkreślenie, że pomordowani zginęli śmiercią męczeńską, oddając życie za wiarę i ojczyznę¹⁵. W pierwszych latach powojennych symbolami narodowej martyrologii stały się obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i na Majdanku. Oficjalna aktywność upamiętniająca ofiary zbrodni nazistowskich skupiała się głównie na tych dwóch miejscach męczeństwa. MKiS zwracało uwagę, że „nie przewiduje większej ilości muzeów zarówno ze względów finansowych, jak i ze względu na to, aby nie rozdrabniać zagadnienia martyrologii w małych muzeach prowincjonalnych, lecz zilustrować je w możliwie pełny i dokumentarny sposób w trzech najważniejszych ośrodkach”¹⁶. Obóz na Majdanku był pierwszym większym obozem koncentracyjnym zajęтым przez Armię Czerwoną. To historia tego miejsca była w pierwszej kolejności wykorzystywana przez sowiecką propagandę do demonstrowania skali zbrodni niemieckich. Majdanek i Oświęcim stały się głównymi symbolami eksterminacji. Wiedza o ich funkcjonowaniu była powszechna ze względu na relatywnie sporą grupę osób, które przeżyły te obozy i mogły zaangażować się w działania komemoracyjne oraz na rolę odgrywaną w agitacji politycznej władz. 2 lipca 1947 roku sejm uchwalił dwie ustawy ustanawiające muzea na Majdanku i w Oświęcimiu jako „Pomniki Męczeństwa Narodu Polskiego i innych narodów”; w tym samym dniu powołano do życia Radę Ochrony Pomników Męczeństwa, która przejęła obowiązki Wydziału Muzeów i Pomników¹⁷.

13 Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba...*, dz. cyt., s. 270-271.

14 Cyt. za: Z. Mazur, *Upamiętnienie w latach 1945-1948 ofiar niemieckiej okupacji*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 4, s. 142.

15 Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba...*, dz. cyt., s. 296.

16 Tamże, s. 267.

17 R. Kuwałek, *Obozy koncentracyjne i ośrodki zagłady jako miejsca pamięci*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, pod red. F. Tycha, M. Adamczyk-Garbowskiej, Lublin 2011, s. 494-495.



Teren dawnego obozu KL Płaszow, październik 1954 r., aut. fot. nieznanym, sygn. MHK Fs 20780/IX/11

Działania upamiętniające pomordowanych w innych miejscach zbrodni mogły liczyć na niewielką pomoc finansową ze strony MKiS. Na pewno po zakończeniu wojny starano się objąć skromną opieką wiele miejsc straceń, o czym świadczy apel MKiS o stawianie prowizorycznych krzyży. Inicjatywy na rzecz upamiętnienia ofiar represji niemieckich wychodziły też ze strony byłych więźniów lub ich rodzin. Powstawały lokalne organizacje takie jak Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność, Komitet Opieki nad Miejscami Męczeństwa i Grobami Poległych. Nie za wiele można jednak napisać na temat działalności tych organizacji ze względu na brak odpowiedniej dokumentacji.

Bezpośrednio po wojnie wiedza na temat obozu płażowskiego wśród mieszkańców Krakowa była duża. Na łamach „Dziennika Polskiego” wskazywano na podobną do Oświęcimia i Majdanka rolę Płaszowa: „Obóz pracy w Płaszowie nie może poszczycić się takimi sukcesami niemieckimi w niszczeniu ludzi, jak wielkie i »sławne« na cały świat obozy koncentracyjne w Niemczech albo Oświęcimiu czy Majdanek. W skromniejszym jednak zakresie spełniał Płaszów przez czas całej okupacji swoje zadanie niszczenia ludzi nie tylko przez pracę ponad siły, ale przez



Teren dawnego obozu KL Plaszow, 1954 r., aut. fot. nieznanzy, sygn. MHK Fs 20781/IX/3

wszelkiego rodzaju udręki i tryb życia obozowego, którego regulamin tak skrupulatnie opracowany został przez sadystycznych katów hitlerowskich. Na dźwięk słowa »Płaszów« drżeli ludzie w Krakowie, tak samo jak drżeli, słysząc nazwy kaźni w rodzaju Montelupich czy ul. Pomorskiej»¹⁸. W tym samym artykule prasowym wskazywano, że również obóz płaszowski, jako teren realizacji niemieckiej polityki eksterminacyjnej, zasługuje na podobny status w pamięci narodowej co Majdanek i Oświęcim: „W galerii licznych miejsc tortur stworzonych przez Niemców, obóz w Płaszowie ma swoje miejsce i zapisał się w pamięci tych niezliczonych tysięcy, które zapoznały się z nim i zdołały ocalić życie z tego piekła. Dlatego, pisząc o wszystkich wielkich miejscach kaźni w rodzaju Majdanek, Oświęcimia czy wielu obozów znajdujących się na terenach Niemiec, nie można zapomnieć i o Płaszowie, regionalnym obozie krakowskim, a w iluż tysiącach wypadków zarazem cmentarzem Krakowa”¹⁹.

Pamięci o obozie płaszowskim sprzyjał nie tylko czas – okres tuż po wojnie, kiedy wiedza o zbrodniach okupanta była świeża – ale również głośny proces ko-

18 *Płaszów – cmentarz Krakowa*, „Dziennik Polski” z 31 III 1945 r., nr 56, s. 7.

19 Tamże.

mentanta Amona Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Rozprawa rozpoczęta 27 VIII 1946 roku zakończyła się wyrokiem śmierci wydanym 5 IX 1946 roku. Proces wzbudzał bardzo duże zainteresowanie, na sali sądowej obecne były tłumy, a część rozpraw nagłaśniano przez megafony. Zgromadzono bardzo bogaty materiał dowodowy, dzięki któremu poszerzył się zakres wiedzy na temat historii obozu, jak również stało się możliwe postawienie przed wymiarem sprawiedliwości innych oprawców z KL Plaszow²⁰. Te wydarzenia nie wpłynęły na sposób upamiętnienia poobozowego terenu. Czy troska o pamięć nie przebiła się ze względu na kierowaną odgórnie aktywność komemoracyjną i na fakt, że najczęściej uwagi poświęcano właściwie dwóm byłym niemieckim obozom koncentracyjnym? Czy ze względu na brak odpowiedniego zaangażowania ze strony byłych więźniów? Wydaje się, że pierwszy argument jest najważniejszy. Brak wsparcia władz dla inicjatyw upamiętniających ofiary terroru narodowosocjalistycznego spowodował, że wiele miejsc zbrodni niemieckich przez lata nie doczekało się stosownego upamiętnienia. W tym kontekście KL Plaszow nie był wyjątkiem.

W drugiej połowie lat 40. XX wieku na H-Górcze²¹, jednym z miejsc egzekucji w obozie płaszowskim, ustawiono drewniany krzyż z koroną cierniową. W tym miejscu Niemcy rozstrzelali ofiary od lata 1943 roku do początku roku 1944. Dokonywano tu mordów na ludziach z placówek roboczych Bonarka, Ostbahn z Grzegórzek, na funkcjonariuszach Żydowskiej Służby Porządkowej, Żydach więzionych jeszcze na terenie zlikwidowanego getta czy ukrywających się po „aryjskiej stronie”²². Prawdopodobnie wśród ofiar mordowanych na H-Górcze większość stanowili Żydzi. Forma upamiętnienia, jak i treść inskrypcji wskazują jednak na Polaków jako na grupę głównych pomordowanych w tym miejscu. Cytowany przez Tadeusza Wrońskiego napis: „Krzyż ten postawiono na pamiątkę zgładzenia Polaków na tej górze przez niemieckiego okupanta”²³ – raczej nie jest pierwszym tekstem, który pojawił się w tym miejscu. Najprawdopodobniej krzyż został umieszczony na górcze w 1945 roku. W piśmie Zarządu Miejskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z 29 grudnia 1946 roku wspomina się, że: „Zarząd Miejski upamiętnił wszystkie miejsca męczeństwa na terenie miasta prowizorycznymi krzyżami oraz

20 R. Kotarba, *Niemiecki obóz...*, dz. cyt., s. 157.

21 Miejsca kaźni w slangu obozowym nazywano: „Pod bagrem”, „Hujową Górką”, „Cipowym Dołkiem”, stąd nazwy H-Górka czy C-Dolek.

22 R. Kotarba, *Przewodnik*, dz. cyt., s. 78.

23 T. Wroński, *Obóz w Plaszowie, miejsce masowej eksterminacji ludności żydowskiej, polskiej i innych w latach 1942–1945*, Warszawa 1981, s. 33. Napis cytowany przez Tadeusza Wrońskiego najpewniej pochodzi z późniejszego okresu. Formuły inskrypcji musiały być modyfikowane w ciągu lat, ale zawsze w tym miejscu uwypuklano męczeństwo polskich ofiar.

Teren dawnego obozu KL Płaszów – wejście do groty, listopad 1954 r., najprawdopodobniej widok na wykuwane przez więźniów piwnice na ziemniaki, aut. fot. nieznanymi, sygn. MHK Fs 20780/IX/7

umieścić na gmachu przy ul. Wybickiego 2 /dawne Gestapo/ tablicę pamiątkową²⁴. 1 listopada 1945 roku uroczysto obchodzono Dzień Poległych na terenie byłego obozu. W artykule, który ukazał się na łamach „Dziennika Polskiego” w listopadzie tego roku zamieszczono informację, że na miejscach masowych straceń „bohaterów narodowych” w różnych rejonach Krakowa ustawiono krzyże z tekstem o tej samej treści: „Miejsce pamiętne męczeństwem Polaków w latach 1939 – 1945. Pokój i chwała pamięci ofiar barbarzyńców niemieckich”²⁵. W tym właśnie czasie odsłonięto tablicę pamiątkową w dawnej siedzibie Gestapo przy ul. Pomorskiej. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że krzyż pojawił się na górcie we wrześniu/ październiku 1945 roku, co byłoby zgodne z realizacją wytycznych MKiS na temat tymczasowych upamiętnień. Na pewno krucyfiks stał w tym miejscu 9 maja 1949 roku, ponieważ znalazł się w *Wykazie miejsc męczeństw Polaków za czasów okupacji niemieckiej w Krakowie 1939–1949 sporządzonym właśnie w tym dniu*²⁶. Był jedynym upamiętnieniem na terenie byłego obozu do końca lat 40. W notatce z wizji lokalnej z czerwca 1954 roku pojawiła się informacja, że krzyż został wzniesiony przez miejscową ludność²⁷.

Niejasne są okoliczności pojawienia się pomnika przy kolejnym, trzecim miejscu straceń, C-Dołku. Egzekucji dokonywano tu od lutego 1944 roku do jesieni 1944 roku. Jak podaje Ryszard Kotarba, na tym obszarze ginęli więźniowie obozu, ale przede wszystkim: „osoby przywożone z siedziby Gestapo i z więzienia przy ul. Montelupich. W tym miejscu masowo rozstrzeliwano Polaków skazanych na śmierć przez sądy doraźne policji bezpieczeństwa”²⁸. Prawdopodobnie na początku lat 50. XX w. przy tzw. fosie śmierci pojawił się głaz z tablicą. Na fotografiach tego terenu wykonanych w październiku 1954 roku kamień był już postawiony. W uroczystościach Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu

24 Wydział Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i Dziedzictwa Narodowego (dalej: WRZKiDZN), *Pismo Zarządu Miejskiego w Stołecznym Królewskim Mieście Krakowie do Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, Wydział Odbudowy w Krakowie z 29 grudnia 1946 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

25 *Uroczystości żałobne ku czci Poległych*, „Dziennik Polski” z 2 XI 1945 r., nr 269, s. 3.

26 WRZKiDZN, *Wykaz miejsc męczeństw Polaków za czasów okupacji niemieckiej w Krakowie 1939–1949 z 9 maja 1949 roku*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

27 WRZKiDZN, *Notatka służbowa z wizji lokalnej w miejscach męczeństwa z 7 czerwca 1954 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

28 R. Kotarba, *Przewodnik*, dz. cyt., s. 74.





Dom przedpogrzebowy na nowym cmentarzu żydowskim przy ul. Abrahama, 1935 r., Agencja Fotograficzna „Światowid”, sygn. MHK Fs5876/IX

organizowanych na początku kwietnia 1951 roku fosa śmierci została wymieniona wśród innych miejsc zbrodni (m.in. kamieniołomu Liban, grobowca rozstrzelanych na Dąbiu), w których składano z tej okazji wieńce²⁹. Nie ma informacji o składaniu kwiatów przy krzyżu. Możliwe, że przy C-Dółku istniał już jakiś symbol memorialny. W czerwcu 1954 roku pracownicy Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa przeprowadzali wizję lokalną na terenach byłych niemieckich miejsc egzekucji. Wizję przeprowadzano w związku z przyznaniem na 1954 rok przez MKiS 16 000 zł na uporządkowanie miejsc straceń. Zgodnie z treścią ręcznie sporządzonej notatki gład był obecny i miał być ufundowany przez władze. Napis na tablicy pamiątkowej był tylko częściowo czytelny: „Miejsce straceń męczenników Płaszowa 1942–1945, poległym [fragment nieczytelny] spoczywają [fragment nieczytelny]”. Współcześnie treść inskrypcji jest inna, zawiera informację o wymordowaniu w tym miejscu kilkudziesięciu tysięcy Żydów z Polski i Węgier: „Tu, na tym miejscu, skatowano, wymordowano i spowie-

29 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej: ZBoWiD), 1841/1/187, *Capstrzyk i składanie wieńców*, k. 139.

lono w latach 1943–1945 kilkadziesiąt tysięcy Żydów spędzonych z Polski i Węgier. Nie znamy nazwisk pomordowanych. Zastąpmy je jednym słowem Żydzi. Tu, na tym, miejscu dokonano jednej z najstraszliwszych zbrodni. Mowa ludzka nie zna słów na określenie ohydy tej zbrodni. Jej niesamowitego bestialstwa, bezwzględności, okrucieństwa. Zastąpmy je jednym słowem – hitleryzm. Pamięci pomordowanych, których ostatnim krzykiem rozpaczny jest cisza tego płaszowskiego cmentarza, składają hołd ocaleni z faszystowskiego pogromu Żydzi”. Tekst podkreśla męczeństwo żydowskich ofiar obozu. Nie wiadomo, kiedy dokładnie napis na tablicy uległ zmianie. Zgodnie z informacją udzieloną Janowi Grycie przez Tadeusza Jakubowicza, prezesa Gminy Żydowskiej, autorem napisu był jego ojciec, Maciej Jakubowicz, który zmarł w 1979 roku³⁰. Wiadomo, że 16 kwietnia 1955 roku na zlecenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydobyto zapadający się do fosy głaz i postawiono go na fundamencie. Brakuje jednak informacji o zmianie napisu w tym czasie. Współczesna treść musiała więc pojawić się między 1955 a 1966 rokiem. Na zdjęciu z Muzeum Bojowników Gett wykonanym w 1966 roku widać obecny napis. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że tekst zmieniono w połowie lat 50., w trakcie prac wykonywanych przy głazie. Już w 1954 roku był zarty i nieczytelny. Możliwe też, że prace prowadzone w 1964 roku w związku z tworzonym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu stały się okazją do zmiany formuły inskrypcji. W dokumentacji Gminy Żydowskiej pojawia się informacja, że do końca 1966 roku zrekonstruowano obelisk w „obozie zagłady w Płaszowie”³¹. W tych latach 1955–1965 upamiętnianie Żydów jako głównych ofiar represji było czymś osobliwym. Taka inicjatywa nie mogła być realizowana we współpracy z lokalnymi władzami, stąd pewnie wynikają też trudności w ustaleniu konkretnych danych na ten temat.

Co ciekawe, notatka z wizji lokalnej z 7 VI 1954 roku zawierała informację o zachowanych ruinach żydowskiego domu przedpogrzebowego ze stojącą jeszcze betonową kopułą. Autor dokumentu podawał, że w trzech głębokich pieczarach od strony ulicy Wielickiej – zgodnie z przekazami ludności miejscowej – miały znajdować się komory gazowe przeznaczone dla Żydów³². Na zdjęciach wyko-

30 J. Gryta, *Polityka pamięci w Krakowie. Pomniki, tablice, obeliski sprzed roku 1989 poświęcone zagładzie Żydów*, [w:] *Apteka pod Orłem. Historia i pamięć, praca zbiorowa*, Kraków 2013, s. 167 (dalej: Gryta 2013).

31 Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Urząd Miasta Krakowa (dalej: UMK), Wydział do spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Sprawozdanie z działalności Zarządu Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Krakowie za okres od grudnia 1965 r. do kwietnia 1978 r.*, k. 139.

32 W relacji z wizji lokalnej zwrócono uwagę, że: „Od strony ul. Wielickiej [znajdują się] 3 pieczary głębokie, które wg. ludności miejscowej służyły jako komory gazowe dla Żydów” – WRZKiDZN, *Notatka służbowa z wizji lokalnej w miejscach męczeństwa z 7 czerwca 1954 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

nanych w październiku 1954 roku, a przekazanych do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w 1962 roku widać prezentowane na fotografiach jamy. Możliwe, że ze względu na krążącą nieprawdziwą opinię o komorach gazowych stały się one obiektem szczególnego zainteresowania³³. W notatce wskazywano na konieczność podjęcia decyzji w sprawie zabezpieczenia terenu byłego KL Płaszów, zwłaszcza miejsc straceń, w związku z postępującą dewastacją obszaru: „Należy zdecydować, czy cały teren obozu śmierci w Płaszowie należy objąć ochroną, czy najważniejszą część jego z fosami, w których leży gruba warstwa popiołów ludzkich. Ogrózenie całego terenu nie jest możliwe, użycie zieleni dla dekoracji nastrocza trudności, gdyż kilkakrotnie sadzone krzewy poschły (bliskość Bonarki), brak gleby, skały wapienne, koniecznym jest szybkie zabezpieczenie śladów obozu, a zwłaszcza fos”³⁴.

Tematem obozu płaszowskiego i innych miejsc martyrologii zaczęto interesować się od 1954 roku. W czerwcu tego roku dokonywano wizji lokalnych w wielu miejscach zbrodni na terenie Krakowa. W sierpniu 1954 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wystosowało pismo do MKiS, w którym informowano, że: „zniknęły całkowicie baraki i wszelkie urządzenia obozu w Płaszowie. Fosa śmierci, w których hitlerowcy palili pomordowanych, zasypują się i ulegają dewastacji”³⁵. Żadnych jednak działań zmierzających do poprawy stanu miejsca nie podjęto w tym roku. 15 IV 1955 roku przeprowadzono kolejną wizję lokalną na terenie Płaszowa z inicjatywy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. W sprawozdaniu z oględzin po raz kolejny informowano o wysokim stopniu zapuszczenia terenu: „Fosa śmierci w stanie zaniedbania. Należy ją oczyścić, podnieść zwalony do niej kamień pamiątkowy lub postawić nowy oraz ewentualnie odgrodzić środkową część fosy. Przed krzyżem należałoby wydzielić przestrzeń o powierzchni do kilkunastu metrów kwadratowych, wyłożyć darnią i otoczyć pasem kamieni”³⁶. Prace naprawcze wykonano już następnego dnia. Wądybyto zapadający się kamień i postawiono go na fundamencie. Całość prac kosztowała 3000 zł.

Zainteresowany upamiętnieniem ofiar prześladowań niemieckich na tym

33 W kwietniu 1944 roku rozpoczęto budowę torów kolejowych prowadzących do obozu. Wzdłuż bocznic kolejowej wybudowano baraki magazynowe, w pobliżu których zamierzano zlokalizować pralnię i komory gazowe przywiezione z obozu przy ul. Janowskiej we Lwowie. Komory miały służyć do dezynfekcji ubrań. Nie planowano wykorzystania tych urządzeń do masowej zagłady – zresztą nie zdążono ich nawet zamontować – zob. *Niemiecki obóz...*, dz. cyt., s. 44.

34 WRZKiDZN, *Notatka służbowa z wizji lokalnej w miejscach męczeństwa z 7 czerwca 1954 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

35 WRZKiDZN, *Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej do Ministerstwa Kultury i Sztuki z 21 sierpnia 1954 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

36 WRZKiDZN, *Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Kultury do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z 20 kwietnia 1955 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.



Ruiny żydowskiego domu przedpogrzebowego z zachowaną kopułą, październik 1945 r., Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie, sygn. IPN 63222

terenie był również Związek Polskich Artystów Plastyków. 25 VI 1955 roku informował krakowski oddział ZBoWiD, że na zebraniu odbytym 18 V 1955 roku „powziął uchwałę projektującą budowę pomnika ofiarom hitlerowskiego obozu koncentracyjnego”. W piśmie domagano się podjęcia ze strony związku uchwały o konieczności postawienia na terenie byłego KL Płaszów monumentu, wskazania jego lokalizacji i źródeł funduszy na budowę³⁷.

Od 1949 roku zmniejszyło się zainteresowanie tematyką komemoracyjną wśród władz. Stwierdzono, że miejsca po obozach koncentracyjnych zostały odpowiednio upamiętnione i ograniczono fundusze przeznaczone na te cele. W tym okresie Polska weszła w fazę głębokiego stalinizmu. Powstała w 1949 roku Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa bardziej niż stanem miejsc pamięci zainteresowana była demaskowaniem imperializmu amerykańskiego i niemieckiego³⁸.

37 WRZKiDZN, *Pismo Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków do krakowskiego oddziału ZBoWiD z 25 czerwca 1955 r.*, teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

38 R. Kuwałek, *Obozy...*, dz. cyt., s. 505.

O ofiarach wojny mówiono wówczas jedynie w kontekście „walki z imperia-
lizmem”, obozy koncentracyjne stały się symbolem międzynarodowej walki
z okupantem hitlerowskim. W przestrzeni publicznej dominowała wówczas nar-
racja uniwersalizująca ofiary: określano je często w sposób bezosobowy, w kon-
tekście wydarzeń wojennych mówiono o cierpieniu ludzi, mas, milionów. Motyw
pamięci o zamordowanej ludności żydowskiej pojawiał się w związku z obchoda-
mi rocznicy powstania w getcie warszawskim. Ale i w tym przypadku starano się
analizować to wydarzenie w charakterystyczny sposób, przez pryzmat historii ru-
chu robotniczego. W związku z siódmą rocznicą powstania w getcie warszawskim
pisano w 1950 roku na łamach „Dziennika Polskiego”: „Bazą klasową powstania
była żydowska klasa robotnicza, wychowana wspólnie z polską klasą robotniczą w
twardej szkole walk rewolucyjnych. Ludźmi, którzy przygotowali grunt dla po-
wstania, byli starzy działacze rewolucyjni – członkowie KPP. Potrafili oni w szeroki-
m froncie rewolucyjnym skupić ludzi różnych przekonań politycznych, zdecy-
dowanych walczyć z hitleryzmem – ludzi, których reprezentantem był Anielewicz,
przywódca Żydowskiej Organizacji Bojowej i sztab powstania. Powstanie w getcie
warszawskim, które zyskało ofiarną pomoc PPR i bojowców Gwardii Ludowej,
miało te same cele co walka ogólnego ludowego ruchu oporu. Było fragmentem
walk z faszyzmem o wolną, niepodległą Polskę, bez wyzysku kapitalistycznego, bez
ucisku narodowego i dyskryminacji rasowej”³⁹.

Zmiany w podejściu do działań upamiętniających zauważalne są już po śmierci
Stalina. Od 1954 roku można zaobserwować wzrost zainteresowania ze strony kra-
kowskich władz miejskich oraz organizacji społecznych zabezpieczeniem terenów,
na których w czasie okupacji niemieckiej dokonywano egzekucji. W 1956 roku na
fali popaździernikowej liberalizacji politycznej obok potępienia represji stalinow-
skich została podniesiona kwestia stanu miejsc zbrodni z czasów okupacji niemiec-
kiej. Dużą aktywnością w zakresie działań na rzecz upamiętnień zamordowanych
w obozach i uporządkowania byłych terenów straceń wykazał się Związek Bo-
jowników o Wolność i Demokrację. Działacze zwracali uwagę na nieupamiętnione
miejsca egzekucji oraz brak odpowiedniej liczby muzeów. Masowe uroczystości
i manifestacje z czasów stalinowskich nie korespondowały z dbałością i troską
o stan byłych miejsc zbrodni. 19 lutego 1956 roku na krakowskim zjeździe ZBo-
WiD poruszono sprawę KL Płaszow. Podczas zebrania głos zabrał Eliasz Horowitz:
„Dziś nie wyszła sprawa Płaszowa – o tym obozie wszyscy zapominamy, gdzie zo-
stało zniszczonych bardzo wiele ludzi. Chcę zaapelować, by tym obozem się za-
opiekowano, by uczcić to święte miejsce”⁴⁰. 8 marca 1956 roku członkowie ZBoWiD

39 *W rocznicę powstania w getcie warszawskim*, „Dziennik Polski” z 19 IV 1950 r., nr 107, s. 1.

40 AAN, ZBoWiD, 1841/1/180, *Protokół sprawozdawczy z trzeciego zjazdu ZBoWiD odbytego w Krakowie 19 lutego 1956 r.*, k. 34.

informowali Wydział Gospodarki Komunalnej PMRN, że na terenie byłego obozu płaszowskiego dokonuje się wykopów. Informację o tym fakcie przekazała działaczom członkini organizacji Edwarda Artwińska. W wyniku prowadzonych prac wydobywano szczątki ludzkie: „Szczątki te są rozrzucane po całym cmentarzysku i teren ten nie jest wcale zabezpieczony, a fakt ten stanowi profanację miejsca martyrologii setek pomordowanych ludzi”⁴¹. Prezydium Zarządu Okręgu związku domagało się od władz miejskich zabezpieczenia terenu i wydania zakazu dewastacji.

Podczas posiedzenia krakowskiego oddziału związku w marcu 1956 roku poruszono znowu sprawę KL Płaszów. Tym razem w kontekście otrzymanego pisma z Zarządu Targowisk, w którym znalazła się informacja, że na terenie byłego obozu nie powstanie jednak tandeta. Najprawdopodobniej wykopki prowadzono na tym obszarze w związku z zamiarem organizacji targu. Ponieważ sprawa targowiska była już nieaktualna, zarząd postanowił wstrzymać wysyłanie protestacyjnych pism do Rady Państwa i MKiS. Natomiast podjęto decyzję o skierowaniu pisma do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, proponując utworzenie komisji dla rozwiązania „problemu terenu obozu w Płaszowie”. Postanowiono zorganizować zebranie w sprawie Płaszowa i zaprosić m.in. przedstawicieli władz miejskich z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – Wydziału Gospodarki Komunalnej i Wydziału Kultury, członków Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR, Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce⁴². Na posiedzeniu Zarządu Okręgu ZBoWiD z 10 kwietnia 1956 roku była mowa o 7-osobowej komisji złożonej z byłych więźniów KL Płaszów, która odbyła wizję lokalną na terenie byłego obozu w tym samym dniu. W protokole z posiedzenia podkreślono, że nie przyszedł nikt z zaproszonych władz miejskich. Na miejscu oględzin: „wytyczono dwa miejsca na terenie obozu, [...] miejsce straceń i miejsce, gdzie stały bunkry, które winny być zabezpieczone, ogrodzone i upamiętnione obeliskiem”⁴³. Informowano, że w tym samym dniu pochowano ludzkie szczątki w pobliżu Szarego Domu: „do 30 września akcja winna być całkowicie zakończona. Szary Domek jest własnością prywatną, ale właściciele chętnie go odstąpią na małe muzeum”⁴⁴. Przedstawiono różne propozycje rozwiązania problemu terenu po byłym obozie płaszowskim. Pojawiały się sugestie, aby zabezpieczyć groby masowe, ekshumować szczątki i pochować je w jednym miejscu. Rozważano koncepcję zalesienia

41 WRZKiDZN, *Pismo Zarządu Okręgu ZBoWiD do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z 8 marca 1956 r.*,teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane.

42 AAN, ZBoWiD, 1841/1/180, *Protokół z posiedzenia Prezydium Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbytego dnia 20 marca 1956 r.*, k. 80.

43 AAN, ZBoWiD, 1841/1/180, *Protokół z plenarnego posiedzenia Zarządu Okręgu ZBoWiD Kraków odbytego w dniu 10 kwietnia 1956 r.*, k. 93–94.

44 Tamże.



Obelisk upamiętniający Żydów polskich i węgierskich zamordowanych w obozie płażowskim, druga połowa lat 60. XX w., fot. Henryk Hermanowicz, sygn. MHK-5906/N/3

tego obszaru graniczącego z Parkiem Kultury. Wspominano o konieczności usunięcia fabryki supertomasyny niszczącej drzewostan. Władysław Dzierwa prosił o interwencję w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej: „aby na terenie obozu w Płaszowie nie kopano piasku oraz by zakazano Cyganom koczować tamże”⁴⁵. Jeden z uczestników zebrania prosił, aby na przyszłe plenium przedłożyć plan prac w Płaszowie, rozpatrzony i zatwierdzony przez władze. Myśląc o finansach, zwrócono uwagę, że zaprojektowanie urządzenia terenu powinno się powierzyć: „kandydatom magisterskich studiów na Politechnice Krakowskiej i Akademii Sztuk Plastycznych, którzy wykonają plany bezpłatnie”⁴⁶. O tym, że starania związku nie przynosiły rezultatów, świadczą kolejne pisma i protokoły z zebrań. Podczas Krajowej Narady ZBoWiD z 29 marca 1957 roku poruszono sprawę zaniedbania płaszowskiego obozu koncentracyjnego: „nie ma po nim śladu z wyjątkiem czaszek i kości tu i ówdzie zbieranych”⁴⁷. W czerwcu 1957 roku ZBoWiD wysłał pismo do klubu posłów województwa krakowskiego na ręce Lucjana Motyki z prośbą o pomoc w uporządkowaniu grobów partyzanckich, miejsc straceń oraz obozu w Płaszowie⁴⁸. W tym samym mniej więcej czasie Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w korespondencji z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce informowała Zarząd Główny o otrzymanym telefonicznie zawiadomieniu ze strony Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie w sprawie zamienienia cmentarzy Remu i w Płaszowie na zieleńce⁴⁹.

W lipcu tego samego roku powstał w ramach ZBoWiD Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Partyzantów i Mauzoleum Oświęcimiaków na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie oraz pomnika na terenie byłego obozu w Płaszowie⁵⁰. Do krakowskich przedsiębiorstw i organizacji rozsyłano listy z prośbami o finansowe wsparcie. Komitet na pewno współpracował z Komisją Opieki nad Grobami i Miejscami Straceń działającą przy krakowskim oddziale ZBoWiD. W lipcu 1958 roku do zarządu ZBoWiD w Krakowie dotarło pismo Romana Bienia, w którym prosił on o dodanie nazwiska syna AK-owca do tablicy na mauzoleum na Cmentarzu Rakowickim. Pisał on, że syn: „pracował w podziemiu w czasie wojny i zginął rozstrzelany przez hitlerowców. Prochy jego proszę pobrać z krematorium w Pła-

45 Tamże.

46 Tamże.

47 Cyt. za: J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 183.

48 ACDCZN, sygn. 502/1374, *Pismo do Klubu Posłów Województwa Krakowskiego na ręce przewodniczącego tow. posła Lucjana Motyki z 18 czerwca 1957 r.*, k. 11.

49 AZIH, TSKŻ 325/207, *Pismo Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej do Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce z 24 czerwca 1957 r.*, karta niepaginowana.

50 ACDCZN, sygn. 502/1374, *Pismo Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie do Dyrekcji Oddziału Krakowskiego Powszechnej Kasy Oszczędności w Krakowie z 31 lipca 1957 r.*, k. 187.

szowie, gdzie obecnie nie profanują niedopalonych kości psy – bo szczęśliwie rów zalała woda”⁵¹. W odpowiedzi na pismo Romana Bienia ZBoWiD informował, że tego samego roku na pismo Romana Bienia informowano, że budowa pomnika na Cmentarzu Rakowickim nie ma charakteru mauzoleum, przewiduje się uporządkowanie terenu byłego obozu w Płaszowie, otoczenie opieką grobów i budowę pomnika⁵². Do 1959 roku wykonano projekt budowy pomnika w Płaszowie, który został zatwierdzony przez Głównego Architekta Miasta Krakowa, lokalne władze oraz przez Obywatelski Komitet Budowy Pomnika. Pisano o odbyciu 17 posiedzeń w tej sprawie, 33 interwencjach i 8 konsultacjach z projektantem. Wykonano makietę, zdjęcie terenu i uzyskano obietnicę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w sprawie kredytu⁵³.

Sprawa Płaszowa nadal musiała być zaniedbywana, o czym świadczą słowa Stefana Rzeźnika wypowiedziane podczas posiedzenia prezydium okręgu krakowskiego ZBoWiD z 29 stycznia 1959 roku: „Poruszę jedną sprawę z oddziału krakowskiego, sprawę zasadniczą, która nas nurtuje na terenie Krakowa, a równocześnie i was będzie interesować, to jest sprawę obozu na terenie Krakowa oraz sprawę obozu na terenie Oświęcimia, gdzie wiemy, gdzie obóz Oświęcimski jest otaczany dużą opieką i jest tam komitet i są i władze naczelne i partyjne, i rządowe, to jedno, z drugiej strony na terenie Krakowa jest obóz, który nie znajduje specjalnej opieki, to jest w Płaszowie, gdzie 10 tysięcy ludzi straciło życie i jest wstydem dla Krakowa i województwa krakowskiego, że do tego czasu nie potrafiliśmy nic tam zrobić poza krzyżem drewnianym. Tam leżą tereny odłogiem i są otwarte”⁵⁴.

O tym, że od momentu wypłynięcia sprawy KL Płaszow 1954 roku na poobozowym terenie niewiele zrobiono, świadczy akcja podjęta przez Wincentego Świąteckiego, który pod koniec 1959 roku zbierał podpisy pod apelem w sprawie uporządkowania terenu po byłym obozie koncentracyjnym⁵⁵. W sprawozdaniu z działalności ZBoWiD z 26 maja 1962 roku jest mowa o żmudnych staraniach dotyczących odpowiedniego upamiętnienia miejsca⁵⁶. Pomnik na terenie dawnego KL Płaszow powstał w 1964 roku. Ze sprawozdań ZBoWiD wiemy, że prace nad

51 ACDCZN, sygn. 502/1374, *Pismo Romana Bienia do ZBoWiD w Krakowie z 30 lipca 1958 r.*, k. 170.

52 ACDCZN, sygn. 502/1374, *Odpowiedź na pismo Romana Bienia ZBoWiD Kraków z 14 listopada 1958 r.*, k. 171.

53 ACDCZN, sygn. 502/1374, *Sprawozdanie z działalności Komisji Opieki nad Grobami i Miejscami Straceń za okres od 1 marca 1957 r. do 15 stycznia 1959 r.*, k. 2–3.

54 AAN, ZBoWiD 1841/1/181, *Protokół z posiedzenia Zarządu Okręgu ZBoWiD z 29 stycznia 1959 r.*, k. 219.

55 ACDCZN, sygn. 502/294, *Odpisy zeznań świadków dotyczące obozu koncentracyjnego w Płaszowie zebrane przez Wincentego Świąteckiego*, k. 1.

56 AAN, ZBoWiD, 1841/1/182, *Sprawozdanie z działalności ZBoWiD za czas od 14 czerwca 1959 r. do 26 maja 1962 r.*, k. 70, s. 32.



Uroczystość Odstonięcia Pomnika Ofiar Faszyzmu 3 września 1964 r., fot. Józef Lewicki, sygn. MHK 8810/N/4

pomnikiem zapoczątkowano w 1962 roku⁵⁷. Pierwotnie zakończenie prac nad budową przewidywano na rok 1963⁵⁸. Nie wiadomo czemu okres działań związanych z komemoracją trwał tak długo. Pierwsze głosy o konieczności zabezpieczenia miejsca pojawiły się już w 1954 roku. Wiele debatowano na temat uporządkowania terenu, w końcu prace na terenie obozu i kwestie związane z upamiętnieniem jego ofiar KL Płaszów zakończyły się wraz z pojawieniem się monumentu. Ta długa walka w pewnym stopniu musiała być związana ze zmianą klimatu politycznego pod koniec lat 50. Społeczne, oddolne inicjatywy uległy zahamowaniu, władze PZPR coraz bardziej ingerowały w zakres działań komemoracyjnych.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że kolejny przełom w podejściu do tematyki memorialnej, którego rezultatem było wsparcie władz dla akcji upamiętniających w latach 60. ofiary zbrodni nazistowskich, wiązał się z rozpoczęciem w RFN śledztw i procesów przeciwko byłym SS-manom oraz z głośnym procesem Adolfa Eichmanna w Izraelu. Władze obawiały się, że śledztwa spowodują zainteresowanie miejscami po byłych obozach zagłady czy koncentracyjnych i wtedy wyjdzie na jaw, że są one zdewastowane bądź nieupamiętnione⁵⁹. Lata 60. to fala odsłaniania monumentalnych pomników w miejscach martyrologii: w Sztutowie, Bełżcu, Gross-Rosen, Treblince. Charakterystyczne jest, że treści inskrypcji pomnikowych pomijały tożsamość pomordowanych ofiar; upamiętniane obszary zbrodni określano jako miejsca „uświęcone krwią tysięcy ofiar ludobójców hitlerowskich”, powstałe dla „pamięci ofiar terroru hitlerowskiego”⁶⁰. Pomnik płaszowski nie powstał w wyniku konkursu – Witold Cęckiewicz został poproszony o jego zaprojektowanie przez Stefana Rzeźnika, prezesa zarządu krakowskiego oddziału ZBoWiD w 1960 roku⁶¹. Nic nie wiadomo na temat innego projektu upamiętnienia ofiar płaszowskiego obozu. W dokumentacji ZBoWiD z działalności Komisji Opieki nad Grobami i Miejscami Straceń z lat 1957–1959 znalazła się informacja o wykonaniu projektu pomnika i zatwierdzeniu go przez Głównego Architekta Miasta Krakowa, którym w tym czasie był właśnie Witold Cęckiewicz. W dokumentach nie pada nazwisko projektanta⁶². Zgodnie z informacją udzieloną przez profesora Cęckiewicza nie był mu znany inny projekt monumentu płaszowskiego niż jego własny.

57 AAN, ZBoWiD, 1841/1/183, *Sprawozdanie z działalności Komisji Upamiętnienia Miejsc Walk i Straceń za czas od 26 maja 1962 r. do 26 kwietnia 1964 r.*, k. 52, s. 51.

58 AAN, ZBoWiD, 1841/1/190, *Sprawozdanie z działalności zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie za rok 1962*, k. 5.

59 R. Kuwałek, *Obozy...*, dz. cyt., s. 510.

60 Tamże, s. 513.

61 *Witold Cęckiewicz. Rozmowy o architekturze. Projekty*, pod red. M. Karpińskiej, D. Leśniak-Rychlak, M. Wiśniewskiego, tom I, Kraków 2015, s. 130.

62 ACDCZN, sygn. 502/1374, *Sprawozdanie z działalności Komisji Opieki nad Grobami i Miejscami Straceń za okres od 1 marca 1957 r. do 15 stycznia 1959 r.*, k. 2–3.

Pojawiały się różne interpretacje formy rzeźby płaszowskiej. Sam autor wyjaśniał, że każda z 5 figur miała symbolizować inną narodowość więźniów. Nazwa „Pomnik Ofiar Faszyzmu” oraz napis „W hołdzie męczennikom pomordowanym przez hitlerowskich ludobójców w latach 1943–1945” wpisywał się w obowiązująca w tym czasie estetykę komemoracyjną pomijającą etniczną przynależność ofiar. Również data odsłonięcia pomnika – 3 września 1964 roku – związana była z ogólnopolskimi uroczystościami rocznicowymi wybuchu II wojny światowej i organizowanymi z tej okazji demonstracjami antywojennymi. Na łamach „Dziennika Polskiego” zapowiadano 1 IX 1964 roku: „Za kilka dni nasze województwo wzbogaci się o dalsze pomniki i tablice pamiątkowe. W czwartek 3 września na terenie byłego hitlerowskiego obozu zagłady w Płaszowie odsłonięty zostanie pomnik ku czci pomordowanych tu ok. 70 tysięcy więźniów wielu narodowości”⁶³. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał ówczesny szef Urzędu Rady Ministrów Janusz Wieczorek. Pomnik miał powstać dzięki wspólnemu wysiłkowi Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, Rady Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa i Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Wydarzenie było opisywane na łamach prasy jako duża antywojenna manifestacja; w uroczystościach miało uczestniczyć ok. 20 tys. ludzi. W przemówieniu podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Janusz Wieczorek podkreślał konieczność pamiętania o ofiarach represji hitlerowskich, zwłaszcza w kontekście prowadzonej przez zachodnie mocarstwa polityki „rewizjonistycznej”: „Są głosy na świecie, ażeby zbrodnie hitlerowskie puścić w niepamięć. Są tacy, co mają nam za złe, że dawne obozy koncentracyjne zamieniamy na muzea martyrologii narodu polskiego i innych narodów, których najlepsi synowie byli więźniami mordowanymi właśnie w obozach. Militaryści niemieccy i neohitlerowcy mają nam za złe, że oddajemy hołd pamięci poległych i pomordowanych wznoszeniem pomników męczeństwa. Głosy te najczęściej pochodzą z tych kół imperialistycznych i militarystycznych na Zachodzie, które rehabilitując hitleryzm, tolerują na najwyższych stanowiskach w NRF zbrodniarzy i generałów z formacji SS i Wehrmachtu. [...] Ale ofiary hitlerowskich ludobójców na wielu ścianach więziennych tak pisały – przekazując nam swój testament: »Wy, którzy doczekacie dnia wolności, powrotu do ojczyzny i swych rodzin, wy, którzy szczęśliwie wyjdziecie z hitlerowskiej niewoli, przekażcie światu prawdę o obozach koncentracyjnych i o okropnościach hitleryzmu. Mówcie o zbrodniach dokonywanych na bezbronnych ofiarach, na dzieciach i na kobietach, na młodych i na starcach. Mówcie głośno, aby prawda

63 *Dzisiaj odbędzie się w Krakowie wielki wiec antywojenny*, „Dziennik Polski” z 1 IX 1964 r., nr 207, s. 1. Liczba ofiar obozu jest znacznie zawyżona.



Uroczystość Odświeżenia Pomnika Ofiar Faszyzmu 3 września 1964 roku,
fot. Józef Lewicki, sygn. MHK 8810/N/3

o okropnościach wojny i o zbrodniach hitleryzmu była ostrzeżeniem i przestrogą. Na miejscach straceń i na polach walk postawcie najpiękniejszy pomnik – pomnik wolnego człowieka»⁶⁴. Wydaje się, że uroczystości związane z odsłonięciem pomnika w 1964 roku były jedynymi zorganizowanymi na tak wielką skalę w tym miejscu, gdyż późniejsze ceremonie na tym terenie nie doczekały się odpowiedniej reprezentacji na łamach artykułów prasowych. W następnych latach masowe celebracje i wiece w rocznicę wydarzeń wrześnieowych organizowano w innych miejscach.

Główne obchody przeprowadzano przy Grobie Nieznanego Żołnierza, na grobach żołnierzy radzieckich pod Barbakanem, przy Pomniku Wdzięczności na Placu Wolności (obecny Plac Inwalidów). Na pewno na płaszowskim miejscu straceń składano kwiaty z okazji rocznic wybuchu powstania warszawskiego czy obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej⁶⁵. W *Monografii Miejsc Pamięci Narodowej Dzielnicy Podgórze w Krakowie* z 1980 roku wymieniane są dwie daty uroczystości programowych na tym terenie: 9 maja – Dzień Zwycięstwa – i 1 listopada – Święto Zmarłych⁶⁶. Odsłonięcie Pomnika Ofiar Faszyzmu wiązało się z końcem tematu uporządkowania terenu w dokumentacji ZBoWiD.

Geneza inicjatyw z lat późniejszych nie jest do końca jasna. W Archiwum Urzędu Miasta Krakowa znajdują się dwa opracowania dotyczące obszaru po byłym obozie: *Rozpracowanie gatunkowego rozmieszczenia drzew w parku na terenie byłego obozu w Płaszowie* autorstwa K. Wiśniewskiej⁶⁷ z października 1972 roku oraz *Projekt i kosztorys gatunkowego rozmieszczenia drzew i krzewów w Parku Kontemplacyjnym na terenie byłego obozu zagłady w Płaszowie w dzielnicy Podgórze*⁶⁸ z października 1973 roku. Projekt wykonano zgodnie z założeniami techniczno-ekonomicznymi biura projektowego Miastoprojekt. W opisie technicznym obiektu wskazano lokalizację przyszłego parku mającego przylegać do ul. Kamieńskiego, częściowo do ul. Jerolimskiej i ul. Heltmana z dostępem od strony ul. Wielickiej. W prezentacji istniejącego stanu zagospodarowania terenu zwrócono

64 *Antywojenna manifestacja w Płaszowie* „Dziennik Polski” z 4 IX 1964 r., nr 210, s. 1–2.

65 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/409, *Pismo Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Miasta Krakowa do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie w sprawie miejsc walk i męczeństwa Żydów czasie II wojny światowej z 15 maja 1978 r.*, k. 229.

66 ACDCZN, 502/1351, *Monografia Miejsc Pamięci Narodowej Dzielnicy Podgórze w Krakowie*, opracował prof. dr inż. J. Harasymowicz, inż. J. A. Kluska, inż. R. Różycki, Kraków 1980, s. 45.

67 Archiwum Urzędu Miasta Krakowa (dalej: AUMK), Krakowska Dyrekcja Zieleni, 42/8/352, K. Wiśniewska, *Rozpracowanie gatunkowego rozmieszczenia drzew w parku na terenie byłego obozu w Płaszowie*.

68 AUMK, Krakowska Dyrekcja Zieleni, 42/8/381, K. Wiśniewska, *Projekt i kosztorys gatunkowego rozmieszczenia drzew i krzewów w Parku Kontemplacyjnym na terenie byłego obozu zagłady w Płaszowie w Dzielnicy Podgórze*.

uwagę na zadrzewienie terenu wykonane jesienią w części południowej w 1971 roku oraz jesienią 1972 roku. Innego zadrzewienia na omawianym terenie w tym czasie nie było. Informowano o małym ogródku działkowym znajdującym się przy ul. Jerozolimskiej w jej północnej części. Powierzchnia ogólna w granicach opracowania miała wynosić 31 hektarów, a powierzchnia dla projektowanego zadrzewienia zwartego 12 hektarów. Tereny, które zostały zadrzewione w roku 1971, obejmowały obszar 1,2 ha, a jesienią 1972 roku – 4 hektary. Powierzchnia ścieżek, schodów, chodników i parkingu miała wynosić 2,7 ha, a powierzchnia trawników – 12 ha⁶⁹. Z opracowania wyłączono teren cmentarza żydowskiego oraz otoczenie Pomnika Ofiar Faszyzmu. W archiwum miejskiego konserwatora zabytków znajduje się projekt Parku Kontemplacyjnego w Krakowie z kwietnia 1972 roku (założenia techniczno-ekonomiczne w zakresie warunków realizacji inwestycji – kierownik prac inż. R. Bezeg⁷⁰). Planowana inwestycja podzielona była na 9 zadań. Prace na tym terenie miały zakończyć się w 1980 roku. Projektowano budowę dróg i chodników, zakładano wykorzystanie istniejących alejek obozowych, wyznaczenia dodatkowej sieci ścieżek, na wielu spadkach przewidywano schody. Wobec braku dokumentacji nie da się zrekonstruować pierwotnej intencji projektu.

W 1974 roku budowano rurociąg wody pitnej z Raby przez parcele przy ul. Jerozolimskiej stanowiące teren cmentarza żydowskiego i byłego obozu koncentracyjnego. W czasie prac uszkodzono żywopłot i ogrodzenie z drutu kolczastego. Odpowiedzialny za inwestycję Zarząd Inwestycji Miejskich w toku wcześniejszych rozmów zobowiązał się doprowadzić do odpowiedniego stanu uszkodzone ogrodzenie, jednak nie wywiązywał się z obietnic. Echa sprawy usuniętego żywopłotu żydowskiego cmentarza dawały o sobie znać w kolejnych latach. W piśmie UMK Wydziału do spraw Wyznań do Zarządu Inwestycji Miejskich z 25 listopada 1977 roku informowano o nadal aktualnej sprawie: „Tymczasem mimo upływu trzech lat nie wywiązano się z przyjętych w toku narady zobowiązań, w związku z czym Wydział do spraw Wyznań Urzędu Miasta Krakowa prosi Obywatela Dyrektora o wydanie zarządzeń dot. uporządkowania terenu cmentarza stosownie do wymogów miejsca, gdyż dalsze pozostawienie tego stanu jest niedopuszczalne zarówno ze względów czysto humanitarnych, jak i w myśl stosownych przepisów”⁷¹. Sprawa ogrodzenia stała się pilna, ponieważ z dokumentacji gminy wiemy, że na terenie zdewastowanej przez Niemców nekropolii we wrześniu 1977 roku pojawiła

69 Tamże.

70 Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków, *Miastoprojekt – Kraków Park Kontemplacyjny w Krakowie. Założenia techniczno-ekonomiczne w zakresie warunków realizacji inwestycji*, kier. inż. R. Bezeg, Kraków 1972.

71 ANK, AUM, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/409, *Pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydziału do spraw Wyznań do Zarządu Inwestycji Miejskich z 25 listopada 1977 r.*, k. 247.



Uroczystość Odstonięcia Pomnika Ofiar Faszyzmu 3 września 1964 roku,
fot. Józef Lewicki, sygn. MHK 8810/N/2



Ostąpienie Pomnika Ofiar Faszyzmu przy miejscu straceń C-Dotku na dawnym terenie KL Plaszow, 3 września 1964 r., fot. Józef Lewicki, sygn. MHK 8810/N/5

się szopa i istniał tam ogórek działkowy: „Szopa ta jest usytuowana na grobach pomordowanych tam swego czasu. Niestety nagrobki zostały przez hitlerowców zniszczone, lecz są ślady, iż kiedyś tam istniały. Niezależnie, jest to teren byłego obozu koncentracyjnego i każdy skrawek tej ziemi jest zroszony krwią niewinnych ofiar”⁷². Kongregacja domagała się usunięcia szopy i zlikwidowania ogródka warzywnego przy Jerozolimskiej⁷³. Kwestia wzniesienia ogrodzenia nie została w następnych latach pozytywnie rozwiązana. W związku z projektem Parku Kontemplacyjnego w połowie lat 80. przedstawiciele kongregacji naciskali na włączenie terenu będącego ich własnością w obręb parku i jego ogrodzenie.

Zmiana w postrzeganiu męczeństwa ludności żydowskiej nastąpiła w latach 80. Była konsekwencją rozluźniania cenzury, jak również pojawienia się oddolnych inicjatyw upamiętniających pomordowanych, a rozwijanych w związku z powstaniem „Solidarności”. Proces ten zainicjowały m.in. krakowskie środowiska katolickie: Znak, „Tygodnika Powszechnego” i Klubu Inteligencji Katolickiej. Partia wyrażała aprobatę w stosunku do niektórych działań społecznych, ponieważ poprawiały one wizerunek Polski w świecie. Niemniej, rzetelna debata na temat polsko-żydowskich relacji w czasie wojny nie była możliwa, nadal dominowało tabu, brak przyzwolenia na krytyczne spojrzenie dotyczące postaw Polaków w czasie wojny. W Krakowie w wyniku inicjatyw Towarzystwa Przyjaciół Dzielnicy Podgórze w 1983 roku powstało Muzeum Pamięci Narodowej, którego pierwsza ekspozycja nosiła nazwę Krakowskie getto i obóz płaszowski, a autorami jej scenariusza byli historyk Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie Ryszard Kotarba oraz historyk Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich Magdalena Kunicka Wyrzykowska⁷⁴. Na początku lat 80. zaczęto organizować Marsze Pamięci, w rocznicę likwidacji krakowskiego getta 13 marca 1943 roku. Mówi się o 1981 roku jako dacie pierwszego marszu, ale możliwe, że ten odbył się rok wcześniej. Inicjatywa jego organizacji wyszła ze środowiska krakowskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów. W tych pierwszych uroczystościach upamiętniających ofiary zbrodni hitlerowskich wzięło udział 10–14 osób. Marsz zaczynał się na Kazimierzu, następnie jego trasa biegła przez most Piłsudskiego,

72 ANK, AUM, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/409, *Pismo Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej w Krakowie Podgórze z 15 września 1977r.*, k. 255.

73 ANK, AUM, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/409, *Pismo Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do Urzędu Dzielnicowego Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Krakowie Podgórze z 12 października 1977 r.*, k. 253.

74 A. Pióro, *Apteka pod Orłem – pamięć odzyskana*, [w:] *Apteka pod Orłem. Historia i pamięć, praca zbiorowa*, Kraków 2013, s. 212.

na teren Placu Bohaterów Getta i stąd do byłego KL Płaszów. Prawdopodobnie na pomysł marszu wpadł Jerzy Kichler. Marsze odbywały się w miarę regularnie, była to inicjatywa polsko-żydowska⁷⁵. W 1994 roku Marsz Pamięci został włączony w program Stowarzyszenia Festiwalu Kultury Żydowskiej, a w 1995 roku honorowy patronat nad wydarzeniem objął prezydent miasta – Józef Lasota. W latach 80. Krakowski Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa zainicjował nowe upamiętnienie pomordowanych w KL Płaszów. Planowano uczcić pamięć 13 mężczyzn, którzy zostali rozstrzelani przez Niemców na cmentarzu przy ul. Jerozolimskiej we wrześniu 1939 roku przed utworzeniem na tym terenie obozu. Tablicę ku ich czci odsłonięto w 1984 roku⁷⁶.

W październiku 1986 roku Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta Krakowa przesłał do różnych instytucji miejskich projekt wskazania lokalizacyjnego dla Parku Kontemplacyjnego w Płaszowie z prośbą o wyrażenie opinii dotyczącej takiej inwestycji i jej lokalizacji. Wskazanie miało być zgodne z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego Krakowskiego Zespołu Miejskiego zatwierdzonego w 1977 roku uchwałą Rady Narodowej Miasta Krakowa⁷⁷. Park miał stanowić fragment Podgórskiego Zespołu Wypoczynkowego i spełniać ogólnomiejską i dzielnicową funkcję rekreacyjną. W kamieniołomie przy ul. Wielickiej miało powstać Centrum Plastyki nadzorowane przez Pracownię Sztuk Plastyki. W graniczącym z terenami parku kamieniołomie Liban planowano zorganizować kąpieliska⁷⁸. We wskazaniu lokalizacyjnym podkreślono, że program zagospodarowania parku powinien uwzględniać następujące elementy: ciągi spacerowe, zieleń wysoka i niska, platformy widokowe, schody, ewentualnie akweny. Sugerowano, aby istniejące na tym obszarze elementy, tj.: rezerwat przyrody nieożywionej Bonarka, pomnik martyrologii, były cmentarz żydowski i obóz Płaszów wkomponować w park⁷⁹. Prze-

75 W. Czuchnowski, *Wspólna historia*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 27 XII 2002 r., s. 1.

76 AUMK, 1448/2, *Plan pracy Krakowskiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa na rok 1983*, karty niepaginowane.

77 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego dot. opinii do projektu wskazania lokalizacyjnego dla Parku Kontemplacyjnego w Płaszowie – Dz. Podgórze z 1 października 1986 r.*, k. 225.

78 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Materiały do wskazania lokalizacyjnego do inwestycji pn. „Park Kontemplacyjny” w Podgórzu*, k. 269.

79 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Materiały do*



widywano zlokalizowanie niewielkiej kubatury budynku dla obsługi parku wraz z ewentualną częścią gastronomiczną, przy ul. Swoszowickiej. Wydział Ochrony Zabytków UMK 16 października 1986 roku zaopiniował pozytywnie inwestycję i jej lokalizację ze względu na wybitne walory krajobrazowe oraz uwarunkowania historyczno-kulturowe miejsca. Zaznaczono jednak, że powinno się wykonać studium historyczno-urbanistyczne obszaru stanowiące wytyczne dla dalszych faz projektowych i uwzględnić sugestie kongregacji żydowskiej⁸⁰. W piśmie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej z 19 grudnia 1985 roku znalazły się propozycje dotyczące losów żydowskiego cmentarza w związku z omawianą koncepcją parku. Kongregacja chciała włączyć tereny będące jej własnością w obręb projektowanego rezerwatu. Ruiny domu przedpogrzebowego miały zostać zachowane, oznaczone tablicą, zabezpieczone ogrodzeniem. Rozważano odsłonięcie alejek nekropolii i włączenie ich w ciąg komunikacyjny parku oraz oznaczenie niektórych elementów byłego obozu jako miejsc męczeństwa: „Wskazanim byłoby, ażeby granice terenu będącego własnością Kongregacji zostały oddzielone od reszty parku żywoplotem, niskim cokołem z kamienia lub w inny sposób, ponieważ chcemy nadal pozostawać właścicielami udostępnionego dla potrzeb miasta terenu”⁸¹. Na wniosek Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji w czerwcu 1988 roku wskazano teren położony w dzielnicy Podgórze dla inwestycji Park Kontemplacyjny⁸².

Ta koncepcja zagospodarowania obszaru po byłym obozie piaszowskim nie doczekała się jednak realizacji. Trudno powiedzieć, co było przyczyną klęski projektu, zwłaszcza że większość opinii rozmaitych instytucji na temat tej idei była pozytywna. Na pewno ta kwestia wymaga dalszych analiz. Pośrednio przyczyny mogły być powiązane z radykalnymi przemianami politycznymi tego czasu: załamaniem się komunistycznego systemu władzy, wzrostem świadomości historycznej, reorganizacją struktur władzy lokalnej.

Upadek komunizmu przyczynił się do nowej jakości w badaniach historycznych. Tereny byłych obozów zagłady i koncentracyjnych znalazły się w kręgu zainteresowania zagranicznych instytucji i badaczy tematu. Duży wpływ na popularyzację tematu byłego obozu piaszowskiego miało powstanie w 1993 roku

wskazania lokalizacyjnego do inwestycji pn. „Park Kontemplacyjny” w Podgórzu, k. 271.

80 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydział Ochrony Zabytków do Wydziału Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego*, k. 227.

81 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Pismo Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do Dzielnicowego Zakładu Dróg i Zieleni Podgórze z 19 grudnia 1985 r.*, k. 217.

82 ANK, UMK, Wydział do Spraw Wyznań/Gmina Żydowska w Krakowie, 1431/410, *Wskazanie lokalizacyjne Nr 115/PW/88*, k. 291.

filmu *Lista Schindlera*. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa od 1994 roku zapoznawała się z sytuacją trzech byłych obozów zagłady i byłym obozem koncentracyjnym Płaszów⁸³.

W 1995 roku powstało na zlecenia Miejskiego Wydziału Ochrony Zabytków UMK *Studium historyczno-konserwatorskie terenu byłego obozu koncentracyjnego Płaszów wraz z projektem Parku Pamięci*⁸⁴. Powstanie *Studium...* doprowadziło do ukazania aktualnego stanu miejsca i wskazywało na potrzebę ochrony relikwów obozu. W konsekwencji umożliwiło wpisanie tego obszaru do rejestru zabytków. Zawarta w opracowaniu koncepcja konserwatorska dookreśliła sposób myślenia o miejscu dawnego obozu. Przede wszystkim uważano, że nadrzędną zasadą we wszelkich działaniach na tym terenie powinno być zachowanie autentyczności miejsca i pozostanie w zgodzie z jego wartościami przyrodniczymi. *Studium...* było wachlarzem różnych propozycji dotyczących odpowiedniego wykorzystania „potencjału” terenu: proponowano m.in. odtworzenie bryły hali przedpogrzebowej jako ażurowej konstrukcji stalowej ponad rumowiskiem, wykorzystanie znajdującej się w pobliskim kamieniołomie Liban dekoracji po realizacji filmu *Lista Schindlera* dla niewielkiej ekspozycji dydaktycznej: „odtworzenie czytelności dróg Obozu, oznaczenie charakterystycznych składników przestrzeni Obozu za pomocą odpowiedniego sposobu utrzymywania miejsca (np. nieco wyższej roślinności w miejscach, gdzie stały baraki, co można uzyskać za pomocą utrzymywania określonego rodzaju roślinności, krotkości koszenia itp.). Wskazując ten sposób myślenia o aranżacji terenu, podano też przykładowe rozwiązania ukazując formy pomnikowe – również niewielkie, proste, z lokalnych materiałów (beton, kamień wapienny) i w większości nie wymagające dużych nakładów”⁸⁵. Projekt był wielokrotnie omawiany, niektóre krytyczne opinie dotyczyły faktu, że w przypadku wykorzystania zieleni nie uwzględniono potrzeb w zakresie dostępności i konserwacji uzbrojenia przebiegającego przez poobozowy teren⁸⁶. Z niechętnym odbiorem spotkała się również propozycja ewentualnej ekspozycji dydaktycznej. Inne spośród nega-

83 J. Adamska, *Opieka nad miejscami pamięci – terenami byłych obozów zagłady dla Żydów*, „Przeszłość i Pamięć” 1996, nr 1, s. 18.

84 *Studium historyczno-konserwatorskie terenu byłego Obozu Koncentracyjnego Płaszów wraz z projektem konserwatorskim dla Parku Pamięci*, opracowany w zespole pod kierunkiem arch. Jarosława Żółcia; część studialna: arch. Jarosław Żółciak, mgr Ryszard Kotarba – historia, mgr inż. Katarzyna Żółciak – współpraca; część projektowa: arch. Jarosław Żółciak, mgr inż. Katarzyna Żółciak – ogrodnictwo, arch. Dorota Czubin-Kwiatkowska – architektura, arch. Krzysztof Kwiatkowski – architektura, mgr Tadeusz Kupiec – inżynieria drogowa, mgr Ryszard Kotarba – współpraca; konsultacje z ramienia zleceniodawcy: mgr Zbigniew Beiersdorf, arch. Jan Janczykowski; ko sultacja opracowania: prof. zw. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski, Kraków 1995.

85 *Aktualizacja Studium historyczno-konserwatorskiego terenu byłego Obozu Koncentracyjnego Płaszów*, opracowanie arch. J. Żółciak, mgr R. Kotarba, dr S. Gawroński, mgr inż. K. Żółciak, Kraków 2006, s. 42.

86 Tamże.



Fragment wystawy *Krakowskie getto, obóz płaszowski* otwartej w Aptece pod Orłem 22 kwietnia 1983 r., aut. fot. nieznanymi, sygn. MHK Fs 19144/IX

tywnych głosów błędnie wskazywały, że sugerowane rozwiązania zakładały rekonstrukcję fragmentów zabudowy obozowej⁸⁷ (opinia sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika). W konsekwencji żadna z odpowiednich instytucji nie ustosunkowała się oficjalnie do propozycji zawartych w *Studium*...

Opracowanie z 1995 roku umożliwiło dokonanie wpisu do rejestru zabytków. Po konsultacjach i oględzinach terenu byłego KL Płaszów latem 1996 roku Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa podjął w dniu 28 VI uchwałę w sprawie „Oceny zachowania i propozycji zagospodarowania byłego obozu koncentracyjnego w Krakowie-Płaszowie, stanowiącego miejsce pamięci narodowej”. Stwierdzono w niej konieczność zabezpieczenia wszystkich materialnych pozostałości obozu, precyzyjne określenie obszaru przewidzianego do ochrony, wpisanie go do rejestru zabytków oraz wyjaśnienie praw własności. Zaznaczono, że każdy projekt dotyczący terenu może być realizowany jedynie po jego zatwierdzeniu przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa⁸⁸.

W potrzebę ochrony obszaru dawnego obozu Płaszów w połowie lat 90. szczególnie zaangażowani byli Iwona Ruebenbauer-Skwara⁸⁹ i dr Zbigniew Beiersdorf, których inicjatywy stanowiły punkt wyjścia dla badań tego tematu. Opóźnienia związane z wpisem do rejestru zabytków miały wynikać z niejasnego rozporządzenia Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dotyczącego ujednoczenia ochrony miejsc pamięci w całym kraju⁹⁰. O brak działań, na łamach prasy, oskarżał władze miejskie sekretarz generalny Rady OPWiM Andrzej Przewoźnik: „Obóz koncentracyjny w Płaszowie był miejscem przymusowej pracy i śmierci tysięcy ludzi. Dlatego powinien być objęty ochroną, o co mają zadbać przede wszystkim władze lokalne. Podstawową kwestią jest uporządkowanie spraw własności i wpis do rejestru zabytków. Dopiero wtedy Rada będzie mogła pomóc – zarówno przy konsultacjach, jak i finansowo. Niestety, jedynym wysiłkiem, jaki podejmują w związku z pamięcią o Płaszowie władze Krakowa, jest złożenie kwiatów pod pomnikiem raz do roku. Apelowałem do kolejnych wojewodów o zainteresowanie się sprawą, jednak do dziś nie otrzymałem odpowiedzi. Wszystko wskazuje na to, że nikomu w Krakowie na tym nie zależy. A przecież troska o to miejsce jest kwe-

87 K. Wiśniewska, *Łąka nieświadomości*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 5 V 2001 r., nr 104, s. 1.

88 J. Adamska, *Opieka nad miejscami pamięci – terenami byłych obozów zagłady dla Żydów*, „Przeszłość i Pamięć” 1996, nr 1, s. 20.

89 W 1995 r. stanęła na czele miejskiej Fundacji Opieki nad Pomnikiem Pamięci Narodowej, której celem było „utrwalanie zachowanych śladów obozu koncentracyjnego Płaszów w postaci ekspozycji muzealnej in situ – jako miejsca pamięci narodowej na terenie byłego obozu przymusowej pracy dla usuwanej z getta ludności żydowskiej, a ponadto Polaków, Węgrów i innych narodowości, później jako obozu koncentracyjnego”. Fundacja nadal jest w likwidacji, źródło: <https://www.bip.krakow.pl/>; *Aktualności*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 15 III 1999 r., nr 62, s. 2

90 K. Wiśniewska, *Łąka nieświadomości*, dz. cyt., s. 1.

ścią przyzwoitości, odpowiedzialności i szacunku dla samych siebie⁹¹.

Kolejnym utrudnieniem w ochronie tego terenu była według opinii Jana Janczykowskiego – ówczesnego kierownika miejskiego Wydziału Ochrony Zabytków – mała wiedza na temat tragicznej historii miejsca zarówno wśród mieszkańców Krakowa, jak i urzędników: „Problem jest w Krakowie bardzo słabo znany. Dlatego tak ważne jest, żeby miasto dbało o porządek w tym miejscu oraz rozpoczęło akcję informacyjną. Nasz oddział w kwietniu zwrócił się do Wydziału Gospodarki i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa o usunięcie śmieci z terenu byłego obozu oraz do Wydziału Rozwoju Miasta UMK o umieszczenie tablic i oznakowanie dojazdu. Na razie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi⁹². Poważnym problemem był brak jakiegokolwiek informacji o roli terenu w czasie wojny, traktowanie obszaru po dawnym KL Płaszow jako miejsca rekreacji czy też wysypiska śmieci. Od drugiej połowy lat 90. do chwili obecnej kwestia zaniedbania, zaśmiecania miejsca i traktowania go jako obszaru wypoczynkowego przez krakowian zdominowała wiele artykułów prasowych lokalnych dzienników. Obszar zawierający rozpoznane ślady obozu został wpisany do rejestru zabytków w 2002 roku decyzją Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków z 24 października 2002 roku. Willa komendanta obozu przy ul. Helmana 22 znalazła się w rejestrze 18 XI 2002 roku⁹³. W marcu 2003 roku na obrzeżach dawnego KL Płaszow pojawiły się pierwsze tablice, ustawione przez Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej, informujące o charakterze tego niezagospodarowanego obszaru⁹⁴: „Szanowni Państwo! Wchodzicie na teren byłego obozu koncentracyjnego »Płaszów«. Prosimy o zachowanie zgodne z powagą tego miejsca”. Na obecnych tablicach nazwa płaszowskiego obozu uległa uzupełnieniu. KL Płaszow został nazwany byłym niemieckim, nazistowskim obozem koncentracyjnym. Od początku nowego stulecia na tym terenie pojawiły się nowe elementy upamiętniające pomordowanych. W lipcu 2000 roku niedaleko Pomnika Ofiar Faszyzmu z inicjatywy Gminy Żydowskiej, byłych więźniów KL Płaszow i Konsulatu Generalnego Republiki Węgierskiej pojawiła się tablica poświęcona pamięci tysięcy węgierskich Żydów, ofiar hitlerowskich Niemiec. Odsłonięcie nowego obelisku wiązało się ze zmianą tablicy pamiątkowej na kamieniu upamiętniającym męczeństwo Żydów. Tablice zmieniono, nie ingerując w treść starej inskrypcji. Nadal znajduje się na niej informacja o skatowaniu i wymordowaniu w tym miejscu kilkudziesięciu tysięcy

91 Tamże, s. 1.

92 K. Wiśniewska, *Pokonać stan nieświadomości*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 15 V 2001 r., nr 112, s. 4.

93 Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, *Zespoły i obiekty z terenu miasta Krakowa wpisane do rejestru zabytków*, Kraków 2016.

94 W. Czuchnowski, *Obóz pomnikiem*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 15 III 2003 r., nr 63, s. 1.



Fragment wystawy *Krakowskie getto, obóz płaszowski* otwartej w Aptece pod Orłem 22 kwietnia 1983 r., aut. fot. nieznanymi, sygn. MHK Fs 19104/IX

Żydów z Polski i Węgier⁹⁵. W 2004 roku na miejscu, gdzie znajdował się niegdyś cmentarz żydowski, postawiono symboliczną macewę Sary Szenirer, twórczyni systemu szkół dla ortodoksyjnych dziewcząt Bejs Jaakow, którą pochowano w 1935 roku na nowej nekropolii żydowskiej w dzielnicy Podgórze⁹⁶.

W działaniach władz miejskich w stosunku do problemu zagospodarowania terenu po byłym obozie płaszowskim można zaobserwować zmianę w 2001 roku. W czerwcu tego roku prezydent miasta Andrzej Gołaś powołał zespół zadaniowy, który miał przygotować projekt Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej na Krzemionkach⁹⁷. W tym czasie zdecydowano również o konieczności wpisu obszaru do rejestru zabytków⁹⁸. 10 lipca 2002 roku Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę ustanowienia Fundacji Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej⁹⁹. Dyrektorem fundacji została Ewa Wicher, a jej zastępcą Mariusz Jachimczak. Głównym celem fundacji miała być edukacja kulturowa i ekologiczna młodzieży: „promocja wspólnej kultury i tradycji narodów Europy, kształtowanie postaw prospołecznych oraz tolerancji i szacunku dla innych kultur i religii”. Te cele zamierzano realizować na obszarze dawnych obozów Płaszów i Liban, po uprzednim uzyskaniu przez fundację »tytułów władania niezbędnych do prowadzenia jej działalności«¹⁰⁰. W myśleniu o przestrzeni byłego obozu starano się zwracać uwagę nie tylko na martyrologiczny, ale również na przyrodniczy „potencjał” miejsca¹⁰¹. Praca w CEKIE miała charakter honorowy. Zajmowano się głównie porządkowaniem terenu. W te inicjatywy angażowano ludność romską i wolontariuszy z zagranicy. Ustawiono tablice informacyjne autorstwa Mariusza Jachimczaka wskazujące, że na terenie zlokalizowany był

95 K. Wajda, *Aktualności*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 12 VII 2000 r., nr 161, s. 4.

96 S. Pastuszka, *Sara Szenirer – ortodoksyjna feministka?*, „Nasza Gmina. Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie” z 1 VI 2011 r., nr 64, s. 3.

97 Zarządzenie nr 79/2001 Prezydenta Miasta Krakowa Andrzeja Gołasia z 26 czerwca 2001 r. w sprawie powołania zespołu zadaniowego do opracowania koncepcji projektu pn. „Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej” (własność Mariusz Jachimczak – zastępca dyrektor fundacji); K. Wiśniewska, *Udało się*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 27 VI 2001, s. 3.

98 M. Kursa, *Pomysły na upamiętnienie płaszowskiego obozu*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 28 VI 2006 r., nr 149, s. 6.

99 CXVIII sesja Rady Miasta Krakowa, 10 lipca 2002, s. 98.

100 Uchwała Rady Miasta Krakowa nr 3/2008 z 30 X 2008, <https://www.bip.krakow.pl> (09.06.2016).

101 Główny Architekt Miasta Andrzej Wżytkowski w wypowiedzi prasowej stwierdził, że na terenie dawnego obozu powinien powstać rodzaj parku kontemplacyjno-rekreacyjnego: „Nie wykluczam też elementów małej architektury, zaznaczenia, gdzie były baraki czy miejsca straceń. Trzeba też coś zrobić z zielenią, zagospodarować ścieżki” – M. Kursa, *Pomysły na upamiętnienie płaszowskiego obozu*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 28 VI 2006, nr 149, s. 6. Od 2001 r. zwiększała się też wiedza na temat walorów przyrodniczych Krzemionek, o czym świadczą powstające w tych latach prace: *Rezultaty ramowego rozpoznania wartości przyrodniczych południowej części Krzemionek Podgórskich*, opracowanie L. Dawidziuk, Sz. Ciapała, K. Honour, Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych, Kraków 2001; *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ochrony ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, opracowanie zbiorowe pod red. M. Szczepańskiej, E. Pileckiej, Kraków 2005.

w czasie okupacji obóz koncentracyjny. Władze miejskie w żaden sposób nie wspierały finansowo fundacji, a w dodatku wymagały płacenia podatku od zajmowanych nieruchomości miejskich. Po kilku latach istnienia fundację oskarżono o brak działań praktycznych i 30 października 2008 roku Rada Fundacji podjęła uchwałę w sprawie jej likwidacji. Na mocy zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa tereny użytkowane przez fundację, a należące do Gminy Miejskiej Kraków, oddano w użyczenie Zarządowi Infrastruktury Komunalnej i Transportu¹⁰². W 2006 roku Gmina Miejska Kraków ogłosiła konkurs urbanistyczno-architektoniczny na opracowanie koncepcji zagospodarowania przestrzennego byłego obozu koncentracyjnego Płaszów. W 2007 roku wybrany został projekt autorstwa grupy Proxima, firmowany m.in. przez architekta Borysława Czarakcziewa, który wzbudził wiele kontrowersji. Autora oskarżano o zbyt dużą ingerencję w poobozową przestrzeń¹⁰³.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w ciągu tylu lat, które upłynęły od zakończenia wojny, problem związany z miejscem po byłym obozie płażowskim jest nadal aktualny. Na pewno odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, a problem ma charakter złożony. W czasie trwania komunizmu temat byłego obozu w Płaszowie pojawiał się okazjonalnie w działaniach oficjalnych. W inicjatywach ZBoWiD zainteresowanie losem miejsca zakończyło się po odsłonięciu Pomnika Ofiar Faszyzmu. Co prawda w dyskusjach członków związku o dawnym obozie pojawiała się wątpliwość, co zrobić z resztą niezagospodarowanego obszaru, ale raczej nie dążono do przekształcenia całego poobozowego terenu w pomnik martyrologii. Nie ulega wątpliwości, że na przestrzeni lat pojawiały się różne koncepcje zagospodarowania tego miejsca ze strony władz miejskich, których nie zrealizowano. Miały one ten element wspólny, że zarówno w latach 70., jak i dekadę później myślano o tym miejscu w kontekście stworzenia Parku Kontemplacyjnego pełniącego również funkcję rekreacyjną. W działaniach z lat późniejszych idea upamiętnienia tego miejsca męczeństwa koncentrowała się na zachowaniu przede wszystkim autentyzmu terenu. W pojawiających się projektach zamierzano wyeksponować martyrologiczny charakter obszaru, nie naruszając jego walorów przyrodniczych i krajobrazowych.

Co jest główną przyczyną hamującą inicjatywy upamiętniające to poobozowe miejsce? Bierność urzędników, mała świadomość historyczna, różne wizje do-

102 Uchwała Rady Miasta Krakowa nr 3/2008 z 30 X 2008, <https://www.bip.krakow.pl> (09.06.2016).

103 W. Pelowski, *Powraca spór o dawny obóz w Płaszowie*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 12 VII 2007, <http://krakow.wyborcza.pl/krakow>.

tyczące roli i funkcji obszaru w przestrzeni miejskiej czy różne opinie na temat odpowiedniego sposobu upamiętnienia ofiar? Wydaje się, że trudność z zagospodarowaniem terenu po dawnym KL Płaszow wynika z nakładania się na siebie rozmaitych czynników, wśród których dość trudno jest wyróżnić główny element spowalniający działania. Proszę zwrócić uwagę, że obszar ten nie doczekał się odpowiedniego zagospodarowania niezależnie od zmieniających się ustrojów politycznych, władz lokalnych czy zwiększonego zakresu edukacji historycznej.



Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu Kraków:

1841/1/180, *Protokół z posiedzenia Prezydium Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbytego dnia 20 marca 1956 r.*, k. 80.

1841/1/180, *Protokół z plenarnego posiedzenia Zarządu Okręgu ZBoWiD Kraków odbytego w dniu 10 kwietnia 1966 r.*, k. 93–94.

1841/1/181, *Protokół z posiedzenia Zarządu Okręgu ZBoWiD z 29 stycznia 1959 r.*, k. 219.

1841/1/182, *Sprawozdanie z działalności ZBoWiD za czas od 14 czerwca 1959 r. do 26 maja 1962 r.*, k. 70.

1841/1/183, *Sprawozdanie z działalności Komisji Upamiętnienia Miejsc Walk i Straceń za czas od 26 maja 1962 r. do 26 kwietnia 1964 r.*, k. 52.

1841/1/187, *Capstrzyk i składanie wieńców*, k. 139.

1841/1/190, *Sprawozdanie z działalności zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie za rok 1962*, k. 5.

Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

502/294, *Odpisy zeznań świadków dotyczące obozu koncentracyjnego w Płaszowie zebrane przez Wincentego Świąteckiego*, k. 4

502/1374, *Sprawozdanie z działalności Komisji Opieki nad Grobami i Miejscami Straceń za okres od 1 marca 1957 r. do 15 stycznia 1959 r.*, k. 2–3

502/1374, *Pismo do Klubu Posłów Województwa Krakowskiego na ręce przewodniczącego tow. posła Lucjana Motyki z 18 czerwca 1957 r.*, k. 11.

502/1374, *Pismo Romana Bienia do ZBoWiD w Krakowie z 30 lipca 1958 r.*, k. 170

502/1374, *Odpowiedź na pismo Romana Bienia ZBoWiD Kraków z 14 listopada 1958 r.*, k. 171.

502/1351, *Monografia Miejsc Pamięci Narodowej Dzielnicy Podgórze w Krakowie*, opracował prof. dr inż. J. Harasymowicz, inż. J. A. Kluska, inż. R. Różycki, Kraków 1980.

502/1374, *Pismo Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie do Dyrekcji Oddziału Krakowskiego Powszechniej Kasy Oszczędności w Krakowie z 31 lipca 1957 r.*, k. 187.

Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków

453, *Miastoprojekt – Kraków Park Kontemplacyjny w Krakowie. Założenia techniczno-ekonomiczne w zakresie warunków realizacji inwestycji*, kier. inż. R. Bezeg, Kraków 1972.

Archiwum Urzędu Miasta Krakowa

Krakowska Dyrekcja Zieleni

42/8/352, K. Wiśniewska, *Rozpracowanie gatunkowego rozmieszczenia drzew w parku na terenie byłego obozu w Płaszowie*.

42/8/381, K. Wiśniewska, *Projekt i kosztorys gatunkowego rozmieszczenia drzew i krzewów w Parku Kontemplacyjnym na terenie byłego obozu zagłady w Płaszowie w Dzielnicy Podgórze*.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Urząd Miasta Krakowa, Wydział do Spraw Wyznań, Gmina Żydowska w Krakowie:

1431/409, *Pismo Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Miasta Krakowa do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie w sprawie miejsc walk i męczeństwa Żydów czasie II wojny światowej z 15 maja 1978 r.*, k. 229.

1431/409, *Pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydziału do spraw Wyznań do Zarządu Inwestycji Miejskich z 25 listopada 1977 r.*, k. 247.

1431/409, *Pismo Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej w Krakowie Podgórzu z 15 września 1977r.*, k. 255.

1431/409, *Pismo Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do Urzędu Dzielnicowego Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Krakowie Podgórzu z 12 października 1977 r.*, k. 253.

1431/410, *Sprawozdanie z działalności Zarządu Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Krakowie za okres od grudnia 1965 r. do kwietnia 1978 r.*, k. 139.

1431/410, *Pismo Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do Dzielnicowego Zakładu Dróg i Zieleni Podgórze z 19 grudnia 1985 r.*, k. 217.

1431/410, *Pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego dot. opinii do projektu wskazania lokalizacyjnego dla Parku Kontemplacyjnego w Płaszowie – Dz. Podgórze z 1 października 1986 r.*, k. 225.

1431/410, *Pismo Urzędu Miasta Krakowa Wydział Ochrony Zabytków do Wydziału Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego*, k. 227.

1431/410, *Materiały do wskazania lokalizacyjnego do inwestycji pn. „Park Kontemplacyjny” w Podgórzu*, k. 269.

1431/410, *Materiały do wskazania lokalizacyjnego do inwestycji pn. „Park Kontemplacyjny” w Podgórzu*, k. 271.

1431/410, *Wskazanie lokalizacyjne Nr 115/PW/88*, k. 291.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów

TSKŻ 325/207, *Pismo Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej do Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce z 24 czerwca 1957 r.*

Wydział Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i Dziedzictwa Narodowego

Teczka Glinnik, Płaszów, karty niepaginowane:

Pismo Zarządu Miejskiego w Stołecznym Królewskim Mieście Krakowie do Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego, Wydział Odbudowy w Krakowie z 29 grudnia 1946 r.

Notatka służbowa z w wizji lokalnej w miejscach męczeństwa z 7 czerwca 1954 r.

Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej do Ministerstwa Kultury i Sztuki z 21 sierpnia 1954 r.

Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Kultury do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z 20 kwietnia 1955 r.

Pismo Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków do krakowskiego oddziału ZBoWiD z 25 czerwca 1955 r.

Pismo Zarządu Okręgu ZBoWiD do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z 8 marca 1956 r.

Wykaz miejsc męczeństw Polaków za czasów okupacji niemieckiej w Krakowie 1939–1949 z 9 maja 1949 r.

Artykuły prasowe

- Antywojenna manifestacja w Płaszowie*, „Dziennik Polski” z 4 IX 1964 r., nr 210.
- Czuchnowski Wojciech, *Obóz pomnikiem*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 15 III 2003 r., nr 63.
- Czuchnowski Wojciech, *Wspólna historia*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 27 XII 2002 r., nr 300.
- Dziś odbędzie się w Krakowie wielki wiec antywojenny*, „Dziennik Polski” z 1 IX 1964 r., nr 207.
- Kursa Magdalena, *Pomysły na upamiętnienie płaszowskiego obozu*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 28 VI 2006 r., nr 149.
- Płaszów – cmentarz Krakowa*, „Dziennik Polski” z 31 III 1945 r., nr 56.
- Uroczystości żałobne ku czci Poległych*, „Dziennik Polski” z 2 XI 1945 r., nr 269.
- Wiśniewska Karolina, *Łąka nieświadomości*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 5 V 2001 r., nr 104.
- Wiśniewska Karolina, *Pokonać stan nieświadomości*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 15 V 2001 r., nr 112.
- Wajda Krzysztof, *Aktualności*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 12 VII 2000 r., nr 161.
- W rocznicę powstania w getcie warszawskim*, „Dziennik Polski” z 19 IV 1950 r., nr 107.

Książki i opracowania

- Adamska Jolanta, *Opieka nad Miejscami Pamięci – terenami byłych obozów zagłady dla Żydów*, „Przeszłość i Pamięć” 1996, nr 1.
- Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnich Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ochrony ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, opracowanie zbiorowe pod red. M. Szczepańskiej, E. Pileckiej, Kraków 2005.
- Gryta Jan, *Polityka pamięci w Krakowie. Pomniki, tablice, obeliski sprzed roku 1989 poświęcone zagładzie Żydów*, [w:] *Apteka pod Orłem. Historia i pamięć*, praca zbiorowa, Kraków 2013.
- Kęsik Edwin, *Działalność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1981, nr 4.
- Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009
- Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014.
- Kotarba Ryszard, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie w latach 1945–1953*, „Krzysztofory” 1990, nr 17.

Kuwałek Robert, *Obozy koncentracyjne i ośrodki zagłady jako miejsca pamięci*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, pod red. F. Tycha, M. Adamczyk-Garbowskiej, Lublin 2011.

Mazur Zbigniew, *Upamiętnienie w latach 1945–1948 ofiar niemieckiej okupacji*, „Przeгляд Zachodni” 2004, nr 4.

Pastuszka Sławomir, *Sara Szenirer – ortodoksyjna feministka?*, „Nasza Gmina. Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie” z 1 VI 2011, nr 64.

Pióro Anna, *Apteka pod Orłem – pamięć odzyskana*, [w:] *Apteka pod Orłem. Historia i pamięć*, praca zbiorowa, Kraków 2013.

Rezultaty ramowego rozpoznania wartości przyrodniczych południowej części Krzemionek Podgórskich, opracowanie L. Dawidziuk, Sz. Ciapała, K. Honour, Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych, Kraków 2001.

Wawrzyniak Joanna, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009.

Witold Cęckiewicz. *Rozmowy o architekturze. Projekty*, pod red. M. Karpińskiej, D. Leśniak-Rychlak, M. Wiśniewskiego, tom I, Kraków 2015.

Wóycicka Zofia, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009.

Wroński Tadeusz, *Obóz w Płaszowie, miejsce masowej eksterminacji ludności żydowskiej, polskiej i innych w latach 1942–1945*, Warszawa 1981.

Żbikowski Andrzej, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014.

Materiały niepublikowane

Aktualizacja „*Studium historyczno-konserwatorskiego terenu byłego Obozu Koncentracyjnego Płaszów*”, opracowanie arch. J. Żółciak, mgr R. Kotarba, dr S. Gawroński, mgr inż. K. Żółciak, Kraków 2006.

Studium historyczno-konserwatorskie terenu byłego Obozu Koncentracyjnego Płaszów wraz z projektem konserwatorskim dla Parku Pamięci, opracowany w zespole pod kierunkiem arch. Jarosława Żółciaka; część studialna: arch. Jarosław Żółciak, mgr Ryszard Kotarba – historia, mgr inż. Katarzyna Żółciak – współpraca; część projektowa: arch. Jarosław Żółciak, mgr inż. Katarzyna Żółciak – ogrodnictwo, arch. Dorota Czubin-Kwiatkowska – architektura, arch. Krzysztof Kwiatkowski – architektura, mgr Tadeusz Kupiec – inżynieria drogowa, mgr Ryszard Kotarba – współpraca; konsultacje z ramienia zleceniodawcy: mgr Zbigniew Beiersdorf, arch. Jan Janczykowski; konsultacja opracowania: prof. zw. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski, Kraków 1995.

Źródła internetowe

Pelowski W., *Powraca spór o dawny obóz w Płaszowie*, „Gazeta Wyborcza Kraków” z 12 VII 2007, <http://krakow.wyborcza.pl/krakow> (09.06.2016).

Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa, <https://www.bip.krakow.pl> (09.06.2016).



Wojciech Szymański

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Wrocławski

Pomnik Ofiar Faszyzmu w Płaszowie jako tekst, kontekst i pod-tekst kultury. Pamięć o wojnie po wojnie¹

Subiektywny przegląd prasy i architektury

Przeglądaniu prasy krakowskiej z września 1964 roku, kiedy to odsłonięty został pomnik w Płaszowie, towarzyszy dziwne odczucie nieciągłości rzeczywistości i cechujący ją rodzaj niekoherencji. Oczekiwania, wedle których w czasach oddalonych o niespełna dwadzieścia lat od zakończenia II wojny światowej, pamięta się ją „bardziej” i „mocniej”, by nie powiedzieć „lepiej” niż dziś, zawodzą. We wrześniu 1964 roku, gdy znaczna większość ówczesnego polskiego społeczeństwa pamiętała przecież okres II wojny światowej, gdyż doświadczyła i przeżyła go osobiście, upływała dwudziesta piąta rocznica wybuchu wojny. Można odnieść wrażenie, że życie jednak, jak dziś, płynęło nadal, skupione bardziej na teraźniejszości niż nieodległej przecież, bolesnej przeszłości. Rocznicowe egzekwia odprawiane nad grobami ofiar niedawnej katastrofy znaczonej monumentalnymi pomnikami miały charakter uwikłanego w kontekst polityki międzynarodowej i krajowej oficjalnego ceremoniału raczej niż rzeczywistej żałoby. Owszem, w prasie krakowskiej pojawiały się relacje z odsłonięcia pomnika w Płaszowie, „Przekrój” drukował opowieść ocalonego z krakowskiego getta, nagłówki przypominały o rocznicy. A jednak te traumatyczne powidoki przeszłości zderzone zostały z sąsiadującymi na tych

143

1 Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych w ramach finansowania stażu po uzyskaniu stopnia naukowego doktora na podstawie decyzji numer DEC-2014/12/S/HS2/00385.

samych i kolejnych stronach relacjami o modzie zimowego sezonu, omówieniami nowych filmów i kroniką towarzyską. Inkrustując raczej niż tworząc kolorowe czasopismo, wydają się z dzisiejszej perspektywy czymś nie na miejscu.

To odczucie nieciągłej rzeczywistości, które towarzyszy mi, kiedy przeglądam prasę, zwracając uwagę raczej na sąsiedztwo materiałów i artykułów poświęconych okrągłej rocznicy wybuchu II wojny światowej niż na samą ich treść², pojawia się także, gdy myślę o Pomniku Ofiar Faszyzmu w Płaszowie. Zaprojektowany przez Witolda Cęckiewicza monument odsłonięto uroczystie 3 września 1964 roku, a wydarzenie to było kulminacyjnym punktem krakowskich obchodów dwudziestej piątej rocznicy wybuchu II wojny światowej. A jednak Kraków połowy lat sześćdziesiątych nie żył tym wydarzeniem ani tym projektem, zdającym się wówczas dziełem osobnym w ówczesnym dorobku architekta, będącego w latach 1955–1960 Głównym Architektem Miasta Krakowa. Kraków lat sześćdziesiątych – dzięki także Cęckiewiczowi – stawał się miastem prawdziwie nowoczesnym, a architekt zyskiwał sławę jako budowniczy, jak błyskotliwie nazywa go Michał Wiśniewski, „jeszcze większego Krakowa”³. W tym samym okresie, w którym powstaje pomnik płaszowski, buduje się przecież hipernowoczesna wizytówka miasta projektu samego Cęckiewicza, Hotel Cracovia (1959–1965), który stanie się w 1967 roku – roku, w którym oddano do użytku pobliski i także zaprojektowany przez tego architekta gmach Kina Kijów – tłem dla filmu Janusza Morgensterna pt. *Jowita*. Do tego obrazu nowoczesności, do którego nie pasują wojenne powidoki, dodajmy jeszcze: otwarty w 1966 roku biurowiec Biprocemwap projektu Wojciecha Bulińskiego, miasteczko studenckie realizowane od 1964 roku przez Tomasza Mańkowskiego, Zofię Nowakowską, Przemysława Gawora i Jana Meissnera, a także takie ikony powojennej krakowskiej nowoczesności jak Dom Stu Balkonów ukończony w 1961 roku według projektu Bohdana Lisowskiego czy udostępniony w 1963 roku Dom Turysty PTTK autorstwa Stanisława Spyta i Zbigniewa Mikołajewskiego⁴. Nie zapominajmy też o otwartym w tym samym 1964 roku, kiedy odsłaniano pomnik w Płaszowie, istnym symbolu nowoczesności – kompleksie Biprostalu zaprojektowanym przez Mieczysława Wrześniaka i Pawła Czapczyńskiego. Na tle szybko rozwijającego się Krakowa lat sześćdziesiątych z nowoczesnymi i bę-

2 To znaczy traktując je nie tylko jako źródło wiedzy historycznej na temat lat sześćdziesiątych, lecz przede wszystkim jako tekst kultury osadzony w konkretnym kontekście historycznym i uwikłany w niego.

3 Michał Wiśniewski, *Architekt jeszcze większego Krakowa. Urbanistyka i użyteczność publiczna w projektach Witolda Cęckiewicza*, [w:] *Witold Cęckiewicz tom II. Socrealizm, socmodernizm, postmodernizm. Eseje*, red. Marta Karpińska, Dorota Leśniak-Rychlak, Michał Wiśniewski, Kraków 2015, s. 31.

4 Więcej na temat tych budynków zob. Małgorzata Włodarczyk, *Architektura lat 60-tych w Krakowie*, Kraków 2006, s. 87–104, 125–129.

Pomnik Ofiar Faszyzmu,
Kraków Płaszów.
Fotografia z archiwum
Witolda Cęckiewicza
dzięki jego uprzejmości



dącymi reakcją na socrealizm w architekturze (1949–1955) budynkami, pomnik płaszowski jawi się właśnie jako idiosynkrazja, jako miejsce, które nie pasuje do nakierowanej prospektywnie wizji „jeszcze większego Krakowa” z jego nowymi gmachami wyposażanymi w projektowane specjalnie dla ich wnętrz meblami oraz zdobiacymi ich elewacje awangardowymi, abstrakcyjnymi nierzadko mozaikami i ceramicznymi okładzinami⁵ i neonami.

Czym, biorąc pod uwagę tak zarysowane za pomocą prasy i architektury tło, istotnie był odsłonięty we wrześniu 1964 roku pomnik w Płaszowie? Pytanie wydaje mi się o tyle zasadne, że przecież i dziś, po ponad pięćdziesięciu latach od jego wybudowania, miejsce, które, zdawałoby się, w sposób jednoznaczny i nad wyraz monumentalny oznacza i upamiętnia, pozostaje lokalizacją wciąż znajdującą się

5 Na temat mozaik zob. monumentalne opracowanie Bożeny Kostuch, *Kolor i blask. Ceramika architektoniczna oraz mozaiki w Krakowie i Małopolsce po 1945 roku*, Kraków 2015.



Pomnik Ofiar Faszyzmu, Kraków Płaszów. Fotografia z archiwum Witolda Cęćkiewicza dzięki jego uprzejmości

poza granicami owego „jeszcze większego Krakowa”, który powstawał równoległe do niego. Chociaż Płaszów administracyjnie od dawna należy do Krakowa, pozostaje miejscem osobnym, problematycznym i jakby podlegającym innej, rządzącej się odmiennym poczuciem czasu jurysdykcji.

W dalszej części artykułu chciałbym odczytać pomnik płaszowski jako tekst kultury, lokując go zarazem w kilku kontekstach. Po pierwsze, w kontekście powojennej sztuki polskiej tematyzującej okres II wojny światowej i wydarzenia z nią związane. Po drugie, w kontekście innych założeń pomnikowych i komemoratywnych odsłoniętych w latach sześćdziesiątych na terenie byłych niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Po trzecie, w kontekście pozostałych zaprojektowanych przez Cęckiewicza po wojnie pomników. Po czwarte w końcu, w kontekście polityki historycznej okresu małej stabilizacji. Jak wierzę, te cztery konteksty wyjaśnią nie tylko wybory formalne dokonane przez architekta, lecz także treści ideowe, jakie w intencji twórcy wyrażać miał pomnik, jak również niezależne od jego zamierzeń pod-teksty, od jakich niewolne jest każde wręcz dzieło sztuki i architektury.

Zaraz po wojnie

Dotychczasowe interpretacje i analizy formy pomnika płaszowskiego osadzały go przynajmniej w trzech tradycjach ikonograficznych. Charakterystyczna forma przedstawiająca pięć pękniętych i zarazem monumentalnych oraz majestatycznych postaci – postaci, którym „wydarte zostało serce”⁶ – tłumaczona była także niejednokrotnie przez samego Cęckiewicza. Architekt jako źródło inspiracji przywoływał obraz przedartej papierowej karty i wizerunek przeciętej serią z karabinu maszynowego postaci, a wybór liczby figur tłumaczył stanem swojej ówczesnej wiedzy o przedstawicielach pięciu narodowości pomordowanych w Płaszowie⁷. W polskiej

6 Zwyczajowa i używana jeszcze dziś dość powszechnie w Krakowie nazwa pomnika to właśnie „pomnik wydartych serc”. Nazwa ta wywodzi się z formy pomnika: szczeliny umieszczonej na wysokości piersi pięciu postaci. Pomnik, jak wiele innych rzeźbiarskich realizacji umieszczonych w przestrzeni publicznej, doczekał się nie tylko nieoficjalnej nazwy, lecz także swojej miejskiej legendy. Według zasłyszanej przeze mnie kilkakrotnie opowieści, szczelina zaprojektowana przez Cęckiewicza jest źródłem charakterystycznego wycia, lamentu, który daje się posłyszeć przy wietrznej pogodzie.

7 Zob. Wojciech Szymański, *Miejsce pamięci – pomnik – antypomnik. Artystyczne strategie upamiętniania na terenie krakowskiego Podgórze*, „RIHA Journal” 0122, 17 czerwca 2015, <http://www.rilha-journal.org/articles/2015/2015-apr-jun/special-issue-contemporary-art-and-memory-part-2/szymanski-podgorze-pl> (20.05.2016); Marta Karpińska, *Scenografie polityki historycznej. Realizacje pomnikowe Witolda Cęckiewicza z epoki rządów Władysława Gomułki*, [w:] *Witold Cęckiewicz tom II...*, dz. cyt., s. 102.

literaturze przedmiotu uwidaczniają się zaś dwa następujące stanowiska. Jedno, historyczne, reprezentowane przez Jerzego Olkiewicza, wedle którego pomnik porównać można z grecką świątynią otoczoną płaskim, bezdrzewnym pejzażem⁸. Drugie natomiast pochodzi od Ireny Grzesiuk-Olszewskiej, która pisząc o formie pomnika, porównywała ją z obrazem Andrzeja Wróblewskiego *Cień Hiroszimy*⁹. Dwa powyższe odczytania formy pomnika płaszowskiego, chociaż odległe – jedno nakierowujące uwagę na architektoniczny kontekst antycznej ruiny, drugie, idące w kierunku nowoczesnego malarstwa polskiego tematyzującego niedawną wojnę, malarstwa powstałego zaledwie kilka lat przed wzniesieniem monumentu w Płaszowie i wręcz aktualnego i współczesnego mu¹⁰ – są – paradoksalnie – odmianami jednej lektury polskiej rzeczywistości artystycznej okresu powojnia.

Ten model czytania polskiej sztuki, architektury oraz polskiego rzemiosła artystycznego i projektowania przemysłowego określić można mianem sztuki tworzonej „zaraz po wojnie”, to jest takiej formuły twórczości artystycznej, która była bezpośrednią odpowiedzią na traumę wojny i rzeczywistość powojenną – naznaczoną dialektyką ruin i odbudowy, utraconego życia i życia nowego, śmierci i nowego początku. W katalogu ważnej i poprzedzonej starannymi badaniami historycznymi wystawy zatytułowanej – nomen omen – *Zaraz po wojnie*¹¹, Joanna Kordjak i Agnieszka Szewczyk zauważyły, że: „Lejtmotywnym tego czasu [lat bezpośrednio następujących po 1945 roku – WSz] są ruiny i ich przedstawienia obecne w malar-

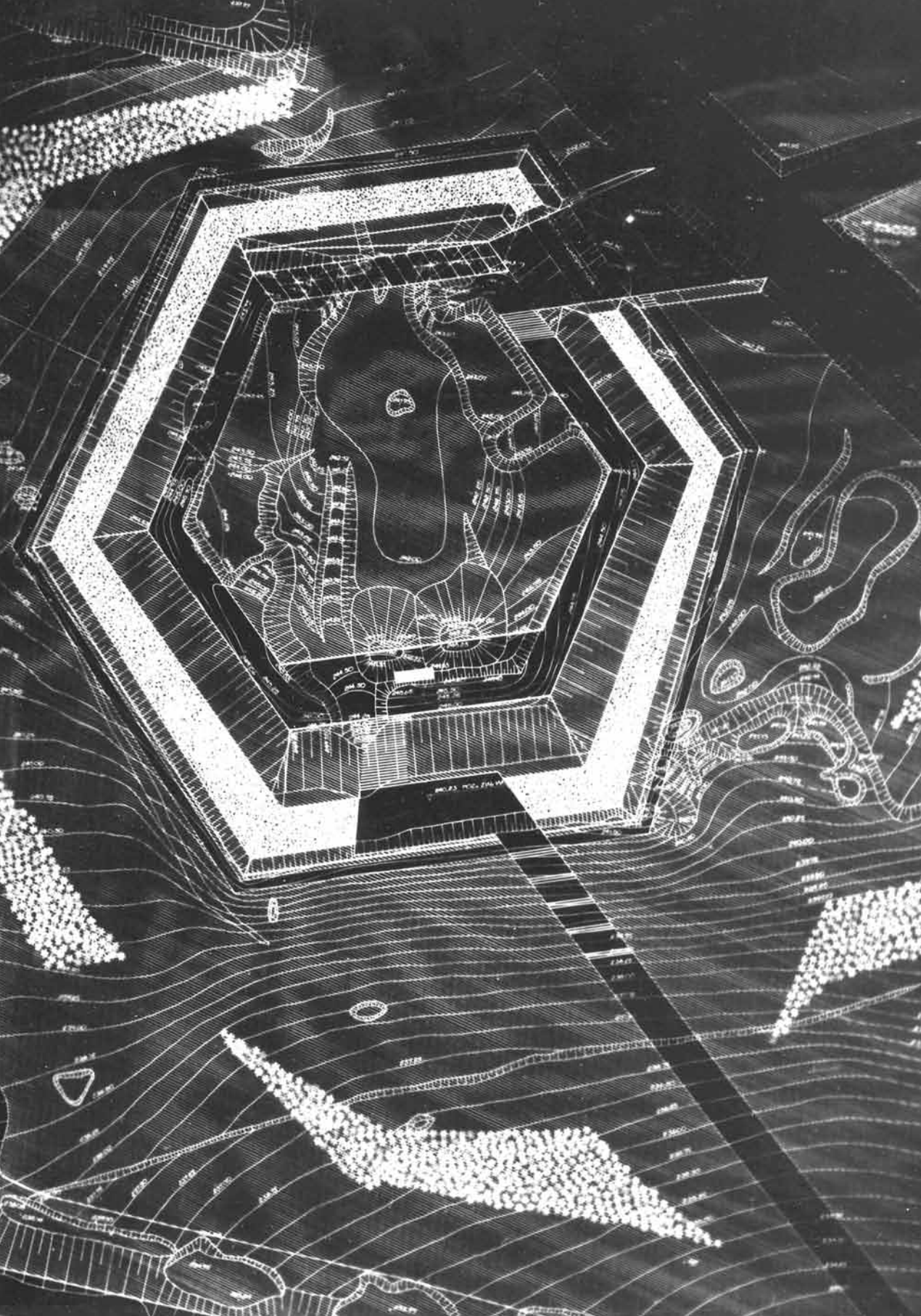
8 Jerzy Olkiewicz, *Przestrzeń architektonicznie zorganizowana*, „Architektura” 1967, nr 19, s. 398, [w:] Marta Karpińska, *Scenografie polityki historycznej...*, dz. cyt., s. 102.

9 Irena Grzesiuk-Olszewska, *Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945–1995*, Warszawa 1995, [w:] Witold Cęckiewicz *tom I. Rozmowy o architekturze. Projekty*, red. Marta Karpińska, Dorota Leśniak-Rychlak, Michał Wiśniewski, Kraków 2015, s. 130.

10 Gwoli ścisłości należy dodać, że tytuł sławnego płótna Wróblewskiego nie został nadany mu przez samego artystę, lecz pochodzi od jego matki, Krystyny Wróblewskiej, i został stworzony na potrzeby wydanego w 1958 roku katalogu pośmiertnej wystawy prac Wróblewskiego. Konotacja wytworzona przez tytuł z wydarzeniem z okresu II wojny światowej na Dalekim Wschodzie, jakim było zrzucenie bomby atomowej na japońską Hiroszimę 6 sierpnia 1945 roku, nie jest więc autorską intencją Wróblewskiego. Nie zmienia to faktu, że płótno istotnie zafunkcjonowało w 1958 roku jako obraz wojny i interpretowane było przez publiczność i krytykę artystyczną jako obraz zniszczonego przez wojnę człowieka „ery atomowej”. Na temat wtórnice nadawanych pracom Wróblewskiego tytułów i konsekwencji tych czynów zob. *Andrzej Wróblewski (1927–1957). Unikanie stanów pośrednich*, red. Magdalena Ziółkowska, Wojciech Grzybała, Warszawa 2014, s. 38–39.

11 Wystawa *Zaraz po wojnie* odbyła się w warszawskiej Zachęcie i trwała od 3 października 2015 roku do 10 stycznia 2016 roku. Jej kuratorkami były Joanna Kordjak i Agnieszka Szewczyk.





stwie i fotografii. Jako obraz świata rozbitego, zdegradowanego stanowiły w owym czasie niezwykle nośną znaczeniowo metaforę. [...] Odwołania do antyku w fotografii, malarstwie, literaturze, a także teatrze tego czasu, przyrównywanie powojennych zniszczeń do antycznych ruin, a stolicy do Wiecznego Miasta służyć miało uwzniośleniu wojennego doświadczenia. Jednocześnie zwrot w stronę antyku jako najbardziej uniwersalnego źródła był wyrazem wiary w podniesienie się z gruzów, także duchowych i moralnych¹². Widać teraz, że w zaprezentowanym powyżej modelu odczytania sztuki polskiej „zaraz po wojnie” spotykają się ukazujące „obraz świata rozbitego” płótna Wróblewskiego i antyczne, greckie świątynie w postaci majestatycznych ruin. Zastosowane zaś przez piszących o antycznej i malarskiej formie pomnika płaszowskiego porównania umieszczają go w rozpoznanej przez Kordjak i Szewczyk polskiej ikonografii „zaraz po wojnie”.

Z opisanymi powyżej dwiema intuicjami interpretacyjnymi spotyka się także wspomniane dotychczas jedynie, odczytanie trzecie. Pochodzi ono od amerykańskiego badacza, Jamesa E. Younga, który w swojej fundamentalnej dla dyskursu rzeźbiarskich i publicznych form upamiętniania Zagłady książce pisał także o pomniku płaszowskim. Young w przeciwieństwie do Olkiewicza i Grzesiuk-Olszewskiej nie próbował osadzać realizacji Cęckiewicza ani w kontekście malarstwa nowoczesnego, ani antycznej architektury. Kontekstem interesującym badacza była rzeźba pomnikowa i rzeźbiarskie realizacje upamiętniające Zagładę w Niemczech, Austrii, Izraelu, Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Polsce. Pozostawiając teraz na uboczu problem, na ile pomnik płaszowski faktycznie upamiętnia Zagładę, do którego jeszcze powrócę, chciałbym skupić się na formalnych aspektach odczytania proponowanego przez Younga.

Badacz, zwracając uwagę na monumentalny charakter pomnika, materiał, z którego go wykonano, a także nadające dramatyzmu formie pęknięcie pięciu figur¹³, umieszcza projekt Cęckiewicza w obrębie innych figuratywnych i abstrakcyjnych pomników Holokaustu w Polsce, jak również lapidariów budowanych po 1945 roku i złożonych ze zniszczonych, popękanych i fragmentarycznie zachowanych

12 Joanna Kordjak, Agnieszka Szewczyk, *Zaraz po wojnie*, [w:] *Zaraz po wojnie*, red. Joanna Kordjak, Agnieszka Szewczyk, Warszawa 2015, s. 28–29.

13 Young błędnie pisze o sześciu ludzkich figurach wykorzystanych w pomniku płaszowskim. Zob. James E. Young, *The Texture of Memory: Holocaust Memorials and Meaning*, New Haven, London 1993, s. 189.

nagrobków. Zwraca przy tym uwagę na genezę motywu pękniętego, kamiennego pomnika, który wywodzi się według niego ze starej, funeralnej żydowskiej tradycji ikonograficznej¹⁴. Istotnie, obraz zrujnowanych w okresie niemieckiej okupacji żydowskich cmentarzy z połamanymi lub wtórnie wykorzystanymi macewami był czymś powszechnym w Polsce po 1945 roku. Young wymienia kilka przykładów i prób porządkowania terenów nekropolii, na które próbowano zwozić powyrywane wcześniej nagrobki i tworzyć z ich fragmentów i ułamków struktury lapidariów¹⁵. Spośród wymienionych przykładów uwagę zwracają zwłaszcza dwie realizacje, ukazujące ciągłość i trwałość tradycji, na jaką uwagę zwrócił Young; wczesna, wzniesiona według projektu Józefa Pietraszewskiego w 1948 roku na terenie żydowskiego cmentarza w Sandomierzu piramidalna struktura zbudowana z płyt nagrobnych oraz późne, odsłonięte w 1984 roku lapidarium na cmentarzu w Kazimierzu Dolnym projektu Tadeusza Augustynka.

Pozostawiając otwartą kwestię, czy i na ile projekt Cęckiewicza wpisuje się w interesującą Younga żydowską tradycję ikonograficzną i popularny w powojennej Polsce motyw pomnika-lapidarium, można powiedzieć, że odczytanie amerykańskiego badacza bliskie jest dwóm prezentowanym poprzednio interpretacjom, które zmierzały w stronę odczytania pomnika płaszowskiego w kluczu antycznej świątyni (ruiny) oraz nowoczesnej formuły malarskiej ukazującej rozpad i rozkład znanego dotychczas świata, jego struktury i rządzących nim praw. W takiej optyce interpretacja Younga chociaż wzbogaca odczytanie projektu Cęckiewicza, koniec końców, jest pochodną takiej lektury powojennej sztuki polskiej, którą określiłem mianem „sztuki zaraz po wojnie”. Sztuki, do której zaliczyć wypada nie tylko płótna Wróblewskiego czy fotografie zburzonej Warszawy, która jawiła się teraz jak Ateny po wojnach perskich lub Rzym w „czarnym mózgu” Piranesiego, lecz sztuki, do której przynależą choćby złożone z kości i resztek płótna-macewy Jonasza Sterna¹⁶, kołaze Władysława Strzemińskiego, obrazy ruin Bronisława Linkego oraz inne kamienne pomniki budowane na terenach byłych niemieckich nazistowskich obozów pracy i obozów zagłady.

14 James E. Young, *The Texture of Memory...*, dz. cyt., s. 189.

15 Young pisze, między innymi, o lapidariach w Łodzi, Krakowie, Warszawie, a także w Łukowie, Sandomierzu i Myślenicach, zob. tamże, s. 189–204.

16 Interesujące, że te tematyzujące Zagładę obrazy powstawać zaczęły nie bezpośrednio po wojnie, lecz, jak pomnik płaszowski, w latach sześćdziesiątych.





Pomnik Zwycięstwa Grunwaldzkiego, Grunwald. Fotografie z archiwum Witolda Cęckiewicza dzięki jego uprzejmości

Inne miejsca, inne pomniki

154)

Piszący na temat pomnika płaszowskiego osadzają go także w drugim wspomnianym przeze mnie kontekście – kontekście innych założeń pomnikowych i komemoratywnych wzniesionych w latach sześćdziesiątych w Polsce w miejscach, w których doszło do ludobójstwa i zbrodni wojennych, jak również usytuowanych w miejscach symbolicznych dla historii II wojny światowej, takich jak Westerplatte.

Dekada lat sześćdziesiątych to w Polsce okres szczególny pod względem ilości i jakości, a także skali wznoszonych w miejscach ludobójstwa pomników. Agnieszka Gębczyńska-Janowicz tak pisze na ten temat, starając się uzasadnić ten swoisty „budowlany boom pamięci”: „Większość terenów po obozach zagłady stworzonych przez niemieckich nazistów pozostała w granicach powojennej Polski. Zabezpie-

czenie i ochrona tych miejsc stały się istotnym obowiązkiem państwa polskiego. Z infrastruktury miejsc kaźni pozostało niewiele śladów materialnych. Tylko w Auschwitz-Birkenau, na Majdanku, w Sztutowie oraz w Rogoźnicy zachowały się ruiny zabudowy: baraki, krematoria i osobiste rzeczy ofiar. Większość obozów zagłady została przez Niemców zniszczona przed końcem wojny. Dowodem popełnionych zbrodni są przede wszystkim odkrywane groby masowe. W Treblince, w Chełmnie nad Nerem, w Bełżcu i w Sobiborze artyści musieli sprostać zadaniu wykreowania różnymi środkami ekspresji identyfikacji tych miejsc i zobrazowania ich tragicznej historii¹⁷.

W cytowanym powyżej fragmencie zwracają uwagę dwie rzeczy. Po pierwsze, wielokrotnie już podejmowana i według mnie przeceniana kwestia „stosowności i formy” po Zagładzie, czyli w czasie, w którym wszelkie wcześniejsze formy reprezentacji (tak literackiej, jak i plastycznej) stały się nieodpowiednie, by wyrazić lub opowiedzieć to, co zdarzyło się w obozach zagłady¹⁸. Po drugie, ów „istotny obowiązek państwa polskiego”, które – jak to rozumieć? – zwlekało w poczuciu obowiązku dwadzieścia lat, by upamiętnić ofiary obozów. Badaczka pisze dalej, że „tragiczne wydarzenia II wojny światowej wymagały upamiętnienia, jakiego nie potrafiły dokonać tradycyjne, przedwojenne środki artystyczne. [...] Upamiętnienie miejsc, gdzie doszło do mordów na niewyobrażalną dotąd skalę, stało się trudnym zadaniem, wymagającym długich poszukiwań nowej definicji pomnika¹⁹. Istotnie, potrzeba znalezienia nowej formy wyrazu, odpowiedniej i stosownej wobec niedającego się nawet, według wielu, wyrazić doświadczenia obozów zagłady, była po wojnie paląca. Czy jednak, że pozwolę sobie w tym miejscu na ironię, poszukiwania tej formy istotnie trwały dwadzieścia lat, by zaowocować budowlanym boomem na cmentarzysku Europy w latach sześćdziesiątych? Nie sądzę. Opisane w poprzedniej części artykułu trzy interpretacje rzeźbiarskiej formy pomnika płaszowskiego, w których rozpoznałem model „sztuki zaraz po wojnie”, jasno ukazują, że stosowna forma wypowiedzi plastycznej – w architekturze, rzeźbie i malarstwie – znaleziona została już w latach czterdziestych i, co pokazała inspirująca wystawa, na którą się tutaj powołałem, zastosowana z powodzeniem została w dziesiątkach wybitnych i pozostających jak najbardziej „na miejscu” prac. A jeśli tak, można przypuszczać, że lata sześćdziesiąte nie były apogeum formalnych możliwości polskiej rzeźby, lecz – przyjdzie to jeszcze rozjaśnić – polskiej

17 Agnieszka Gębczyńska-Janowicz, *Polskie założenia pomnikowe. Rola architektury w tworzeniu miejsc pamięci od połowy XX wieku*, Warszawa 2010, s. 56.

18 Więcej na ten temat zob. antologię tekstów *Reprezentacje Holokaustu*, wyb. i oprac. Jerzy Jarniewicz, Marcin Szuster, Kraków–Warszawa 2014.

19 Agnieszka Gębczyńska-Janowicz, *Polskie założenia pomnikowe...*, dz. cyt., s. 57.

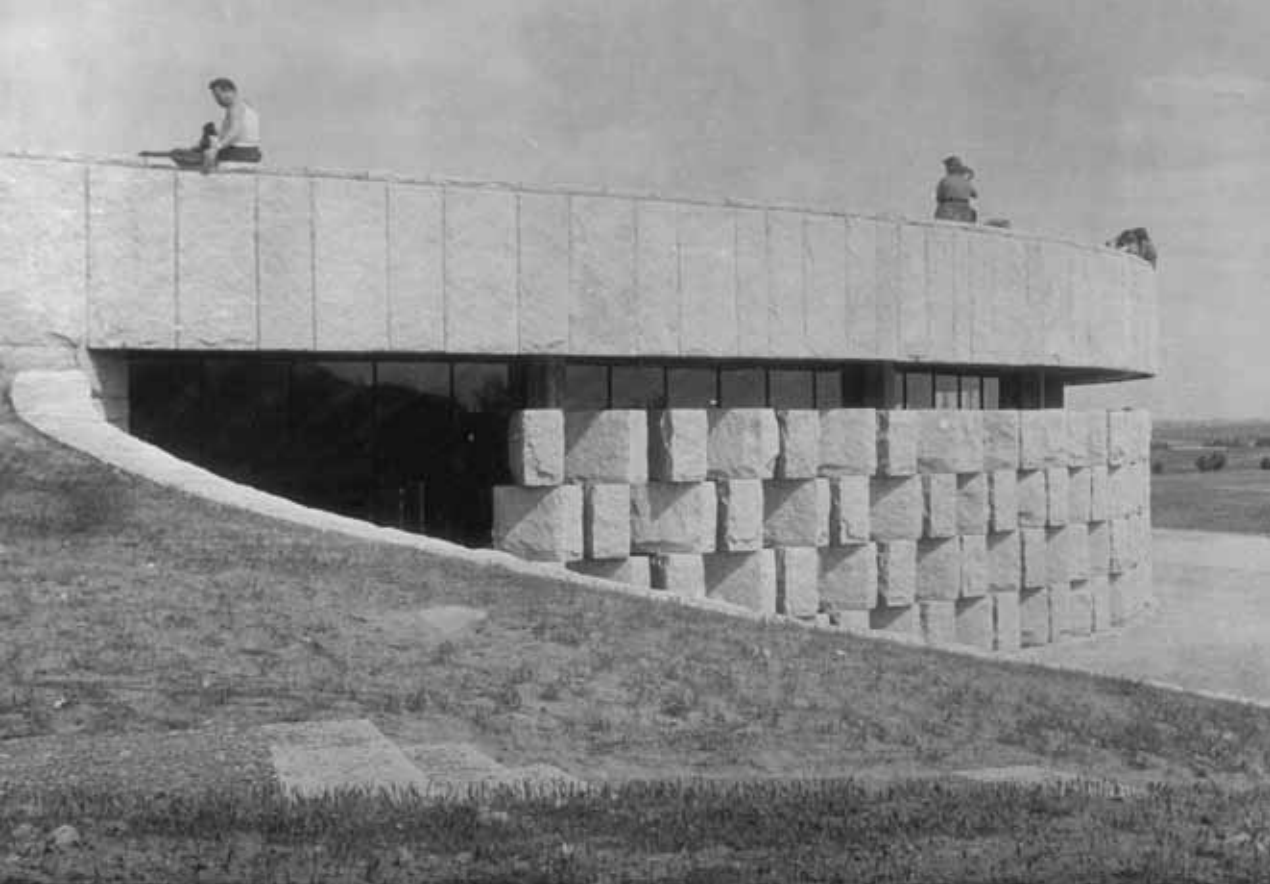
polityki pamięci, która instrumentalnie wykorzystywała miejsca związane z II wojną światową w celach czysto politycznych.

Przyjrzyjmy się pokrótce innym pomnikom wzniesionym na terenach byłych niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady w latach sześćdziesiątych, a więc powstałych równoległe z projektem i erekcją pomnika płaszowskiego. Pierwszym, zarazem najszerzej komentowanym, jest zrealizowany w latach 1961–1964 według projektu Franciszka Duszeński, Adama Haupta i Franciszka Strynkiewicza Pomnik Ofiar Obozu Zagłady w Treblince, na który konkurs ogłoszony został przez Centralny Zarząd Muzeów i Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki jeszcze w 1955 roku i który odsłonięto na kilka miesięcy przed odsłonięciem pomnika płaszowskiego, 10 maja 1964 roku. Pomnik w Treblince, jak zauważa Marta Karpińska, jest realizacją niezwykle na tle innych wówczas wzniesionych, gdyż pojawia się w nim dzięki wykorzystaniu motywu menory odwołanie wprost do żydowskich ofiar obozu²⁰. W dyskursie politycznym lat sześćdziesiątych faktycznie podkreślanie przynależności narodowościowej ofiar nie było eksploatowane, co, biorąc pod uwagę kontekst Zagłady, wydawać się może z dzisiejszej perspektywy kuriozalne. Rezygnacji z wyróżniania żydowskich ofiar obozów towarzyszyło podkreślanie, że ginęli tam „męczennicy”, „ofiary”, „bojownicy”, „ludzie”, w końcu „wszyscy”.

Wyjątkowość pomnika w Treblince, który podkreśla żydowskość ofiar, nie jest wyznaczona jedynie przez wykorzystanie przez twórców motywu menory, lecz także, jak podkreśla Frank von Vree, przez użycie „potężnych powierzchni betonowych wysadzanych tysiącami kamieni”, gdyż „widok tych bloków silnie przypomina dawne żydowskie kirkuty, te z Pragi i z Warszawy, z ich macewami ciasno sfłoczonymi obok siebie w pozornym chaosie”. I dalej: „Trzeba je także interpretować jako wyraz ekspresji artystycznej wciąż żywego obyczaju żydowskiego, wedle którego kładzie się na grobie mały kamyk – rytuał wywodzący się z czasów, kiedy miejsce pochówku było zaznaczone tylko stertą kamieni lub kurhanem, który trwał po części dzięki kamyczkom, dorzucanym ręką każdego przejeźdnego”²¹. Co jednak najbardziej istotne z naszego punktu widzenia, pomimo zasadniczych różnic pomiędzy pomnikiem w Treblince a pomnikiem płaszowskim, istnieją także podobieństwa i paralele. Po pierwsze, oba pomniki są krajobrazowymi założeniami in situ, wykorzystującymi wyraźnie pozostałości obozowej infrastruktury; częścią założenia w Treblince jest na przykład bazaltowa płyta zakomponowana w miejscu, w którym palone były zwłoki, natomiast centralny pomnik z wyobrażeniem me-

20 Marta Karpińska, *Scenografie polityki historycznej...*, dz. cyt., s. 101.

21 Frank von Vree, *Kamienie Treblinki*, przeł. Danuta Zasławska, Jacek Friedrich, [w:] *Franciszek Duszeński 1925–2008*, red. Robert Kaja i inni, Gdańsk 2014, s. 104.



Pomnik Zwycięstwa Grunwaldzkiego, Grunwald. Fotografia z archiwum Witolda Cęckiewicza dzięki jego uprzejmości

nory ustawiono w miejscu komór gazowych²², pomnik płaszowski zaś usytuowany został na będącym wprawdzie reliktem dziewiętnastowiecznych fortyfikacji Twierdzy Kraków szańcu ziemnym, który nazywany przez więźniów i więźniarki C-Dołkiem, służył jednak także jako miejsce egzekucji w okresie istnienia obozu w Płaszowie²³. Po drugie, oba założenia charakteryzuje ów swoisty dla sztuki polskiej tworzonej „zaraz po wojnie”²⁴ schemat wykorzystujący fragment, ruinę, ułamek; oba pomniki charakteryzuje pęknięcie formy rzeźbiarskiej: wzdłuż w Treblince i wszcz w Płaszowie.

-
- 22 Więcej na temat usytuowania poszczególnych części założenia w Treblince zob. Halina Taborska, *Sztuka w miejscu śmierci – polskie znaki pamięci w hitlerowskich obozach natychniastowej Zagłady*, [w:] *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, współpraca Maja Wójcik, Łódź 2011, s. 40–44.
- 23 Na temat topografii terenu poobozowego szczegółowo pisze Ryszard Kotarba. Zob. Ryszard Kotarba, *Niemiecki Obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014.
- 24 Istotne, że pierwotny pomysł powstania pomnika w Treblince narodził się dosłownie „zaraz po wojnie”, bo w 1947 roku, zob. Frank von Vrece, *Kamienie Treblinki...*, dz. cyt., s. 103.

Tożsamy repertuar środków formalnych zastosowany został w dwóch kolejnych odsłoniętych w latach sześćdziesiątych pomnikach. Mam na myśli dwa założenia autorstwa Wiktora Tołkina, to jest założenie komemoratywne wraz z Pomnikiem Walki i Męczeństwa w Sztutowie odsłonięte na terenie byłego KL Stutthof w 1968 roku oraz Pomnik Walki i Męczeństwa na Majdanku w Lublinie²⁵ otwarty w 1969 roku. Istotne z naszego punktu widzenia są głównie dwie rzeczy charakteryzujące założenia Tołkina. Po pierwsze, w obu pomnikach artysta, podobnie jak przed nim Duszeńko w Treblince i Cęckiewicz w Płaszowie, posłużył się kamienną, monumentalną formą postaci ludzkiej, zdradzając inspiracje pomnikiem płaszowskim. Postaci zostały ujęte w Sztutowie wertykalnie oraz ekspresyjnie i całościowo, na Majdanku natomiast niezwykła ekspresja ażurowych, podziurawionych brył sprawia wrażenie antropomorficznej formy architektonicznej. Po drugie, założenie w Sztutowie powstawało, jak wcześniejsze pomniki w Treblince i Płaszowie, w miejscu, w którym widoczne były jeszcze ślady obozu. Projekt Tołkina akcentował jednak pozostałości o wiele bardziej niż zrobili to projektujący pomniki w Treblince i Płaszowie. Badaczka pisze: „Tołkin rozpoczął prace w Sztutowie jako generalny projektant uporządkowania byłego miejsca kaźni kilkanaście lat po zakończeniu wojny. Do istniejących budowli autor dodał symboliczne bryły w miejscach po zburzonych budowlach oraz zachował historyczny podział na Stary i Nowy Obóz [...] Ze zniszczonych budynków zachowano fundamenty, by zaznaczyć ich usytuowanie”²⁶. Sam artysta zaś tak wspominał swoje pierwsze spotkanie z miejscem byłego obozu: „Kiedy postawiono mnie to zadanie, zastanawiałem się, jaką formę i kształt można nadać pamięci i wspomnieniom. W jakiej formie należy te doświadczenia przekazać. Przyszło mi na myśl wspomnienie Termopil. [...] To prawdopodobnie był punkt wyjścia”²⁷.

Odniesienie do historii starożytnej w wypowiedzi Tołkina nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę antykizujący wątek w powojennej sztuce polskiej i drapowanie ruin Warszawy, a także przytoczoną już opinię krytyka o pomniku płaszowskim jako greckiej świątyni. Tym, co może zdumiewać w powyższej wypowiedzi, jest niestosowność porównania, które zestawia heroicznych i uzbrojonych przecież żołnierzy greckich z bezbronnymi i odartymi z godności herosów zamordowanymi więźniami. Heroizacja była jednak istotnym dyskursywnym idiomem w idiolektie polityki historycznej lat sześćdziesiątych.

25 Oba założenia projektu Tołkina realizowane były wraz z Januszem Dembkiem, odpowiedzialnym za ich konstrukcję.

26 Agnieszka Gębczyńska-Janowicz, *Polskie założenia pomnikowe...*, dz. cyt., s. 67.

27 Tamże.

Sosnowiec – Góra św. Anny – Grunwald – Płaszów

Wymienione powyżej przykłady monumentalnej rzeźby pomnikowej projektowanej dla miejsc byłych niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady, które pokazywać mają, w mojej intencji, kontekst powstania pomnika płaszowskiego i jego formalne referencje, to oczywiście nie jedyne, jakie wówczas powstały lub miały powstać. Z pewnością nie bez znaczenia dla całego środowiska artystycznego i architektonicznego zaangażowanego w realizacje upamiętniające wydarzenia z okresu II wojny światowej było zainicjowanie przez Międzynarodowy Komitet Oświęcimski w 1957 roku międzynarodowego konkursu na Pomnik Ofiar Faszyzmu w Oświęcimiu, który rozstrzygnięto rok później i któremu towarzyszyły liczne dyskusje i kontrowersje²⁸. Wydarzenie to było istotne nie tylko ze względu na umiędzynarodowienie procedury konkursowej (jurorami byli, między innymi, Henry Moore z Anglii, Giuseppe Perugini z Włoch i Jacob Bakema z Holandii), lecz przede wszystkim z uwagi na miejsce, które stało się wkrótce po wojnie w oczach światowej opinii publicznej uniwersalnym symbolem nazistowskiego ludobójstwa. Sam Cęckiewicz był oczywiście świadomy środowiskowych debat na temat sposobów upamiętniania, zwłaszcza, że startował w konkursie na pomnik, jaki stanąć miał na terenie byłego obozu w Bełżcu²⁹.

Interesującym mnie jednak tutaj kontekstem jest twórczość samego Witolda Cęckiewicza, to znaczy jego dwa pozostałe projekty pomników zrealizowane w latach sześćdziesiątych w Sosnowcu i pod Grunwaldem. Oba pomniki: nieistniejący już dziś Pomnik Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu zaprojektowany wraz z Heleną i Romanem Husarskimi w 1965 roku i odsłonięty w 1967 roku³⁰ oraz Pomnik Zwycięstwa Grunwaldzkiego realizowany wraz z Jerzym Bandurą od 1958 roku i otwarty w 1960 roku³¹, są w formalnie i ideowo, jak będę się to starał wykazać, powiązane z pomnikiem płaszowskim.

Na pierwszy rzut oka oba pomniki, nad którymi Cęckiewicz pracował na chwilę przed (Grunwald) i chwilę po (Sosnowiec) tym, jak projektował monument w Płaszowie, nie mają ze sobą wiele wspólnego. Jak się jednak okazuje przy bliższym zapoznaniu się z nimi, oba ściśle związane są z polityką historyczną i polityką

28 O trudnościach towarzyszących konkursowi niech świadczy fakt, że pomnik odsłonięto dopiero w 1967 roku.

29 *Mogłem się wyżyć projektowo. Rozmowa z Witoldem Cęckiewiczem*, [w:] *Witold Cęckiewicz tom I...*, dz. cyt., s. 40. Pomnik zrealizowano ostatecznie w 2004 roku według projektu uczniów Franciszka Duszeńki, Andrzeja Sołygi i Zdzisława Pidka oraz Marcina Roszczyka.

30 Współpracownikami byli: Józef Potępa, Józef Zięba, Stanisław Siedlik i Jan Grabacki odpowiedzialny za konstrukcję.

31 W pracach nad założeniem brali udział także: Helena i Roman Husarscy, Maria Ledkiewicz, Józef Potępa oraz Józef Zięba.

pamięci propagowanymi przez władze państwowe w latach sześćdziesiątych, jak również oba silnie osadzone były w charakterystycznym antyniemieckim dyskursie³², który był powszechny w tamtej dekadzie.

Pomnik w Sosnowcu, chociaż poświęcony oficjalnie rewolucji 1905 roku i upamiętniający strajk robotniczy oraz masakrę robotników z huty „Katarzyna”, do jakiej wówczas doszło z winy władz carskiej Rosji, we władaniu której pozostawało na początku XX wieku Zagłębie³³, powstał pierwotnie jako założenie przeznaczone dla Katowic i upamiętniać miał... powstańców śląskich. Jak wiadomo, ogłoszony w 1965 roku konkurs na Pomnik Powstańców Śląskich w Katowicach wygrali Gustaw Zemła wraz z Wojciechem Zabłockim i to ich realizację można oglądać dziś w centrum Katowic. Propozycja zespołu Cęckiewicza zdobyła w konkursie wyróżnienie i tak przypadła do gustu władzom ówczesnego województwa katowickiego, że te zaproponowały sfinansowanie realizacji monumentu w leżącym w Zagłębiu, nie na Śląsku wprawdzie, Sosnowcu. Chociaż temat ulec musiał więc zmianie, forma pomnika pozostała niezmienną. I tak założenie pierwotnie projektowane jako pomnik walki narodowowyzwoleńczej i o polskość zagrożonego przez Niemców Śląska stało się pomnikiem upamiętniającym walki robotnicze proletariatu Zagłębia. Ta zabawna dość, trzeba przyznać, historia sosnowieckiego pomnika, umocowana jest dość mocno, jak teraz widać, w antyniemieckim tonie charakterystycznym dla lat sześćdziesiątych.

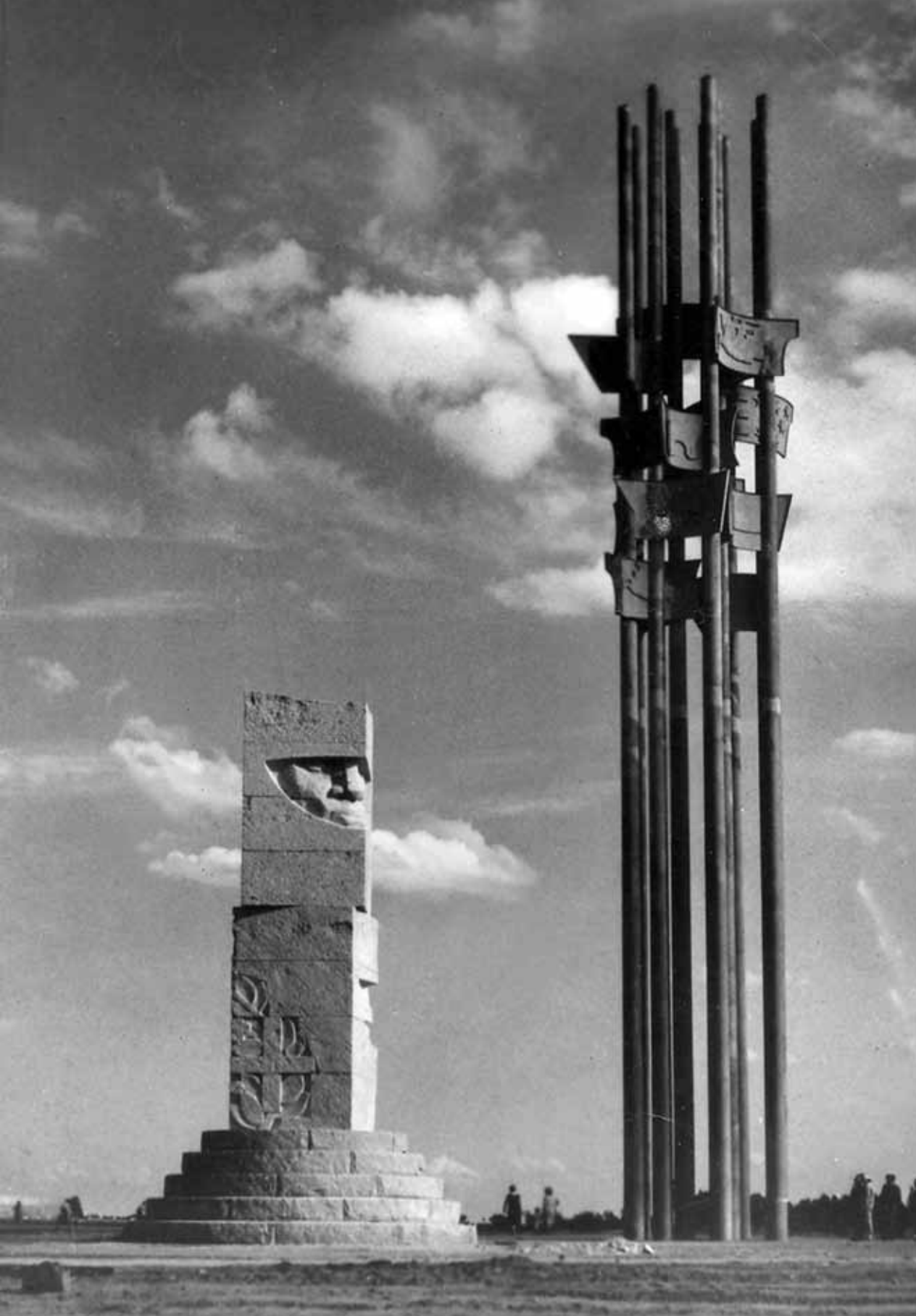
Mniejsze i większe, udane i zupełnie nietrafione pomniki powstające na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych i polskim wprawdzie przed wojną, ale domagającym się ciągłego podkreślania polskości Górnym Śląsku, pomniki wskazujące na piastowskie dziedzictwo tych ziem, czczące ich powrót do macierzy³⁴, upamiętniające historyczne bitwy toczone tu z odwiecznym, niemieckim zagrożeniem³⁵

32 Dyskurs ten był oczywiście przez fakt istnienia dwóch państw niemieckich, „złego”, bo kapitalistycznego i rewanżystowskiego (Republika Federalna) oraz „dobrego”, gdyż sojuszniczego i robotniczego (Republika Demokratyczna), strukturą skomplikowaną, w której obok złych Niemców istnieli dobrzy Niemcy z NRD.

33 *Witold Cęckiewicz tom I...*, dz. cyt., s. 133.

34 Sam Cęckiewicz wziął zresztą udział w konkursie na pomnik Powrotu Ziem Odzyskanych do Macierzy. Zob. *Witold Cęckiewicz. Koncepcje, projekty, realizacje*, red. Anna Franta i inni, Kraków 1994.

35 Najbardziej znane są dwa założenia: pochodzący z lat siedemdziesiątych pomnik upamiętniający bitwę pod Cedynią odsłonięty w tysięczną rocznicę starcia oraz odsłonięty w 1979 roku w Głogowie Pomnik Dzieci Głogowskich ilustrujący niemieckie barbarzyństwo – epizod z wojny polsko-niemieckiej, jaki miał ponoć miejsce w 1109 roku, kiedy oblegający Głogów Henryk V Salicki rozkazał do machin oblężniczych przywiązać wzięte jako zakładnicy dzieci mieszkańców grodu. Pomysł wzniesienia pomnika narodził się w 1966 roku i był motywowany obchodami jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego.



i w końcu pomniki powstań śląskich, wszystkie one miały wskazywać i czcić, niejednokrotnie tworzyć też od nowa miejsca pamięci związane z historią walk – klasowych i narodowych – o polskość. Paradygmatycznym dla późniejszych realizacji, monumentalnym założeniem tego rodzaju, był odsłonięty 19 lipca 1955 roku Pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny na Opolszczyźnie, którego oficjalną nazwę zmieniono na Pomnik Bojowników o Wolność, Demokrację i Wyzwolenie Śląska³⁶. Pomnik zaprojektowany przez Xawerego Dunikowskiego był nie tylko monumentem sławiącym i upamiętniającym powstania śląskie i tych, którzy wzięli w nich udział po słusznej, bo polskiej stronie. Pomnik był monumentalnym znakiem w krajobrazie, który w sposób dosłowny i symboliczny repolonizował przestrzeń przywróconego macierzy Śląska. Był przy tym znakiem tym bardziej wymownym, że w miejscu, w którym powstał, istniało od lat trzydziestych mauzoleum projektu monachijskiego architekta, Roberta Tischlera, poświęcone członkom Freikorpsu poległym w walce stoczonej – po słusznej, bo niemieckiej stronie – z powstańcami śląskimi. Obiekt po wojnie został wysadzony w powietrze, a na jego miejscu stanąć miał wyłoniony w konkursie w 1946 roku pomnik zaprojektowany przez Dunikowskiego³⁷.

Tego rodzaju „bliskie sąsiedztwo” czy może nakładanie się na siebie znaczeń miejsc pamięci i dialektyka repolonizacji i degermanizacji w nich widoczna, jak również uwikłanie w trudną i z chęcią wykorzystywaną przez władze w latach sześćdziesiątych historię stosunków polsko-niemieckich, są charakterystyczne dla drugiego wymienionego tutaj pomnika autorstwa Cęckiewicza: Pomnika Zwycięstwa Grunwaldzkiego (1958–1960). Pomnik ten stanowi nie tylko wybitne założenie o charakterze rzeźbiarsko-krajobrazowym, lecz, według mnie, jest najbliższym punktem odniesienia, tak formalnym, jak i ideowym, dla pomnika płaszowskiego.

Grunwald i Płaszów, teksty i pod-teksty kultury

162

Nie trzeba, jak sądzę, wyjaśniać, czym jest Grunwald w polskiej kulturze pamięci i jak istotną rolę miejsca pamięci odgrywał w niej w ciągu długiego wieku XIX, a i jeszcze w wieku XX³⁸. Wspomnieć można *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza,

36 Aleksandra Melbechowska-Luty, *Kreator. Rzeźbiarskie dzieło Xawerego Dunikowskiego*, Warszawa 2012, s. 244. Co ciekawe, przy odkuwaniu rzeźb na Górze św. Anny pracował współpracujący później z Cęckiewiczem na polach Grunwaldu i w Płaszowie Józef Potępa, zob. tamże, s. 244.

37 Zob. Irma Kozina, *Sztuka pod znakiem swastyki. W kręgu ideologii narodowego socjalizmu 1933–1945*, [w:] *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, red. Ewa Chojecka, Katowice 2004, s. 359–360.

38 Więcej na temat Grunwaldu jako miejsca pamięci w kulturze niemieckiej i polskiej pisałem w tekście: *Wieczny Grunwald albo Ewiges Tannenberg. Historia historii (jako) pola bitwy*, [w:] *Przeszłość, która nie chce przeminąć. Historia, pamięć, zapomnienie w pracach Doroty Nieznańskiej*, red. Anna Markowska, Sopot 2015, s. 124–147.

którzy ukazali się w 1900 roku, odsłonięcie Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 roku autorstwa Antoniego Wiwulskiego, któremu otwarciu towarzyszyła światowa prapremiera *Roty* ze słowami Marii Konopnickiej. Nie bez znaczenia pozostaje także antyniemiecki krzyżacki mit, nierozzerwalnie zrośnięty z Grunwaldem jako miejscem pamięci w kulturze polskiej, który wykorzystany został przynajmniej dwukrotnie także po II wojnie światowej – w 1960 roku. Wtedy to z pompą obchodzono pięćset pięćdziesiątą rocznicę zwycięskiej bitwy, którą wpisano w rozpoczynający się już wówczas jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego³⁹.

Zapewne najbardziej znanym i najbardziej rozpropagowanym wówczas elementem wpisanym w uroczystości jubileuszowe 1960 roku był film kostiumowy, polska superprodukcja tamtych czasów, czyli *Krzyżacy* w reżyserii Aleksandra Forda. Ta wielka produkcja była przedsięwzięciem tyleż artystycznym, co propagandowym, które w jasny sposób ukazywało zbrodniczy charakter średniowiecznego zakonu, budując czytelną paralelę między rycerzami z czarnym krzyżem na białym płaszczu a żołnierzami Wehrmachtu i SS⁴⁰. Kulminacyjnym momentem obchodów grunwaldzkiej wiktorii było zaś odsłonięcie zaprojektowanego i wzniesionego przez Cęckiewicza Pomnika Zwycięstwa Grunwaldzkiego, co nastąpiło 17 lipca 1960 roku, dwa dni po premierze *Krzyżaków* Aleksandra Forda. Marta Karpińska tak pisze na ten temat: „Elementami gomułkowskiej polityki historycznej [...] były odwołania do wyobrazonego, trwającego od wieków narodowego monolitu oraz wskazanie Niemiec (z wyłączeniem sojuszniczej NRD) jako zewnętrznego wroga, a niemieckiego militarysty (wspieranego przez USA) jako największego zagrożenia. Do tego dochodziły polityczne i propagandowe cele: uzasadnienie tezy o ukoronowaniu tysiącletniego rozwoju Polski poprzez wprowadzenie systemu komunistycznego, zacieśnienie sojuszu pomiędzy członkami Układu Warszawskiego (zwycięstwo grunwaldzkie jako symbol triumfu zjednoczonych sił słowiańskich nad żywiołem niemieckim) i podkreślenie praw państwa polskiego do tzw. ziem odzyskanych na północy i zachodzie”⁴¹. Jak zauważa autorka, tak zarysowana strategia polityczna i propagandowa, jak również skonstruowana w ten sposób i pozostająca w jej służbie polityka historyczna (w tym wizualna), skumulowały się 15 i 17 lipca w dwóch spektaklach władzy i pochodzących od władzy: premierze *Krzyżaków* i Złocie Grunwaldzkim, który na polach zagospodarowanego przez Cęckiewicza Grunwaldu zgromadził przeszło dwieście tysięcy uczestników⁴².

39 Już w lutym 1958 roku Sejm przyjął uchwałę, wedle której lata 1960–1966 miały być okresem obchodów jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego.

40 Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że Aleksander Ford był twórcą pierwszego być może powojennego dokumentalnego filmu polskiego pt. *Majdanek – cmentarzysko Europy*. Nie idzie mi przy tym o wykazywanie formalnych zbieżności między dwoma filmami. Idzie mi raczej o oskarżycielski, antyniemiecki ton charakterystyczny dla obu dzieł.

41 Marta Karpińska, *Scenografie polityki historycznej...*, dz. cyt., s. 88–89.

42 Zob. tamże, s. 89.



◀ Odstąpienie Pomnika Ofiar Faszyzmu, teren dawnego KL Płaszow.

Fotografia z archiwum Witolda Cęckiewicza dzięki jego uprzejmości

Zaprojektowane przez Cęckiewicza założenie stało się więc scenografią i tłem dla rocznicowych uroczystości, spełniając tę samą funkcję, jaką odegrał cztery lata później pomnik płaszowski, będąc niejako plastyczną oprawą dwudziestej piątej rocznicy wybuchu II wojny światowej obchodzonej w Krakowie. Nie to jednak podobieństwo będzie mnie dalej zajmowało. To, co znajduję szczególnie interesującym w porównaniu dwóch pomników w Grunwaldzie i Płaszowie, to ich podobieństwo strukturalne, ukazujące formalne zależności, jakie między nimi istnieją, a także moment zafunkcjonowania w społecznym odbiorze obu pomników będących istotnymi dominantami miejsc pamięci (odpowiednio: pola bitewnego i terenu byłego nazistowskiego obozu), które poza tym, że były tekstami kultury, nazywać możemy też pod-tekstami, na których konotowanie wpłynęły wyraźnie dyskurs i kontekst polityczny lat sześćdziesiątych.

Jak starałem się ukazać, rzeźbiarsko-krajobrazowe założenie na polach Grunwaldu, pozostając w antyniemieckiej retoryce i poetyce historycznej, konstruowało afirmatywne miejsce pamięci⁴³, w którym połączone siły polsko-litewskie pokonały w 1410 roku Krzyżaków utożsamianych w latach sześćdziesiątych jednoznacznie z Niemcami. Wzniesienie monumentalnego pomnika, który zamieniał cały okoliczny krajobraz w miejsce pamięci w 1960 roku, było przypiecztowaniem tak rozumianego miejsca pamięci. Ważniejszym i rezonującym tym bardziej i głośniejszym, że miejsce to znalazło się w granicach nowej Polski, której władze w odpowiedni sposób mogły o nie zadbać. Nie bez znaczenia wydaje się tu fakt, że nieopodal odsłoniętego w 1960 roku pomnika znajdowało się zbudowane w latach dwudziestych monumentalne i utrzymane w stylistyce krzyżackiej, ceglanej warowni istotne dla niemieckiej kultury miejsce: założenie komemoratywne mieszczące grób nieznanego żołnierza i będące najbardziej rozbudowanym niemieckim miejscem pamięci I wojny światowej i rozegranej tu bitwy, to jest drugiej bitwy pod Grunwaldem (drugiej bitwy pod Tannenbergiem)⁴⁴, do której doszło w 1914 roku, kiedy to armia niemiecka zatrzymała „słowiańską nawałę” i pokonała wojsko rosyjskie.

43 Afirmatywne miejsce pamięci rozumiem za Aleidą Assmann, według której z pamięcią afirmatywną mamy do czynienia wówczas, kiedy wspomina się, by „posłużywszy się przeszłością – dodać blasku teraźniejszości”, Aleida Assmann, *Pamięć miejsc – autentyzm i upamiętnienie*, przeł. Justyna Górny, [w:] tejsze, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 169.

44 W historiografii niemieckiej bitwa pod Grunwaldem z 1410 roku funkcjonuje jako bitwa pod Tannenbergiem (*Schlacht bei Tannenberg*).

To zniszczone po II wojnie światowej dzieło od połowy lat trzydziestych pełniło też funkcję mauzoleum Paula Hindenburga, którego pochowano na jego terenie jako zwycięskiego wodza w stoczony tu bitwie⁴⁵.

Grunwaldzki pomnik Cęckiewicza był więc w pewnym – dialektycznym – sensie powtórzeniem odsłoniętego zaledwie pięć lat wcześniej pomnika autorstwa Dunikowskiego na Górze św. Anny; tak jak on repolonizował krajobraz kulturowy Ziemi Odzyskanych i tak jak on wpisywał się w dyskurs stosunków polsko-niemieckich. Miał też wiele cech wspólnych z odsłoniętym cztery lata później pomnikiem płażowskim.

Zauważmy bowiem, że monumentalne założenie na polach Grunwaldu wykorzystywało ten sam repertuar środków wizualnych, który Cęckiewicz zdecydował się zastosować w Płażowie. Te środki to przede wszystkim: użycie osi widokowej z szerokimi kamiennymi schodami łagodnie wspinającymi się po zboczu wzgórza/nasypu i prowadzącymi do kamiennego pomnika, wybitnie krajobrazowe myślenie o formie rzeźbiarskiej jako zarysowującej się na linii horyzontu, rozpiętej pomiędzy ziemią a niebem, użycie założenia amfiteatralnego: z widokiem na plan sytuacyjny bitwy pod Grunwaldem i z widokiem na rewers pomnika w formie wielkiej, pękniętej tablicy z inskrypcją w Płażowie, w końcu wykorzystanie kamiennych żałobników, wpisanych w geometryczną bryłę zabitych postaci, w Płażowie i tak zwanego obelisku rycerskiego w Grunwaldzie. W zaproponowanej tutaj optyce widać, że oba pomnikowe teksty kultury są niejako swoim zwierciadlanym odbiciem. Można wręcz powiedzieć, że pomnik płażowski jest niejako Grunwaldem à rebours. O ile jednak na polach Grunwaldu doszło do skonstruowania za pomocą założenia pomnikowo-krajobrazowego afirmatywnie pojmowanego miejsca pamięci, o tyle w przypadku pomnika płażowskiego wykorzystującego ten sam repertuar form, wytworzone zostało miejsce pamięci traumatycznej, które, jak pisała Aleida Assmann, „charakteryzuje się tym, że opowiedzenie jego historii wymaga najwyższego wysiłku, a także przełamania oporów i społecznych tabu”⁴⁶.

Oba miejsca przez kontekst oficjalnej polityki historycznej lat sześćdziesiątych łączy także postać niemieckiego ludobójcy, którego raz ubrano w biały płaszcz z czarnym krzyżem (Grunwald), raz zaś w mundur Wehrmachtu i SS (Płażów). Ten kontekst właśnie sprawia, że te dwa teksty kultury obarczone zostały politycznymi pod-tekstami, wykorzystanymi przez władze. Tym pod-tekstem stworzonym w latach sześćdziesiątych tłumaczyć należy, jak sądzę, pewną problematyczność

45 Na temat założenia komemoratywnego w Tannenbergu i mauzoleum Hindenburga pisze najobscerniej Jürgen Tietz w monografii tego miejsca; zob. Jürgen Tietz, *Das Tannenberg-Nationaldenkmal. Architektur, Geschichte, Kontext*, Berlin 1999.

46 Aleida Assmann, *Pamięć miejsc...*, dz. cyt., s. 169.

pomnika płaszowskiego. Problematyczność, która pod-tekstowo wpisana została w założenie, trzeba to jednoznacznie zaznaczyć, niezależnie od intencji Cęckiewicza i pracującego z nim zespołu.

Problematyczność tę Marta Karpińska określa mianem „strategii niedopowiedzeń”. Wedle badaczki „płaszowski monument prezentuje typową dla swojego czasu strategię rozmywania znaczeń, mającą na celu wyeliminowanie z pamięci tego, co spotkało Żydów w czasie hitlerowskiej okupacji. [...] Nawet jeśli pojawiał się on [temat Zagłady – WSz] w sferze publicznej – choćby w postaci założeń pomnikowych – to bardzo często dochodziło do sytuacji, że owe upamiętnienia były poddawane manipulacji w sferze symbolicznej lub traktowane instrumentalnie jako narzędzie doraźnej walki politycznej”⁴⁷. Zaznaczyć należy przy tym, że opisane tutaj idiosynkrazje i wybiórczość pamięci historycznej nasiliły się właśnie w latach sześćdziesiątych⁴⁸.

W tym kontekście najbardziej problematyczna jest oczywiście inskrypcja, jaka odkuta została na rewersie pomnika płaszowskiego. Inskrypcja, która pochodziła od zleceniodawców pomnika w żaden sposób nie odnosiła się do Zagłady, nie podkreślała bowiem faktu, że większość więźniów i zgładzonych w obozie w Płaszowie była Żydami. Więcej, inskrypcja, która brzmi: „W hołdzie Męczennikom pomordowanym przez hitlerowskich ludobójców w latach 1943–1945”, była w takim stopniu pozbawiona odniesień do historii podgórskiego getta, którego obóz był wręcz „przedłużeniem”⁴⁹, że odnieść można było wrażenie, iż historię tego miejsca można opowiedzieć bez ich udziału. I taka narracja była właśnie, jak się wydaje, intencją władzy politycznej.

47 Marta Karpińska, *Scenografie polityki historycznej...*, dz. cyt., s. 98.

48 Zupełnie inna była polityka pamięci i polityka historyczna w latach bezpośrednio następujących po II wojnie światowej. Dość przypomnieć, że pierwszy Pomnik Bohaterów Getta autorstwa Leona Marka Suzina był w ogóle jednym z pierwszych pomników odsłoniętych w powojennej Warszawie. Odsłonięcie miało miejsce 19 kwietnia 1946 roku, w trzecią rocznicę powstania w getcie (I powstania warszawskiego). Po równo dwóch latach, 18 kwietnia 1948 roku, w jego sąsiedztwie odsłonięto zaś monumentalny, utrzymany w romantycznej stylistyce, Pomnik Bohaterów Getta zaprojektowany przez Natana Rapaporta. Więcej na ten temat zob. Halina Taborska, *Miasto, które nie zginęło. Ludność cywilna Warszawy 1939–1945 i pomniki jej poświęcone*, Warszawa 2014, s. 72–75. W 1948 roku powstał także film w reżyserii Aleksandra Forda pt. *Ulica Graniczna* traktujący o rzeczywistości okupacyjnej żydowskiej ludności Warszawy z przejmującą sceną odmawiania Kadisza na tle płonącego getta. Różnicę między polityką pamięci i polityką historyczną lat czterdziestych i sześćdziesiątych tłumaczyć można działalnością licznych jeszcze w latach powojennych i odradzających się organizacji żydowskich, politycznych, społecznych i kulturalnych z jednej strony oraz nasilającą się w okresie gomułkowskim żydowską emigracją z Polski z drugiej strony. Więcej na temat uwarunkowań działalności organizacji żydowskich w tamtym okresie zob. Ewa Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomułkowska 1956–1960*, Kraków 2016.

49 Ryszard Kotarba, *Niemiecki Obóz w Płaszowie...*, dz. cyt., s. 5.

Świadczą o tym relacje z uroczystego odsłonięcia pomnika, które, przypomnijmy, było jednym z kilku ceremonialnych punktów krakowskich obchodów dwudziestej piątej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Relacje prasowe chociaż zwracały wprawdzie uwagę na fakt, że w Płaszowie „hitlerowscy ludobójcy założyli wielki obóz koncentracyjny i bestialsko zamordowali ponad 70 tys. obywateli różnych narodowości, głównie Żydów”, oraz że pomnik „powstał wspólnym staraniem CFOS-u, Rady Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, Prez. RN m. Krakowa i Tow. Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce”, to jednak podkreślały przede wszystkim fakt, że pomnik, „zawierający w sobie symbolikę przerwane go życia, spotkał się z ogólnym uznaniem krakowian, którzy widzą w nim oddanie hołdu wszystkim pomordowanym w hitlerowskich kaźniach. Jedną ze ścian zajmuje wyryty tekst: W hołdzie wszystkim męczennikom pomordowanym przez hitlerowskich ludobójców w latach 1943–45”. Charakterystyczny w latach sześćdziesiątych dyskurs „obywatelskiego” odczytywania zbrodni wojennych i niewyróżniania spośród nich żydowskich ofiar Zagłady jest w relacjach prasowych bardzo dobrze widoczny. Zwłaszcza w pomylce cytowanego tekstu prasowego, gdzie pragnienie podkreślenia, że ginęli abstrakcyjni „wszyscy”, spowodowało dodanie określenia „wszystkim” do pomnikowej inskrypcji, podczas gdy słowa tego brak na rewersie pomnika. Wyraźna jest tutaj chęć stworzenia bardziej pamięci antyniemieckiej niż pamięci „wszystkich” ofiar. Cytowana relacja bowiem kończy się następująco: „Na zakończenie wczorajszej uroczystości, która przerodziła się w wielką antywojenną manifestację, zebrani przyjęli rezolucję, potępiającą hitlerowskie zbrodnie i znów dochodzące do głosu szczególnie w NRF siły odwetu i faszyzmu. Przy głuchym łoskocie werbli pod pomnikiem złożono setki wieńców i wiązanek kwiatów”⁵⁰.

Interesujące wydaje się porównanie retoryki relacji prasowej z odsłonięcia pomnika płaszowskiego z poetyką oficjalnego ogłoszenia konkursowego na pomnik grunwaldzki, które zawierało cytaty z przemówienia członka KC i Biura Politycznego KC PZPR, Aleksandra Zawadzkiego. Te miały być wytycznymi ideowymi dla projektantów: „Podobnie, jak przed wiekami pod Grunwaldem, tak i w drugiej wojnie światowej, odparcie i rozbitcie zaborczej hitlerowskiej nawały zawdzięczamy przede wszystkim zespoleniu sił sąsiadujących z nami bratnich narodów w walce przeciw wspólnemu wrogowi. [...] Dziś w okresie wyczerpanej walki o pokój i gdy znów się odradzają awanturnicze siły odwetu w Niemczech Zachodnich, czego nowym dowodem jest rozpoczęty proces uzbrajania armii zachodnio-niemieckiej w broń atomową i raketową – 550 [...] rocznica zwycięstwa przodków naszych pod Grunwaldem nabiera aktualnej treści i znaczenia”⁵¹.

50 „Dziennik Polski”, 4 IX 1964, 210 (6402), s. 1–2.

51 *Konkurs 273 II, Pomnik Grunwaldzki, SARP-ZPAP*, Archiwum SARP Warszawa, cyt. za: Marta Karpińska, *Scenografie polityki historycznej...*, dz. cyt., s. 93.

Ów antyniemiecki ton⁵² charakterystyczny dla polityki historycznej i polityki pamięci lat sześćdziesiątych, który proponuję odczytywać jako nieintencjonalny pod-tekst kryjący się za dziełem Witolda Cęckiewicza i który spowodował odkucie takiej a nie innej inskrypcji pomnikowej, nie był zresztą specyfiką li tylko polską. Ten sam ton dobrze widoczny jest również na przykład we francuskim dyskursie publicznym. Ton ów związany był z reakcjami na toczący się w latach 1963–1965 proces we Frankfurcie nad Menem (tzw. drugi proces oświęcimski) przeciwko dwudziestu dwóm osobom z administracji obozów w Auschwitz-Birkenau i którego wyrok przez światową opinię publiczną został uznany za zbyt łagodny oraz na deklarację rządu Republiki Federalnej Niemiec z 1964 roku, według której 8 maja 1965 roku, czyli po dwudziestu latach od zakończenia II wojny światowej, wszystkie zbrodnie wojenne ulec miały przedawnieniu. Ten ton skłonił rząd francuski do uchwalenia prawa o nieprzedawnianiu zbrodni przeciw ludzkości, a filozofowi i muzykologowi, Władimirowi Jankélévitchowi, kazał napisać głośny tekst zatytułowany *Bez przedawnienia*, w którym czytamy: „W gruncie rzeczy monumentalna rzeź nie jest zbrodnią na ludzką miarę, nie bardziej niż wielkości astronomiczne i lata świetlne. A wzbudzone przez nią reakcje to w pierwszej kolejności rozpacz i uczucie niemocy wobec tego, co nie do naprawienia. Nie można nic począć. Nie przywrócimy życia tej ogromnej górze nieszczęsnych popiołów”⁵³. Otwartym pozostaje pytanie, czy dziś jesteśmy mniej bezradni wobec miejsc pamięci wojny, na których nawarstwiła się pamięć powojnia.



52 Chciałbym jednocześnie uniknąć posądzeń o wartościowanie tego tonu. Moją intencją było jego opisanie i zrozumienie, nie zaś, co często zdarza się piszącym o rzeczywistości gomułkowskiej, ocenianie.

53 Władimir Jankélévitch, *Bez przedawnienia*, przeł. Michał Krasicki, [w:] tegoż, *Bez przedawnienia. Przebaczyć? Z honorem i godnością*, przeł. Michał Krasicki, Warszawa 2013, s. 19.



Ilustracja 1a, 1b, fot. Andrew Charlesworth



Kenny Fraser

The Edinburgh School of Architecture
and Landscape Architecture (ESALA)

Płaszów – nie-rewitalizacja: głos krajobrazu

W jaki sposób można upamiętnić Konzentrationslager Plaszow (dalej KL Płaszów), dawny niemiecki obóz koncentracyjny? Co byłoby właściwe w tym szczególnym kontekście? Różne podejścia, wypróbowane już w innych miejscach, zostały omówione na konferencji *Płaszów. Odkrywanie* przez dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, a także przez Jamesa E. Younga i innych, natomiast niniejszy artykuł prezentujący rozmaite projekty wykonane przez studentów ostatniego roku kierunku Architektura krajobrazu na Uniwersytecie Edynburskim ukazuje możliwość upamiętnienia dawnego KL Plaszow poprzez odpowiednie ukształtowanie krajobrazu, które uwzględnić będzie także obecny sposób funkcjonowanie tego miejsca i jego użytkowania przez mieszkańców Krakowa.

Architektura krajobrazu zajmuje wyjątkowe miejsce w strategiach upamiętniania uwzględniających upływ czasu, a omówionych przez Sue Ann Ware w jej referacie na temat antyupamiętniania i ujętych przez Jamesa E. Younga w pojęciu antypomnika lub antymonumentu¹. Projekt opracowany przez Sinai Gesellschaft von Landschaftsarchitekten mbH dla Bergen-Belsen jest precedensem prawdopodobnie najlepiej ukazującym, że spojrzenie przez pryzmat krajobrazu na miejsca pamięci można zastosować także w przypadku Płaszowa.

W ramach naszego projektu poprosiliśmy studentów o opracowanie ogólnego studium terenu, w którym miejscem o priorytetowym znaczeniu jest dawny KL Płaszów, ale obszar ten obejmuje także kopiec Krakusa, kamieniołom Liban i Miejski Kamieniołom, działki, cmentarze, tereny leśne i inne miejsca niezagospodarowane pokrywające łącznie powierzchnię około 100 hektarów. W celu zrozumienia, czym jest miejsce dawnego obozu, i zaproponowania odpowiedniego

1 J.E. Young, *The Counter-Monument: Memory against Itself in Germany Today*, „Critical Inquiry” 1992, t. 18, nr 2, s. 267–296.



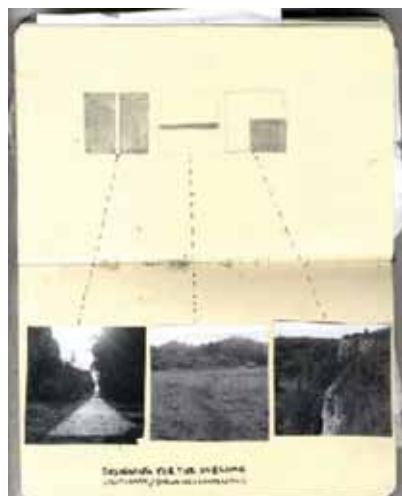
Ilustracja 2., autor: Fraser Halliday

172)

projektu, studenci musieli, jak to określiła Roma Sendyka, „postarać się zrozumieć, jaki wpływ mają na tę przestrzeń jednocześnie siły pamięci i zapomnienia”². Czy odpowiednie rozwiązanie może przynieść podejście, zgodnie z którym priorytetami są *genius loci*, specyfika miejsca, topografia, ślady, zatarta pamięć i roślinność Płaszowa stanowiące kluczowe elementy propozycji w dziedzinie planowania przestrzennego? W swoim tekście wyjaśnię, w jaki sposób prowadzimy badania i opracowujemy projekty w różnej skali i na różnych etapach, oraz przedstawię przykłady prac reprezentatywnych dla poszczególnych podejść, jakie przyjęli nasi studenci.

Główne pomysły projektowe, jakie wyłoniły się z tego procesu badawczego, obejmują upamiętnienie dawnego obozu poprzez interpretację odsłaniającą i podkreślającą jego skalę, oraz poprzez eksponowanie zachowanych śladów jego historii. W tej stopniowo nabywanej wiedzy istnieje wiele istotnych luk, które mamy

2 R. Sendyka, *Prism: Understanding Non-Sites of Memory*, „Teksty Drugie” 2013, 1–2, s. 323–344.



nadzieję wypełnić w trakcie następnych przybliżeń dokonywanych w toku realizacji projektu.

Bardzo niewiele propozycji odnosi się do tych obszarów obozu, które zniknęły pod nową zabudową, takich jak dawne mieszkania SS znajdujące się na wschód od ul. Jerozolimskiej i ul. Wiktora Heltmana oraz części warsztatów obozowych na południu. W tych zadaniach projektowych napotykamy na dwojakiemu rodzaju ograniczenia: po pierwsze czasowe, ponieważ studenci mają tylko 11 tygodni od pierwszej wizyty na miejscu do zakończenia projektów. Ponadto, powstają one w wersji papierowej, lecz nie uwzględniają wielu ograniczeń, które wymagałyby uwagi, gdyby przyszło do realizacji projektów. Głównie chodzi tu o fakt, że zgodnie z religią żydowską ziemi kryjącej szczątki ofiar Holokaustu nie wolno naruszyć, ponieważ uznawana jest za teren cmentarny.

Uderzające jest fizyczne oddzielenie tego, co zdarzyło się na terenie Płaszowa, oraz tego, jak to miejsce wyglądało w tamtych czasach, z jego dzisiejszym wyglądem. Wybitny film dokumentalny Claude'a Lanzmanna, *Shoah*, zaczyna się od misternie skonstruowanego zdania naświetlającego tę kwestię: „Es ist schwer zu erkennen, aber es war hier” („Trudno poznać to miejsce, ale to się działo właśnie tutaj”). Wyjaśnia ono wiele³. W filmie mowa była o Chełmnie nad Nerem. W takich miejscach można wyczuć innego rodzaju oddzielenie, pewną odmienność; można powiedzieć, że „coś niepokojącego unosi się w powietrzu”⁴. Sendyka twierdzi, że miejsca te „odznaczają się jakąś szczególną aurą, która nie poddaje się

3 *Shoah*, rozdział 4, 00:07:05.

4 R. Sendyka, dz. cyt., s. 323–344.

racjonalizacji – w ich przestrzeni wyczuwa się coś dziwnego⁵. Ta aura łączy się z trwającą od pokoleń niewiedzą, apatią, niechęcią w stosunku do tych miejsc lub też ze świadomym odwracaniem się od nich. Jak to ujął Jason Francisco w publikacji *Time on Plaszow and Site or Non-site*, są to „rozmaite kombinacje wiedzy pomieszanej z obojętnością”⁶. Dla wielu mieszkańców Krakowa obszar byłego KL Plaszow obecnie funkcjonuje jako park. Na skutek szerokiego rozprzestrzeniania się Krakowa po upadku komunizmu w roku 1989, ten wcześniej peryferyjnie usytuowany teren otacza dziś tętniące życiem miasto: infrastruktura transportowa, domy, mieszkania, centra handlowe, McDonald’s. Danielle Drozdzewski zwraca uwagę na niezręczne zderzenie terenu byłego obozu z komercyjną zabudową na zachodnim krańcu wzdłuż ul. Kamieńskiego⁷. Sedyka z kolei wypowiada się na temat związanego z upływem czasu oddzielenia, sugerując, że takie miejsca istnieją zarówno tu i teraz, jak i gdzieś w przeszłości⁸. Kolektyw „Oznacz Plaszów” próbował odnieść się do tych kwestii w czerwcu 2016 roku podczas prezentacji w Muzeum POLIN w Warszawie, zadając pytanie „Gdzie jest obóz?”⁹.

Dokumentacja fotograficzna sporządzona przez Andrew Charleswortha w latach 1976–2000 wyraźnie ukazuje ślady obozu i przekształcenia jego topografii (il. 1). Autor przedstawia dowody wskazujące na to, że te wyraźne ślady powstały na skutek wypasu bydła jako sposobu kontrolowania roślinności. Niedawne zmiany w zakresie zagospodarowania terenu doprowadziły do szybkiego rozrostu i odrodzenia roślinności z przewagą głogu jednoszyjkowego (*Crataegus monogyna*). Grozi to całkowitym przysłonięciem terenu dawnego obozu. Andrew Charlesworth i Michael Addis odnieśli się do tej kwestii, stwierdzając, że „zagospodarowanie [...] miejsc pod względem ekologicznym ma i będzie miało zasadnicze znaczenie dla ich odbioru i dostępności dla zwiedzających”¹⁰. W 2014 roku wdrożono pewne miejscowe zmiany zagospodarowania, głównie w obrębie placu apelowego (Appelplatz) i w dolinie na północ od ul. Abrahama, na skutek czego historyczne ślady obozu stały się znów bardziej widoczne. Sedyka wskazuje także na znaczenie

5 R. Sedyka, dz. cyt., s. 323–344.

6 J. Francisco, *Time on Plaszow, Site or Non-site*, <http://jasonfrancisco.net>.

7 D. Drozdzewski, *When the Everyday and the Sacred Collide: Positioning Plaszów in the Kraków Landscape*, „Landscape Research” 2014; t. 39, wyd. 3, s. 255–266.

8 R. Sedyka, dz. cyt., s. 323–344.

9 Kolektyw „Oznacz Plaszów”, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, <http://www.oznaczplaszow.com/aktualnosci/>.

10 A. Charlesworth, M. Addis, *Memorialization and the Ecological Landscapes of Holocaust Sites: The cases of Plaszow and Auschwitz-Birkenau*, „Landscape Research” 2002, t. 27, wyd. 3, s. 229–251.



Ilustracja 5., autor: Fraser Halliday



Ilustracja 6., autor: Fraser Halliday

zieleni, przedstawiając dwa sprzeczne punkty widzenia: roślinność ukrywa, jest winnym świadkiem zbrodni lub też odwrotnie, jest oznaką odnowy, odrodzenia¹¹.

W ramach programu studiów na kierunku Architektura krajobrazu na Uniwersytecie Edynburskim studenci ostatniego roku uczęszczają na kurs zatytułowany *Projektowanie: strategia i interwencja*. Po raz pierwszy w ramach tego kursu odwiedziliśmy Płaszów we wrześniu 2013 roku. Od tego czasu około stu studentów pracowało na tym terenie. Tytuł kursu oznacza zakres prac studentów w projekcie: strategia (ogólnomiejska), miejsce (plan zagospodarowania) i interwencja (szczegóły). Podstawą tak rozumianego projektowania są badania terenowe. Nasi studenci nabywają wiedzę o mieście i samym miejscu lub inaczej, próbują zrozumieć jego genius loci (jak to określił Christian Norberg-Schulz)¹² w okresie intensywnej pracy grupowej na miejscu, starając się czerpać, rejestrować i segregować wiedzę na temat tego miejsca poprzez systematyczne i wnikliwe badania, sporządzanie

11 R. Sendyka, dz. cyt., s. 323–344.

12 Ch. Norberg-Schulz, *Genius Loci: Towards a Phenomenology of Architecture 2*, Rizzoli, Nowy Jork 1980.



Ilustracja 6a, autor: Fraser Halliday

map historycznych śladów w terenie i samodzielną twórczą pracę. Kiedy po raz pierwszy odwiedziliśmy Płaszów w celu rozpoczęcia pracy projektowej w terenie, świeciło słońce, śpiewały ptaki, rozkwitały żółte bulwiaste słoneczniki, matki spacerowały, pchając wózki, ktoś grał w piłkę, ktoś inny rzucał frisbee. To skądinąd piękne, sielankowe miejsce rozciągające się na obszarze ponad 40 hektarów, teraz de facto park dla mieszkańców, było niegdyś KL Płaszów usytuowanym w granicach Krakowa, miejscem, w którym w latach 1942–1945, tak jak w niezliczonych innych miejscach w Polsce i w całej Wschodniej Europie, stało się coś niewyobrażalnego. Ten dualizm zauważyli wybitni naukowcy. Simon Schama powiedział: „Przywykliśmy uważać, że Holocaust nie miał krajobrazu – lub przynajmniej był to krajobraz pozbawiony charakterystyki i koloru, otulony w noc i mgłę, przykryty wieczną zimą”¹³. Claude Lanzmann potwierdza związek Holocaustu z miejscem, opisując swój film jako „topograficzny, geograficzny”¹⁴. I dalej określa takie miejsca jako „les non-lieux de la mémoire” („nie-miejsca pamięci”), w znacznej mierze opuszczone, porośnięte nową roślinnością. Stwierdza jednak także, że „jest sprawą o zasadniczym znaczeniu, by takie ślady przetrwały”¹⁵.

Po zakończeniu prac w terenie nasi studenci przystąpili w pracowni do wykonywania rysunków i sporządzania modeli fizycznych istniejącego miejsca, tworząc podstawowe plany i modele terenu stanowiące graficzną syntezę nabytej wiedzy na temat Płaszowa i pomiarów sytuacyjnych oraz informacji, które odczytali z map, opracowując te dane elektronicznie z zastosowaniem nieocenionego, wszechobecnego narzędzia, jakim jest Google Earth. Ta faza procesu sporządzania rysunków i modeli daje wstępne pojęcie o miejscu, a wyniki prac stanowią podstawę dalszych działań projektowych. Instalacja Frasera Hallidaya i jego współpracowników (il. 2) odnosi się do naszych pierwotnych wyobrażeń na temat miejsc Holocaustu, wyrażonych trafnie przez Schamę w cytowanych wyżej słowach. Wszystkie fazy procesu projektowania łączą się z wnikliwymi badaniami. Praca w różnej skali umożliwia iteracyjne rozwijanie pomysłów i tworzenie spójnej koncepcji, na której

13 S. Schama, *Landscape and Memory*, Vintage Books, New York 1996, s. 26.

14 C. Lanzmann, *Le Lieu et la parole*, [w:] M. Deguy (wyd.), *Au sujet de Shoah: Le film de Claude Lanzmann*, Editions Berlin, Paryż 1990, s. 294, „Trzeba uczyć się i patrzeć. Trzeba patrzeć i uczyć się. Te dwie rzeczy są nierozdzielne. Jeżeli odwiedzisz Auschwitz, ale nie wiesz o tym miejscu czy o historii obozu, nie zobaczysz niczego, niczego nie zrozumiesz. Tak samo, jeśli wiesz, ale nie byłeś tam, niczego nie zrozumiesz. Potrzeba i tego, i tego. Dlatego właśnie kwestia miejsc ma tak fundamentalne znaczenie. Nie nakręciłem idealistycznego filmu pełnego górnolotnych metafizycznych i teologicznych rozważań nad tym, co stało się z Żydami i dlaczego ich zamordowano. To film bardzo osadzony w rzeczywistości, film o topografii, o geografii”.

15 C. Lanzmann, *Le Lieu et la parole*, dz. cyt., s. 290, „Te zniekształcone miejsca nazywam nie-miejscami pamięci. Jednocześnie zasadnicze znaczenia ma to, żeby takie miejsca przetrwały. Muszę się poddać halucynacjom i pomyśleć, że nic się nie zmieniło. Byłem świadkiem zmian, a jednocześnie musiałem myśleć, że czas nie wykonał w istocie swego zadania”.



Ilustracja 7., autor: Rhiannon Pierce

Ilustracja 8., autor: David Muir





skoncentruje się projekt. Wyraźnie pokazują to szkice terenu i krajobrazu zawarte w notatniku Rhiannon Pierce, które wskazują na wyjątkowy charakter miejsca (il. 3).

Zachęcamy studentów, by swe propozycje projektowe dotyczące terenu Płaszowa umieścili w ogólnym kontekście strategicznym obejmującym miasto jako całość. Typowe podejście uwzględnia sieć zieleni łączącej to miejsce z Podgórzem i z centrum miasta. Najbardziej interesujące projekty łączą te wszystkie elementy w spójną całość stanowiącą strategiczną propozycję obejmującą również projekt samego miejsca.

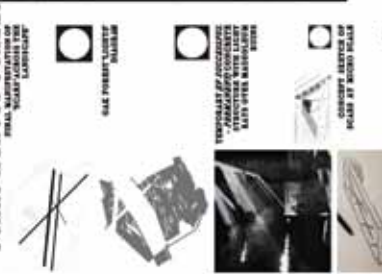
Zważywszy na fakt, że w kursie zatytułowanym *Projektowanie: strategia i interwencja* uczestniczyło już około stu studentów, możemy wyłonić szereg kluczowych zasad ukazujących, w jaki sposób może funkcjonować podejście do Płaszowa w oparciu o projektowanie krajobrazu. Zasadnicze znaczenie ma podejście, które można określić mianem palimpsestu, co oznacza, że projekty uwzględniają warstwy historyczne istniejące w tym miejscu. W swych badaniach Pierce inspirowała się dwubiegunowością palimpsestu i wyjątkowym charakterem krajobrazu, jaki dostrzegła w tym miejscu (il. 4). Badania te wskazują, w jaki sposób projekt zagospodarowania przestrzennego terenu dawnego obozu można w sposób spójny połączyć z zagospodarowaniem całego obszaru. Pośród głównie stosowanych rozwiązań priorytetowe znaczenie mają rozwiązania projektowe dążące do ogólnego uczynienia miejsca i niewielkich śladów obozu. Wielu projektantów koncentruje się wyraźniej na odsłonięciu całego obozu („Gdzie jest obóz?”). Oczywiście jest także, że wielu projektantów uważa, iż skalę obozu należy ukazać z zastosowaniem zasady projektowania, zgodnie z którą zaznacza się jego obrys według linii ogrodzenia („Jak duży był obóz?”). W najlepszych projektach zazwyczaj usuwano oczyszczalnię wody, gdyż uznano, że ma to zasadnicze znaczenie dla przyjętych założeń. Co ciekawe, jednak w planie zagospodarowania opracowanym przez Hallidaya zachowano oczyszczalnię wody, co nadaje projektowi intrygującą niejednoznaczność związaną z zapomnieniem (il. 5). W innym znów miejscu jego projekt zawiera odniesienia do wszystkich powyższych kwestii: w propozycji planu zagospodarowania teren obozu jest niemal całkowicie oczyszczony z zieleni, a wewnętrzna linia ogrodzenia zaznaczona jest prostą, jakby niedopowiedzianą, ścieżką z wylanego betonu biegnącą wzdłuż ogrodzenia. Zastosowanie betonu ma na celu dosłowne „obramowanie” obiektów napotkanych na tej drodze, takich jak podstawy słupów ogrodzenia (il. 6). W większości projektów kluczowe jest odpowiednie zaznaczenie



AREA ZOOMS



SCARS ACROSS SCALES



LEGEND



- EXISTING TREES
- PROPOSED TREES
- PLANNED TREES
- ROADS, TRAILS, PARKS
- EXISTING VEGETATION
- WATER
- HYDROLOGICAL DATA
- EXISTING PARKS
- NEW PARKS
- EXISTING WALKWAYS
- PROPOSED WALKWAYS
- EXISTING BIKEWAYS
- PROPOSED BIKEWAYS
- EXISTING BUILDINGS
- PROPOSED BUILDINGS
- EXISTING UTILITIES
- PROPOSED UTILITIES
- EXISTING LIGHTING
- PROPOSED LIGHTING
- EXISTING LANDSCAPE
- PROPOSED LANDSCAPE
- EXISTING OPEN SPACE
- PROPOSED OPEN SPACE
- EXISTING INFRASTRUCTURE
- PROPOSED INFRASTRUCTURE
- EXISTING SERVICES
- PROPOSED SERVICES
- EXISTING TRANSPORTATION
- PROPOSED TRANSPORTATION
- EXISTING UTILITIES
- PROPOSED UTILITIES
- EXISTING LIGHTING
- PROPOSED LIGHTING
- EXISTING LANDSCAPE
- PROPOSED LANDSCAPE
- EXISTING OPEN SPACE
- PROPOSED OPEN SPACE
- EXISTING INFRASTRUCTURE
- PROPOSED INFRASTRUCTURE
- EXISTING SERVICES
- PROPOSED SERVICES
- EXISTING TRANSPORTATION
- PROPOSED TRANSPORTATION

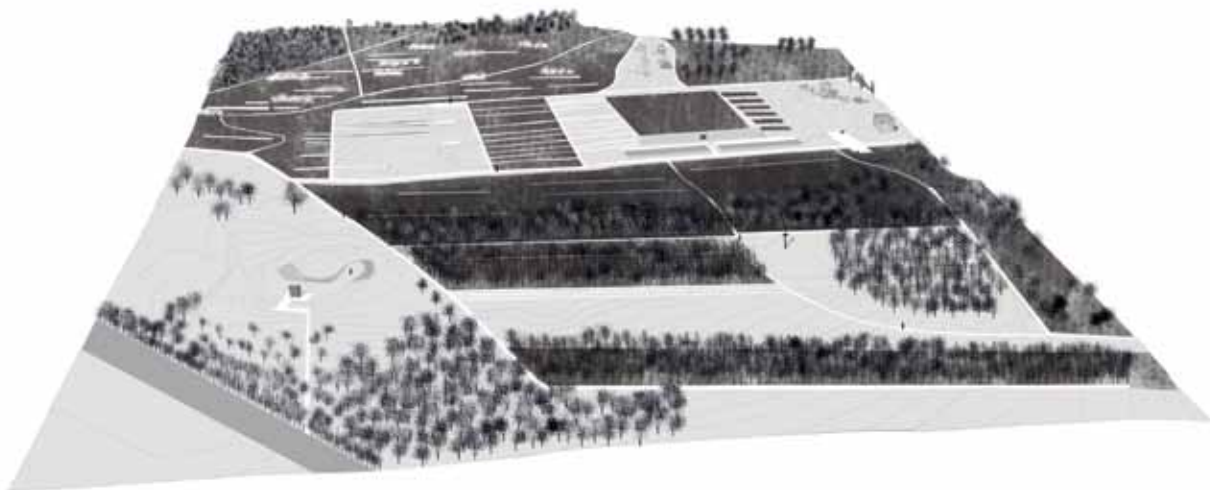
30 YEAR LANDSCAPE MASTER PLAN



Ilustracja 10., autor: Alex Pirks

lokalizacji budynków obozowych. W wielu najlepszych projektach uwzględniono również zaznaczenie drobniejszych śladów, takich jak lokalizacja zbiorników przeciwpożarowych, rowów melioracyjnych, przekształceń topograficznych i odłamków powstałych po wyburzeniach. W wielu projektach zaproponowano rozwiązanie uwzględniające priorytetowe znaczenie „wagi” niektórych obszarów na tym terytorium. W kilku z nich większe znaczenie przywiązuje się do miejsc o najtragiczniejszej historii, takich jak plac apelowy i austro-węgierskie fortyfikacje (tzw. Hujowa Górka i Cipowy Dolek), które służyły jako miejsce egzekucji.

Inni projektanci uznali za najważniejsze te miejsca, w których przebywali więźniowie obozu. Ogólnie rzecz biorąc, w większości projektów priorytetowo potraktowano dolinę, w której znajdował się obóz, a w wielu uznano za drugorzędne



Ilustracja 11., autor: Rose Barton

tereny przemysłowe, które znajdowały się w południowej części obozu. W innych znów projektach zaznacza się życie tego miejsca przed powstaniem obozu poprzez uwzględnienie kształtu pól uprawnych i zburzonych cmentarzy żydowskich (il. 7). W jeszcze innych zaproponowano rozmaite możliwości upowszechnienia i interpretacji historii dawnego obozu, takie jak muzea, budynki lub place. Niektóre uwzględniają krawędź terenu obozowego, unaoczniając niezręczne zderzenie różnych rzeczywistości, kwestię podniesioną przez Drozdewski, a jednocześnie wskazując na konieczność „zaakcentowania wejścia”, filtru pomiędzy terenem samego obozu a jego prozaicznym otoczeniem, co stanowi okazję do interpretacji. David Muir realizuje te założenia wobec obszaru wzdłuż ul. Jerozolimskiej, gdzie znajdowała się główna brama do obozu, zaznaczając tę granicę poprzez zestawienie ścian, drzew i placów wejściowych. Przekształca także Szary Dom w centrum obsługujące odwiedzających oraz w muzeum, składając rozmaite ślady przeszłości i pozostałości zburzonego domu przedpogrzebowego w spójną całość (il. 8).

Obecnie teren byłego KL Płaszów funkcjonuje faktycznie jako park, a jego powojenne życie włączono w sposób właściwy i z odpowiednią wrażliwością w najlepsze projekty, w których starano się wypośrodkować relacje pomiędzy odpowiednim upamiętnieniem a uwzględnieniem codziennych czynności



Ilustracja 12., autor: David Muir

odbywających się obecnie w tym miejscu. To podejście wymaga elastyczności i neutralności planowania przestrzennego, z uwzględnieniem aspektów upamiętnienia i życia codziennego tego miejsca. Wielu ekspertów sugeruje zastosowanie strategii umożliwiających odwiedzającym własną interpretację miejsc pamięci. W swoim projekcie James Trevers stawia na proces odkrywania, odsłonięcia śladów przeszłości związanej z Holocaustem z uwzględnieniem dzisiejszego krajobrazu. Stara się zadowolić tych, którzy pragną pamiętać przerażającą historię obozu, a jednocześnie tych, którzy pragną o niej zapomnieć, zachowując otwartość pozwalającą na rozmaite odczytywanie poszczególnych elementów krajobrazu. Kluczowym przykładem tej zasady jest utworzenie celowych prześwitów w sklepieniu drzew, umożliwiających podkreślenie naturalnym światłem śladów obozu, który dawniej tu istniał. Teren obozu staje się w ten sposób przestrzenią do swoistych aktywnych rekolekcji, co umożliwia odwiedzającemu własną interpretację historii, przemocy i nieobecności oraz podążanie śladami przeszłości, jednocześnie wpisując w nie elementy związane z teraźniejszością (il. 9). W swoim projekcie Alex Pirks stara się przedstawić uwzględniającą upływ czasu narrację związaną z miejscami traumy, definiując ją poprzez usunięcie, nieobecność i odnowę. Stara się odkryć wspólną odpowiedź na traumatyczne wydarzenia i umożliwić rozumienie upamiętnienia jako procesu podlegającego ciągłej zmianie, poddanego działaniu czasu i miejsca. Dla placu apelowego proponuje działanie w postaci nasadzeń drzew w dwojakim układzie: kompletnym i niekompletnym. Ten układ, w których puste miejsca oznaczają skutki usunięcia Żydów, symbolicznie ucieleśnia nieobecnych, ukazując



liczbę Żydów, którzy zginęli w Polsce (il. 10). Projekt Rose Barton koncentruje się na programowych i przestrzennych problemach, z którymi zmagają się obecnie te miejsca ze względu na skutki braku zagospodarowania w czterech dziedzinach: urbanistycznej, ekologicznej, społecznej i historycznego dziedzictwa. Celem jego projektu jest wyznaczenie wyraźnych ram terenu. Ogólny plan zagospodarowania obejmuje Park Kultury na północy w obrębie kamieniołomu Liban, bezpośrednio połączony z Podgórzem, natomiast teren dawnego obozu staje się spokojniejszym Parkiem Pamięci, miejscem refleksji o potwornościach, jakie działy się na tym terenie; rygorystycznie podzielony układ z centralnie usytuowanym obozem podkreśla liniarne elementy architektoniczne z wapienia (il. 11).

W każdym podejściu do odnowy istniejącej i stworzenia nowej zieleni trzeba mieć stale na uwadze jej wyraźne określenie. Najistotniejsze znaczenie dla rozwiązania z zakresu architektury krajobrazu opracowywanego dla tego miejsca ma właściwe zarządzanie i utrzymanie istniejących drzew w połączeniu z roślinnością, która dopiero zostanie nasadzona. Niesie ona w sobie potencjał „napięcia” i przekazuje znaczenie lub uczytelnia miejsce. Jasne jest, że względnie niedawne zmiany w zarządzaniu zielenią przyczyniły się do bardzo szybkich zmian tego miejsca, a rozumienie przez studentów roślinności jako priorytetu w obrębie doliny dawnego obozu, może wyraźniej odsłonić elementy obozu poprzez wzmocnione zarządzanie zielenią na tym terenie. W większości projektów proponuje się oczyszczenie doliny z roślinności (il. 12), w wielu projektach zachowana jest utrwalona już roślinność na obszarach przemysłowych. Pod względem kompozycyjnym wydaje

się to właściwe, gdyż „ciężar” roślinności dobrze „osadza” czy zakotwicza projekty, a jednocześnie takie ujęcie jest zgodne z zasadami już zastosowanymi przy projektowaniu w Bergen-Belsen, tzn. powojenne zmiany nie będą całkowicie wymazane, ale staną się elementem nowego wyglądu miejsca. W propozycjach projektowych Palomy Stott uwzględniono te zasady, aczkolwiek zieleń istniejącą na terenach przemysłowych połączono w nich z ideą nasadzeń drzew w systemie luźnej siatki (il. 13). Zachowanie względnie nowych topoli włoskich (*Populus nigra Italica*) na obrzeżach oczyszczalni wody jest innym przykładem takiego podejścia. Muir i inni opowiadają się za usunięciem oczyszczalni wody, ale z zachowaniem drzew (il. 8) w pobliżu dawnej granicy obozu. Projekt Marka Matyassy’a przypomina podejście artystki Rachel Whiteread, która porusza takie tematy jak nieobecność, utrata i pamięć zbiorowa w dziełach *Duch* (1990), *Dom* (1993) i Judenplatz Holocaust Memorial w Wiedniu (2000), omówionych przez Younga w publikacji *The Counter-Monument: Memory against Itself in Germany Today*¹⁶. Zazwyczaj Whiteread stosuje gipsowe i betonowe odlewy przestrzeni. Matyassy działa zgodnie z podobną zasadą, wykorzystując pojedyncze drzewa szpilkowe do wypełnienia przestrzeni w obrębie wewnętrznych linii ogrodzenia obozu. Ta sieć drzew przerywa się, by odsłonić puste miejsca, w których niegdyś stały budynki, plac apelowy i miejsca egzekucji (il.14). Przekształcenia topograficzne są także istotnym elementem architektury krajobrazu, i właśnie w tym względzie najwyraźniej ujawnić się może konflikt pomiędzy wykonanymi na papierze projektami studentów i prawdopodobnymi ograniczeniami związanymi z danym miejscem, w tym wypadku ograniczeniami wynikającymi z zasad judaizmu, o których mowa była wyżej. Laura Huby proponuje szczegółową manipulację konturem w małej skali w celu uwydatnienia czy podkreślenia istniejących śladów budynków w dolinie dawnego obozu (il. 15). Stott także opiera swój projekt na topografii śladów, koncentrując się na reinterpretacji stawów przeciwpożarowych i rowów melioracyjnych zbudowanych na terenie doliny. Swoim projektem chce zachęcić zwiedzających do zadania sobie pytania: „Co to jest i dlaczego się tutaj znajduje?”. Ma to być mechanizm prowadzący do zrozumienia (il.16).

Niniejszy artykuł nie zawiera wyraźnej konkluzji, stara się natomiast sformułować wyłaniające się pomysły dla upamiętnienia terenu byłego KL Płaszow poprzez działania związane z kształtowaniem krajobrazu. Pomysły te stanowią podsumo-

16 J.E. Young, *The Counter-Monument: Memory against Itself in Germany Today*, dz. cyt., s. 267–296.



Ilustracja 15., autor: Laura Huby





Ilustracja 16., autor: Paloma Stott

wanie semestru prac naszych studentów i zostały wybrane spośród projektów wykonanych przez nich w ciągu ostatnich trzech lat akademickich. Te ambitne projekty prowokują do zastanowienia, intrygują. Powstały z zamiarem wzbudzenia debaty na temat przyszłości tego miejsca. Nasze badania nadal trwają, nabierają rozpędu, a sieć współpracy wciąż się rozrasta. We wrześniu 2016 roku znów powrócimy do Płaszowa.



Krzysztof Wielgus
Urszula Forczek-Brataniec

Politechnika Krakowska

Palimpsest krajobrazowy. Krzemionki Podgórskie w pracach studentów kierunku Architektura krajobrazu na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej

Studia na kierunku Architektura krajobrazu na Politechnice Krakowskiej mają wszechstronnie przygotować adeptów do zadań ochrony, kształtowania i urządzania krajobrazu oraz zarządzania nim. Ogromny zakres ich przyszłych zadań wiązać się będzie z procesami przekształceń terenów o zmieniającym się przeznaczeniu. Najaktualniejsze problemy miasta i regionu analizowane są podczas ćwiczeń projektowych, w pracach inżynierskich i magisterskich tematycznie związanych z rewaloryzacją, rewitalizacją i gentryfikacją krajobrazów zaniedbanych przy równoczesnym zachowaniu tożsamości, wartości naturalnych i kulturowych tych miejsc.

Od ponad 20 lat swoistym laboratorium dla studentów Architektury krajobrazu są Krzemionki Podgórskie wraz ze starym Podgórzem. Teren ten ogniskuje najważniejsze i najbardziej złożone problemy krajobrazowe i, szerzej, kulturowe Krakowa. Najbardziej charakterystyczne z tych problemów to: otwarty, paraturalny krajobraz wraz z zespołem leśnym wewnątrz miasta; zaniedbane tereny powydobywcze, poddane z jednej strony wyjątkowemu, spontanicznemu procesowi renaturyzacji, z drugiej – presji deweloperskiej; najstarszy zabytek sztu-

ki budowlanej Krakowa, kopiec Krakusa; porzucone tereny kolejowe; unikatowe zabytki fortyfikacji i w końcu najtrudniejsze dziedzictwo – wciąż niestety anonimowy, gdyż niemal całkowicie pozbawiony oznaczeń teren byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Płaszów. Obszar ten stanowi przedmiot rozważań projektowych, poprzedzonych obligatoryjnie pogłębionymi studiami wszelkich uwarunkowań: geograficznych, przyrodniczych, historycznych, planistycznych, a także dobrych praktyk rewaloryzacji podobnych terenów. Projekty dotyczą zarówno rozwiązań cząstkowych – dla poszczególnych obszarów, takich jak tereny dawnego obozu, kamieniołomu Liban czy otoczenie kopca Krakusa, jak i przyszłościowych działań mających na celu objęcie tego wyjątkowego w skali kraju zespołu historyczno-krajobrazowego ustawową formą ochrony – parkiem kulturowym. Specjalne miejsce w projektach cząstkowych zajmują przestrzenie pamięci. Przedstawione rozwiązania projektowe reprezentują proces projektowy oparty na wielostopniowym poznawaniu i interpretowaniu krajobrazu. Niektóre z nich stają się wizualną formą narracyjną. Kształtowanie krajobrazu polega wówczas na wydobywaniu wybranych elementów przestrzennych i stwarzaniu nowej uczynionej scenarii zanurzonej w otaczającym krajobrazie.

Prace studentów wielokrotnie prezentowane były zarówno w kraju, dzięki bliskiej współpracy Instytutu Architektury Krajobrazu ze Stowarzyszeniem Podgórze.pl, jak i za granicą. Brały udział w wystawie IFLA World Congress oraz Biennale Architektury Krajobrazu w Barcelonie. O skali ich oddziaływania, a jednocześnie o ładunku kulturowym zawartym w tym miejscu świadczy również współpraca z Uniwersytetem w Edynburgu.

Prace kontynuują podejście do krajobrazu zapoczątkowane przez założycieli krakowskiej szkoły architektury krajobrazu, m.in. prof. dr. hab. inż. arch. Janusza Bogdanowskiego, prof. dr. hab. inż. arch. Marię Łuczyńską-Bruzdę i dr. inż. arch. Józefa Budziły, a prowadzone są pod kierunkiem m.in. dr. hab. inż. arch. Krystyny Dąbrowskiej-Budziło, prof. PK, dr. hab. inż. arch. Zbigniewa Myczkowskiego, prof. PK, dr. inż. arch. Urszuli Forczek-Brataniec, dr. inż. arch. Jadwigi Środulskiej-Wielgus, dr. inż. arch. Krzysztofa Wielgusa i innych. Równolegle tematykę rewaloryzacji Krzemionek prowadzi w ramach prac naukowych i dydaktycznych Wydziału Górniczego Akademii Górniczo-Hutniczej dr. hab. inż. Anna Ostrega.



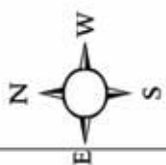
Widła
plac Bohaterów Getta
Bulwar Wiślany
Most Piłsudskiego
Cmentarz Podgójski

Miejsca Bernatka
Rynek Podgójski
Stary cmentarz Podgójski
Cmentarz kamieniołom miejski

Kościół pw. św. Józefa
Park Serkowskiego
Stadion Korona

Budynki telewizyjne
Kościół ooc. Reformatorów
Lasek Bonaerka

Rezerwat Bonaerka
Zachowanie
Zachowania
obiekty należące do systemu Twierdzy Kraków



Fort Benedykt
Kościół pw. św. Benedykta

Stacja Podgórze Miasto

Kopiec Krakusa

Kamieniołom Liban

Pomnik ofiar obozu Płaszów



Ilustracja 2. Widok na park stanowiący zieloną przestrzeń łączącą dwie części Krzemionek Podgórskich

Ilustracja 3. Zielona żyta spinająca rozdzielone części Krzemionek ponad ul. Powstańców Śląskich, autorki: Danuta Pietrzak i Magdalena Sadlik

Istnieje kilka definicji obszarów strategicznych miasta. Jeśli za kryterium uznać potencjał atrakcyjności krajobrazowej i poznawczej, wartości przyrodniczej, wagę i znaczenie tożsamości miejsca, Krzemionki można określić mianem obszaru strategicznego Krakowa w szeroko rozumianym aspekcie natury i kultury. Podkreślić należy przede wszystkim potencjał Krzemionek, nie do końca rozpoznany i nie do końca wykorzystany. W połączeniu z tzw. starym Podgórzem wymagają więc one szczególnej odpowiedzialności w dziedzinie polityki przestrzennej miasta, regionu, a nawet kraju. Ważkie decyzje o formie ich ochrony – np. w postaci parku kulturowego i pomnika historii – to dopiero kwestia przyszłości. Krzemionki są bowiem jednym z najbardziej typowych i skrajnych w swej wymowie krajobrazów zaniechanych w Polsce, ogniskujących nabrzmiałe paradoksy, których źródła (tkwiące w historii równie mocno jak ich wartości) uwarunkowane politycznie, ekonomicznie i społecznie trudno odpowiedzialnie definiować w niniejszym opracowaniu, koncentrującym się na problemach dydaktyki.

Celem autorów jest przedstawienie problemów nie tyle zapisanych, co wręcz alarmowanych krajobrazem Krzemionek, odzwierciedlonych w wynikach prac dydaktycznych na kierunku Architektura krajobrazu na Politechnice Krakowskiej.



Definiując za Januszem Bogdanowskim¹ krajobraz jako fizjonomię środowiska, unaoczniającą w sposób tyleż obiektywny, co bezwzględnie szczery postępujące w nim procesy – uczyniono z Krzemionek nie tyle przedmiot, co podmiot prac dydaktycznych – semestralnych i dyplomowych na wydziałach: Architektury Politechniki Krakowskiej oraz Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej. Artykuł oraz odpowiadająca mu część wystawy plenerowej, eksponowanej wiosną 2016 roku pod kopcem Krakusa to rodzaj raportu z 20-letniego, ciągłego eksperymentu dydaktycznego – wielkiego warsztatu pracowników Instytutu Architektury Krajobrazu Politechniki, prowadzonego wspólnie z pracownikami Katedry Górnictwa Odkrywkowego AGH, ze wsparciem Stowarzyszenia Podgórze.pl oraz okresowo Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej. Rzeczywistymi autorami nie tylko niniejszego przeglądu, co przede wszystkim wielkiej ilości prac studialnych i projektowych jest ponad 1000 studentów i dyplomantów, którzy wiele miesięcy swej pracy, aktywności i wrażliwości twórczej poświęcili krakowskiej i podgórskiej *Terra Incognita*.

Jednym z paradoksów Krzemionek jest właśnie ich eksponowana w dosłowny sposób rola w krajobrazie miasta (Góra Lasoty od zawsze zamyka od południa jego panoramę) i ciągle marginalna ich rola w świadomości mieszkańców, a w znacznym stopniu i władz Krakowa. Podgórze i Krzemionki doczekały się swojej monografii² i szeregu specjalistycznych artykułów³; mają też wyjątkową historyczno-sentymentalną, literacką panoramę autorstwa Romana Kiełkowskiego⁴. Wyjątkowe miejsca i budowle – kopiec Krakusa, kościółek Świętego Benedykta, forty i prochownie Twierdzy Kraków, stary cmentarz podgórski czy dawny niemiecki, nazistowski obóz koncentracyjny Płaszów mają własną literaturę. Podgórze wraz z Krzemionkami unieśmiertelnione zostały w znanym filmie Stevena Spielberga. Bardzo dobre opisy tych miejsc znajdują się na stronie Stowarzyszenia Podgórze.pl.

1 J. Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Kraków 1976.

2 J. Zółciak (red.), *Wolne Królewskie Miasto Podgórze, Płaszów – Rybitwy – Przewóz*, Kraków 1996.

3 M.in. R. Uberman, *Zagospodarowanie wyrobisk i terenów po eksploatacji złóż wapieni na Krzemionkach Podgórskich*; seminarium *Młodzież, Edukacja, Kultura*, Kraków 2002; A. Ostrega, *Możliwości zagospodarowania nieczynnego kamieniołomu Pod Wieżą Telewizyjną na Krzemionkach Podgórskich*, materiały sympozjum *Warsztaty 2000 nt. zagrożeń naturalnych w górnictwie*, Wieliczka, 29.05–01.06.2001; Kraków, s. 389–395; też: *Zagospodarowanie kamieniołomu Libana z uwzględnieniem jego losów wojennych oraz sąsiedztwa terenu byłego KL „Płaszów”*, „Górnictwo Odkrywkowe” nr 6, Wrocław 2001.

4 R. Kiełkowski, *Historie spod kopca Krakusa*, Kraków 1972.

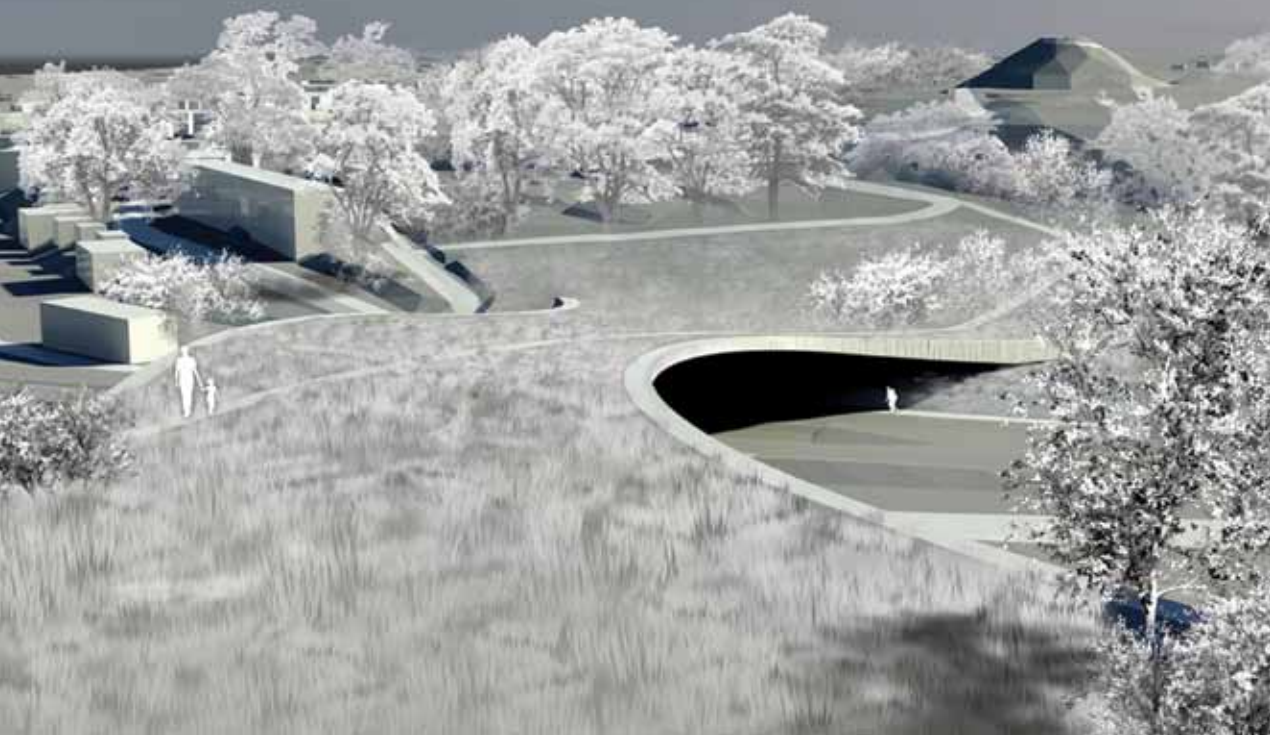




Ilustracja 5. Połączenie Krzemionek Podgórskich szerokim zielonym wiaduktem rozpiętym nad ul. Powstańców Śląskich.

Nie ma jednak kompleksowego, współczesnego, sugestywnego opracowania, rozwijającego ideę wspomnianej, znakomitej, lecz niskonakładowej monografii Polskiej Akademii Nauk z 1996 roku, które przedstawiłoby Krzemionki jako jeden z krakowskich fenomenów, przykuwając i elektryzując uwagę czytelników niezwykłą, dramatyczną i porywającą wielowątkowością dziedzictwa owej krakowskiej *Ultima Thule*.

Krzemionki można nazwać palimpsestem historii i z drugiej strony – jednym z przykładów krajobrazów zaniechanych. Określenie „krajobrazu zaniechanego” nie jest kategorią genetyczną, formalną ani wartościującą. Pokrewieństwo różnorodnych „krajobrazów zaniechanych” zasadza się na zbieżności kierunków i intensywności przemian: eksploatacji, porzucenia, okresu ekstensywnego użytkowania,



Ilustracje 6., 7. Wizualizacje zielonego wiaduktu w widoku od strony kopca Krakusa oraz od strony kościółka św. Benedykta, autorzy: Łukasz Burda, Mateusz Kowal



spontanicznych procesów naturalnych i antropogenicznych, wreszcie wchodzenia w orbitę bezwzględnej „gry o przestrzeń”.

W języku polskim wyróżnikiem określeń takich krajobrazów jest przedrostek „po-” (np. poprzemysłowe, powojskowe, poinżynierskie). Są to sformułowania stosunkowo neutralne pod względem ich społecznych konotacji. Dla krajobrazów postindustrialnych częściej jednak używa się innego angielskiego terminu: *brownfield* (w odróżnieniu od *greenfield*), co tłumaczone jest jako „ugór poprzemysłowy”; to zaś jednak ani uniwersalne, ani neutralne już nie jest⁵. Taką generalizację, być może bez zdefiniowanych intencji, wprowadza m.in. sieć dla intensyfikacji innowacji w dziedzinie regeneracji obszarów poprzemysłowych „Regentif”⁶. Może to świadczyć o generalnym traktowaniu zaniechanych krajobrazów, owych „po-światów”, jako wyników skokowo zmieniającej się rzeczywistości, która niemal z dnia na dzień daje nam do rąk zdegradowany teren, w stanie takim, w jakim porzuciły go przemysł czy wojsko. Zaniechanie krajobrazów nie musiało odbyć się jednak „wczoraj” – równie dobrze mogło nastąpić 90, 65, 40 czy 5 lat temu. Zaistniały tam więc, rozciągnięte w czasie, zjawiska degradacji, lecz i swoistej metamorfozy, której nie sposób określić jednoznacznie – ani negatywnie, ani pozytywnie⁷.

Zaniechanie Krzemionek, z wszystkimi dobrymi i złymi konsekwencjami takiego stanu, jest pierwszym z problemów stawianych podczas zajęć odbywających się w cyklach dydaktycznych na wspomnianych we wstępie kierunkach studiów. Zagadnienie to wymieniamy na pierwszym miejscu, przed przeglądem najważniejszych elementów „palimpsestu Krzemionek”. Rozpoczęcie każdego akademickiego projektu poprzedzone jest studium, to z kolei zaczyna się od określenia uwarunkowań: lokalizacyjnych, geologicznych, geograficznych, przyrodniczych, historycznych, planistyczno-prawnych, komunikacyjnych – aż po studium dobrych przykładów rewaloryzacji terenów o zbliżonych cechach. Istotą owej „bramy do projektowania”, ważniejszą od asocjacyjnego poznania poszczególnych faktów

- 5 Obrazowy termin *brownfield* jest trudny do odniesienia np. do niemal całkowicie pokrytej zielenią niecki dawnego kamieniołomu Liban i Ehrenpreis w Krakowie.
- 6 Co symptomatyczne, w referatach wygłoszonych na konferencji Projektu Regentif zorganizowanej na Politechnice Krakowskiej w roku 2006, autorzy poruszyli wielokrotnie problematykę obszarów i obiektów, których w żaden sposób nie można uznać za „ugór poprzemysłowy” – np. Dworca Głównego w Dreźnie (Steffen Marx) – czy też dziedzictwa przemysłowego Łodzi i Zgierza (Michał Domińczak), *B+R. Od terenów poprzemysłowych do...*, materiały konferencji naukowej pod red. J. Krzysztofa Lenartowicza i Diany Maciąg, „Czasopismo Techniczne Politechniki Krakowskiej Architektura” 2006, R. 103, zeszyt 8-A/2006.
- 7 K. Wielgus, J. Środulska-Wielgus, *Zarys zasad rejestracji zintegrowanej postaci, wartości i przemian krajobrazów inżynierskich; z doświadczeń dydaktycznych i projektowych, dotyczących wyrobisk poeksploatacyjnych w górnictwie skalnym*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu terenów poeksploatacyjnych w górnictwie*, Kraków 2003, s. 112–139.



Ilustracja 8. Zagospodarowanie kamieniołomu Liban w formie otwarcia i połączenia z otaczającymi terenami. Koncepcja *otwieramy/zszywamy*

uwarunkowań, jest zmniejszenie oddziaływania na autorów obiegowej kategoryzacji; wyłączenie wygodnego stosowania zbitek pojęciowych w diagnozowaniu terenów o tak złożonych cechach. W miejsce nabytych konotacji włączona zostaje wrażliwość – intelektualna i emocjonalna. Jest ona niezbędna choćby po to, by właściwie zinterpretować fakt terenu Krzemionek (co w jakiś sposób rozszerzyć można na cały obszar historycznego miasta Podgórze) który jednej strony uchronił je od błędów nadingerencyjności, prolongując o ponad pół wieku czas decyzji o zagospodarowaniu porzuconych terenów; z drugiej otworzył drogę do naturalnych i antropogenicznych przemian, w wielu przypadkach niekorzystnych.

Coraz popularniejsze ekozoficzne podejście, będące jedną z „zaprogramowanych” postaw, poddawanych pod dyskusję w fazie studium przedprojektowego, każe uznać fakt zawłaszczania sobie przez przyrodę terenów, z których ustąpił człowiek, jako bezdyskusyjnej pozytywnej wartości.

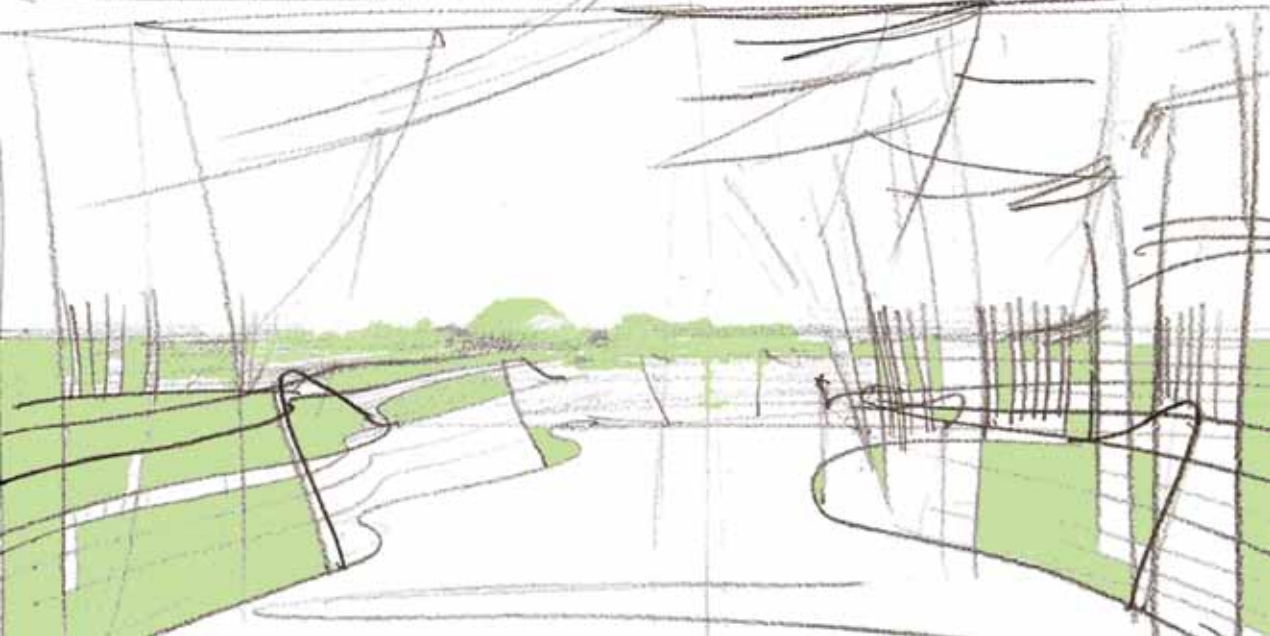
Na drugim biegunie znajduje się optymistyczna, technokratyczna, rewitalizacyjna postawa „naprawiania” wszystkiego i wszędzie, traktująca zastany teren



Ilustracja 9. Park Przełomów w kamieniołomie Liban. Koncepcja oparta na sieci komunikacyjnej udostępniającej przyrodnicze walory terenu przemysłowego, autorki: Anna Łotocka, Aleksandra Obrat

pretekstowo, nie zaś kontekstowo, jedynie jako tworzywo do kreacji, która wreszcie przerwie okres „zaniechania”, traktowany jako jednoznacznie negatywny. Zdjęcie z młodych projektantów ograniczeń, owych wstępnych konotacji czy też desygnatów i traktowanie zaniechanego krajobrazu Krzemionek jako wyniku specyficznego, ciągle trwającego procesu, jest pierwszym z założeń wspólnej pracy projektowej.

Krokiem drugim jest określenie zasobu opartym na strukturyzacji krajobrazu, czyli na jego podziale na części elementarne. Podział terytorialny, w zależności od skali opracowania, dokonywany jest według kryteriów widoczności (wnętrza architektoniczno-krajobrazowe, WAK, wydzielane poprzez identyfikację ścian ograniczających w sposób całkowity lub niecałkowity komunikację wzrokową z otoczeniem) lub kryteriów jednolitości cech ukształtowania, pokrycia i procesów historycznych (jednostki architektoniczno-krajobrazowe, JARK, wydzielane



Ilustracja 10. Park Przełomów, szkic koncepcyjny, autorka: Aleksandra Obrat

Ilustracja 11. Park Przełomów, wizualizacja, autorka: Anna Łotocka





Ilustracja 12. Pomosty podążające za najcenniejszymi osiami widokowymi potłoniowego skraju kamieniołomu Liban, w projekcie Parku Nowych Horyzontów Edyty Bik i Tomasza Morawca

granicami nieciągłości analizowanych cech składowych)⁸. Analizowane widoki lub panoramy także dzielone są na umowne części składowe, określane m.in. jako poszczególne plany, kulisy, dominanty, subdominanty, akcenty⁹.

Krokiem trzecim jest waloryzacja w ramach sieci uzyskanych podziałów. Krokiem czwartym są precyzyjne wytyczne do projektu.

Podział zgodnie z metodą WAK dokonywany jest, co oczywiste, dla terenów mniejszych, będących kluczowymi zespołami krajobrazowymi badanego terenu. Jest narzędziem dla projektowania w skali architektonicznej – dla powstania szczegółowej, ideowej, funkcjonalnej i przestrzennej koncepcji rewaloryzacji zespołu o powierzchni kilku-, kilkunastu hektarów, wraz z gospodarką zielenią. Jest to tematem ćwiczeń projektowych na roku III studiów I stopnia (inżynierskich) na kierunku Architektura Krajobrazu na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, a także na studiach magisterskich na Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej.

Podział zgodny z metodą JARK dotyczy terenów większych, całości terenu Krzemionek lub wręcz całości terenów Krzemionek i starego Podgórze. Jest elementem studium, którego wytyczne służą do projektu w skali urbanistycznej trak-

8 J. Bogdanowski, *Metoda jednostek i wnętrza architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*, Kraków 1994.

9 U. Forczek-Brataniec, *Analiza widokowa w procesie projektowym zagospodarowania terenów wydobywczych*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu terenów poeksploatacyjnych w górnictwie*, Kraków 2003, s. 140–144.

towanego bądź jako zarys miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, bądź jako zaawansowana koncepcja planu ochrony potencjalnego parku kulturowego, jako prawnej formy ochrony, przewidzianej obowiązującą ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 roku (z późniejszymi nowelizacjami). Prace te wykonują studenci II roku studiów magisterskich. Tematy związane z Krzemionkami stają się także przedmiotem prac inżynierskich i magisterskich.

Gromadzony w ten sposób kapitał wiedzy, rozwiązań, idei stanowi materiał służący do unaoczniania wartości, możliwości i kierunków rozwiązań; jest więc podwójnie działającym narzędziem edukacyjnym, nie tylko dla studentów i pracowników, lecz i mieszkańców, władz samorządowych, służb konserwatorskich, mediów i ośrodków decyzyjnych, m.in. kierujących środki społeczne na działania rewaloryzacyjne. Jest nie tylko werbalnym, lecz wspartym siłą obrazu, czyli uprzedmiotowioną refleksją młodych projektantów, głosem w dyskusji nad przyszłością obszaru strategicznego dla miasta.

Każdy z tematów projektowych to inny wymiar naturalno-kulturowego palimpsestu Krzemionek.

Kopiec Kraka to nie tylko wielka lekcja odpowiedzialności, dotyk czternastu wieków historii Krakowa, najpiękniejszych jego panoram, ale także spojrzenie przez pryzmat wielu aspektów rozumienia krajobrazów pamięci, pamięci w krajobrazie i pamięci krajobrazu, jako różnych ideowo sposobów podejścia do depozytu dziedzictwa¹⁰. Słowiański kopiec o niewyjaśnionych dotąd w pełni funkcjach sepulkralnych, wielkie dzieło inżynierii, najstarsza, widoczna budowla Krakowa znajdująca się obok pola, na którym w średniowieczu i czasach nowożytnych obozowała małopolska szlachta podczas ważnych zjazdów i rad królewskich; ślady austriackiego fortu cytadelowego z jedną z najpiękniejszych dróg widokowych – nieznanego pomnika sztuki drogowej Thomasa Telforda i Johna Loudona MacAdama i stanowiska artylerii przeciwlotniczej z czasów II wojny światowej – jest to wręcz modelowy przykład krajobrazowego i historycznego palimpsestu Krzemionek. Jest to równocześnie strefa ścisłej ochrony archeologicznej i jedno z najlepiej widocznych miejsc w Krakowie¹¹.

Kościół i fort św. Benedykta to niechciane sąsiedztwo i równocześnie romantyczna opowieść o splocie barwnych i trudnych środkowoeuropejskich dziejów. XVI-wieczny w dzisiejszej formie, powstały w wieku XII najmniejszy w Krakowie kościółek kryje w swej strukturze ślady nie przedromańskiej rotundy, jak

10 J. Środulska-Wielgus, K. Wielgus, *Pamięć krajobrazu czy pamięć w krajobrazie*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa *Autokreacja poprzez turystykę*, Kłodzko 2010.

11 Według materiałów Podgórze.pl, opracowanych przez Gabrielę Szmielik-Mazur.

Ilustracja 13. Praca dyplomowa Park Muraw Kserotermicznych Katarzyny Filipowicz wykonana pod kierunkiem dr. hab. inż. arch. Zbigniewa Myczkowskiego, prof. PK i dr inż. arch. Urszuli Forczek-Brataniec

przewidywał w latach 60. XX w. profesor Wiktor Zin, lecz coś, co przerosło jego przewidywania – fragmenty bardzo wczesnej budowli niebędącej rotundą a prostopadłościenną świątynią z absydą (według archeologa Jacka Czuszkiewicza)¹². Kościółek i być może palatium oddzielone były od reszty wzgórza głęboką fosą; została ona zasypana z początkiem lat 50. XIX wieku podczas budowy jednego z dwóch fortów wieżowych Twierdzy Kraków. Fort nr 31 „St. Benedict” ; fort w czasie swojego istnienia nie miał nazwy polskiej, pod taką nazwą występuje na austriackich oryginalnych mapach) to ślad najdonioślejszego z punktu widzenia urbanistyki przełomu w dziejach fortyfikacji; przejścia od ciągłych linii umocnień zamykających miasta od czasów biblijnego Jerycha do systemów umocnień szkieletowych, odsuwanych coraz dalej od centrum. Pierwszą na świecie „twierdzą bez gorsetu” był austriacki Linz; jej tworzycyem były izolowane forty w postaci tzw. wież maksymiliańskich, a jego młodszym o 20 lat potomkiem jest właśnie fort Świętego Benedykta. Otoczony późniejszymi umocnieniami rdzenia twierdzy z lat 80. XIX wieku, w których tkwią podstawy armat przeciwlotniczych, zdobytych przez Niemców we Francji w roku 1940 i postawionych tutaj rok później przed atakiem na Związek Radziecki – to kolejna łamigłówka historii, domagająca się kultury i subtelności niezbędnych rozwiązań krajobrazowych; inaczej grozi nie tyle adaptacja, co komercyjna utylizacja zabytkowego, nieużytkowanego od 1981 roku fortu – jednej z najpiękniej zlokalizowanych budowli Krakowa¹³.

Kamieniołom Liban i Ehrenpreis, eksploatowany od roku 1873 do połowy lat 80. XX wieku, jest dziś żywym zaprzeczeniem pojęcia „ugoru poprzemysłowego”. Murawy ciepłolubne klasy *Festuco Brometea*, kilkanaście gatunków drzew porastających dno kamieniołomu, roślinność wodna w miejscach występujących tam zalewisk, kilkanaście gatunków ptaków, w tym rzadko żyjące w centrum miasta gatunki drapieżne, widoczne w przekrojach leje krasowe – to zaledwie niektóre wartości natury ożywionej i nieożywionej dawnego wyrobiska. Cenne zabytki techniki,

12 Tamże.

13 J. Bogdanowski, *Wąrownie i zieleń Twierdzy Kraków*, Kraków 1979, także: *O przyszłość Twierdzy Kraków. Program ochrony zespołu historyczno-krajobrazowego*, kierownictwo naukowe – Z. Myczkowski, red. K. Wielgus, K. Chajdys, H. Rojowska, M. Szkoła, *Atlas Twierdzy Kraków*, tom V, seria II, Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, Oddział Ochrony Zabytków, Kraków 2010, edycja 2012.



Ilustracja 14. Wizualizacje Parku Muraw Kserotermicznych jako miejsca wypoczynku, edukacji i rekreacji

pamięć nazistowskiego obozu karnego Służby Budowlanej z pomnikami pomordowanych tam więźniów, wreszcie przekłamujące historię, lecz same będące już historią, resztki scenografii z *Listy Schindlera* z roku 1993 – to ogromne wyzwanie projektowe i pytanie o stopień dopuszczalnej i skądinąd niezbędnej ingerencji architektonicznej, w tym interpretacji zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego¹⁴.

210)

Wyzwaniem najtrudniejszym jest podejście do terenów nazistowskiego obozu koncentracyjnego Płaszów. Jest to odwracanie trwającej od kilkudziesięciu lat tendencji „upunktowienia” pamięci, promowania filozofii pomników, a więc dzieł zawsze wtórnych, zamiast utrwalania autentyzmu krajobrazu, stającego się z roku na rok coraz bardziej podstępnie idyllicznym. Młodzi projektanci skonfrontowani zostali z wielką, wymuszoną lub organiczną, bezradnością pokolenia swoich ojców, w wyniku której także ten najbardziej wstrząsający w swym wymowie fragment Krakowa stał się kolejnym „krajobrazem zaniechanym”. Najtrudniejszy balans pomiędzy asekurancem a kiczem, uświęceniem a świętokradztwem, banałem

14 E. Wicher, A. Ostręga, M. Jachimczak, *Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej na Krzemionkach Podgórskich w Krakowie*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu terenów poeksploatacyjnych w górnictwie*, Kraków 2003, s. 285–295.





Ilustracja 15. Ścieżka edukacyjna zaprojektowana w formie pomostu kluczącego wśród zieleni

Ilustracja 16. Część rekreacyjna wypełniona żwirowymi ścieżkami biegnącymi wśród naturalistycznych rabat



a skrajnym subiektywizmem, rozłożony jest na poszczególne, pozornie bezemocjonalne kroki uwarunkowań, studiów, koncepcji funkcji, formy i detalu w warsztacie architekta krajobrazu. Osiągnięciem studentów i dyplomantów jest dojrzenie do rozwiązań minimalistycznych – poszukiwania możliwości oddziaływania z zewnątrz, subtelnej gry z przyszłym zwiedzającym, architektury iluzyjnej i aluzyjnej, w skrajnych przypadkach bez konieczności jakiegokolwiek ingerencji, wbicia łopaty w ziemię, która „przeżyła” już zbyt wiele, gdyż dotąd pokryta jest całunem szczątków spalonych tu ofiar. Konieczność „manewru” zielenią, tak, by przesłonić oddziałujące z niedalekiego sąsiedztwa wielkie reklamy, czy elewacje bloków wyrosłych na dawnych terenach obozu, wyeksponowanie miejsc zniszczonych przez Niemców przedwojennych cmentarzy żydowskich i ruin wysadzonego monumentalnego domu przedpogrzebowego – to tylko niektóre ze „stanowisk pracy” w wielkim warsztacie krajobrazowym Krzemionek.

Strategicznych tematów w strategicznym obszarze Krzemionek jest znacznie więcej. Jest to na przykład zespół prochowni Twierdzy Kraków, znanych z wielkiego wybuchu 15 czerwca 1909 roku. Był on słyszalny w całej Europie, ponieważ interpelacja władz samorządowych Krakowa, Podgórze i Wieliczki do centralnych organów państwowych w Wiedniu i do samego cesarza Franciszka Józefa I, przy właściwej każdej armii powściągliwości w przypadku konfliktu interesów wojskowych i cywilnych, spowodowała prasową dyskusję na temat odpowiedzialności państwa i sił zbrojnych za niebezpieczne instalacje wojskowe.

Kolejnym opracowywanym w ramach ćwiczeń studenckich tematem jest kamieniołom nad kościołem Redemptorystów – fenomen malowniczego wyrobiska niemal w zwartej zabudowie miejskiej, zwieńczonego najpiękniejszym w mieście otwarciem widokowym na Wzgórze Wawelskie ponad stromym urwiskiem¹⁵.

Jeszcze innym wyzwaniem jest dawna, nieczynna od ponad 60 lat linia kolejowa, poprowadzona pierwotnie w głębokim, kutym w skale wykopie u stóp kopca Krakusa. To również symboliczna brama wyprowadzająca z Podgórze, „miejsca pod górą” – w nieodległy, wielki świat gór. Tędy wyjeżdżały pod koniec XIX wieku pociągi osobowe pełne zachwyconych odkrytym powabem Tatr i góralszczyzny – mieszkańców Krakowa, Lwowa i Warszawy, tędy w latach 30. XX wieku mknął wagon motorowy, zwany Luxtorpedą, najszybszy pociąg II Rzeczypospolitej, którego rekord prędkości przejazdu na linii Kraków – Zakopane nie został pobity do

15 A. Ostręga, *Możliwość zagospodarowania nieczynnego kamieniołomu...*, dz. cyt.

Ilustracja 18. Projekt rewitalizacji dawnego kamieniołomu Liban, w którym przyjmuje on formę melancholijnego Parku Pamięci. Praca dyplomowa Klaudii Siudak wykonana pod kierunkiem dr hab. inż. arch. Krystyny Dabrowskiej-Budziło, prof. PK

dziś; tędy podróżował do swoich Wadowic młody Karol Wojtyła – przyszły święty papież Jan Paweł II. Dawna linia zakopiańska wraz z odsuniętym teraz daleko od torów stylowym budynkiem stacji Podgórze-Miasto (później Kraków-Krzemionki) to potencjalny szlak pieszy i rowerowy, o którym nie wiedzą nawet mieszkańcy Podgórza.

Krzemionki pradziejowe i średniowieczne, Krzemionki ponad Podgórzem – miastem liniowym z czasów oświecenia; Krzemionki warowne, przemysłowe, komunikacyjne i parkowe; tragiczne martyrologią ofiar nazizmu i niepamięcią czasów „realnego socjalizmu”; świadek przemian politycznych, ekonomicznych i społecznych, „królewska loża widokowa” eksponująca dosłownie i najpiękniej Kraków w dolinie Wisły u stóp Karpat, osobliwy, położony w środku miasta, otoczony ruchliwymi ulicami trójkąt zaniechanego krajobrazu w kolorze nadziei, ochroniony przed zabudową srogimi przepisami nieistniejącej od prawie stu lat armii zamarłego cesarstwa, które, niby przedziwny duch opiekuńczy, zdają się obowiązywać nadal – opisujemy pracą studentów i pracą ze studentami. Uważamy, że Krzemionkom to się po prostu należy.

Krzemionki Podgórskie w projektach studenckich

Wybrane prace uporządkowano według trzech dominujących zagadnień odnoszących się do głównych problemów wymagających interwencji projektowej. Składają się nań: łączenie, odkrywanie i przypominanie. Łączenie to odbudowywanie powiązań funkcjonalnych między Krzemionkami a otaczającymi je terenami, ale również przywracanie wewnętrznej łączności pomiędzy oddzielnymi dziś południową a północną częścią Krzemionek Podgórskich. Odkrywanie to odniesienie do zapisanej w krajobrazie historii użytkowania tego terenu, dziś nieco zagubionej i niedostępnej. Wybrane wątki przeszłości rozwiązywane są w formie twórczej interpretacji w odniesieniu do współczesnych uwarunkowań funkcjonalnych i przyrodniczych. Przypominanie to przywołanie krajobrazu na świadka. Wobec przemijania idei i materii staje się on jednym z najtrwalszych zapisów przeszłości, a zawarte w nim ślady wymagają interpretacji w formie aktualnego i zrozumiałego przekazu.



Przebieg A-A skala 1:650

- 1. Stwierdzenie granic terenów
- 2. Plan sytuacyjny terenów objętych realizacją
- 3. Plan zagospodarowania
- 4. Plan osiedlenia
- 5. Plan zieleni
- 6. Plan dróg
- 7. Plan urządzeń inżynierskich
- 8. Plan urządzeń technicznych
- 9. Plan urządzeń sanitarnych
- 10. Plan urządzeń sportowych
- 11. Plan urządzeń rekreacyjnych
- 12. Plan urządzeń kulturalnych
- 13. Plan urządzeń usługowych
- 14. Plan urządzeń socjalnych
- 15. Plan urządzeń przyrodniczych
- 16. Plan urządzeń estetycznych
- 17. Plan urządzeń historycznych
- 18. Plan urządzeń przyrodniczo-ekologicznych
- 19. Plan urządzeń przyrodniczo-ekologicznych
- 20. Plan urządzeń przyrodniczo-ekologicznych

LIBAN

Projekt - rzut skala 1:650

KRAKOWSKI PARK
HISTORIA

POLITECHNIKA KRAKOWSKA, ARCHITEKTURA KRAKOWSKA, ul. KRAKOWSKA 251, 31-065 KRAKÓW, POLSKA
AUTOR: KLAUDIA SIWIĄK
PROMOTOR: DR HAB. INŻ. ARCH. MIŁYTIMA DĄBROWSKA - BUZOŁO

1 2 3 4 5 6 7

Łączenie

Teren Krzemionek Podgórskich na przestrzeni lat wiele zyskał, ale też sporo stracił. Procesy zachodzące na jego obszarze i przy jego granicach przybrały różne kierunki. Sam nieco uśpiony i opuszczony uległ wtórnej sukcesji naturalnej i spontanicznemu użytkowaniu przez społeczność lokalną. Siły przyrody dążące do odzyskania swojego obszaru starają się przywrócić siedliskową faunę i florę, człowiek natomiast wykorzystuje ten teren według bieżących potrzeb i możliwości. Sąsiednie obszary rozwijały się z kolei bardzo intensywnie. Rozdźwięk wywołany kontrastem tempa zmian zrodził szereg negatywnych zjawisk. Podstawowym problemem stały się narastające bariery komunikacyjne, które stopniowo ograniczały łączność pomiędzy sąsiednimi obszarami. Dzisiaj Krzemionki Podgórskie są szczelnie otoczone trasami drogowymi. Jedna z nich przecięła obszar na pół, dotkliwie dzieląc ten jednolity organizm. Podział zapoczątkowany już w 1884 roku budową linii kolejowej¹⁶ został pogłębiony późniejszym nawarstwieniem tras komunikacyjnych. Wybudowana w latach 1976–1979 ul. Powstańców Śląskich zupełnie odizolowała południową część Krzemionek od północnej. Szczelne odgrodzenie obszaru ulicami: Kamieńskiego, Wielicką i coraz bardziej ruchliwą Kalwaryjską i Limanowskiego, jak również podział jednolitego terenu przez sześciopasmową arterię i linię kolejową nastęrcza wiele problemów funkcjonalnych, zarówno na poziomie ruchu pieszo-rowerowego, jak i migracji z ekologicznego punktu widzenia. Trudności w bezpiecznym dostaniu się na teren Krzemionek dotyczą niemal każdego kierunku i każdego środka transportu. Pomimo bliskości ruchliwych ulic teren jest słabo skomunikowany z siecią publiczną, głównymi trasami pieszymi i rowerowymi, brakuje również miejsc postoju, pozwalających dostać się tu z intensywnie uczęszczanych tras samochodowych. Z ekologicznego punktu widzenia ta zielona wyspa w sercu miasta jest obecnie odcięta od innych terenów zielonych. Stanowi to istotny problem dla migracji wielu gatunków występujących na tym obszarze i jak się okazuje, również dla ludzi. Nawarstwiony problem funkcjonalny stał się przedmiotem rozwiązań w wielu projektach. Łączenie z sąsiednimi

16 T. Przeorski, *Kraków współczesny*, [w:] *Kraków rozszerzenie granic 1909–1915*, Kraków 1931, za: J. Żółciak, *Walory kulturowe Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ochrony ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod red. M. Szczepańskiej i E. Pileckiej, Kraków 2005, s. 22.

WIDOK Z LOTU PTAKA



WIDOK Z POŁUDNIOWEJ ŚCIANY



WIZUALIZACJE



Wizualizacje





Ilustracja 20. Postindustrialna przestrzeń parku multimedialnego zlokalizowanego w dawnym kamieniołomie Liban, autorzy: Sebastian Kochel, Jan Kocieniewski

obszarami przyjmuje różne formy. Od bezkolizyjnych kładek dla pieszych po szerokie przejścia-ogrody dopełniające przerwana przestrzeń.

218) Projekt Danuty Pietrzak i Magdaleny Sadlik zarysowuje śmiałą wizję przekrycia dzisiejszej ul. Powstańców Wielkopolskich i stworzenia liniowego parku (il. 1-2). Rozwiązanie nazwane *Zieloną żyłą* przywraca ciągłość krajobrazu Krzemionek Podgórskich. Odwołując się do pojęć organicznych, proponuje się uzupełnienia brakującej tkanki środowiskowej w postaci zielonego łącznika zapewniającego niegdysiejszą migrację. Szeroki łącznik nie tylko odtwarza dawną integralność wynikającą z jednolitej struktury geobotanicznej, ale skutkuje poprawą wielu innych uwarunkowań. Pozytywnie wpływa na warunki pobliskich obszarów mieszkaniowych, łącząc je w szerokim zielonym obszarem. Tereny te w chwili obecnej narażone są na uciążliwości związane z pobliską trasą komunikacyjną. Odcięte od obszaru rekreacyjnego, pozbawione należnej strefy wypoczynkowej, stłoczone na skraju wzgórza, wykazują niski standard przestrzenny. Zielony łącznik diametralnie

zmieniłyby warunki ich lokalizacji. Przekrycie trasy komunikacyjnej skutkuje ograniczeniem uciążliwego hałasu. Obecnie jego silna emisja wpływa zarówno na tereny mieszkaniowe, jak i rekreacyjne wokół kopca Krakusa.

Przywrócona łączność krajobrazowa to również wzmocniona relacja między obiektami kulturowymi. Otoczenie kopca Krakusa jest w tej chwili dotkliwie odcięte od polany przy kościółku św. Benedykta. Te pierwsze budowle krakowskie, pogańska i jedna z pierwszych chrześcijańskich¹⁷, kiedyś sąsiadowały ze sobą. Zajmowały to samo pasmo wzgórz, dopełniając się wzajemnie. Przywrócenie łączności wskrzesza ich pierwotną wymowę przestrzenną. *Zielona żyła* stwarza również korytarz migracyjny dla fauny i flory. Pozwala w ten sposób na wzmocnienie integralności gatunkowej tej wapiennej wyspy zanurzonej we fliszu karpackim. Autorki wyróżniły na terenie parku-łącznika dwie części. Jedna została utrzymana w charakterze naturalnym, drugą przyjmuje kształt parku miejskiego towarzyszącego głównej trasie pieszej. Park zawiera ogród swobodny, ogród sensoryczny, ogród traw, plac rekreacyjny, z którego rozciągają się dalekie widoki, oraz aleję robinii akacjowych i platanów (il. 3-4).

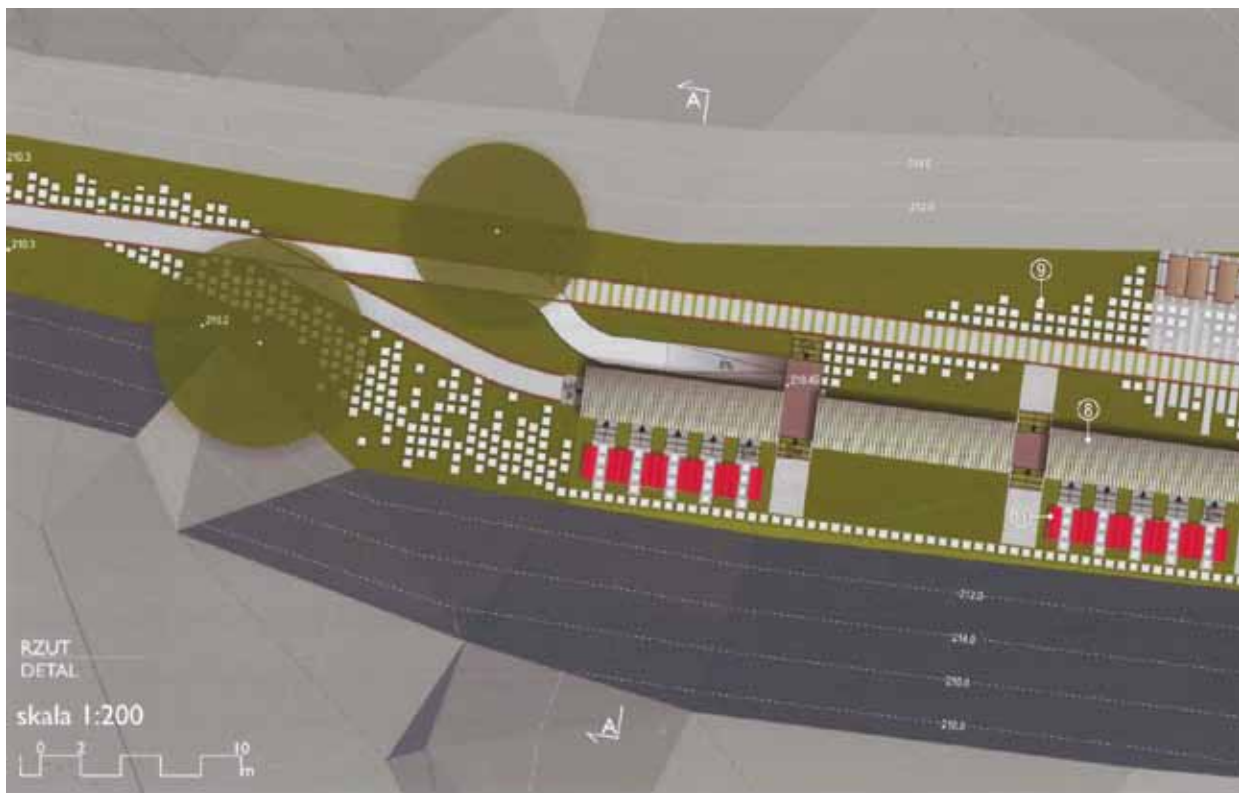
Inny projekt, ale podążający tym samym tokiem myślenia, proponuje podobne rozwiązanie. Mateusz Kowal i Tomasz Burda zaprojektowali szerokie przejście przypominające przepusty nad autostradami na trasach migracyjnych zwierząt. Zielony pasaż został wrażliwie wpisany w teren, a jego funkcję komunikacyjną dopełniono funkcją przestrzenną. Rozległa struktura rozpięta pomiędzy głównymi terasami w postaci otoczenia kopca Krakusa i otoczenia kościoła i fortu św. Benedykta staje się ich przedpolem. Nawiązujący do topografii kształt, zieleń przyjmująca formę kontynuacyjną stwarzają wrażliwie wkomponowany w teren obiekt inżynierski (il. 5-8).

Na wewnętrznych powiązaniach skupia się praca zatytułowana *otwieramy/zszywamy*. Autorki za główny cel uznały konieczność scalenia rozczłonkowanych elementów sieci ścieżek tematycznych. Wewnętrzna sieć komunikacyjna uczytelnia założenie i pozwala odkrywać kolejne warstwy palimpsestu krajobrazowego. W tym projekcie na ul. Powstańców Wielkopolskich wprowadzona została dodatkowa kładka piesza na przedłużeniu ul. Parkowej (il. 9).

Na powiązaniach wewnętrznych skupiły się również autorki projektu o tytule *Park Przełomów*, Anna Łotocka i Aleksandra Odrał. W ich koncepcji powiązania przyjmują formę ścieżek pokonujących różne wysokości w postaci pomostów, trawersów i pochylni (il. 10-12).

Obok powiązań funkcjonalnych w pracach podkreślone zostały relacje przestrzenne w postaci widoków i panoram. Konstrukcja geologiczna Krzemionek

17 J. Żółciak, *Walory kulturowe Krzemionek Podgórskich*, dz. cyt., s. 13.



- LEGENDA**
- ① SCHODY OD ULICY WIELICKIEJ - BETON ARCHITEKTONICZNY
 - ② SZKIELET "LUX TORPEDY" NA TORACH Z ELEMENTÓW ZE STALI NIERDZEWNEJ
 - ③ NAWIERZCHNIA TERRAWAY W DWÓCH ODCIENIACH, SZEROKOŚĆ ŚCIEŻKI = 3m
 - ④ NAWIERZCHNIA Z PŁYT BETONOWYCH NA PRZEMIAN Z KARMNIKIEM OŚCISTYM
 - ⑤ INSTALACJA PIĘCIU WAGONÓW W TYM PIERWSZY - WYSTAWOWY
 - ⑥ RUCHOME PODESTY NA SZYNACH Z MOŻLIWOŚCIĄ ŁĄCZENIE ELEMENTÓW

Ilustracja 21. Kolejowe tradycje Podgórz odkryte w postaci Kolejowej ścieżki dydaktycznej, autor: Łukasz Burda

Podgórskich wyniosła je ponad dolinę Wisły i zapewniła niezwykle ekspozycje na Stare Miasto, sąsiednie wzgórza i dolinę Wisły. W wyniku sukcesji naturalnej widoki stopniowo zanikają i ztraca się ten wyjątkowy w skali miasta walor przestrzenny. W pracach studenckich relacje widokowe stały się przedmiotem szczególnej uwagi. Poprzedzone studiami panoram pozwoliły je przeanalizować, ocenić i odpowiednio uwzględnić w projekcie. Ze strony funkcjonalnej pozwoliły wyznaczyć i zaaranżować miejsca obserwacji, ze strony formalnej wzbogaciły miejsce o widoki zapożyczone, nawiązujące konceptualną więź z Krakowem. Jednym z najbardziej spektakularnych punktów widokowych jest południowy skraj urwiska kamieniołomu Liban. Jako jeden z nielicznych w południowej części Krzemionek roztacza widok na Stare Miasto. Większość rozwiązań przewiduje tu pomost wi-



⑦ PLAC O NAWIERZCHNI Z BETONU ARCHITEKTORNICZNEGO

⑧ WAGON WYPOCZYNKOWY Z WEJŚCIAMI DO ŁAWEK/DETAL

⑨ NAWIERZCHNIA Z PŁYT BETONOWYCH 40x40x5 W ROZSTAWIE OBSADZONA KARMNIKIEM OŚCISTYM (SAGINA SUBULATA)

⑩ DETAL - ŁAWKA/TRESPA I STAL

dokowy podążający za widokiem, jak w przypadku pracy Aleksandry Chmiel, lub nawet kilka pomostów skierowanych w najbardziej atrakcyjne dominanty krajo-
brazowe przedstawione w pracy Tomasza Morawca i Edyty Bik (il. 13). Autorzy
tej pracy zainspirowani bogactwem ekspozycji zatytułowali cały obszar Parkiem
Nowych Horyzontów, dostrzegając w nim wielki potencjał nowego spojrzenia
w przeszłość i w przyszłość.

(221

Odkrywanie

Drugi aspekt silnie zaakcentowany w koncepcjach projektowych to odkry-
wanie przyrodniczego i kulturowego bogactwa tego terenu. Przyjęte rozwiązania
ucztylniają wybrane warstwy palimpsestu przestrzennego, rzucając na nie nowe
światło współczesnej interpretacji. W niektórych przypadkach stwarzają subtelną

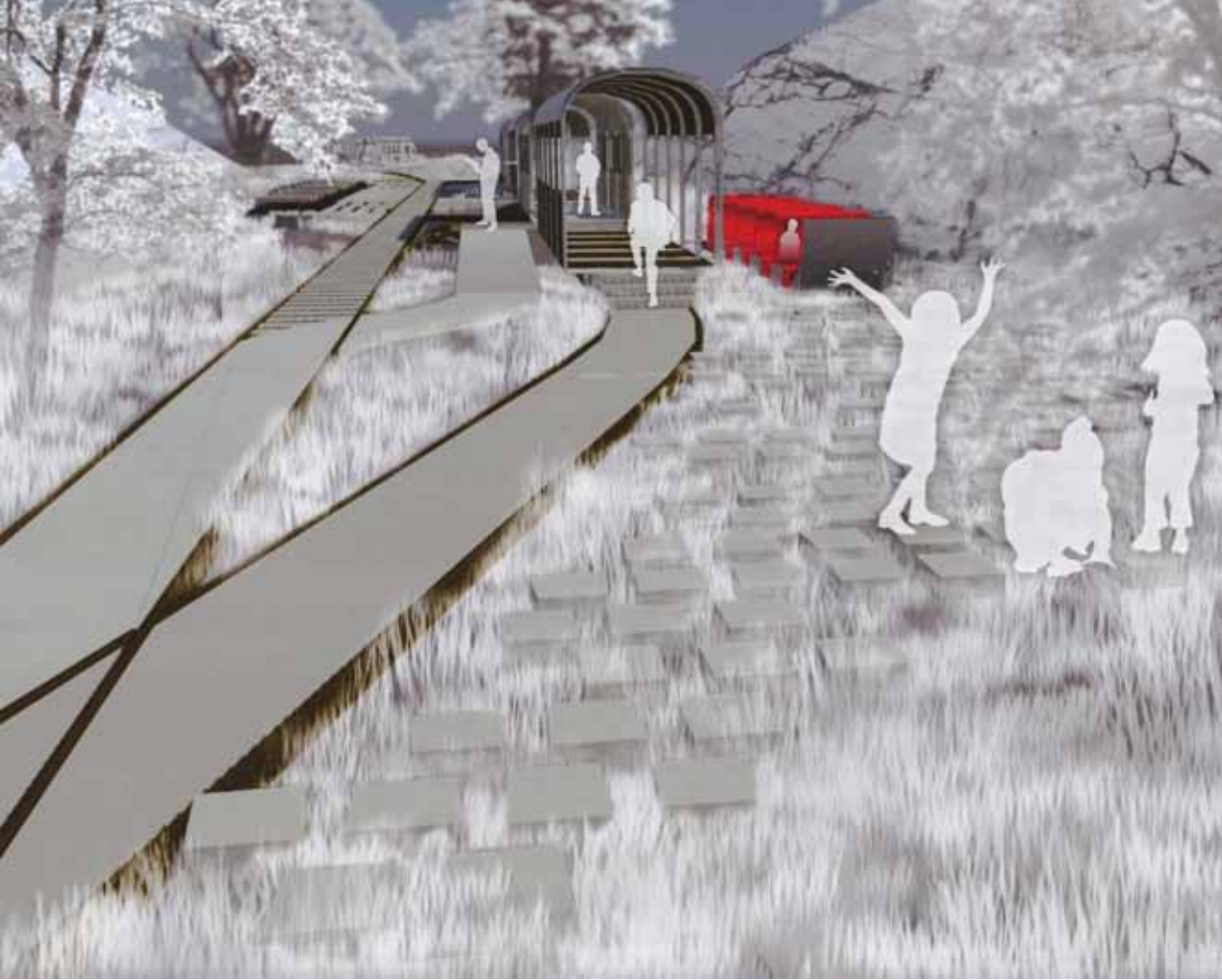


Ilustracja 22. Wizualizacje Kolejowej ścieżki dydaktycznej

222) oprawę, innym razem kreują opowieść krajobrazową opartą na elementach występujących w terenie.

Jednym z największych bogactw przyrodniczych Krzemionek jest flora ukształtowana na podłożu o charakterze wapiennym. Wspomniany już charakter wyspy wapiennej zanurzonej w podłożu o przewadze piaskowców oraz wielowiekowa działalność człowieka uczyniły z Krzemionek oazę zieleni o wysokiej bioróżnorodności¹⁸. Dominujący wokół silnie zurbanizowany teren potęguje ich rolę i unikatowy charakter. Naturalne walory miejsca zostały podjęte w pracy dyplomowej

18 J. Guzik, A. Pacyna, *Flora roślin naczyniowych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych...*, dz. cyt., s. 87.



Ilustracja 23. Mała architektura wykorzystana jako element edukacji,
autor: Łukasz Burda

Karoliny Filipowicz. W projekcie Parku Muraw Kserotermicznych zlokalizowanym na terenie kamieniołomu nad redemptorystami opracowany został system przywracania i ochrony siedlisk muraw wraz z programem jego udostępniania. Obok funkcji przyrodniczych park miałby pełnić funkcje obszaru rekreacyjnego dla pobliskich terenów mieszkaniowych. Koncepcja wykorzystuje strukturę dawnego obszaru eksploatacji wapienia, eksponując roślinność wyrosłą na odsłoniętych warstwach geologicznych. Urządzenia i elementy umożliwiające wykorzystanie terenu z jednej strony zabezpieczają wysokie ściany skalne, a z drugiej wykorzystują ich atuty ekspozycyjne i estetyczne (il. 14-17).

Ilustracja 24. Adaptacja obiektów dawnych prochowni znajdujących się pomiędzy kamieniołomem Liban a terenem dawnego obozu koncentracyjnego, autor: Temirtas Iskakos

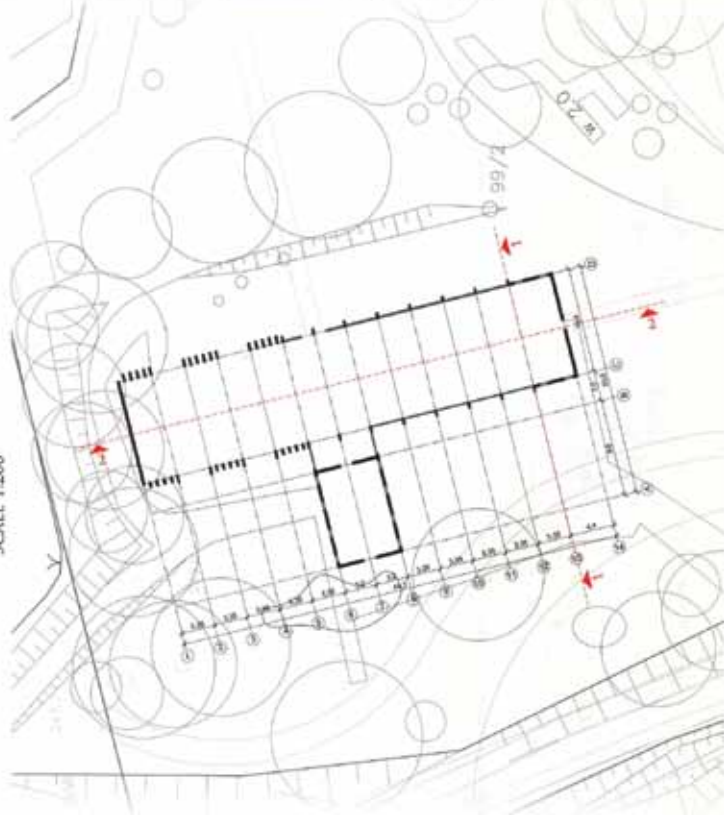
W wielu przypadkach na terenie Krzemionek mamy do czynienia z przeplataniem się warstw naturalnych i kulturowych. Pierwotną puszcę zajęły pola uprawne, potem pojawiła się eksploatacja kamienia, lokalizowano tu cmentarze, fabryki, kamieniołomy i zakłady przemysłowe, dzieła obronne i obiekty je obsługujące. Pulsujące życie Krzemionek, wciąż zmieniające się terytoria natury i kultury stworzyły swoisty labirynt czasoprzestrzenny. Szczególne miejsce w tym labiryncie zajmuje kamieniołom Liban. Niszę wydrążoną w skale przez człowieka, po ustaniu jego działalności wypełniła przyroda. W tej chwili jest to najbardziej dzika przestrzeń na terenie Krzemionek. Teren dawnego kamieniołomu jest zagospodarowywany na wiele sposobów. Jedni widzą w nim silnego ducha poprzemysłowego, inni odnoszą się do wtórnej przyrodniczej aneksji.

Taka też wielka różnorodność charakteryzuje podejście projektowe. Klaudia Siudak w swej pracy znaczną część obszaru oddała przyrodzie. Zaaranżowała z jej pomocą melancholijny Park Pamięci zatopiony w skalnych ścianach wapiennych (il. 18, 19). Sebastian Kochel i Jan Kocieniewski odkryli tu warstwy poprzemysłowe. Estetyka ich projektu nawiązuje do monumentalnych form związanych z kamieniołomem i jego przeszłością (il. 20). Kasper Jakubowski i Katarzyna Martyna dostrzegli z kolei dwoistość tej struktury, wydobywając zarówno poprzemysłowe, jak i przyrodnicze walory dawnego kamieniołomu. Jak piszą autorzy w opisie pracy: „Podstawą ideową projektu jest uchwycenie, zachowanie i uwypuklenie dynamicznej równowagi pomiędzy kulturą a naturą. Naturą, która powraca na miejsce uprzednio jej wydarte. Naturą, która ostatecznie zwycięża w konfrontacji z minioną, degradującą działalnością człowieka. W rezultacie zaproponowano koncepcję wielofunkcyjnego Parku Miejskiej Przyrody o zróżnicowanym programie rekreacji, edukacji i ochrony”¹⁹.

Przeszłość tego terenu to również dzieła inżynierii mogące aspirować do miana zabytku. Dawna stacja kolejowa i wykuty w skale przekop niezbędny dla doprowadzenia kolei, czy kamieniołom miejski z zachowanymi piecami wapiennymi, zdają się czekać na odkrycie. Wciąż czytelne ślady i nasycenie treścią historyczną przyciąga i inspiruje młodych projektantów. Roztaczane przez nich propozycje zagospodarowania współgrają z przeszłością, a jednocześnie otwierają przestrzeń na

19 K. Jakubowski, K. Martyna, *Park Miejskiej Przyrody*, opis pracy semestralnej wykonanej w Zakładzie Krajobrazu Otwartego i Budowli Inżynierskich Instytutu Architektury Krajobrazu na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej (praca niepublikowana).

GROUND FLOOR PLAN
SCALE 1:200



ELEVATION 1-14
SCALE 1:100



ELEVATION A-D
SCALE 1:100







nowe funkcje. Wprowadzane są nowe ścieżki spacerowe, przestrzenie wystawowe i ogrody edukacyjne. Na uwagę zasługuje *Kolejowa ścieżka dydaktyczna* Łukasza Burdy. Autor odwołał się do kolejowych tradycji Podgórze, upamiętniając chlubę polskiego kolejnictwa, słynną Luxtorpedę, odkrywając na nowo fenomen dawnej linii zakopiańskiej (il. 21-23).

Silny wpływ na obszar Krzemionek Podgórskich wywarły czasy, w których Kraków był twierdzą austrowęgierską. Zlokalizowano tu południową linię obrony nasyconą obiektami o różnym charakterze. Występują tu obiekty kubaturowe takie



Ilustracja 26. Widok na Park Pamięci, autorzy: Magdalena Feil, Damian Mytych



jak fort św. Benedykta czy dawne prochownie, jak i dzieła ziemne w postaci szan-
ców, wałów i fos. Obecnie zaniedbane, czekają na wykorzystanie i ponowne zago-
spodarowanie odpowiadające dzisiejszym potrzebom. Szczególnie cenne dla tzw.
sukcesji funkcji wydają się obiekty prochowni. Dzięki swej uniwersalnej formie
wykazują duże możliwości adaptacyjne. Propozycja zawarta w projekcie Temirtasa
Iskakosa przewiduje usytuowanie w jednym z budynków pawilonu pamięci. Zmo-
dernizowany obiekt, uzupełniony projektem otoczenia, staje się ważnym punktem
węzłowym na mapie Krzemionek (il. 24).

Przypominanie

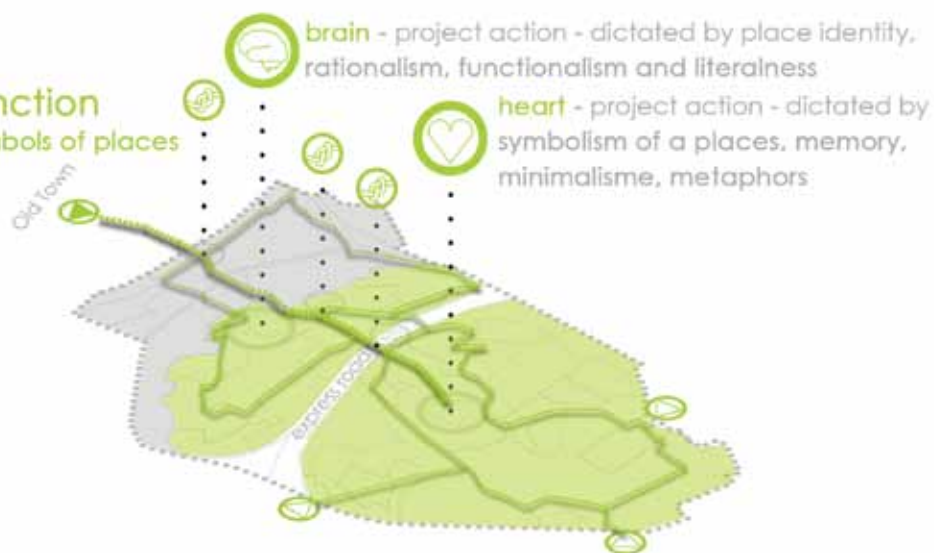
Wyjątkowe cechy terenu w postaci dobrej komunikacji kolejowej, bliskości
miasta, warunków geologicznych i topografii stały się dla Krzemionek zgubą.
Przestrzeń harmonijnej koegzystencji została przekształcona w przestrzeń zagłady.
Niecałe dwa lata realizacji nazistowskiej strategii wyniszczania i rabowania naro-
dów w postaci zlokalizowanego tu obozu koncentracyjnego KL Plaszow zmieniły
oblicze Krzemionek na dziesięciolecia, być może na zawsze. Ogrom zbrodni od-
rzucany przez świadomość miasta jak dotąd nie znalazł należytej formy. Forma,
która jest niezbędna, aby pamięć trwała, jest również niezbędna dla toczącego się
wokół życia. Teren dawnego obozu wymaga określenia, zaznaczenia, wymaga gran-
nic. Wciąż czeka na zdefiniowanie warunków ochrony i sposobu upamiętnienia.
Jako temat projektowania wymaga szczególnej wrażliwości i wyjątkowego wczyta-
nia się w historię miejsca. To przede wszystkim przestrzeń kontemplacji i zadumy,
ale również przestrzeń przypominania, jak życzyłyby sobie ofiary nazistów. Projek-
ty podejmujące ten temat przewidują delikatne interwencje z pogranicza rzeźby,
land-artu i krajobrazowego monumentu. W koncepcji Magdaleny Feil i Damiana
Mytycha daje się dostrzec ujęcie łączące kilka podejść. Z jednej odniesienie się do
problematyki właściwej rekultywacji terenów przemysłowych i zaniedbanych
z zachowaniem ich pierwotnych i wtórnych wartości w postaci zieleni sukcesyjnej,
z drugiej – do zagadnienia godnego i subtelnego upamiętnienia ofiar. Symboliczne
zaznaczenie miejsc baraków z zachowaniem narastającej zieleni nie ingeruje zna-
cząco w przestrzeń, jednakże nadaje jej charakter odnoszący się do ducha miejsca.
Zostaje w ten sposób oznaczone i stwarza oprawę sprzyjającą kontemplacji i próbie
zrozumienia (il. 25-26).

Przestrzeń Krzemionek to całość o wielkiej różnorodności. Wyjątkowe sku-
pienie wielowątkowego dziedzictwa przeplecione z walorami przyrodniczymi



wymaga uporządkowania, udostępnienia i ujawnienia. Na uwagę zasługują projekty odnoszące się do całego obszaru, porządkujące go w postaci parku kulturowego o bardzo wyrazistej idei. *Zielony przylądek* to projekt semestralny wykonany przez Katarzynę Hamalę i Marka Bystronia. Autorzy zauważyli wyjątkowe usytuowanie miejsca, odnosząc się do różnych warstw struktury otoczenia. Tak więc są Krzemionki przylądkiem geologicznym tworów jurajskich, przylądkiem botanicznym roślin kserotermicznych, przylądkiem zieleni wśród zabudowy i przylądkiem XIX w. miejskiej struktury przemysłowej. W swej koncepcji integralność terenu oparli na dwóch centrach funkcjonalno-kompozycyjnych silnie związanych, tworzących oś założenia. Traktując obszar jak żywy organizm, w jednym z centrów umieścili

function symbols of places

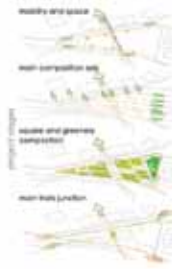


accessibility to the area and acce within the area



greenery public and recreation





...ability to be a road junction in the center of each part of Culture Park - here, it is a place which is surrounded by the multi-story buildings and pedestrian's paths.

In Tokyo, the part of city that could use a green forest park. Today, it is quite hard to be convincing. The major task is to make it useful and a kind of connection between city and green spaces.

The project consists in reorganization of former road track a solution in urban green. It is a place for citizens to experience as well as communicate. Here you can find all designed trails from parking.



The second aspect is a very sensitive place. In terms of what is possible. Today, it is not a solution and requires a material choice with its unique appearance. The most difficult problem is relation with space design. Because it is necessary to stay in ground.

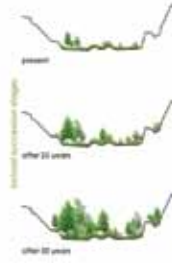
Project includes various with small interventions, however we can find a lot of elements with water connection.

Club - foliage with access, where not processed and path.

Space - various, earth, vegetation.

Club - fountain general location - various, grass with trees - from forest intervention zone.

Full set - in park with paths.



The heart of the Culture Park is located in the center of the project area. It is a place to perfect nature and also it is a place for all kinds of events. In a country with full of existing greenery, which means it is a place for a new way of landscaping, which can be used for various events for large and small events. It makes us only one ecological solution for them in the form of Culture Park. There is no denying that this place needs space and memory of events.

The main aim of project is creation place of growing potential greenery - multipurpose heart in the ground. Hopefully, it will be a place full of biodiversity life now.



Ilustracja 28. Zielony przylądek jako element tkanki miasta mocno zakorzeniony w przeszłości i otwarty na przyszłość, autorzy: Katarzyna Hamala, Marek Bystron

jego serce, w drugim mózg. Sieć powiązań odpowiadających cechom krajobrazów i odniesieniom znaczeniowym zbudowała strukturę funkcjonalno-treściową, w której każdy element znajduje należne miejsce. Rozwiązania szczegółowe kontynuują ogólne założenia, a propozycje rozwiązań detali utrzymane są w duchu wiodącej cechy (il. 27-28).

Całościową wielowątkową wizję terenu roztoczyli dyplomanci, Anna Fecko i Bartłomiej Mleczo, którzy teren Krzemionek Podgórskich wybrali jako temat swej pracy dyplomowej. Cały obszar został objęty zespołem parków tematycznych graniczących ze sobą, układających się w sekwencje przestrzenną (il. 29-32). Na podstawie analizy modeli krajobrazowych wyodrębniono cztery parki związane z czterema głównymi typami krajobrazu. Park Krakusa, Park Nauki i Techniki,



Ilustracja 29. Zespół parków tematycznych dla południowej części Krzemionek Podgórskich w pracy dyplomowej Anny Fecko i Bartłomieja Mleczko wykonanej pod kierunkiem dr hab. inż. arch. Krystyny Dabrowskiej-Budziło



Park Militaris, Park Pamięci. W przypadku Parku Krakusa główną ideą było zagospodarowanie terenu z wyeksponowaniem cech historycznych, archeologicznych oraz widokowych najstarszej znanej budowli Krakowa. Odtworzona została serpentina drogi fortecznej, delikatnie zaznaczono narys istniejącego tu kiedyś fortu oraz opracowano scenariusz zwiedzania oparty na drobnych elementach urządhzenia krajobrazu. Koncepcja Parku Nauki i Techniki oparła się na uczytelnieniu techniczno-przemysłowej genezy miejsca i metaforycznym przeniesieniu jej idei w czasy współczesne. Park Militaris stał się przede wszystkim obszarem zieleni „komponowanej” przez naturę. Prochownie i ich otoczenie oraz układ dawnych



Ilustracja 30. Park Krakusa, wizualizacja, autorzy: Anna Fecko i Bartłomiej Mleczko

Ilustracja 31. Park Nauki i Techniki w dawnym kamieniołomie Liban, wizualizacja, autorzy: Anna Fecko i Bartłomiej Mleczko





Ilustracja 32. Park Pamięci na terenie dawnego obozu koncentracyjnego, wizualizacja, autorzy: Anna Fecko i Bartłomiej Mleczko

pól uprawnych zostały dostosowane do funkcji interaktywnego muzeum. Park Pamięci miał za zadanie zdefiniowanie i sakralizację przestrzeni dawnego miejsca męczeństwa. Świadomie unikając dosłowności w postaci rekonstrukcji, przyjęto zasadę ograniczenia ingerencji w powierzchnię gruntu i roślinność. Użycie subtelnych środków, czyli minimalne kształtowanie krajobrazu ma dać wolność osobistego przeżycia – kontemplacji rzeczywistej i autentycznej przestrzeni cierpienia, heroizmu i ofiary (il. 32).

Wątki obecne na terenie Krzemionek Podgórskich, dziś poprzerywane i nadzarpnięte, dają się uzupełnić i połączyć. Wydobyte i oznaczone mogą stworzyć unikatową całość, w której przeplatając się wzajemnie, wybrzmia nową siłą. Największym bogactwem Krzemionek jest ich złożoność, bioróżnorodność i różnorodność kulturowa. Nie da się tutaj wydobyć jednej wartości, nie umniejszając innej. Jedynie współbrzmienie będzie prawdziwym, pozbawionym fałszu głosem tego miejsca.



Bibliografia

Przedstawione prace semestralne zostały wykonane na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej na kierunku Architektura Krajobrazu. Prowadzone były w ramach przedmiotu „Projektowanie zintegrowane” w Zakładzie Krajobrazu Otwartego i Budowli Inżynierskich przez: dr. hab. inż. arch. Zbigniewa Myczkowskiego, prof. PK, dr. inż. arch. Krzysztofa Wielgusa, dr. inż. arch. Jadwigę Śródulską-Wielgus, dr. inż. arch. Urszulę Forczek-Brataniec, mgr. inż. arch. Wojciecha Rymczy-Mazura, mgr. inż. arch. krajobr. Karola Chajdysa. Ponadto zaprezentowano prace dyplomowe wykonane pod kierunkiem dr. hab. inż. arch. Zbigniewa Myczkowskiego, prof. PK i dr. inż. arch. Urszuli Forczek-Brataniec oraz prace dyplomowe wykonane w Pracowni Podstaw Kulturowych Architektury Krajobrazu, pod kierunkiem dr. hab. inż. arch. Krystyny Dabrowskiej-Budziło, prof. PK.

Bogdanowski Janusz, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Kraków 1976.

Bogdanowski Janusz, *Metoda jednostek i wnętrz architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*, Kraków 1994.

Bogdanowski Janusz, *Warownie i zieleń Twierdzy Kraków*, Kraków 1979.

B+R. *Od terenów poprzemysłowych do...*, materiały konferencji naukowej pod red. J. Krzysztofa Lenartowicza i Diany Maciąg, „Czasopismo Techniczne Politechniki Krakowskiej Architektura” 2006, R. 103, zeszyt 8-A/2006.

Kiełkowski Roman, *Historie spod kopca Krakusa*, Kraków 1972.

Forczek-Brataniec Urszula, *Analiza widokowa w procesie projektowym zagospodarowania terenów powydobywczych*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu terenów poeksploatacyjnych w górnictwie*, Kraków 2003.

Forczek-Brataniec Urszula, *Interpretacja krajobrazu jako źródło koncepcji projektowej. Rozważania na podstawie koncepcji projektowej zagospodarowania dawnego obozu KL Płaszów*, „Czasopismo Techniczne Politechniki Krakowskiej Architektura” 2010, R. 107, zeszyt 5-A/2010.

Guzik Janusz, Pacyna Anna, *Flora roślin naczyniowych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnich Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ochrony ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod red. M. Szczepańskiej i E. Pileckiej, Kraków 2005.

O przyszłość Twierdzy Kraków. Program ochrony zespołu historyczno-krajobrazowego, kierownictwo naukowe Zbigniew Myczkowski, zespół autorski: Zbigniew Myczkowski, Jadwiga Śródulska-Wielgus, Anna Staniewska, Krzysztof Wielgus, Alek-

sandra Bąk, Waldemar Brzoskwina, Karol Chajdys, Tadeusz Górski, Katarzyna Jakubowska, Kasper Jakubowski, Łukasz Kielar, Jan Kocieniewski, Piotr Leonowicz, Anna Maj, Marcin Jakub Mikulski, Ewa Pastula, Joanna Piekło, Dariusz Pstuś, Halina Rojkowska, Wojciech Rymśa-Mazur, Michał Szkoła, *Atlas Twierdzy Kraków*, tom V, seria II, Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, Oddział Ochrony Zabytków, Kraków 2010, edycja 2012, redakcja tomu: Krzysztof Wielgus, Halina Rojkowska, Karol Chajdys, Michał Szkoła.

Ostrega Anna, *Możliwości zagospodarowania nieczynnego kamieniołomu Pod Wieżą Telewizyjną na Krzemionkach Podgórskich*, materiały sympozjum *Warsztaty 2000* nt. zagrożeń naturalnych w górnictwie, Wieliczka, 29.05–01.06.2001, Kraków 2001.

Ostrega Anna, *Zagospodarowanie kamieniołomu Libana z uwzględnieniem jego losów wojennych oraz sąsiedztwa terenu byłego KL „Plaszow”*, „Górnictwo Odkrywkowe” nr 6, Wrocław 2001.

Przeorski Tadeusz, *Kraków współczesny*, [w:] *Kraków rozszerzenie granic 1909–1915*, Kraków 1931

Środulska-Wielgus Jadwiga, Wielgus Krzysztof, *Pamięć krajobrazu czy pamięć w krajobrazie*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa *Autokreacja poprzez turystykę*, Kłodzko 2010.

Środulska-Wielgus Jadwiga, Wielgus Krzysztof, *Zespół parków kulturowych Twierdzy Kraków*, [w:] *Zespół XIX-wiecznych fortyfikacji Twierdzy Warszawa*, Warszawa 2009.

Uberman Ryszard, *Zagospodarowanie wyrobisk i terenów po eksploatacji złóż wapieni na Krzemionkach Podgórskich*, seminarium *Młodość, Edukacja, Kultura*, Kraków 2002

Wicher Ewa, Ostrega Anna, Jachimczak Mariusz, *Centrum Edukacji Kulturowej i Ekologicznej na Krzemionkach Podgórskich w Krakowie*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu terenów poeksploatacyjnych w górnictwie*, Kraków 2003.

Środulska-Wielgus Jadwiga, Wielgus Krzysztof, *Zarys zasad rejestracji zintegrowanej postaci, wartości i przemian krajobrazów inżynierskich; z doświadczeń dydaktycznych i projektowych, dotyczących wyrobisk poeksploatacyjnych w górnictwie skalnym*, [w:] *Kształtowanie krajobrazu terenów poeksploatacyjnych w górnictwie*, Kraków 2003.

Żółciak Jarosław (red.), *Wolne Królewskie Miasto Podgórze, Plaszów – Rybitwy – Przewóz*, Kraków 1996.

Żółciak Jarosław, *Walory kulturowe Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnich Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ochrony ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod red. M. Szczepańskiej i E. Pileckiej, Kraków 2005.



Płaszów, czyli skandalon. Społeczne życie „miejsca-po-obozie”

Od skandalu do skandalonu

Słownik języka polskiego definiuje „skandal” jako zdarzenie. To działanie, które wywołuje zgorszenie i oburzenie, w szerszym rozumieniu to też towarzysząca mu atmosfera¹. Były KL Płaszów wraca współcześnie do współdzielonej świadomości właściwie tylko wtedy, gdy przydarzy się coś, co możemy określić właśnie za pomocą tego terminu, przykładowo: „kolejny raz znaleziono ludzkie kości”², „pies odkopał ludzką czaszkę”³, „policja poszukuje wandal, którzy zdewastowali pomnik upamiętniający pomordowanych podczas II wojny światowej”⁴. Alarmujące frazy, jak „zbezczeszczenie zwłok”, „bielejące kości piszczelowe”, „prokurator zabezpieczył” na chwilę mobilizują uwagę. Skandal ma bowiem szczególną temporalną charakterystykę: jest krótkotrwały, wyraźnie odmienny od otaczającej go normy, występuję tu i teraz, na moment, to tylko doraźne tąpnięcie pośród stabilnego stanu.

1 Tekst powstał w ramach projektu *Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa i ich wpływ na pamięć zbiorową, tożsamość kulturową, postawy etyczne i relacje międzykulturowe we współczesnej Polsce* (NPRH 2aH15012183).

Por. *Słownik języka polskiego*, red. Elżbieta Sobol, PWN, Warszawa 2002; *Słownik wyrazów obcych*, red. Elżbieta Sobol, PWN, Warszawa 2002.

2 Piotr Drabik, *Na terenie byłego KL Płaszów budowlańcy wykopali kości*, <http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/a/na-terenie-bylego-kl-paszow-budowlancy-wykopali-kosci,9447038/> (06.06.2016).

3 Karol Surówka, *Pies wykopał ludzką czaszkę na terenie dawnego obozu Płaszów*, <http://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/krakow/pies-wykopal-ludzka-czaszke-na-terenie-dawnego-obozu-paszow-szczatki-prawdopodobnie-z-czasow-ii-w-s/> (06.06.2016).

4 Maciej Grzyb, *Zdewastowano pomnik na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Krakowie*, <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-zdewastowano-pomnik-na-terenie-bylego-obozu-koncentracyjnego,nId,241711> (06.06.2016).

Teren byłego KL Płaszów ma inną czasowość: istnieje ciągle, jest niezmiennie *tu*. Łatwo dostrzec, że myślenie o nim w trybie skandalu w gruncie rzeczy redukuje i upraszcza, sprowadza jego trwanie do ograniczonego, niemal punktowego przedziału czasu. W tym rozbłysku obiekt staje się dla nas czynny znaczeniowo – widzimy go nagle wyraźnie, lecz jedynie przez chwilę i tylko w jednym, drastycznym aspekcie. Nie można mieć wątpliwości, że ten gwałtowny i krótkotrwały tryb poznawczy nie może prowadzić do głębokiego zrozumienia skomplikowanego bytu, jakim się stał współcześnie obszar byłego obozu. Będę w związku z tą oczywistą niezgodnością chciała przemodelować myślenie o „skandaliczności” terenów po KL Płaszów, szukając innej drogi skupienia na nim uwagi – tym razem trwale.

Jedną z dróg owego przepracowywania zbyt automatycznie przyswojonych modeli interpretacyjnych może być uważne i krytyczne przyglądnięcie się uczestnikom „skandalu”. Sprawczość rozłożona jest bowiem w jego obrębie bardzo nierównomiernie – ktoś, kto jest w tej akcji czynny, to agens, czyli ten, kto *wywołuje* skandal. Druga strona w tym binarnym związku pozostaje natomiast głównie bierna – przygląda się zajściu, co najwyżej wydając negatywną opinię. To bowiem, co zostało dostrzeżone, narusza radykalnie ustanowiony już porządek i skoro może *gorszyć*, znaczy to zapewne, że ma niebezpieczny potencjał przebudowy owego ładu. Może więc działać tak impresywnie na obserwatorów, że przełamie w nich ustanowione bariery społecznego decorum. Myśląc o „miejscu-po-obozie” jako o skandalu, natychmiast osadzamy się w pozycji biernej: jesteśmy *ustrząśnięci, poruszeni* – lecz to nie my wywołaliśmy oburzenie. Ta nie-czynna postawa ma swoją zaletę, będącą równocześnie barierą w poznaniu tego miejsca: jesteśmy emocjonalnie zmobilizowani przez krótki okres, jako obserwatorzy mamy zagwarantowany dystans i pewność, że nie mamy żadnych zobowiązań lub związków przyczynowych z zaistniałą sytuacją. Możemy się z niej więc szybko i trwale wycofać.

Współczesne rozumienie terminu „skandal” zbudowane jest wokół poczucia grzechu i przewiny: to efekt oddziaływania kultury chrześcijańskiej. Jednak słowo jest starsze i jego etymologia daje szansę innego rozłożenia akcentów i zobowiązań wobec mobilizującego obiektu. Skandal współczesny jest potomkiem łacińskiego *scandalum*, obecnego w łacinie kościelnej. Tu trafił z greki, w której istniał termin *skándalon*. Źródłem tego łańcucha pochodnych jest termin z Biblii hebrajskiej: *mikshowl* (מִשְׁחָל). To ‘kamień potknięcia’, który powiązany jest z zakazem: „Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym” (Kpł 19: 14). Ów kamień zostanie później w pismach apostołów nazwany „kamieniem upadku” (λιθον προσκομματος, *litos proskommatos*) i dalej *skalą zgorszenia* (πετραν σκανδαλου, *petra*

skandalou)⁵. Kamienny charakter byłego obozu KL Plaszow pozwala tym łatwiej powrócić do znaczenia źródłowego. „Miejsce-po-obozie” zupełnie dosłownie jest obiektem-przeszkodą, kamieniem położonym na prostej na pozór drodze. Potykamy się o niego, wędrując po zadbanym, popularnym wśród turystów, renesansowym mieście, zaburza on tok narracji o metropolii słynącej z bogatego, podziwianego dziedzictwa, przerywa płynną opowieść o historii Żydów w Krakowie z jej węzłowymi punktami lokacji Kazimierza, wznoszenia synagog, rozkwitu kultury, budowy silnego ośrodka naukowego i współczesnej opowieści o odrodzeniu żydowskim.

Przesunięcie perspektywy: rozpoznanie

„Czas kamienia nie jest naszym czasem” – pisał niedawno mediewista, ekofilozof Jeffrey Jerome Cohen⁶. Bliskie i nagłe spotkanie ze skamieniałym światem uświadamia dzielące nas różnice: „litycznie wymuszone przesunięcie perspektywy wyzwała ontologiczne i czasowe tąpnięcia, gwałtowne poruszenia afektów, sił poznawczych, horyzontu”⁷. Innymi słowy, potknięcie się o *mikshowl* jest też okazją do rozbudzenia nowego myślenia, do zyskania innego wglądu: to akt rozpoznania, otrzeźwienia, odzyskania wzroku (jeśli pamiętać, że w Pięcioksięgu głaz na drodze zagrażał niewidomemu). Tak więc w gruncie rzeczy kolizja z przeszkodą może mieć zbawienne skutki, pozwalające na przeorientowanie myślenia, na rozpoznanie (choć bolesne) trudnej sytuacji w jej skomplikowanej pełni.

Częściej jednak niż strategia odważnego stawiania czoła opornemu przedmiotowi, stosowany jest unik. Jak ochronić niewidomego przed potknięciem? Najprostszym gestem jest usunięcie kamienia. Wielkie tereny poobozowe wydają się obiektem, którego nie da się trwale wyjąć z rzeczywistości fizycznej – a jednak przedsięwzięcia takie są prowadzone, w dodatku skutecznie. O jednym z nich przypomniał niedawno Andrzej Stasiuk. W sztuce napisanej dla Schauspielhaus Graz⁸ o obozie pod Grazem z czasów pierwszej wojny światowej przywracał widok na Thalerhof – miejsce internowania Rusinów i Łemków. Pozbawieni odpowiedniego schronienia i wyżywienia więźniowie licznie umierali, po wojnie do ich grobów pielgrzymowali ich krajanie. Obszar tej trudnej historii został jednak skutecznie i trwale przekształcony tak, by nie zaburzał widoku na świat bez cierpienia

5 Pierwszy list św. Piotra, 1P 2:8, przekład za *Biblią Tysiąclecia*.

6 J.J. Cohen, *Stone: An Ecology of the Inhuman*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2015, s. 16.

7 Tamże.

8 Premiera 27 września 2013 r., reż. Anna Badora.



Masowy grób w centrum Dniepropietrowska przekształcony w boisko do piłki nożnej, fot. Ansgar Gilster, Dead Corners

244)

i winy, by nie tamował wygodnego ruchu: najzupełniej dosłownie został wypłaszczony i zabezpieczony. Zalany betonem teren przekształcono w lotnisko. Stasiuk znalazł jednak sposób, by ujawnić nieskuteczność tego gestu: „Przeszłość nigdy nie umiera – pisał. – Żyje nadal w nas, nawet jeśli nie chcemy o niej myśleć. Groby, duchy, ciała zmarłych, wspomnienia, kult przodków – czy to owe ciała, z których pochodzimy? Jediną osiągalną formą nieśmiertelności jest pamiętanie. Ożywiamy zmarłych, słuchając ich głosów. Przynajmniej ja tak robię. Jestem przesadnym Słowianinem i wierzę w duchy, jak moja prababka. Słucham, co mają do powiedzenia. Słucham tych, którzy zostali bez sądu wywiezieni z mojej okolicy i deportowani do obozów nieopodal miłego miasta Graz. Słucham ich. Leżą pod ziemią. Zbliżam się do nich do nich. Potem staram się powiedzieć, co usłyszałem”⁹.

9 Materiał udostępniony w języku niemieckim i angielskim na stronie teatru: <http://www.schauspielhaus-graz.com/play-detail/thalerhof> (06.06.2016).



Masowy grób na Krymie, fot. Ansgar Gilster, Dead Corners

Strategią przeciwną, tą z gatunku prowadzących do nowego rozpoznania, byłoby działanie na aparat poznawczy przechodnia: można bowiem ćwiczyć, trenować wzrok, kalibrować jego ostrość tak, by był w stanie rozpoznać trudny obiekt, znaleźć drogę przejścia. Skopiczny charakter tej czynności sprawia, że wyjątkowo skutecznie tej pracy podejmują się artyści wizualni. W serii prac *Tôte Winkel (Dead Corners)*¹⁰ dziennikarz miesięcznika „Osteuropa”, Ansgar Gilster, fotografuje lokalizacje aktów masowej zagłady: „miejsca-po-obozach”, masowe groby, miejsca egzekucji. Odmienny rys jego cyklu, gest, który odróżnia autora od wielu profesjonalnych i nieprofesjonalnych dokumentów wykonanych za pomocą kamery i aparatu, to skierowanie obiektywu tak, by pominął linię horyzontu, która stabilizuje świat i orientuje oko: w ten sposób wzrok wędruje w stronę ziemi. Nie chodzi jednak wcale o obserwację skandalu odradzającego się z niej życia (tak od

10 <http://ansgargilster.de/deadcorners.html> (06.06.2016).

2004 roku fotografowała obozy Elżbieta Janicka w cyklu *Zielnik*) ani – przeciwnie – o cud odnowy (tak ożywiony roślinnością grunt Birkenau ukazuje się w cyklu Magdaleny Hueckel i Tomasza Śliwińskiego *Winterreise* z 2009 roku. Praca ta towarzyszyła prezentacji projektu pomnika-drogi Oskara Hansena w Tate Britain w 2010 roku¹¹). Artysta zdaje się uważnie przyglądać temu, co umiejscowione jest nisko, tuż przed nim. Kadr wypełniają wizualnie nieatrakcyjne plamy błota, sterty suchych liści, niepotrzebnych rzeczy, przebijają między nimi rośliny, sączy się woda. Dzięki temu, że z uwagą patrzy pod nogi, wędrowiec nie upada, ma czas się zatrzymać przed „kamieniem potknięcia” – ludzką kością (o pokrewieństwie kamieni i ludzkich kości pisał kiedyś filozof Michel Serres: „Zbiorowy grób [...] – my, tłum, splątane kamienie. [...] My, skały, obiekty, rzeczy. Nowe pomieszczenie podmiotu, w liczbie mnogiej, z przedmiotem. [...] Po trzykroć największa (trismegistos) kategoria w metafizyce”¹²).

Praca z aparatem wzrokowym może nie kończyć się na zdejmowaniu bielma z oczu ślepeca. Można wspomóc patrzącego, oferując mu dodatkowe narzędzia. Przedłużaniu zmysłu wzroku posłużą znaczniki, tablice¹³, mapy – skrypt poruszania się po „miejscu-po-obozie”. Taki praktyczny przewodnik zawiera się w cyklu zdjęć Jasona Francisco zatytułowanym *Time in Plaszow* (od 2010 roku)¹⁴. Artysta wrażliwy na różnicujące się porządki czasowe tego typu lokalizacji prowadzi narrację wizualną, łącząc przeszłe i współczesne zdjęcia. Zdziera z siatkówki współczesny obraz, zmusza patrzącego, by przemógł bezwładność oka i dostrzegł to, czego dziś gołym okiem nie zobaczy – pracujących więźniów, wysypane białym kamieniem drogi, wieże i strażników, druty i ogrodzenie. Buduje swoisty obrazkowy przewodnik uzupełniony o czytelne wskazówki dla niezorientowanych wizytujących: to cmentarz, tu nie siadamy, nie opalamy się; tu stały baraki – nie palmy tu ogniska; tu jest masowy grób – nie grajmy, proszę, w piłkę; to brama do obozu – nie bawimy się tu w wojnę.

- 11 Oskar Hansen z zespołem proponował w konkursie na pomnik dla terenów obozu Auschwitz-Birkenau (ogłoszonym w 1958 r.) słynne dziś opracowanie. Częścią pierwotnej koncepcji była „wykonana ze spetryfikowanej ziemi oświęcimskiej płyta” – por. Józef Tarnowski, „Pomnik-Droga” Oskara Hansena z zespołem – projekt na Międzynarodowy Konkurs na Pomnik Ofiar Oświęcimia; Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania, red. A. Zeidler Janiszewska, T. Majewski, Wydawnictwo Oficyna, Łódź 2011, s. 56. Petryfikacja miała polegać na zlepianiu ziemi pomieszczonej z prochami specjalną żywicą. W drugiej koncepcji przedstawionej jury także pojawił się gest różnicowania stanu gruntu: część terenu miała funkcjonować wedle własnego, niezaburzanego rytmu biologicznego, część (asfaltowa droga) – miała ulec trwałej konserwacji i petryfikacji.
- 12 Michel Serres, *Statues: The Second Book of Foundations*, tłum. Randolph Burks, Bloomsbury Publishing, London, 2014, s. 63.
- 13 Wiosną 2003 r. tuż przed obchodami 60. rocznicy likwidacji getta w Krakowie ustawiono wokół obozu tablice informacyjne z następującą treścią: „Szanowni Państwo! Wchodzicie na teren byłego obozu koncentracyjnego Plaszów. Prosimy o zachowanie zgodne z powagą tego miejsca”. Por. <http://www.fzp.net.pl/shoa/oboz-pracy-przymusowej-plaszow>, (06.06.2016).
- 14 <http://jasonfrancisco.net/time-in-plaszow> (06.06.2016).



Time in Plaszow, fot. Jason Francisco

Kartograficzna abstrakcja. Uspółecznione życie

„Miejsce-po-obozie” jest pokrewne „miejscu-po-getcie”, o którym w poruszający sposób wielokrotnie pisał Jacek Leociak: „miejsce ocalało, ale zostało niejako wydrążone, pozbawione ‘treści’, ‘wnętrza’, [to, co] tutaj było, uległo zagładzie, ale owo ‘tutaj’ pozostało, jest tylko zasłonięte inną obecnością. Zostały ramy, które mieszczą w sobie już inną rzeczywistość, pozostał punkt topograficzny, kartograficzna

abstrakcja¹⁵. Teren byłego obozu KL Plaszow ma podobne cechy: trwałość, ostentacyjne „bycie tu wciąż” terenu łączy się z nieobecnością symboli niosących przekaz o przeszłości. Grozi mu – jak to się dzieje na obszarze Muranowa – „kartograficzna abstrakcja”.

Tu także, choć w innym stopniu zmieniły się drogi i ścieżki prowadzące przez naznaczony przemocą obszar. Teren został przekopany, położono w pomieszczeniu skał i kości instalacje doprowadzające wszelkie potrzebne dziś media: kable i rurociągi spinają ten obszar podziemnym gorsetem. Teren wprawdzie nie został całkowicie zurbanizowany, lecz jego północno-wschodnią część zabudowano osiedlem mieszkaniowym. Przestrzeń, która mogłaby wciąż być czytelna („spacerując po rozległym obszarze dawnego obozu, można natrafić na fundamenty obiektów obozowych, studzienki, ślady po zbiornikach wodnych, rowach, urządzeniach kanalizacyjnych i wodociągach¹⁶), pochłonęła roślinność. Trudno uwierzyć, że dwie mapy lotnicze, współczesna i ta z czasów wojny,¹⁷ pokazują ten sam teren. Ta dzisiejsza jest intensywnie zielona, ta przeszła błyska nagością skały – nie można nie pomyśleć o nagiej, nieokrytej kości.

Z jaką mapą czytać „miejsce-po-obozie”? Grupa Projektowa Proxima, która przygotowała projekt rekonstrukcji dla terenów byłego KL Plaszow, dołączyła do studium kilka kartograficznych dokumentów¹⁸. Każda mapa jest inna. Jest taka, która oprowadza po austriackich umocnieniach z czasów pierwszej wojny światowej. Kolejna zaznacza ścieżki i drogi – przekształcenia terenowe. Następna to sieć rur i przewodów przesyłających wodę, prąd i gaz do krakowskich domów. Jeszcze inna zaznacza drzewa, polany, zarośla, czyli jest efektem inwentaryzacji zieleni. Dalej czerwonymi zakreśleniami oznaczone zostaną tereny przedwojennych cmentarzy. Jest mapa odwzorowująca położenie obiektów obozowych. I taka, która pokazuje relikty i inne pozostałości z tamtego czasu. Wreszcie jest mapa administracyjna, która ujawnia granice własności. Są tu poziomicę, punkty nawiązania, podana jest skala i legenda. Która z tych map jest prawdziwa? Która prowadzi przez prawdziwy obszar „miejsca-po-obozie”? Odpowiedź jest oczywista: każda i – żadna.

15 Jacek Leociak, *Aryjskim tramwajem przez warszawskie getto, czyli hermeneutyka pustego miejsca*, [w:] *Maski współczesności*, red. Lidia Burska, Marek Zaleski, IBL PAN, Warszawa 2001, s. 84. Por też tegoż, *Spojrzenia na warszawskie getto*, Warszawa 2011.

16 Ryszard Kotarba, *Niemiecki obóz w Plaszowie 1942–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa–Kraków 2009, s. 160.

17 Wyobraźmy sobie zestawienie obrazu z Google Maps ze zdjęciami lotniczymi z 1944 roku, w zasobach IPN, 7836_1-6.

18 Dziękuję za udostępnienie mi tego materiału panu Borysowi Czarakcziewowi.

„Lubię mapy, bo kłamią” – pisała niegdyś poetka¹⁹. Kłamią, „bo nie dają dostępu napastliwej prawdzie. / Bo wielkodusznie, z poczciwym humorem / rozpościerają mi na stole świat / nie z tego świata”. Mapy fałszują doświadczaną rzeczywistość nawet wtedy, gdzie bez wątplenia mówią prawdę: KL Płaszow, nazywany dziś powszechnie „Płaszowem”, wedle map leżał prawie w całości na terenie Woli Duchackiej. Mapy – jak te ze studium historycznego uaktualnione na potrzeby konkursu z 2007 roku na zagospodarowanie terenów byłego obozu – nie dają dostępu do prawdy miejsca. Rozdzielają go wedle osobnych kategorii, dzięki czemu wydaje się on czytelny, uporządkowany, możliwy do pojęcia. Mapa jest płaska, sztywna, „Nic się pod nią nie rusza / i miejsca nie zmienia”, kolory są czyste, wszystko jest „małe, dostępne i bliskie”²⁰. Codzienna fizyczność „miejsca-po-obozie” jest inna: nieprzystępna, nieczytelna, pomieszana. Teren nie jest płaski. Grunt nie jest stabilny: przekopywany przez zwierzęta (i ludzi), poruszany siłami geologicznymi, mocą roślin i cieków wodnych, zmienia się i przekształca, choć tempo tego procesu rzadko pozwala dostrzec go ludzkim okiem. Rozłączone w teorii mapy porządku instalacji, zieleni etc. są empirycznie nie do rozdzielenia – wiemy już, że nie można konserwować sieci technicznej (mapa nr 3), nie wpadając w świat mapy nr 5 (cmentarze) i nie naruszając świata z mapy nr 4 (roślinność). Korzenie drzew wrosły w przedwojenne groby – jak można by rozseparować to, co Serres nazwał „my podmiot-przedmiot”, „my, tłum, splątane kamienie”? „Ta mieszanina nie ma nazwy, w żadnym języku” – pisał²¹. Nie ma też mapy, która by ją nazwała w języku symboli, nie kłamiąc.

Współczesne doświadczanie „miejsca-po-obozie” związane jest więc z niebezpieczeństwem – chodzi o możliwość nierozpoznania śladów przeszłości, (bolesną) pomyłkę w kwestii planów czasowych, łatwe przeoczenie trudnej części tego dziedzictwa. Teren nie został spetryfikowany żadną powstrzymującą zmiany substancją – siedemdziesiąt lat życia okolicy wchłonęło przeszłość i zagospodarowało ją na rzecz teraźniejszości, jeszcze bardziej utrudniając do niej dostęp. KL Płaszow dziś budzi potrzebę poszukiwania przewodników, wskazówek, opisów. Przechodzący domaga się ramy, a przynajmniej wyznaczenia granic, oznakowania grobów – dokąd wolno się poruszać swobodnie? Odkąd obowiązuje inny scenariusz przejścia? Jak zmieścić w jednym doświadczeniu wszystkie te rzeczywistości – zwierzęce i ludzkie, przeszłe i teraźniejsze, roślinne i lityczne? Nasz aparat poznawczy domaga się porządkowania, dzielenia i redukcji. „Miejsce-po-obozie” daje sobie

19 W. Szymborska, *Mapa*, ostatni wiersz pisarki, opublikowany pośmiertnie w „Tygodniku Powszechnym”, 06.02.2012 r. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/mapa-15215>, (06.06.2016).

20 Wszystkie określenia z wiersza Wisławy Szymborskiej.

21 Michel Serres, *Statues: The Second Book of Foundations*, dz. cyt., s. 63..



Grunt w pobliżu upamiętnień na terenie obozu w Treblince, fot. Dorota Głowacka

250) natomiast doskonale radę z nadmiarem, trwa w swoim przedmiotowo-objektowym zespoleniu. Wchłania wszystkie rzeczywistości, które dla nas są nie do pogodzenia. Przyszłe plany przekształceń tego miejsca będą musiały się skonfrontować z tą potężną zespoloną skałą znaczeń, której warto okazać respekt.

Sposobem na porozumienie się z tym żywo-martwym organizmem może być ten, o którym była już tu mowa – chodzi mi o skromną czynność „ważnej obserwacji gruntu”. „Miejsce takie jak to wymaga od zwiedzającego, aby zastanowił się nad własnym aktem patrzenia” – pisał o przechodzeniu przez teren po obozie Georges Didi-Huberman. Pamięć ciała, przeżywane uczucia („jakiś fundamentalny strach”) skłaniają „do patrzenia raczej na to, co znajduje się nisko. Zazwyczaj idę, patrząc w ziemię. To zapewne pozostałość jakiegoś starego – należałoby właściwie powiedzieć: dziecięcego – lęku przed upadkiem. Ale też pewnej skłonności

do wstydu. [...] Nauczyłem się przekształcać tę ogólną nieśmiałość wobec rzeczy, tę chęć ucieczki albo trwania w stanie permanentnej uwagi, w obserwację wszystkiego, co znajduje się nisko: pierwszych widzianych rzeczy, tych, które ma się »przed nosem«, rzeczy przyziemnych. Zupełnie jakby pochylanie się, aby zobaczyć, pomagało mi myśleć o tym, co widzę. W Birkenau szczególnie przytłoczenie historią sprawiło zapewne, że pochyliłem głowę nieco bardziej niż zwykle²². W Krakowie warto zrealizować ten sam plan – pochylić się, aby zobaczyć, aby móc myśleć, pochylić się bardziej niż zwykle.



22 Georges Didi-Huberman, *Kora*, tłum. Tomasz Swoboda, Wydawnictwo W Podwórku, Gdańsk 2013, s. 32–33.

Zapraszamy do zwiedzania



Centrum Obsługi Zwiedzających
informacja i sprzedaż biletów
w godz. 10.00–19.00
tel. 12 426-50-60
e-mail: info@mhk.pl
www.mhk.pl



*Muzeum Historyczne Miasta
Krakowa*

Ulica Pomorska

trasa pamięci

Apteka pod Orłem

Fabryka Emalia Oskara Schindlera

Muzeum Miejsca Pamięci KL Plaszow

Ulica Pomorska

ul. Pomorska 2, tel. 12 633 14 14

Apteka pod Orłem

pl. Bohaterów Getta 18, tel. 12 656 56 25

Fabryka Emalia Oskara Schindlera

ul. Lipowa 4, tel. 12 257 10 17

Muzeum Miejsca Pamięci KL Plaszow

kontakt: ul. Lipowa 4, tel. 12 257 10 17

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

stały partner medialny:



partnerzy medialni:

WWW.KRAKOW.PL



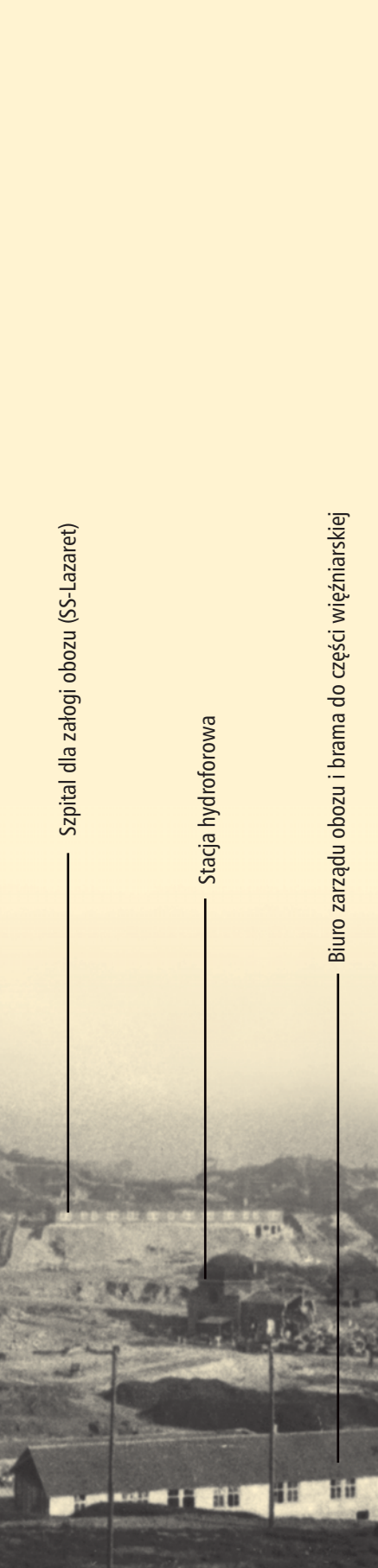
254)



_____ Szpital dla załogi obozu (SS-Lazaret)

_____ Stacja hydroforowa

_____ Biuro zarządu obozu i brama do części więźniarskiej



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



ISBN 978-83-7577-231-9